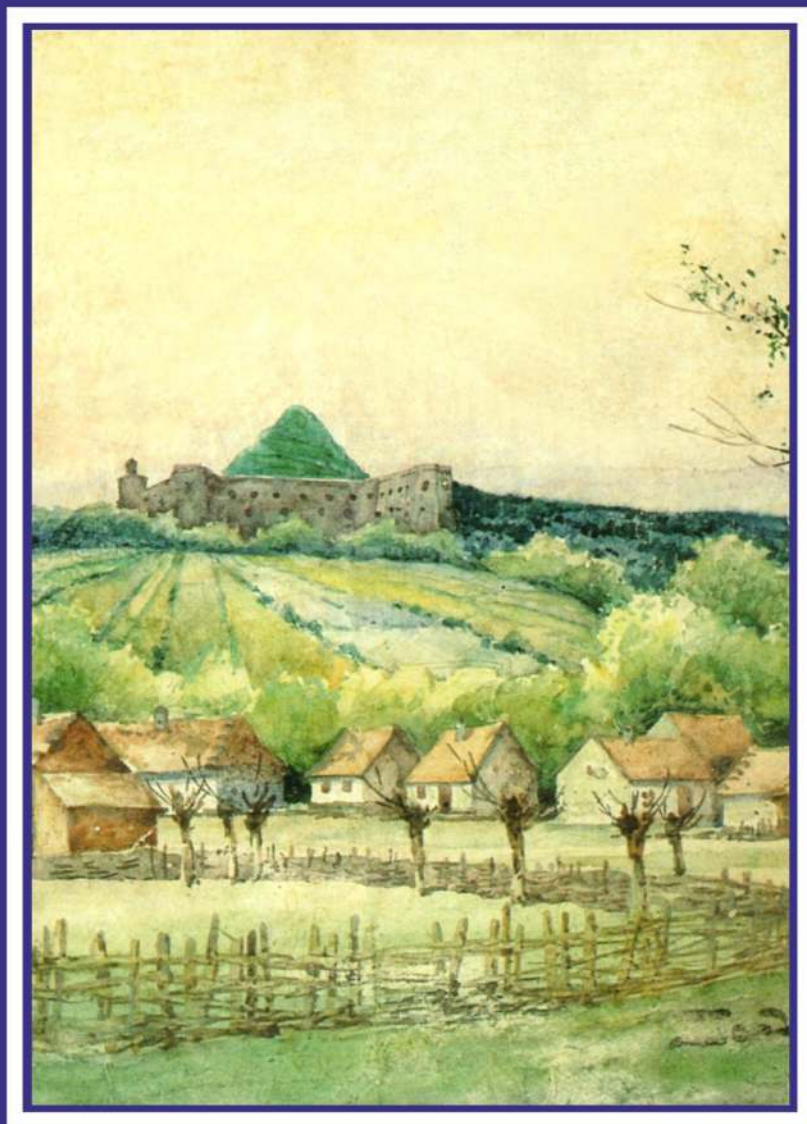


NATURA I KULTURA W KRAJOBRAZIE JURY



**OSADNICTWO
I KRAJOBRAZ**

*Zarząd Zespołu Jurajskich
Parków Krajobrazowych
w Krakowie*

Natura i Kultura
w Krajobrazie Jury

Kraków 1997

OSADNICTWO I KRAJOBRAZ OD SCHYŁKU ŚREDNIOWIECZA PO WSPÓŁCZESNOŚĆ

*Praca zbiorowa
pod. red. Zdzisława Nogi*

Kraków 1997

Wydano nakładem
Zarządu Zespołu Jurajskich Parków Krajobrazowych
w Krakowie

Ilustracje pochodzą ze zbiorów Muzeum Historycznego m. Krakowa
oraz kolekcji prywatnej pocztówek Marka Sosenki

Opracowanie graficzne:
Ewa Ptak

Ilustracja na pierwszej stronie okładki:
Widok na Kopiec Kościuszki — Stanisław Tondos,
akwarela, papier, 22,5 x 29,6 cm, ok. 1875, nr inw. MHK 271/III

ISBN 83-901471-7-3

Tłumaczenie:
Krzysztof Zarzycki

Wydawnictwo Zarządu Zespołu
Jurajskich Parków Krajobrazowych
w Krakowie

© Copyright by Zarząd Zespołu Jurajskich Parków Krajobrazowych w Krakowie

Skład: *REPROTEKST* — Kraków, ul. Halicka 9
Druk: *DEKA* — Kraków, ul. Golikówka 7

SPIS TREŚCI

<i>Alicja Falniowska - Gradowska</i> SŁOWO WSTĘPNE	7
<i>Zdzisław Noga</i> OSADNICTWO I STOSUNKI WŁASNOŚCIOWE W XVI-XVIII WIEKU	11
<i>Marian Fortuna</i> OD ZABORÓW DO II WOJNY ŚWIATOWEJ	49
<i>Janusz Bogdanowski</i> PROCESY OSADNICZE I PRZEMIANY ARCHITEKTONICZNO-KRAJOBRAZOWE (1939-1970)	69
<i>Zbigniew Myczkowski</i> WSPÓŁCZESNY KRAJOBRAZ OSADNICZY I ARCHITEKTURA PO ROKU 1970	77
<i>Olga Dyba</i> ETNOGRAFIA	87
SŁOWNIK WAŻNIEJSZYCH MIEJSCOWOŚCI (opr. Zdzisław Noga)	103
BIBLIOGRAFIA (zestawił Zdzisław Noga)	113
SUMMARY (Krzysztof Zarzycki)	125
INDEKS NAZWISK (opr. Anna Papierz)	131
INDEKS NAZW GEOGRAFICZNYCH (opr. Anna Papierz)	

SŁOWO WSTĘPNE

Znakomity uczony francuski Fernand Braudel pisał, że miasta zmieniały oblicze świata. Zmieniły one nie tylko środowisko naturalne, nie tylko inaczej zagospodarowały przestrzeń, ale także przekształciły jakość życia człowieka, określiły jego potrzeby, wyznaczyły działania kulturalne, gospodarcze i polityczne.

Wpływ Krakowa na kształtowanie się osadnictwa zataczającego coraz szersze kręgi wokół miasta i wzdłuż dróg do niego wiodących jest bezsporny. Już od czasów najdawniejszych, wyrastający przez stulecia do roli, jaką miał odegrać w przyszłości — siedziby władcy i stolicy państwa — był Kraków miejscem kontaktów różnych grup ludności: miejscowych i obcych, duchownych i rycerzy, kupców i rzemieślników, przybyszów z obcych krajów i miast, łączących się między sobą i tworzących różne formy więzi kulturowych i społecznych. Odcisnęły one swe piętno na miasteczkach i wsiach lokowanych na terenach dzisiejszych parków jurajskich, na wierzchołkach i w dolinach Wisły i jej dopływów: Sanki, Rudawy, Prądnika i Dłubni.

Wśród wielu zjawisk, będących skutkiem bliskości stolicy, uwagę zwraca struktura własności ziemskiej w paśmie Jury Krakowskiej. Zastana w czasach nowożytnych koncentracja wokół miasta posiadłości duchownych i szlacheckich korzeniami sięga odległej przeszłości. Najobficiej dziedzicznymi nadaniami ziemi na tym terenie uposażyli władcy Kościół, będący podporą ówczesnej młodej państwowości Polski, i sprowadzane do kraju zakony, między innymi benedyktynów w Tyńcu, panny norbertanki na Zwierzyńcu i w Imbramowicach, klaryski od świętego Andrzeja, przeniesione z niepokozonego tatarskimi napadami Zawichostu do Skały. Rozległe dobra posiadało biskupstwo krakowskie, i z racji nadań książęcych, i rekompensat, jakie Kościół uzyskał za grunta miejskie, ciągnące się niegdyś w Krakowie od Prądnika po plac Dominikański. Później na terenie Jury powstawały również klasztory z pobożnych fundacji prywatnych, jak siedemnastowieczne zespoły klasztorne bernardynów w Kalwarii Zebrzydowskiej i Alwerni, karmelitów bosych w Czernej czy kamedułów na Srebrnej Górze w Bielanych. Malowniczo usytuowane, wprowadzają element duchowości, potęgując niepowtarzalny urok okolic otaczających dawną stolicę Polski.

W mniejszym stopniu zdajemy sobie dzisiaj sprawę z roli społecznej i kulturowej, jaką odegrały w przeszłości klasztory i kościoły w dziejach Polski i w procesie integracji społeczeństwa, gromadząc w czasie licznych odpustów i świąt kościelnych rzesze wiernych z bliższej i dalszej okolicy. Przyklasztorne szkoły, jak np. szkoła dla dziewcząt w Imbramowicach, kształciły młodzież, szpitale i przytulki niosły pomoc ubogim i chorym. O stopniu przywiązania okolicznej szlachty do kościołów i klasztorów krakowskich świadczą bogate legaty i klejnoty przekazywane im w testamentach. Wydaje się, że po przeniesieniu rezydencji królewskiej do Warszawy nie słabnące uczuciowe związki z Krakowem trwały głównie przez więzi duchowe z wawelską nekropolią i miejscami kultu religijnego. Miejsce pompatycznych uroczystości dworu królewskiego, nie zawsze dostępnych ogółowi, zajęły nie mniej okazałe, organizowane z barokowym przepychem, publiczne uroczystości kościelne z udziałem księcia siewierskiego — biskupa krakowskiego.

Nie znajdujemy w przeszłości na terenie Jury Krakowskiej rozległych posiadłości magnackich. Dobra tenczyńskie z kilkunastu wsiami były wyjątkiem. Nie zachowały się również większe kompleksy posiadłości królewskich. Tylko starostwa ojcowskie, rabsztyńskie i kilka wsi

wielkorządowych pozostało jeszcze z dawnego dziedzictwa panujących jako własność skarbu państwa i uposażenie stołu królewskiego, ale ludność tych nielicznych wsi odegrała istotną rolę w walce o chłopskie prawa i kształtowanie chłopskiej świadomości.

Charakterystyczne w krajobrazie Jury — ziemi warownej — zamki obronne wznoszone przy traktach wiodących do stolicy, jak i lokowane na jej obrzeżach, otoczone ogrodami rezydencje elity dworskiej promieniowały na bliższą i dalszą okolicę jako ośrodki życia kulturalnego gromadzące wybitnych ludzi nauki i sztuki. Były też szkołami dworskimi, w których młodzież szlachecka — nieraz synowie znacznych rodów — nabierała poloru i przygotowywała się do funkcji publicznych. Wiemy, że na zamku tęczyńskim wychowywał się Stanisław Szafraniec, przez kilka lat przebywał Mikołaj Rej z Nagłowic, Jakub Uchański, późniejszy sekretarz królowej Bony, arcybiskup gnieźnieński, a Piotr Skarga był wychowawcą syna kasztelana krakowskiego Andrzeja Tęczyńskiego.

Ośrodkami życia towarzyskiego, miejscem spotkań, szczególnie przed sejmikami, były liczne dwory i dworki średniozamożnej i drobnej szlachty, dominującej na terenie Jury, nierzadko od pokoleń gospodarującej w tych samych wsiach rodowych. Byli między nimi potomkowie urzędników i oficjalistów dworu królewskiego i kancelarii koronnej, których panujący obdarzali nadaniami ziemi w najbliższej okolicy Krakowa. Jeszcze w XVIII wieku znajdujemy wśród nich szlachtę urzędniczą — funkcjonariuszy grodu, ziemstwa, komór celnych, podwojewódzich i powoływanych na funkcje samorządowe komisarzy, poborców podatków. Należeli oni do tej szlachty rycerskiej, która w trudnych dla kraju okresach wojen, w XVII stuleciu, wzięła na swe barki ciężar obrony państwa, przez całe pokolenia nie zsiadała z konia i umiała walczyć po bohatersku.

Takie cechy prezentują Pisarscy z Pisar herbu Szreniawa, których najwybitniejszy przedstawiciel, Achacy, starosta wolbromski, uczestniczył w roku 1666 w tragicznych zmaganiach rokoszan z wojskami króla Jana Kazimierza pod Mątwami i poległ w bitwie z Turkami pod Chocimiem w roku 1673. Z kolei Księscy herbu Topór, stary ród ze Ściborzyc, pełnili służbę rotmistrzów chorągwi wojewódzkiej. Chełmscy z Woli Chełmskiej herbu Ostoja przez całe pokolenia w XVI i XVII wieku, jako chorążowie województwa krakowskiego, stawali na czele wojsk pospolitego ruszenia. Nie bez przyczyny w Małopolsce i w okolicach Krakowa najwcześniej, bo już w czwartej ćwierci XVII stulecia, pojawiają się na nagrobkach panopliowe dekoracje — zbroje, broń, sztandary i proporce okalające tablice epitafijne.

Istotne znaczenie miała bliskość Krakowa dla mieszkańców wsi lokowanych na obszarze Jury. Już w najdawniejszych czasach powstały tu osady służebne, pełniące powinności na rzecz dworu panującego i katedry wawelskiej: Świątniki, Piekary, Mydlniki, Dębniki. Miasto zawsze było rynkiem zbytu płodów rolnych, drewna, runa leśnego i stwarzało możliwości zarobkowania. W miarę rozwoju i poszerzania się rynku towarowego, okoliczne wsie wyspecjalizowały się w uprawach ogrodowych, hodowli bydła, serowarstwie, rzeźnictwie, wypieku chleba (słynne chleby prądnickie), jak również w ciesielstwie, budowie galarów czy transporcie. Nad Prądnikiem, Dłubnią i Rudawą koła wodne poruszały kamienie młynów mącznych i kaszarni, stęporę ubijające sukno, skóry, szmaty w czerpalniach papieru, saletrę zmieszaną z siarką i węglem drzewnym w prochniach, podnosiły młoty w hamerniach-kuźnicach i obracały szlifierskie koła szabelników i nożowników, przy których pracowali wytrawni rzemieślnicy.

Zakłady te, których produkcja wykraczała poza zapotrzebowanie rynku lokalnego, dawały zatrudnienie licznej rzeszy włościan z trudem wegetujących na nieurodzajnych glebach Jury, w gospodarstwach rozdrobnionych i obciążonych pańszczyźnianymi powinnościami. Zaznaczając się od drugiej połowy XVII wieku, po wojnach szwedzkich, wzrost czynszowania, wciąganie gospodarki chłopskiej w obrót towarowy — wyzwalało przedsiębiorczość włościan i wpływało na rozluźnienie poddaństwa. Jednocześnie przyspieszało rozwarstwienie ludności wiejskiej, zwiększając dysproporcje majątkowe pomiędzy zasobnymi gospodarstwami kmiecymi i właścicielami zakładów przemysłowych a zubożałymi chałupnikami, drobnymi rękodzielnikami i wyrobnikami żyjącymi tylko z pracy najemnej.

Pracowici i zaradni, obyci w świecie dzięki bliskim kontaktom z miastem, chłopci wsi podkrakowskich nie poddawali się bez walki przemocy i wyzyskowi. W królewskich krainach, mając prawo występowania w sądach przeciwko swym panom, prowadzili uporczywe, wieloletnie procesy — docierając nawet do króla — i broniąc się przeciwko podwyższaniu powinności, zakazom korzystania z lasów, zajmowaniu gruntów gromadzkich pod dworskie i plebańskie folwarki.

Wsie w paśmie Jury, wtopione w krajobraz, tonące w sadach i ukwieconych przydomowych ogrodach, tak jak i barwne stroje wieśniaków skorych do śpiewu i zabawy, budziły zachwyt przybyszów. Kryły one zgrzebną chłopską rzeczywistość i ich codzienną walkę o byt.

OSADNICTWO I STOSUNKI WŁASNOŚCIOWE W XVI-XVIII WIEKU

Na terenie dzisiejszych Jurajskich Parków Krajobrazowych, w najpiękniejszych zakątkach ziemi krakowskiej osady powstały już w średniowieczu i niewiele wsi wyodrębniło się w czasach nowszych.

Do czynników, które wpływały na proces osadniczy, zaliczyć należy bliskość Krakowa. Znaczenie dla miejscowości powstałych przy głównych traktach miała sieć drożna. Kolejnym czynnikiem były warunki hydrograficzne oraz bogactwa mineralne i jakość gleb. Znaczenie podkrakowskich rzek i strumyków, zwłaszcza dla rozwoju pracującego na potrzeby i dzięki bliskości Krakowa przemysłu przetwórczego, wydaje się niebagatelne.

Ponieważ granice parków nie pokrywają się z dawnym historycznym podziałem administracyjnym, ani też z podziałem na regiony gospodarcze, przyjąłem inne kryterium; rozpatrując problemy związane z osadnictwem i stosunkami własnościowymi, dzielę badany teren na doliny i zlewiska rzek: Dłubni, Prądnika, następnie Rudawy i jej dopływów (Dulówki, Filipówki, Czarniawki, Raclawki, Będkówki, Kobylanki i Kluczwody) oraz Wisły. Odrębnie potraktowałem, odbiegając nieco od kryterium geograficznego, największy kompleks dóbr na opisywanym terenie — położone na Garbie Tenczyńskim i w dolinie Sanki hrabstwo tenczyńskie.

W dawnych czasach doliny rzek odgrywały znaczną rolę osadniczą. To właśnie kryterium będzie zasadnicze przy systematyce ogromnego materiału źródłowego, dotyczącego stosunków własnościowych, które połączyłem tu z informacjami przybliżającymi pojedyncze miejscowości.

I. Warunki i struktura osadnictwa

Na krakowskich szlakach

Dolinami rzek i potoków od zamierzchłych czasów podążali wędrowcy. Wartko płynące rzeczki i sama Wisła wskazywały drogę do Krakowa. Droga z Oświęcimia i Zatora przechodziła na drugi brzeg Wisły w Okleśnej i wiodła przez Brodłę i Kamień. Wielu podróżnych wybierało wygodniejszą przeprawę w Kaszowie, skoro istniał tam w XVII w. prom obsługiwany przez braci Sroków. Gościniec ten był na ogół dobry, z wyjątkiem odcinka biegnącego przez włości opata tynieckiego. Trudności zaczynały się już w Kaszowie, gdzie nowo zbudowany staw ciągle zalewał drogę. W r. 1570 wizytatorzy widzieli, jak furmani nie mogli nawet przy pomocy 20 koni wyciągnąć ugrzęźniętego w błocie wozu. Tymczasem sprytni kaszowianie przepuszczali podróżnych przez swoje ogrody, ale za dodatkową opłatą sięgającą nawet 1 złp. (złoty polski) od wozu.

Główny szlak ze Śląska prowadził przez Olkusz. Ciągnęły nim do stolicy wozy z olkuskim ołowiem, wiozły siewierskie żelazo i wiele innych produktów, a w odwrotnym kierunku wędrowała wielicka sól, płody rolne i wyroby rzemiosła. Ostatni odcinek drogi z Olkusza do Krakowa można było wprawdzie pokonać w ciągu jednego dnia, ale musieli

podróźni uiścić opłatę aż trzykrotnie: w Będkowicach, Białym Kościele i Wielkiej Wsi. Znużonych drogą furmanów i kupców kusily na dodatek istniejące prawie w każdej wsi karczmy, zwłaszcza sołtysia w Jerzmanowicach.

Od połowy XVI w. coraz bardziej popularna była przestronna, piaszczysta droga w kierunku Śląska przez Zabierzów, Rudawę, Tenczynek i Chrzanów, ponieważ, jak zanotowali lustratorzy królewscy w 1564 r., *gościniec formanom i kupcom obracają ziemianie dla swych karczem*. Z innych źródeł wiadomo, że np. pod zamkiem tęczyńskim dobrze prosperowały aż 3 dworskie taberny.

Północny szlak krakowski wiódł malowniczą doliną wzdłuż wartko płynącego Prądnika. Ciągnęli nim od zamierzchłych czasów podróźni z Kleparza na Skalę i Ogrodzieniec do Wielkopolski. „Wielka droga” odchodziła przed Korzkwią w kierunku Brzozówki i mijała tę wieś od wschodu. Po przejechaniu Cianowic, jeśli udało się pokonać błoto, zwłaszcza przy miejscowej karczmie, wędrowcy uiszczali myto w Skale. Mimo to byli nadal narażeni na trudności, gdyż zdaniem lustratorów królewskich w 1570 r. w Skale *bardzo zła droga, że nie może być gorsza, przez wszystko miasteczko*. Furmani skarżyli się lustratorom, że *przez tę złą drogę wozy sobie przewracają i szkody podejmują*. Nastroje podróźnych pogarszały się jeszcze w Wielmoży, gdzie także musieli uiścić myto, a kilka chwil później, tuż za wsią czekało ich zamiast drogi *topielisko wielkie*. Warunki podróży poprawiały się dopiero od Zadroża, a to dlatego, że region ten dotykała nieustanna susza. Przy komorze celnej w Brzozówce droga ta krzyżowała się z inną, ciągnącą od Giebułtowa na Żarnowiec. Najpierw między Węgrzcami a Bosutowem, a następnie doliną Dłubni szła droga na Miechów.

Na drogach nie było bezpiecznie. Grasowały bandy i pojedynczy złoczyńcy. Słynna była niegdyś sprawa dwóch szaraczkowych szlachciców z Radwanowic — Jana Gołąbka Radwańskiego i Stanisława Brachowskiego, którzy zorganizowali bandę opryszków i na jej czele napadali na podróźnych od Liszek do Ojcowa, łupiąc ich niemiłosiernie. Ponieważ kilka razy dopuścili się zabójstwa, nim wpadli wreszcie w ręce wymiaru sprawiedliwości, zostali w 1676 r. skazani na śmierć i straceni. Przykładem drobnego złodziejstwa może być Jan Głodek — chłop z Zielonek, który zeznał księdzu na spowiedzi w kościele Mariackim w Krakowie, że w 1778 r. ukradł krowę prowadzoną z Węgrzc do Krakowa.

Wspomniane przypadki kryminalne miały charakter wyjątkowy. Większość mieszkańców przydrożnych osad wykorzystywała swoje położenie do czerpania korzyści w legalny sposób.

W otoczeniu wielkiego miasta

Obecność wielkiego miasta w pobliżu widoczna było już na prowadzących doń drogach. Na potrzeby podróźnych wznosili przy nich swoje kuźnie kowale, którzy mogli poratować w potrzebie — podkuć konia czy naprawić zepsuty na wyboistych drogach wóz.

Gęsto uczęszczane trakty dawały utrzymanie karczmarzom. Oprócz wielorakich funkcji, jakie pełniły taberny, były one również miejscem, gdzie przy piwie lub gorzałce kupcy angażowali do pracy przewoźników. Podkrakowscy chłopci podróżowali bowiem nie tylko w ramach obowiązków pańszczyźnianych. Furmaństwem trudnili się na szeroką skalę kmiecie głównie z dóbr królewskich, gdzie swoboda podróżowania była większa. Słynęły z dobrych furmanów Jerzmanowice, gdzie do dziś nazwisko Furman jest popularne. Transport na wschód skoncentrowali w swych rękach w XVIII w. mieszkańcy wsi Tonie. Najbogatsi z nich zatrudniali nawet po kilkunastu wozaków i mieli po kilkadziesiąt koni. Furmani z Sułoszowej, Racławic, Wielkiej Wsi, Czajowic, Sąspowa i Giebułtowa wozili do Krakowa olkuski ołów.

W majątkach prywatnych próbowano, stosując specjalne zakazy, odciągnąć kmiecie od wynajmowania się. Dotyczy to wsi należących do karmelitów w Czernej; tamtejszym chłopom w r. 1672 zabroniono pod karą 15 złp. lub 100 plag podróży do Krakowa. Przeor klasztoru tłumaczył to posunięcie faktem, że kmiecie, goniąc za groszem, przeciążają woły i konie, które

potem nie pracują dobrze na pańskim polu. Skoro w księdze sądowej taki zakaz się pojawił, musiało być furmaństwo zjawiskiem szerszym.

Istotną rolę odgrywał transport rzeczny, który dawał zatrudnienie głównie mieszkańcom wsi położonych nad Wisłą. Słynęli w XVIII w. z produkcji galarów chłopcy z Czernichowa i Rusocic.

Na lokalnym rynku zbożowym dominowały wsie położone najbliżej Krakowa. Z *Księgi dochodów beneficjów diecezji krakowskiej* z 1529 r. wiemy bowiem, że kmiecie w oddalonym kluczu jangrodzkim oddawali dziesięcinę miarą wolbromską, co świadczy o tym, że sprzedawali swoje zboże głównie na rynku w Wolbromiu. Miara olkuska była używana na terenach po Czerną, Nową Górę i Sułoszową, chłopcy z klasztornych dóbr imbramowickich posługiwali się korcem używanym w Skale, młynarz zaś w Kwaczale oddawał w XVII w. czynsz korcem chrzanowskim. Z czasem znaczenie oddalonych, ale rozległych folwarków na krakowskim rynku zbożowym wzrosło, skoro w XVIII w. najwięcej zboża dostarczano tam z klucza jangrodzkiego i z Imbramowic.

Obok zboża dobrze sprzedawały się w stolicy jarzyny. Z uprawy warzyw żyły nie tylko wsie położone najbliżej stolicy — Łobzów, Czarna i Nowa Wieś oraz Krowodrza. Inwentarz wsi Modlnica z 1582 r. wielokrotnie wskazuje na związki z Krakowem. Szły stamtąd do stolicy warzywa, co dawało przyzwoity zysk. Autor inwentarza radził, aby *ogrodów warzywnych non negligere [nie zaniedbywać], bo te zawsze mogą wino i korzenie z Krakowa do Modlnice nosić*. Siano i słomę sprzedawano miejskim rzeźnikom i wypasano na modlnickich łąkach zakupione na rzeź bydło. Zbывano w stolicy produkty mleczne i jajka. W pierwszej połowie XVI w. przywożono nawet z Krakowa nawóz na tamtejsze pola, co znacznie podnosiło plony.

Inny nieco charakter miały tereny nadwiślańskie znane z rozwiniętej hodowli ryb, które podawano w liczne postne dni nie tylko na stołach klasztornych i mieszczańskich, ale również królewskim. Słynne i cenione przez całe pokolenia były zwłaszcza szczupaki i karpie ze stawów czernichowskich. Łąki nadrzeczne sprzyjały hodowli bydła. Tradycja ta była wiekowa. Wskazuje na to średniowieczna osada służebna Skotniki, której mieszkańcy trudnili się hodowlą bydła na potrzeby monarchów. W epoce nowożytnej zajęli się również przetwórstwem, a tamtejsi garbarze byli nawet zorganizowani w odrębny cech, którego statut z 1726 r. przetrwał do dziś.

Nie mniej popularny od ryb miód dostarczano do Krakowa w XVIII w. z Zielonek, Szklar, Regulic, Jangrotu i Kosmołowa. Marchew i suszoną rzepę wysyłali na miejski rynek chłopcy z Iwanowic.

Wzajemnych relacji Krakowa i otaczających go miejscowości nie da się jednak ograniczyć wyłącznie do zbytu płodów rolnych i nabywania w mieście wytworów rzemiosła. Kontakty te były o wiele bardziej żywe. Okolice zaopatrywały Kraków w materiały budowlane. Wisłą spławiano drewno. Pomiędzy klasztorem norbertanek a klasztorem tynieckim znajdował się w XVIII w. nad Wisłą port drzewny, gdzie dokonywano transakcji. Drewno wędrowało zresztą do Krakowa nie tylko drogą wodną. W dobrach klasztoru w Czernej chłopcy, a nawet sami leśnicy wywozili masowo kłody do stolicy na taką skalę, że klasztor ustanowił karę 60 plag za kradzież drewna i obowiązek zwrotu uzyskanych z jego sprzedaży pieniędzy.

Niezbędne do wznoszenia kamiennych budowli cegielnie i wapienniki koncentrowały się na Zakrzówku i w Dębnikach, w Przegorzalach, na Bielanach i Zwierzyńcu. Odrębny i wyjątkowy charakter miał kamieniołom w Dębniku, zwany Marmurową Górą, gdzie łupano i obrabiano tzw. marmur.

O Dębniku wiadomo, że tamtejsze kamieniołomy królowa Bona oddała niegdyś w zarząd Włochom. Na początku XVII w. ich pracą kierowali Bartłomiej Stopano i Szymon Spadi, a od 1644 r. należały bezpośrednio do karmelitów w Czernej. Z testamentu mistrza kamieniarskiego, zmarłego w 1680 r. Adama Negowicza wynika, że tamtejsi mistrzowie należeli do ludzi bogatych. Mógł on uposażyć nie tylko całą liczną rodzinę, ale spory majątek podarował jeszcze plebanowi w Paczółtowicach. Darowiźnie sprzeciwił się klasztor karmelitów. Przeor, o. Ksystus, wtargnął nocą do domu zmarłego, pozabierał dobytek i w efekcie doszło do gorszącego, wieloletniego procesu.

Kopalnię czarnych marmurów, która dostarczała budulca na ołtarze i nagrobki do wielu kościołów, w tym katedry wawelskiej, oraz na magnackie kominki i posadzki, odwiedził król Stanisław August Poniatowski i oczarowany przejął ją od 1 lipca 1788 r. w dzierżawę od karmelitów za wysoki czynsz, a do obróbki surowca sprowadził majstrów z Włoch. W okresie powstania kościuszkowskiego umowa dzierżawna została zerwana.

Przedstawione dotąd wzajemne relacje dużego miasta i otaczających go wsi wydają się naturalne — miasto nabywało surowce i artykuły żywnościowe, oferując w zamian swoje wyroby rzemieślnicze. Rzeczywistość odbiegała jednak od takiego modelu. Obserwuje się bowiem od schyłku średniowiecza coraz silniejszą tendencję przenoszenia produkcji na wieś, popierania rzemiosła dworskiego kosztem interesów mistrzów cechowych czy wreszcie angażowania kapitału mieszczańskiego w zlokalizowane poza miastem zakłady, które oddziaływały na najbliższą okolicę, tamtejszych ludzi i krajobraz.

Koncentracja młynów nad Prądnikiem była przyczyną rozwoju piekarstwa. Źródła wskazują, że przez kilkaset lat mieszkańcy z pobliskich wsi piekli chleb dla Krakowa. W XVI w. zanotowano w parafii Zielonki aż 50 piekarzy. Trudnili się tym zawodem mieszkańcy Zielonek, Toń, Witkowic, Trojanowic, Woli Zachariaszowskiej, Garlicy Murowanej i Bibic, a nawet bardziej odległych i położonych nad Dłubnią Michałowic.

Wokół Krakowa rozwinął się silnie przemysł papierniczy. Najstarszą papiernię założono w Prądniku Czerwonym (1493). Po niej, najpóźniej w drugiej ćwierci XVI w., powstała papiernia w Krzeszowicach. Wzniesiono ją w północnej części wsi, nad Rudawą. Jej filigran przedstawiał herb Topór Tęczyńskich, na którym czasami widniał półksiężyc lub dwugłowy orzeł, a od wymarcia Tęczyńskich (1637) — herb Łódzia Opalińskich na przemian z herbem Topór. Papiernia krzeszowicka była największym tego typu zakładem w okolicach Krakowa. Wysyłano stąd papier nie tylko do stolicy, ale również do Lwowa, Wilna, Poznania i na Węgry. Ogromne szkody poniosła papiernia w okresie „potopu” szwedzkiego, ale nie zaprzestała produkcji. Musiała ją jednak znacznie ograniczyć z powodu niedoboru podstawowego surowca, nabywanych w Krakowie szmat. Jeden z pierwszych krzeszowickich papierników — Ulryk Prokop terminował najpierw w papierni prądnickiej, a następnie sam już produkował papier, należąc przy tym do cechu papierników krakowskich. Kierujący w drugiej połowie XVI w. pracą krzeszowickiej papierni Wawrzyniec Linczowski zatrudniał pięciu czeladników i był aktywnym członkiem krakowskiego cechu. Kształcili się u niego czeladnicy, znajdujący potem zatrudnienie w okolicznych papierniach. Miejskowa papiernia przetrwała do XIX w.

W latach osiemdziesiątych XVI w. Stanisław Iwan Karniński, dziedzic Aleksandrowic, założył na swych gruntach folwarcznych niewielką papiernię. Wzniesiono ją w miejscu zwanym wtedy Podchełmie, a od r. 1748 — Kochanów. Wyrabiał w niej papier najpierw Grzegorz Cygan, a następnie Adam Miarka, który w lutym 1600 r. zabrał z papierni co tylko się dało i wymknął się do sąsiednich Balic. Wytwórnia w Podchełmiu przestała istnieć w 1643 r.

O tym, że uciekinier z Podchełmia znalazł pracę w Balicach u podskarbiego koronnego Jana Firleja, wiemy z procesu, jaki wytoczył mu Karniński. Pierwsza wzmianka o balickim zakładzie papierniczym pochodzi z 1535 r. Kilka lat później prawa dożywotniej dzierżawy do niej nabył krakowski księgarz Marek Szarfenberger, do którego już wcześniej należała wybudowana nad Prądnikiem papiernia zwana Żabi Młyn. Od śmierci Szarfenberga w 1545 r. toczyły się gorszące spory rodzinne o spadek, a papiernia niszczała. Dopiero w 1592 r. przeszła pod bezpośrednią dzierżawę Jana Firleja, który zatrudnił zbiegłego z Podchełmia Adama Miarkę. Po jego śmierci, ok. 1628 r., papiernia w Balicach opustoszała i nie została już uruchomiona.

Do działających nad Dłubnią papierni w Wilczkowicach i Mogile dołączył w połowie XVI w. nowy zakład w Młodziejowicach. Założył go pracujący wcześniej nad Prądnikiem mistrz Jan Weiss. Produkcją papieru trudnił się od 1559 r. wraz z trzema czeladnikami. Po siedmiu latach przeniósł się Weiss do Mogiły, a papiernię w dolinie Prądnika przejął za długi krakowski kupiec Jakub Szarfenberg, krewny wspomnianego księgarza Marka Szarfenberga. Wówczas czeladnicy, powołując się na przepisy, w myśl których papiernią mógł kierować

wyłącznie wykwalifikowany mistrz, usiłowali bojkotować nowego właściciela. Szarfenberg postarał się jednakże o mandat królewski i papiernię przejął. Tamtejszy produkt ze znakiem wodnym przedstawiającym wyobrażenie herbu Ślepowron (Młodziejowskich) znajdował zbyt na rynku krakowskim, docierał również na Mazowsze, na kresy wschodnie Rzeczypospolitej, a nawet do Dorpatu.

W początkach XVII w. istniały również papiernie w Korzkwi, Czajowicach, Wilczkowicach i Tenczynku. Te w Młodziejowicach i Prądniku niszczały w okresie „potopu”, nawalę szwedzką przetrwała natomiast papiernia w Grębienicach. Warto jeszcze wspomnieć o istnieniu papierni w odległej Okleśnej, lecz jej związki z Krakowem wydają się nikłe.

Obok młynarstwa i papiernictwa nad rzekami rozwinął się bujnie przemysł metalowy. Źródła wspominają wielokrotnie o ślusarniach, szabelnie zaś istniały w Prądniku i pod zamkiem tenczyńskim.

Więszymi zakładami były hamernie. Tuż pod miastem, na gruncie Woli Chełmskiej (Justowskiej), tam gdzie obecnie ciągnie się ulica Hamernia, powstał w połowie XVII w., już po wygnaniu Szwedów z Krakowa, spory zakład przemysłowy. Wykorzystując siłę Rudawy, zatrudnieni w tamtejszej hamerni kazimierscy i krakowscy kotlarze, z pomocą licznej czeladzi, wyrabiali z węgierskiej miedzi naczynia browarniane. Zapotrzebowanie było ogromne, gdyż zrujnowane przez najeźdźców w okresie „potopu” browary i gorzelnie nie mogły kontynuować intratnej produkcji. Do wyrobu nowych kotłów używano również zniszczonych naczyń browarnianych i skupowanego po miastach Małopolski miedzianego złomu. Oprócz naczyń produkowano tam również miedzianą blachę, używaną przez malarzy, a nawet do bicia drobnej monety w krakowskiej mennicy.

W podobnej hamerni na Dębnikach przerabiano miedź dla kotlarzy, wyrabiano blachę na dachy kościołów, a także gorzelniane kotły. Spore znaczenie odgrywały również opisane szerzej przez Alicję Falniowską-Gradowską hamernie prądnickie.

Dla uzupełnienia ogólnego obrazu dodajmy, że działały nad naszymi rzekami prochownie (np. w Krzeszowicach, nad Prądnikiem), a w dobrach tenczyńskich wydobywano w XVIII w. mangan.

Odrębny charakter miało garncarstwo. Pokłady czerwonej i białej glinki wykorzystywali do produkcji naczyń mieszkańcy nadwiślańskich wsi: Poręby Żegoty, Brodły, Paczółtowic, Regulic. Chłopi ze wsi Zalas, gdzie rzemiosło garncarskie było najbardziej rozwinięte (trudniło się nim około 30 mistrzów), kopali glinę pod zamkiem tenczyńskim. W całym hrabstwie przerabiano rocznie około tysiąca fur gliny. Przynosiło to garncarzom zamożność i sławę.

Mimo bardziej niż w innych regionach zróżnicowanej wytwórczości rzemieślniczej i produkcji przemysłowej, dającej zatrudnienie ludności we wsiach otaczających Kraków, miasto przyciągało jak lep. Kraków ze swoim rynkiem pracy stwarzał szansę, zwłaszcza dla młodego pokolenia, na poprawę losu. Garnęła się podkrakowska młodzież do nauki zawodu. Zdarzało się, że w ślady pierwszego odważnego, który opuścił rodzinną wieś, przetartym już szlakiem podążali inni. Tym sposobem dochodziło do swoistej „specjalizacji”. Przykładem niech będzie napływ adeptów do cechu iglarzy prawie wyłącznie z Chełmu, Woli Justowskiej i Bielania. Nawet wśród elitarnej grupy krakowskich złotników spotykamy synów chłopskich z Sąsypowa, Sułoszowej, Więclawic, Chełmu i Czubrowic. Do zawodu cyrulika garnęli się licznie młodzieńcy z królewskiej wsi Raclawice.

Związki z Krakowem były codziennością. W inwentarzu wsi Modlnica z 1582 r. charakterystyka tamtejszych komorników opatrzona została uwagą, że grupa ta jest bardzo ruchliwa, *jako przy Krakowie pewna ich liczba być nie może, jedne odchodzą, drugie zaś przychodzą*.

Udawali się tam regularnie chłopi, aby na targu sprzedać swoje produkty i nabyć potrzebne przedmioty, a niekiedy i ozdoby dla żon i narzeczonych — jaskrawe chusty i korale były zawsze przedmiotem marzeń kobiecych. Nawet idąc do miasta pieszo, bez większej ilości towaru, można było nieźle zarobić. Wracający samotnie z Krakowa jesienią 1680 r. kmieć Jędrzej Woszek, którego w Sułoszowej nieopodal własnej zagrody napadli hultaje, miał przy sobie, oprócz dwóch

bochenków miejskiego chleba, 150 zł gotówki. Podobne wypadki nie odstraszały jednak chętnych od kontaktów z życiem miejskim, a całe pokolenia poprawiały dzięki nim swój ciężki pańszczyźniany los.

Postępy osadnictwa

Na rozwój osadnictwa nie miały wpływu wywierająca ogólna sytuacja gospodarczo-polityczna. „Złoty” wiek XVI zapewniał zbyt na płody rolne po wysokich cenach i spokój wewnętrzny. Bogaciła się i szlachta, i kmiecie. Początki „chudych” lat przypadają na wojnę trzydziestoletnią (1618–1648), która wprowadziła toczyła się poza granicami Rzeczypospolitej, ale zapotrzebowanie na polskie zboże, a więc i jego cena, spadły. Odbiło się to na sytuacji materialnej zwłaszcza włościan i biedniejszej szlachty.

Nieporównanie większe straty notujemy w okresie „potopu”. Bezwzględnie ściągane w latach 1655–1657 kontrybucje, gwałty i rabunek zniszczyły wsie podkrakowskie do tego stopnia, że skutków tej wojny nie udało się właściwie usunąć do upadku Rzeczypospolitej przedrozbiorowej. Kolejna pożoga wojenna ogarnęła kraj w pierwszych latach XVIII w., w okresie wielkiej wojny północnej. Dopiero od połowy tego stulecia można dostrzec pewien postęp gospodarczy i wzrost demograficzny, aczkolwiek i wówczas niektóre obszary, zwłaszcza nadwiślańskie, zostały dotknięte skutkami wojny, że wspomnimy tylko o trwających ponad rok zmaganiach konfederatów barskich w Tyńcu.

Rozwój poszczególnych miejscowości był też zależny od częstych klęsk nieurodzaju, ognia i morowego powietrza. Wojny i zarazy niszczyły osady, które z ogromnym trudem zagospodarowywano na nowo. Wsie wyludniały się czasowo, jak Baczyn, określony w 1529 r. jako opustoszały, w kilkadziesiąt zaś lat później (1581) znowu zamieszany. Jednak niektóre osady już nigdy nie podniosły się z upadku. Położone pod Bolechowicami Gałązkowice opustoszały, a w *Księdze dochodów beneficjów diecezji krakowskiej* z roku 1529 zanotowano już tylko pole o tej nazwie w Tomaszowicach. Do połowy XVI w. istniała wieś Wszęcin, po której pozostała obecnie wyłącznie nazwa pola w Siedlcu od strony Rudawy.

U schyłku średniowiecza sieć osadnicza była w zasadzie wykształcona. W epoce nowożytnej powstały wsie nieliczne i niewielkie. Przemiany osadnicze doby nowożytnej polegały na przekształceniu dotychczasowej struktury. Wokół istniejących już wsi rozwijały się przysiółki. Wznoszono nowe karczmy, nad wodą budowano młyny, olejarnie, prochownie, papiernie, szabelnie i inne zakłady, które stawały się często załącznikiem przyszłych odrębnych miejscowości, gdyż przy nich osiedlały się rodziny rzemieślnicze.

Nowe osady powstawały w dolinie każdej rzeki. Nad Dłubnią wyrosła w sąsiedztwie Iwanowic wieś Poskwitów, na lewym jej brzegu zaś — Minożka. Idąc dalej w górę rzeki natrafiamy w XVIII w. na założony na gruntach Grzegorzowic folwark Władysław, którego pola przylegały do Dłubni. W budynkach folwarcznych i we wzniesionych obok nich dwóch karczmach żyło wówczas ponad 50 ludzi, w tym jedna rodzina żydowska. Natomiast w górnym biegu Dłubni powstała pomiędzy Imbramowicami a Ściborzycami wieś Zagaje, a z Uliny wyodrębniła się Zawadka, licząca w końcu XVIII w. 11 domów.

Nad Prądnikiem, w starostwie ojcowskim, na terenie parafii Biały Kościół rozwinęła się wieś Kowalików. Niedaleko na wschód od Skały, ale już na terenie parafii Minoga, powstała Nowa Wieś.

Na obszarze Garbu Tenczyńskiego założono w kluczu morawickim wieś Budzyń, odnotowaną w 1783 r. z młynem i karczmą. W hrabstwie tenczyńskim wymienimy jeszcze Podgrodzie, zwane też Podłęże. Po północnej stronie Regulic, na skraju Puszczy Dulowskiej, powstała osada Nieporaz licząca w końcu XVIII w. 10 domów, której mieszkańcy pracowali w dwóch tamtejszych tartakach i młynie. Do zamku tenczyńskiego należała również odnotowana pod Krzeszowicami w XVII w. wieś Gwoździec.

Sporo osad rozwinęło się nad Wisłą. Wokół ufundowanego w 1616 r. przez Krzysztofa Korycińskiego klasztoru bernardynów powstała wieś Alwernia. Historia tej fundacji przedstawia się następująco: Koryciński w trakcie zwiedzania we Włoszech franciszkańskiej pustelni Alverno ślubował, że założy identyczną w swych dobrach Poręba Żegoty. Na miejsce pod przyszły klasztor wybrano tzw. Podskale i nazwano je Alwernią.

W tej samej parafii Poręba Żegoty pojawiła się wieś Mirów. Idąc dalej z nurtem Wisły natrafimy w dobrach benedyktynów tynieckich na rozległą, bo liczącą w końcu w. XVIII ponad 40 domów wieś Zagacie, podległą parafii Czernichów, a także Dąbrowę, wymienioną w r. 1748 w parafii tynieckiej, przeniesioną potem do parafii Czernichów, liczącą pod koniec XVIII w. około 30 domów. W dobrach wielkorządowych rozwinęła się przy przewozie przez Wisłę wieś Pasieka. Tę samą nazwę miała inna osada nadwiślańska, przylegająca od strony południowej do Rusocic.

Geneza niektórych wiosek wiąże się ściśle z rozwojem przemysłu przetwórczego, metalowego i rękodzielnictwa. Na terenie Paczółtowic powstała w XVII w. osada rzemieślnicza o nazwie Dębnik. Stało tam kilkanaście chałup i karczma. Nie zawsze jednak wokół wyrobisk wznoszono domy mieszkalne, np. w lasach będkowickich eksploatowano kamień wapienny, zwany martwicą, *na posadzki i ciosowy*, ale nikt się nie osiedlił ani tam, ani przy pobliskich źródłach żelaznych i siarczanych.

Inny charakter miały niewielkie osady w dolinie Prądnika, które wyodrębniły się w XVIII w. Domostwa stojące w malowniczej dolinie, ale na gruncie Czajowic nazywano Prądnikiem Czajowskim. Chałupy wzniesione w pobliżu zamku ojcowskiego - Prądnikiem Ojcowskim, siedliska zaś pobudowane w granicach Korzkwi i Grębienic - Prądnikiem Korzkiewskim. Na terenie Wielkiej Wsi osadzono w dolinie Prądnika zagrodników. W początkach XVIII w. wykształciła się tam samodzielna osada Swywola. W każdej z tych miejscowości żyło u schyłku XVIII stulecia zaledwie po kilkanaście rodzin.

Nowe siedziby ludzkie kształtowały się również na terenie typowo rolniczym. Intensywny rozwój gospodarki folwarczno - pańszczyźnianej u progu XVI w. spowodował przekształcenie dotychczasowej struktury rolnej.

W parafii Rudawa jeszcze w czasach Długosza istniały np. 4 folwarki dworskie. Przed 1543 r. powstał folwark w Żarach. Istniejące wcześniej gospodarstwa pańskie systematycznie się powiększały, wchłaniając zarówno role sołtysie, jak i pustki chłopskie. Wiadomo, że 4 puste role kmiecie włączono w drugiej połowie XVI w. do folwarku w Bibicach. Nowy folwark założono w Gotkowicach (1660–84) i na Świńczowie w Smardzowicach (1721), w miejscu wyrąbanego lasu przy granicach Korzkwi.

Gospodarstwa folwarczne, mimo dynamicznych tendencji rozwojowych, niekiedy upadały. W pierwszej połowie XVI w. zanikł folwark w Jerzmanowicach. Przestał również istnieć w końcu w. XVII niewielki folwark Laski w Grzegorzowicach, położony o kilka staj od samej wsi w kierunku Gołyszyna. Przy dawnym folwarku mieszkał jednak zagrodnik i w sąsiedniej chałupie komornik z rodzinami.

Folwarki, jak wynika z już przytoczonych przykładów, przybierały nazwy własne. Po północnej stronie Balic rozwinął się folwark Werychów. W Iwanowicach nazywano go Zagaje, a inny, usytuowany na prawym brzegu Dłubni od strony Biskupic — Mikułowice. Obecny przysiółek Przegini zwany Bonar powstał na miejscu dawnego gospodarstwa folwarcznego. Niedaleko Bonara, za górą Chełm, stał młyn zwany Borowy, w miejscu, które obecnie jest znane jako Bór. Folwark bolechowicki nazywał się Wola. Na stoku Łysej Góry w Tomaszowicach założono gospodarstwo pańskie Podskalany, zwane też Przegorzały. Inwentarz z 1679 r. wspomina, że w Podskalanych mieszkał kmieć Wyżga, który miał aż 6 sztuk bydła roboczego, oraz jeden zagrodnik — niejaki Czajowski.

Założony przy drodze z Chrosny do Zalasza na gruntach Brzoskwini folwark nazywał się Dąbrowa, a inny, utworzony w pobliżu, zwany był Koziary. W dobrach norbertanek imbramowickich istniał folwark o nazwie Długiepole, z budynkami folwarcznymi i 2 chałupami.

W Gorenicach, obok starszego, powstał pod koniec XVIII w. jeszcze jeden folwark, określany jako Średni. Identyczną nazwę Zagaje nosiły folwarki na terenie Biskupic i w parafii Nasiechowice.

Przytoczone powyżej przykłady potwierdzają, że nazwy własne gospodarstw folwarcznych stawały się nieomal regułą. Stan zagospodarowania folwarków był różny. Widoczne jest zjawisko kompletnej ich dewastacji w okresie „potopu”. Po zniszczeniach wojennych osady szlacheckie, a szczególnie cierpiącej permanentnie na brak grosza szlachty drobnej, podnosiły się z ruiny bardzo powoli. Z inwentarza z 1666 r. wyłania się obraz nędzy folwarku w Karniowicach. Nie było tam dworu, zachowały się jedynie zabudowania gospodarcze. W głównym kilkuizbowym budynku o powybijanych oknach i ciekącym dachu stał tylko stół, a przy ścianach ławy. Budynku obory nie poszyto słomą i brakowało w niej nawet drzwi. Nic dziwnego, że nie trzymano tam żadnego bydła, a jako cały żywy inwentarz po folwarcznym podwórku kręciło się 10 kur. Jedynie stodoła zachowała się w niezłym stanie.

W miarę upływu czasu zniszczenia z okresu „potopu” stawały się coraz mniej widoczne. Zachowany z 1684 r. inwentarz folwarku Niebyła na gruntach wsi Szczodrkowice przedstawia obraz zgoła już inny — zadbane budynki gospodarcze opasane parkanem, w pobliżu browar *tak do palenia gorzałki, jako i robienia piwa* i sad. Warto tu dodać, że przy folwarku mieszkało już wtedy we własnych chatach dwóch zagrodników i stała karczma. W następnym wieku stanęła tam jeszcze jedna nowa chałupa. Nie było prawie we dworze inwentarza żywego, którego utrzymanie wymagało większej dbałości i troski, niż uprawa roli.

Zupełnie inaczej wyglądał natomiast folwark w Ulinie. W tym samym czasie w dobrze utrzymanych oborach dworskich stało kilkadziesiąt krów i świń, 11 wołów roboczych i ponad 100 owiec. Jedynym zniszczonym budynkiem był dworski browar.

Na stan folwarków miały ogromny wpływ nie tylko wojny, ale i osoba właściciela. Najbardziej narażone na ruinę były te, które pozostawały w rękach posesorów zastawnych. Ci bowiem nie tylko nie inwestowali, ale sprzedawali wszystko, co się dało, aby tylko uzyskać doraźne korzyści.

Niezależnie od kondycji zabudowań folwarcznych i stanu inwentarza istnienie rozległego gospodarstwa feudalnego, korzystającego nie tylko z siły roboczej pańszczyźnianego chłopstwa, ale zatrudniającego również stałą czeladź i oficjalistów, było czynnikiem osadotwórczym.

Modelowym wręcz przykładem tego zjawiska jest dzisiejsza wioska Kochanów. Jeszcze w końcu XVI w. jej obszary były porośnięte lasem i należały do Aleksandrowic. Następnie dokonano wyrębu, skoro 1594 r. pojawia się w źródłach oddzielny folwark, który w 1625 r. nosił nazwę Chrósty. Nazwa współczesna wsi występuje w dokumentach po raz pierwszy w 1748 r. i pochodzi niewątpliwie od ówczesnego właściciela — kasztelana radomskiego Franciszka Ksawerego Kochanowskiego.

Osobny charakter miały w epoce nowożytnej gospodarstwa sołtysie i wybraniectwa, posiadające niekiedy nawet własnych zagrodników, a zawsze więcej od kmieci gruntów i lepsze dochody.

Na podstawie statutu warckiego z 1423 r. szlachta mogła się pozbywać sołtysów dziedzicznych, *buntowniczych lub bezużytecznych*. Dotychczasowe kilkułanowe gospodarstwa sołtysie poczęły zanikać, a ich role najczęściej włączano do folwarków. Skup sołectw nabrał rozmachu w pierwszych latach XVI w. Pozbyto się wówczas sołtysów z dóbr drobno- i średnioszlacheckich, w mniejszym stopniu rugowano ich z włości kościelnych i magnackich. Niedawno nabyte i włączone do „państwa tenczyńskiego” sołectwo w Krzeszowicach zamieniono po 1504 r. na folwark. W 1512 r. norbertanki zwierzynieckie wykupiły sołectwo w sąsiednich Czatkowicach, powiększając znacznie własne gospodarstwo.

Jednak w dobrach królewskich i kościelnych i niektórych latyfundiach sołectwa się ostały. W Zedermanie sołectwo wyodrębniło się w samodzielny punkt osadniczy, zwany w końcu XVIII w. Pasieką, a na połowie 18. wieku siedział obok Pasieki, w miejscu zwanym Gaj, wybraniec. Gospodarstwo sołtysie i wybraniectwo zanotowano w XVIII w. w Bęble. Bogate

„wójtostwo” w Jerzmanowicach dzierżyli Żurowscy. Również w należących do klucza Piekary Liszkach i niedalekiej Rybnej zachowało się sołectwo. Gospodarstwo sołtysie notujemy także w Woli Filipowskiej.

Wspomniani tu wybrańcy, powołani za króla Stefana Batorego w r. 1578 chłopci do służby wojskowej w piechocie, byli wolni od pańszczyzny i podatków; stanowili osobną kategorię ludności wiejskiej. W trosce o ich stan majątkowy, a więc i możliwość ekwipunku na wyprawę wojenną, zakazywano dzielenia gospodarstw wybranieckich. Stąd wybraniectwa były łakomym kąskiem także i dla biednej szlachty, tym bardziej że miały przywilej warzenia piwa na własny użytek, palenia gorzałki i posiadania młyna. Na naszym terenie odnotowano sporo wybrańców. W XVIII w. wybraniectwa istniały we wsi Kosmołów (starostwo Rabsztyn) oraz w Raclawicach, wybraniec siedział też w Kopytówce, wsi wielkorządów krakowskich.

Nowe punkty osadnicze tworzyły stojące samotnie przy drogach karczmy. Pomiedzy Baczynem a Frywałdem osiedlili się chłopci przy tamtejszym młynie. Początek osadzie samotniczej dał wzniesiony na gruntach Niegoszowic browar zwany Sowiarka, przy nim żyła w końcu XVIII w. sześciuosobowa rodzina żydowska. Żydzi siedzieli również w Niekłuszu, położonym przy pstrągarni przysiółku Dubia. Izraelita zawiadywał młynem z tartakiem i browarem w Bocieńcu na gruntach Gołyszyna. Przy Kleszczowie powstał przysiółek Pękacz, zamieszkały w końcu XVIII w. przez 20 ludzi, w tym przez sześciuosobową rodzinę szlachecką. Obok nich istniały zagubione pośród drzew siedziby, jak np. chałupa gajowego w Bukówkach, na północ od zamku ojcowskiego.

Powracając do opisu miejscowości o większym znaczeniu zauważmy, że przeciętna wieś liczyła kilkanaście łąnów chłopskich, w okresie nowożytnym już najczęściej podzielonych między kmieci potomstwo. Najbogatsi z chłopów mieli najwyżej po połowie łąna, biedota zaledwie jego część. Wsie większe były nieliczne. Najbardziej rozległa była Sułoszowa, której obszar od średniowiecza obejmował około 80 łąnów. Wsie duże i bogate miały ponad 10 łąnów, jak np. kapitulna Rudawa czy niedaleka Brzezinka. W osadach małych zanotowano po zaledwie 2 łąny (np. Nielepice, Wszęcin). Istniały też wsie zagrodnicze, tzn. takie, w których nie było kmieci w ogóle, a tylko siedzący na niewielkich nadziałach zagrodnicy i komornicy. Wiązało się to często z działalnością folwarku. Najbardziej dobitnym przykładem jest opisana przez K. Zamorskiego struktura ludności Tenczynka w XVIII w. W tej ważnej osadzie mieszkało wtedy stale tylko 4–5 kmieci, ale liczba zagrodników i chałupników wzrosła z 19 w 1705 r. do 48 w 1788 r.

Prawie w każdej wsi stał młyn, karczma i browar. Propinacja znajdowała się coraz częściej w XVIII w. w rękach arendarzy wyznania mojżeszowego.

Podsumowując, powiedzmy jeszcze, iż nie miały wpływu na strukturę rolną wsi, nie mówiąc już o zabudowie, miały posiadające rozległe uposażenie w ziemię parafie.

Duszpasterze i wierni

Na omawianym terenie od średniowiecza istniała rozwinięta sieć parafialna. W okresie nowożytnym nastąpiły niewielkie i nie mające większego znaczenia zmiany, zwłaszcza granic parafialnych. Kontrowersje pomiędzy proboszczami o przynależność parafialną niektórych miejscowości ciągnęły się latami, np. w wizytacji z 1598 r. zanotowano, że o zwierzchnictwo nad Pisarami spierali się plebani z Rudawy i Paczółtowic. Natomiast wezwanie kościołów było elementem trwałym, na co wskazują źródła i imiona patronów — św. Mikołaja, Bartłomieja i Marcina, mimo że w epoce nowożytnej wiele dawnych, zwłaszcza drewnianych świątyń rozebrano i wzniesiono na ich miejscu nowe, najczęściej kamienne już budowle. Kilka kościołów nosiło wezwania maryjne, w czym domyślać się należy wpływu krakowskiego kościoła Mariackiego. Tabela 1 przedstawia okręgi parafialne w końcu XVIII w.

PARAFIA	WEZWANIE	INNE WSIE W OKRĘGU PARAFIALNYM
Biały Kościół	św. Mikołaj	Czajowice, Wielka Wieś, Wierzchowie
Bolechowice	św. Piotra i Pawła	Brzezcie, Kobylany, Więckowice
Czaple Wielkie	św. Bartłomieja	Czaple Małe, Smroków
Czernichów	św. Mikołaja	Wołowice, Rusocice, Powozowice, Kamień
Giebułtów	św. Idziego	Garliczka, Garlica Górna, Januszowice, Pękowice, Przybysławice, Trojadyń, Trojanowice
Gołaczowy	św. Marii i Magdaleny	Braciejówka, Chełm, Chrzastowice, Kolbark, Sucha, Troks, Zarzecze, Głanów, Małoszyce, Tarnawa, Zagórowa, Biskupice, Damice, Maszków, Mikułowice, Poskwitów, Przestańsko
Jangrot	Świętego Krzyża	Michałówka, Trzyciąż
Jerzmanowice	św. Jakuba i św. Bartłomieja	Gotkowice, Łazy
Korzkiew	św. Jana Chrzciciela	Brzozówka, Grębienice, Narama, Owczary
Krzeszowice	św. Marcina	Czatkowice, Żbik
Liszki	św. Mikołaja	Kaszów, Nowa Wieś, Rączna, Śmierzdząca (Kryspinów)
Minoga	Narodzenia NMP	Rzeplin, Sobiesęki, Sułkowice,
Modlnica	św. Wojciecha	Modlniczka, Podskalany, Szyce, Tomaszowice, Zabierzów
Morawica	św. Bartłomieja	Aleksandrowice, Baczyn, Balice, Brzoskwinia, Burów, Cholerzyn, Chrosna, Kempa, Kleszczów, Mników, Szczyglice
Nowa Góra	Ducha Świętego	Miękinia, Czerna, Filipowice, Ostrężnica

Paczółtowiec	Nawiedzenia NMP	Dębnik, Pisary
Poręba Żegoty	św. Marcina	Brodła, Okleśna (Łopuszna)
Przebinia	św. Jana Chrzciciela	Kosmołów, Olewin, Osiek, Sieniczno, Zederman, Zimnodół
Raciborowice	św. Małgorzaty	Batowice, Dziekanowice, Kantorowice, Kończyce
Racławice	Narodzenia NMP	Szklary, Czubrowice, Zawada
Regulice	św. Wawrzyńca	Grodziec
Rudawa	Wszystkich Świętych	Brzezinka, Dubie, Nawojowa, Góra, Młynka, Niegoszowice, Nielepice, Podchełmie (Kochanów), Radwanowice, Siedlec, Żary
Rybna	Narodzenia NMP	Przebinia, Czułów, Czułówek
Sanka	św. Jakuba	parafia jednowioskowa
Sąspów	św. Katarzyny	Wola Kalinowska
Sieciechowice	św. Andrzeja	Grzegorzowice, Lesieniec
Skąta	św. Mikołaja	Grodzisko, Wielmoża, Zadroże
Smardzowice	św. Małgorzaty	Cianowice, Kalinów, Maszyce, Szczodrkowice, Prądnik
Sułoszowa	św. Wawrzyńca	
Tenczynek	św. Katarzyny	Rudno, Wola Filipowska
Trzebinia	św. Piotra i Pawła	Karniowice
Tyniec	św. Andrzeja	Jeziorzany, Skotniki, Ściejowice
Ulina Wielka	św. Katarzyny	Ulina Mała
Więclawice	św. Jakuba	Książniczki, Masłomiąca, Michałowice, Wilczkowice, Żerkowice
Wysocice	św. Mikołaja	Gołyszyn, Ściborzyce, Żarnowica
Zalas	św. Marii Magdaleny	Frywałd
Zielonki	Narodzenia NMP	Bibice, Garlica Duchowna, Tonie,

Zwierzyniec	Świętego Salwatora	Trojanowice, Witkowice, Wola Zachariaszowska
	św. Szczepana	Bielany, Chełm, Czarna Wieś, Olszanica, Przegorzały, Wola Chełmska (Justowska)
		Mydlniki, Rząska

Źródło: *Materiały do słownika historyczno-geograficznego województwa krakowskiego w dobie Sejmu Czteroletniego (1788–1792)*, z. 1-2, pod red. W. Semkowicza, Kraków 1939–1962.

Jak wynika z zamieszczonej powyżej tabeli, najbardziej rozległe były istniejące od wczesnego średniowiecza parafie Rudawa i Morawica. W większości okręgi parafialne obejmowały po kilka wiosek. Parafie jednowioskowe, jak np. Sanka, należały do wyjątków.

Z protokołów przeprowadzanych systematycznie od drugiej połowy XVI w. wizytacji biskupich wiemy, że każda parafia była uposażona ziemią. Fundatorzy świątyń, którzy na podstawie prawa patronatu zachowywali wpływ na nominacje duchownych, przeznaczali zwykle na potrzeby parafii 1 łan ziemi. Ponadto kościół pobierał dziesięciny, meszne i inne opłaty. Na tym tle często dochodziło do konfliktów, zwłaszcza gdy szlachcic był biedny, a pleban bezwzględnie żądał należności.

W takich okolicznościach zrodził się tragiczny w skutkach konflikt w Rusocicach. Do tamtejszego dworu przybył proboszcz z Czernichowa Jan z Szamotuł, zwany Paterkiem, aby upomnieć się u dziedzica Rusockiego o zalegającą dziesięcinę z dzierżawionej wsi Pobiódr koło Wadowic. Doszło do awantury, w efekcie której duchowny został 9 stycznia 1519 r. zamordowany. Zginął profesor Akademii Krakowskiej, jeden z pierwszych piszących w języku polskim, autor interesujących kazań maryjnych. Został pochowany w kościele karmelitów na Piasku w Krakowie.

Zdarzało się często, iż parafie położone w pobliżu Krakowa otrzymywali profesorowie Akademii Krakowskiej, słudzy królewscy czy biskupi powiernicy. Sami rzadko sprawowali obowiązki duszpasterskie, ograniczając swoją działalność do ściągania dochodów, pracą zaś duszpasterską w parafii parali się, z różnym skutkiem, wynajęci przez nominalnych proboszczów i źle opłacani wikarzy.

Niektórzy ze sławnych plebanów, mimo rozlicznych obowiązków, znajdowali niekiedy czas dla „swojej” parafii. Od 1603 r. do śmierci w 1619 r. plebanem w Gołaczowach był Jakub Janidło, syn mieszczański, profesor i rektor Almae Matris. Życiem w parafii interesował się mało, pochłaniały go bowiem sprawy naukowe, ale zdołał przeprowadzić w r. 1616 restaurację tamtejszej świątyni. Studiował najpierw w Krakowie, a następnie prawo w Rzymie. Napisał kilkutomowy podręcznik procesu kanonicznego, a w swej społecznej działalności ostro zwalczał jezuitów, posługując nawet w tej sprawie do papieża.

Parafie prowadziły w epoce przedrozbiorowej szkoły i tzw. szpitale, czyli przytułki dla pozostających bez środków do życia ubogich. Zazwyczaj były to fundacje szlachty, niekiedy mieszczaństwa (np. w Jerzmanowicach). Zebranych na ten cel funduszami zarządzali obierani prowizorzy. Najczęściej w przytułkach znajdowało schronienie po kilka osób.

Oddzielne uposażenie miała szkoła. Przy większości parafii wzniesiono dla nauczyciela osobny dom i dodano mu ogród. Wynagrodzenie za pracę otrzymywał *rector scholae* od proboszcza. Oprócz nauki w szkole pełnił często funkcję organisty i pisarza parafialnego.

Trudne czasy przeżywał Kościół w okresie reformacji. Szlachta, która dość licznie odeszła w XVI w. od katolicyzmu, zamieniała w swoich dobrach kościoły na zbory i przestawała wносить opłaty, a czasem zabraniała swoim chłopom oddawania dziesięcin. Zdarzało się również, że i sami duchowni katoliccy zmieniali wyznanie, niekiedy nawet zostawali ministrami kalwińskimi w tej samej parafii. Dopiero w okresie kontrreformacji Kościół odzyskał swoje dawne znaczenie.

Pleban pełnił rolę stróża moralności. Kiedy w XVII w. okazało się, że dwoje zakochanych, ale spokrewnionych ze sobą młodych ludzi w Sułoszowej spodziewa się dziecka, sprawę rozstrzygnął tamtejszy proboszcz. Nakazał nieszczęsnemu kochankowi leżeć przez 5 kolejnych niedziel krzyżem przed ołtarzem, wnieść 20 grzywien do kasy zamkowej, a 10 grzywien wpłacić na potrzeby kościoła. Jego partnerka miała pokutować 3 niedziele przed głównym ołtarzem. Najgorszy jednak był wyrok na nienarodzone jeszcze dziecko, nakazano bowiem oddać je zaraz po urodzeniu do sierocińca, *aby zgorszenia i wymówek nie było*. Młynarza, który w tej samej parafii ukradł w 1704 r. 20 snopków żyta, ukarano chłostą i nakazano mu stać w niedzielę przed kościołem ze snopkiem żyta przywiązany do szyi.

Odrębną rolę spełniały klasztory. Na naszym terenie miały swoje domy norbertanki w Imbramowicach i na Zwierzyńcu, benedyktyni w Tyńcu, kameduli na Bielanych, karmelici w Czernej i bernardyni na górze Alwerni. Najbardziej wpływowym był klasztor benedyktyński, który promieniował kulturą zarówno umysłową, jak i materialną i często gościł tam tłum znakomitych osób. Nawet do odludnej pustelni karmelickiej w Czernej licznie przybywali pielgrzymi. Jedynie odcięci od tego świata świątobliwi mnisi ze Srebrnej Góry na Bielanych poświęcali się wyłącznie kontemplacji i pracy fizycznej w klasztornych ogrodach „ad maiorem Dei gloriam”.

II. Panowie, poddani i ich wsie

W dolinie Dłubni

Wcześniej zagospodarowana dolina Dłubni pozostawała w czasach nowożytnych w równej mierze w rękach duchownych i szlacheckich. Przeplatały się tu kilkunioskowe kompleksy włości kościelnych i szlacheckich. Dłubnia brała swój początek w kluczu jangrodzkim biskupów krakowskich. Położone w jej górnym biegu osady należały do norbertanek w Imbramowicach. Środkowy bieg rzeki otaczały, z wyjątkiem Michałowic, osady szlacheckie, nad biegiem dolnym leżały zaś wsie kapituły krakowskiej.

Od niepamiętnych czasów biskupi krakowscy władali ogromną połącią ziemi. Swoim majątkiem uposażyli wiele instytucji kościelnych. Z nadania biskupa Nankera wieś Biskupice nad Dłubnią, zwana wcześniej Pieczeniemi, została włączona do uposażenia altarii św. Małgorzaty w katedrze wawelskiej, a altaryści założyli tam w XVIII w. folwark Mikułowice. Mimo podziału pierwotnego uposażenia diecezji między rozmaite instytucje kościelne, w bezpośrednim posiadaniu biskupów pozostały w epoce nowożytnej wciąż jeszcze rozległe obszary.

Wspomniany klucz jangrodzki ukształtował się już w XIV w. Obejmował w okresie nowożytnym Gołaczow, Chełm, Suchą i Zarzecze (późniejszą Michałówkę) oraz Mostek. W rozciągniętej na ponad 40 łanach wsi Jangrot mieścił się dwór starosty, czyli zarządcy, oraz sąd wyższy prawa niemieckiego dla wsi biskupich. W okresie rozwoju gospodarki folwarczno-pańszczyźnianej ogromne połacie ziemi uprawnej włączono do folwarku. Kilka łanów obejmowało sołectwo, nadawane przez biskupów w dożywocie najczęściej swoim zaufanym — stanowiło formę swoistej emerytury.

Zmniejszenie areалу chłopskiego ilustruje inwentarz z 1668 r., z którego dowiadujemy się, że w Jangrocie pozostało już tylko 18 kmiecych łanów — gruntów *sapowatych, piaszczystych i złotych*. Na 62 chałupy aż 16 stało pustych, gdyż je *piaski od Olkusza gwałtownie zasypują*.

Mieszkańcy Jangrotu mieli kłopoty z wodą — w upalne lata musieli ją dowozić. Na podwórzku stojących pośrodku wsi zabudowań folwarcznych wydrążono z tego powodu głęboką studnię, obok więzienia — „turmny”, która *wiele umorzyła ludzi, a najwięcej zimnem*. Czerpano z niej wodę na potrzeby browaru i gorzelni. Mimo to było we wsi aż 5 stawów rybnych i 2 sadzawki. Rezerwę siły roboczej dla miejscowego folwarku stanowiło kilka rodzin zagrodniczych i komorniczych. Na folwarku w Jangrocie pracowali poddani z Michałówki, która była wsią rozległą — 11 łąnów chłopskich uprawiało w 1668 r. 33 kmieci i 7 chałupników. W okresie „potopu” została dotkliwie złupiona, czego dowodem było 6 pustych chałup kmiecych. Folwarki biskupie powstały także w Suchej i Chełmie. Pola folwarczne w Suchej były mniejsze — do ich uprawy wystarczała pańszczyzna z tej wsi. Świadczyło ją w drugiej połowie XVII w. 20 kmieci, 4 zagrodników i 3 chałupników. U schyłku następnego stulecia doliczono się tam ok. 60 domów. Urodzaje na tamtejszym folwarku były zresztą marne — piaszczysta gleba i stały brak wody zagrażał uprawom. Nieustanną katorgą mieszkańców Suchej była konieczność wożenia lub noszenia wody na potrzeby własne i inwentarza ze znacznej odległości przez okrągły rok. Dodajmy jeszcze, że w kluczu męło zboże 3 młynarzy, a w każdej wsi stała karczma. Żołnierze stacjonujący w Wolbromiu wycieli w biskupim lesie zwanym Barłóg ponad tysiąc sztuk dorodnych buków. Z powodu szkód wojennych i powszechnej pauperyzacji zwolniono mieszkańców Michałówki z opłaty mesznego. W 1789 r. klucz przeszedł na skarb Rzeczypospolitej. W Jangrocie mieszkało wtedy ponad 700 osób, w tym 14 szlacheckich oficjalistów, a zatem była to wieś ludna. Michałówka miała 400 mieszkańców, którzy klepali ciągle biedę, gdyż zbiory były tam marne.

Własnymi dobrami dysponowała także nad Dłubnią krakowska kapituła katedralna. Do stołecznych kanoników należały położone bliżej Krakowa niewielkie, bo zaledwie po kilka łąnów liczące wsie: Bosutów, Dziekanowice, Raciborowice, Batowice, Węgrzce i Witkowice. Szlachecką część Bosutowa wykupili księża kanonicy jeszcze w 1471 r. Dochody z tej wsi szły na utrzymanie prebendy bosutowskiej w katedrze krakowskiej. Następnie kapituła wykupiła w r. 1524 sołectwo w Batowicach i założyła tam własny folwark, podobnie jak w Węgrzcach. Natomiast w Raciborowicach rozwinęło się młynarstwo — inwentarz z 1668 r. wymienia tam 2 koła „doroczne” i jedną stępe. Z mielonej na miejscu mąki kilku piekarzy wypiekało chleb, który, jak można się domyślać, wysyłano następnie do Krakowa.

U schyłku XVIII w. Bosutów liczył kilkanaście chałup i ok. 100 mieszkańców, nieco więcej chłopskich chat stało wówczas w Dziekanowicach i Batowicach. Dwukrotnie liczniejsze były Węgrzce. Natomiast wieś parafialna Raciborowice wyróżniała się tym, że obok zabudowań kościelnych stały 2 dwory, dwie karczmy, browar i młyn nad Dłubnią.

Do włości duchownych zalicza się i dobra klasztorów, które zwłaszcza w okolicach Krakowa dysponowały sporym majątkiem. U źródeł Dłubni powstał w 1225 r. z inicjatywy biskupa krakowskiego Iwona Odrowąża klasztor norbertanek. Mniszki wzniosły swoją siedzibę w miejscu zwanym najpierw Dłubnia, a potem Imbramowice. W r. 1415 przeniesiono je do Buska, gdzie zamierzano stworzyć centralny konwent norbertanek. W klasztorze w Imbramowicach pozostawało natomiast 2 - 3 zakonników reguły premonstratenskiej, którzy zarządzali majątkiem. Dopiero w r. 1485 norbertanki powróciły z Buska do Imbramowic. Należały do nich okoliczne wsie: Małoszyce, Tarnawa, Zagórowa i Trzyciąż. Znacznie później weszły panny imbramowickie w posiadanie Głanowa. Rozległe, obejmujące 7 łąnów gospodarstwo sołtysie zostało tam zamienione już w XV w. na folwark klasztorny. W 1629 r. do klasztoru należała dodatkowo Porąbka.

Najsilniej rozwiniętą osadą były same Imbramowice, a najmniejszą — oddalona od siedziby norbertanek Zagórowa. W końcu XVIII w. obok ludnych budynków klasztornych (mieściła się w nich szkoła dla panien) pracowały nad Dłubnią 4 młyny i tartak, pośród zabudowań zaś folwarcznych wymurowano browar i gorzelnię. Folwarki użytkowały panny imbramowickie w każdej ze swoich wsi.

Jedną tylko osadą na naszym terenie — Michałowice — należała do klasztoru bożogrobców w Miechowie, a zarządzali nią dzierżawcy. Z okazji oddania tej wioski w dzierżawę Stanisławowi Zakrzewskiemu, na żądanie prepozyta miechowskiego Szymona Turskiego, sporządzono w 1609 r.

inwentarz. Dowiadujemy się z niego, że Michałowice zamieszkiwało aż 25 kmieci i 3 zagrodników, a bystry prąd Dłubni wykorzystywało w swoich zakładach trzech młynarzy. Pośrodku rozległych pól dworskich stał dwór drewniany, kryty gontami, i budynki gospodarcze, ogrodzone płotem z chrustu i obsadzone wierzbami. Z ważniejszych dzierżawców wspomnę jeszcze Pawła Szembeka i niejakiego Zakrzowskiego. Od 1785 r. wieś należała do Akademii Krakowskiej, która sprawowała pieczę nad tamtejszym browarem, młynami, karczmą i z górą 400 poddany. Była to jedna z największych nad Dłubnią osad, skoro stała tam prawie setka domów. W tym samym czasie Kantorowice — położona bliżej Krakowa wieś opactwa cystersów w Mogile — miała zaledwie 100 mieszkańców i niewiele ponad 10 domów.

Z przedstawionego przeglądu wynika, że osady duchowne były zróżnicowane. Dominowały w nich folwarki nastawione głównie na uprawy zbożowe, rzadziej na hodowlę. Stan zabudowań folwarcznych przedstawiał się natomiast nie najlepiej. Jest to o tyle zrozumiałe, że włości duchowne były zarządzane z reguły przez dzierżawców, a ci, zaniedbując inwestycje, troszczyli się w pierwszym rzędzie o własny zysk.

Z omówionymi wyżej wsiami klasztoru imbramowickiego sąsiadowała od północy szlachecka wieś Ułina Wielka. Trzymał ją w końcu XVI w. Piotr Krasowski. Następnie należała do mieszczanina krakowskiego Reynekiera, ale została nieprawnie zagarnięta przez Gołuchowskich, bogatą szlachtę protestancką posiadającą dobra „od Chęciny po Gdów”. Z okazji oddania wsi w posiadanie Elżbiecie Przerębskiej, córce Jakuba Czarnowskiego, który trzymał niegdyś Ulinę w zastawie, spisano w 1688 r. inwentarz. Wynika z niego, że mocno już podupadły dwór pański sąsiadował z kościołem i cmentarzem. Wśród innych zabudowań gospodarczych stał drewniany i mocno nadwątły wiekiem budynek browaru, ze zwalonym kominem. Zaskakująco dobrze przedstawiał się na tym tle inwentarz żywy. W dworskiej oborze widziemy kilkanaście krów i tyleż kóz oraz ponad setkę owiec, świnie i różnoraki drób. Nie brakowało też siły pociągowej, którą stanowiło 11 wołów. Grunty chłopskie zajmowało 5 rodzin kmiecyh, a w skromnych chatkach mieszkało 6 zagrodników. Natomiast sąsiednia Ułina Mała (Ulinka) była po części szlachecka, po części zaś należała do prebendy sieciechowskiej.

Na południe od Uliny leżała nad samą Dłubnią szlachecka wioska Ściborzyce, będąca w XVII w. własnością Stefana Księskiego z Wronowa herbu Topór (zm. 1676) burgrabiego, podstarościego i sędziego grodzkiego krakowskiego. Po nim odziedziczył ją syn Adam — dworzanin cesarski, po śmierci zaś Adama, na przełomie XVII i XVIII w., przypadły Ściborzyce w udziale wdowie po nim, Barbarze, oraz synom — Józefowi i Antoniemu. Zastali oni wieś dotkniętą w 1694 r. pomorem bydła. Siedziało tam 10 kmieci i tyleż zagrodników, zanotowano ponadto 4 zagrodników czynszowych i 4 chałupników. Nad Dłubnią stały dwa młyny, a dodatkowych dochodów dostarczała karczma.

Nieopodal leżały Wysocice i Żarnowica. Te osady oraz Grzegorzowice, Sieciechowice i oddalony nieco od Dłubni Lesieniec trzymali w 1581 r. Jan Wojciech i Jakub Płaza. Posiadłości Płazów uległy z czasem podziałowi, skoro Wysocice i Żarnowice użytkowali wiek później Misiowscy, a następnie gospodarowały tam inne rodziny szlacheckie.

Grzegorzowice nabył w 1605 r. jeden z zamożniejszych mieszczan krakowskich — Walery Montelupi. Następnie wieś przeszła w posiadanie wspomnianych Księskich. Odziedziczona w 1693 r. po ojcu przez Justynę Księską, została jej zwrócona trzy lata później przez ojczyma, pułkownika Jeremiego Lubienieckiego. O kilka stajen od dworu w kierunku Gołyszyna stały zabudowania niewielkiego folwarku zwanego Laski, w tym czasie zupełnie opuszczonego. Laski rozwinęły się ponownie i w końcu XVIII w. stało tam, obok budynków folwarcznych, młyna i browaru, także kilkanaście domów. Wracając do Grzegorzowic, dodajmy jeszcze, że we wsi znajdowały się 2 browary, stały 2 młyny i pracowało kilku rzemieślników.

Równie dobrze były rozwinięte Sieciechowice, dzierżone przez Marka Minockiego i Jana Płazę. Całą niemal wieś dotknęła przed 1581 r. klęska pożaru, szybko podniosła się jednak z ruiny. Dwór Minockiego przyciągał okoliczną szlachtę i ówczesnych ludzi interesu, a pan

trzymał nawet dla uciechy gości własnego skrzypka. Materiały źródłowe z XVIII w. pokazują miejscowość ludną i rozległą, z przytułkiem dla ubogich, browarem, młynami, tartakiem i foluszem do ubijania sukna oraz rozległym sołectwem i stacją poczty. Także wokół przylegającego do Sieciechowic folwarku Lesieniec powstała niewielka osada, na którą składało się 11 domów, dających u schyłku Rzeczypospolitej schronienie setce osób.

Z Sieciechowic zawiedzie nas Dłubnia do Damic i Maszkowa, należących pierwotnie do uposażenia klarysek w Skale i drobnej szlachty; wsie te trzymał w drugiej połowie XVI w. Mikołaj Dłuski herbu Kotwicz. Średniozamożna rodzina Dłuskich była tu zasiedziała od dawna. Ojciec Mikołaja — Andrzej Dłuski gospodarował w należącej ongiś do Pieniążków wsi Iwanowice. Jako gorliwy kalwin, zamienił w 1551 r. tamtejszy kościół na zbór i wkrótce odszedł z tego świata. Wdowa po nim, Agnieszka, z wpływowej rodziny protestanckiej Myszkowskich, zadbała o wykształcenie dwóch synów, wyprawiając ich na studia do Szwajcarii. Krnąbrni chłopcy sprawiali jednak tak wiele kłopotów, że dla ich uspokojenia jeździł nawet do Genewy pastor z Iwanowic Jan Lusiński. Dopiero odesłanie mniej zdolnego Wojciecha do kraju pozwoliło Mikołajowi na kontynuację studiów. Mikołaj Dłuski znany był z ciętych teologicznych dysput, a do Iwanowic powrócił dopiero w 1560 r. Tam ten gorliwy kalwin i podróżnik poślubił w 1564 r. Annę Minocką, także kalwinę z niedalekich Młodziejowic. Mimo to ciągnęło go w świat i dopiero po kilku latach osiadł na ojcowiznie na stałe. Kariery wielkiej nie zrobił, ale wśród sąsiadów cieszył się mirem i aż do śmierci w 1584 r. prowadził typowy żywot ziemianina, polował, grywał w karty, ucztował, a niekiedy i godził zwaśnione strony.

Do przodków jego żony należały w średniowieczu położone na lewym brzegu Dłubni Boleń i Młodziejowice. Następnie obie wioski przeszły w posiadanie Szafranców - Młodziejowskich herbu Strykoń. Gospodarował tam już podstarości krakowski Stanisław Młodziejowski (zm. w 1475 r.), a po nim noszący to samo imię syn, starosta generalny krakowski i kasztelan sądecki. Doczekał się starosta z pierwszego małżeństwa córki i syna Andrzeja, a po śmierci żony wziął drugi ślub z Katarzyną, córką Krystyna Minockiego z sąsiednich Sieciechowic, i w 1505 r. zakończył życie. W 1528 r. Andrzej Młodziejowski, syn kasztelana sądeckiego, za zgodą wujów Minockich darował Młodziejowice i Boleń Janowi Mężykowi Słaboszowi z Putniowic, a ten w następnym roku oddał je Minockim. Przeciw misternemu wyzuciu z ojcowizny protestowała siostra Andrzeja Młodziejowskiego, ale nic nie wskórała, gdyż w trakcie przewlekłego procesu jej brat zmarł, a i ona wycofała własne pretensje. W Boleniu i Młodziejowicach siedzieli kolejno podstarości korczyński Stanisław Minocki i jego syn — także Stanisław (zm. w 1556 r.). Następnie w latach 1583–1586 przejął te wsie Jacek Młodziejowski herbu Ślepowron, późniejszy podskarbi koronny. Nosił on to samo nazwisko, lecz inny herb, a W. Nekanda Trepka w *Liber chamorum* pisał nawet, że był synem mieszczanina z Wąchocka. Jeśli ta plotka okazałaby się prawdziwa, to łatwiej byłoby zrozumieć motywację plebeja Młodziejowskiego do kupna Młodziejowic. W nowo nabytym „gnieździe” rodzinnym wznosił Jacek Młodziejowski, wzbogacony na licznych arendach i dzierżawach królewskich, okazały dwór. Jeszcze podczas dzierżawy Michałowic przeniósł tamtejszy wybudowany nad Dłubnią młyn do Młodziejowic, o co się z nim potem przez długie lata bożogrobcy bezskutecznie procesowali.

Po śmierci podskarbiego w 1604 r. majątek przypadł czterem jego synom, a w wyniku dokonanego w 1612 r. podziału Młodziejowice z młynem i blechem oraz wsie Boleń i Masłomiąca otrzymał najmłodszy — Jacek Młodziejowski. Wiódł on wówczas beztroski i burzliwy żywot studenta w Ingölsztacie i ojcowizną zbytnio się nie zajmował. Ostatecznie oddał ją w 1615 r. najstarszemu z braci — Wojciechowi Młodziejowskiemu, a sam przeniósł się na Mazowsze.

Obie wsie: Boleń i Młodziejowice, oraz Masłomiąca pozostały przy Młodziejowskich do początków XVIII w. — w 1701 r. występuje w źródłach jako dziedziczka Helena Młodziejowska, córka Mikołaja. Następnie przejął te wioski podkomorzy krakowski Franciszek Lanckoroński (zm. w 1715 r.) i jego syn Wawrzyniec. W latach 1741–1767 Młodziejowice i Bosutów trzymali synowie Kazimierza Olszanickiego, a po nich Józef Borzęcki i od 1786 r. Katarzyna

z Małachowskich Ankwiczo. Przyjrzelismy się bliżej temu kompleksowi, gdyż był on jednym z większych majątków szlacheckich nad Dłubnią.

Podsumowując, można zaryzykować stwierdzenie, że położone w dolinie tej rzeki osady łączyła nić wielorakich interesów gospodarczych, a ich dziedzice byli ze sobą związani i rodzinnie, i towarzysko.

Nad Prądnikiem

W malowniczych podkrakowskich dolinkach pozostało w rękach królewskich u progu epoki nowożytnej już stosunkowo niewiele dóbr. Najbardziej rozległe było starostwo ojcowskie.

Zamek zwany Ociec wznosił nad Prądnikiem król Kazimierz Wielki. On też uposażył warownię okolicznymi wsiami: Wielką Wsią, Żelkowem, Wierzchowiem, Bębłem, Jerzmanowicami, Szklarami i Gotkowicami, dołączając jeszcze nabytą w 1354 r. od biskupa Bodzanty wieś Smardzowice. Włość tę zaczęto nazywać z czasem starostwem. Pierwszym starostą ojcowskim był zmarły w 1406 r. Jan z Korzkwi. W XV w. posesorzy tych dóbr zmieniali się wielokrotnie, gdyż nękani nieustannym brakiem gotówki królowie, a szczególnie Władysław Warneńczyk, oddawali swe majątki pod zastaw, nieraz jednocześnie kilku różnym pożyczkodawcom. W początkach XVI w. starostwo ojcowskie trzymał kupiec i bankier królewski Jan Boner, który jednak nie mieszkał na miejscu, gdyż starostwo ojcowskie było tylko niewielką częścią jego majątku. Ogromną fortunę przejął po jego śmierci w 1523 r. bratanek Seweryn Boner. Starostwo ojcowskie było i dla niego wyłącznie źródłem dochodów. Większym sercem obdarzał podkrakowskie Balice, które wniosła mu w posagu żona Zofia Betmanówna, i znacznie rozbudował tamtejszy pałac. Z Ojcowa czerpał dochody przez 10 lat, dopóki król nie nadał tenuty ojcowskiej w 1525 r. Andrzejowi Tęczyńskiemu zwanemu Pępkiem, późniejszemu kasztelanowi krakowskiemu i dziedzicowi ogromnych dóbr tenczyńskich. Po śmierci kasztelana dostał się Ojców w 1536 r. w ręce królewskiej małżonki Bony Sforzy, która posiadała już od 8 lat podkrakowski Łobzów i chciała uczynić z Ojcowa zaplecze gospodarcze dworu królewskiego. Następnie wszedł w posiadanie Ojcowa Stanisław Płaza z Mstyczowa, najpierw jako administrator z ramienia królowej Bony, a potem jako tamtejszy starosta. Zmarł w 1587 r., a starostwo ojcowskie, już z nadania króla Zygmunta III, dostał Piotr Myszkowski z Mirowa, starosta oświęcimski, wykształcony na Zachodzie kalwin, a od 3 lat katolik. Za jego czasów, w 1590 r., odłączono od starostwa wieś Szklary, którą król Zygmunt III przekazał w samodzielną dzierżawę Marcinowi Borzęckiemu.

W 1635 r., na podstawie przywileju króla Władysława IV, najmniejsza wieś starostwa ojcowskiego (w XV w. miała 1 łan kmiecy i 6 zagród) — Wierzchowie oraz Żelków zostały nadane Janowi Wizemberkowi z Czajowic. Odłączone wsie, wraz z założoną ok. 1570 r. osadą Bodaczów, utworzyły niegrodowe starostwo bodaczowskie. W 1717 r. na folwarku w Bodaczowie stało 10 krów, 2 cielęta 2 jałowice i 2 konie. W nowo wzniesionym browarze warzono piwo dla poddanych ówczesnego posesora — Zygmunta Sepacha, kapitana artylerii. Obok folwarku stało 10 chałup zagrodników, a Wierzchowie zamieszkiwały 4 rodziny zagrodnicze. Starostwo ojcowskie przekazał Myszkowski synowi Aleksandrowi. Ten zapisał się w dziejach Ojcowa niezbyt chlubnie. Zamek doprowadził do ruiny. Procesował się z plebanem w Smardzowicach, któremu zagarnął pola i włączył do swego folwarku. Czynił zamachy na przywileje siedzących nad Prądnikiem młynarzy i karczmarzy, chcąc wbrew prawu zwiększyć ich obciążenia.

Niedolę chłopską pogłębiało jeszcze wojsko, które zaległy żołąd ścierało bezpośrednio od włościan. Wczesną wiosną 1715 r. popasała w Gotkowicach chorągiew rajtarska arkebuzerów starosty pilzneńskiego Jana Tarły, która ogołociła chłopów, nie przejmując się zbyt upomnieniami hetmana Adama Sieniawskiego. Ten sam los spotkał w 1722 r. mieszkańców Smardzowic. Mimo tych klęsk wsie królewskie podnosiły się powoli z upadku, skoro w XVIII w. dwukrotnie wzrosła liczba gospodarstw, a ich areal zwiększył się o 70 %. Ludności małorolnej przybyło w Wielkiej Wsi i Smardzowicach, gdyż znajdowały się tam folwarki pańskie, które

potrzebowały siły roboczej. Dlatego, inaczej niż w pozostałych wsiach starostwa, ról opuszczonych i spustoszonych gospodarstw nie zasiedlano kmieciami, ale zagrodnikami i komornikami, którzy stanowili siłę roboczą folwarków.

Odrębny charakter miały wsie wielkorządowe, wchodzące w skład majątku królewskiego. Najbogatszą bodaj z pozostałych w administracji wielkorządców wsi były położone niedaleko od Krakowa Zielonki z dworem zwanym Marszowiec oraz Trojanowice. W 1521 r. otrzymał je w dzierżawę mieszczanin krakowski i finansista Jan Boner za pożyczkę udzieloną królowi na wojnę pruską. Inwentarze z 1564 i 1569 r. notują wprawdzie te wsie w składzie dóbr wielkorządowych, ale faktycznie posiadał je w arendzie Włoch, dworzanin królowej Bony, Wespazjan Dektoli (Dottuli). Wybrał on na rządcę w Trojanowicach innego Włocha — Piotra Franciszka de Capitellis, byłego księdza katolickiego, a następnie gorliwego luteranina. W 1574 r. występuje jako tenutariusz Zielonek Karol Soderini, od r. 1582 dzierżawił je kasztelan sandomierski Stanisław Tarnowski. Następnie jako dobra zastawne przechodziły z rąk do rąk. Od 1656 r. należały do Petroneli z Gembic Korycińskiej, żony kanclerza koronnego Stefana Korycińskiego, który zniweczył w 1665 r. próbę ich ponownego włączenia do wielkorządów. Udało się to przeprowadzić dopiero w 1679 r. Zarządzał nimi wtedy Krzysztof Kraus, sekretarz królewski i rajca miasta Krakowa.

Sporządzony w 1692 r. inwentarz daje nam dokładny obraz Zielonek. Do tamtejszego dworu wjeżdżało się przez podwójne drewniane wrota. Po lewej stronie za bramą wjazdową stała pokryta strzechą i okolona glinianym murem stajnia, dalej murowana piwniczka z dobrym zamkiem. Za nią dostrzec można było chlewik na gęsi. Po prawej stronie od bramy stał natomiast dwór z gankiem, z którego można było drugimi drzwiami wejść wprost do ogrodu włoskiego. Do części gospodarczej należały trzy ogrodzone chrustem stodoły.

Zielonki były silnym ośrodkiem młynarstwa. W części wielkorządowej wody Prądnika poruszały w końcu XVII w. kamienie 4 dużych zakładów. Pierwszy, o trzech kołach, trzymała wdowa Anna Szaryszowa. Drugi użytkował Jan Lawiec w zamian za czynsz. Dwukołowy młyn Lawca był „na trzeciej mierze”. Ostatni i najmniejszy, bo zaledwie jednokołowy młyn był na czynszu. Wszyscy młynarze karmili dla dworu wieprze i wykonywali tam roboty ciesielskie i stolarskie wedle potrzeb. W Zielonkach siedziało czterech karczmarzy. Odrabiali oni po jednym dniu pańszczyzny tygodniowo i płacili po jednej grzywnie czynszu rocznie. W związku z tym, że użytkowali role chłopskie, nakazano im, choć się sprzeciwiali, odrabiać pańszczyznę w takim wymiarze jak tamtejsi chłopci lub płacić podwójny czynsz. Zamiast zwiększonej robocizny woleli karczmarze wyłożyć większe pieniądze, co świadczy o ich dobrej kondycji finansowej.

W Zielonkach było również sołectwo, do którego włączono w drugiej połowie XVII w. 4 puste role. Od wójta, niejakiego Domaniewskiego, doznawali tamtejsi chłopci nieustannych szkód, niszczył im łąki i trutował uprawy. Wymierne straty notowano i we dworze, gdyż zapobiegliwy wójt sprzedawał u siebie piwo po konkurencyjnych cenach, odciągając klientów od dworskich karczem.

Powyżej omówiony, największy w okolicach Krakowa ośrodek młynarski należał w niewielkiej części do kapituły krakowskiej. W dziale kanoników w Zielonkach zanotowano w 1680 r. 2 łany kmieci i 3 komorników bez bydła. Graniczyły one z rolami sąsiedniej wsi kapitulnej Tonie, która swoje 10 łanów wykorzystywała na uprawę jarzyn dla krakowian. Kanonicy mieli jeszcze Wolę Zachariaszowską i działę w Garlicy Duchownej, która sąsiadowała z leżącym nad Dłubnią i już opisanym kompleksem dóbr.

Spośród krakowskich klasztorów miały swoje posiadłości nad Prądnikiem norbertanki zwierzynieckie. Od XIII w. trzymały graniczące od północy z wsiami kapitulnymi Bibice (w niewielkiej części należące również do szlachty). Była to osada rozległa, skoro klasztorna jej część w 1530 r. rozciągała się na 19 łanach kmiecych, stały tam 2 karczmy i siedziały 2 rodziny komornicze. Istniało również jednołanowe sołectwo i klasztorny folwark. Norbertanki nie

gospodarowały tam bezpośrednio, lecz oddawały go w dzierżawę różnym osobom. W 1536 r. otrzymał Bibice w dożywotniąarendę rajca krakowski Mikołaj Baranowski, który skupując sołectwo i chłopskie role niewielki dotąd folwarczek znacznie rozbudował. Następnie skłonił bibiczanie do odrabiania pańszczyzny u siebie jako sołtysa. Po jego śmierci miały Bibice różnych zarządców, w tym Andrzeja Barziego, kanonika krakowskiego, Stanisława Skarszewskiego (1566 – 1600), a następnie rajcę krakowskiego Jana Waxmana. W końcu XVI w. folwark powiększył się o 4 opuszczone role chłopskie. Hodowano na nim kilkanaście krów, owce, świnię i drób. Pole obsiewano owsem, jęczmieniem, żytem, tataraką, grochem, prosem i konopiami.

Od zarania miał nad Prądnikiem okazały majątek klasztor klarysek. Z nadania księcia Bolesława Wstydlivego sprzed r. 1257 przeniesiony z Zawichostu do Skały, trzymał wsie: Grodzisko, Milunie-Zadroże, Sułkowice, Sobieski i Wielmoże. Mimo że w 1316 r. przeniosły się mniszki do Krakowa, zdołały utrzymać swoje uszczuplone nieco włości (Wielmoża została przyłączona do klucza w Pieskowej Skale). Centralną osadą było lokowane jeszcze w XIII w. na prawie średzkiem miasteczko Skała. W okresie nowożytnym dominowało tam rzemiosło skórzane i tkactwo. Mimo że większość mieszkańców Skały trudniła się rolnictwem i hodowlą, była ona, położona przy trakcie handlowym na Śląsk, ośrodkiem lokalnej wymiany towarowej. Na poniedziałkowych targach handlowano zbożem, w wiosenne soboty natomiast sprzedawano na tamtejszym rynku owce.

W dolinie Prądnika, u jego źródeł, rozciągały się dobra pieskowskie, rozległy kompleks szlachecki. Wzniesiony na stromym urwisku zamek w Pieskowej Skale i Sułoszową otrzymał w 1377 r. od Ludwika Węgierskiego w czasowe posiadanie Piotr Szafraniec z Łuczyc herbu Sarykoń, podkomorzy i wojewoda krakowski. Darowiznę tę potwierdził na samym początku panowania Władysław Jagiełło, a 3 marca 1406 r. zapisał mu na wspomnianym zamku 500 grzywien. Ani król, ani jego następcy nigdy legowanej sumy nie oddali, tracąc tym bezpowrotnie zamek i przyległe doń osady. Piotr Szafraniec, ścięty w 1484 r. pod basztą Senatorską na Wawelu za rozboje, zostawił po sobie wsie: Sułoszowa, Przeginia, Wola Kalinowska, Wielmoża, Milonki oraz 3 łany w Zadrożu. W początkach XVI w., za Stanisława Szafranca, włączono jeszcze do klucza Sąspów, uprzednio w całości zamieszkały przez drobną szlachtę. Majątek ten przejął syn Stanisława Hieronim Szafraniec (zm. w 1557 r.), sekretarz króla Zygmunta Starego.

Kolejnym dziedzicem Pieskowej Skały został bratanek Hieronima Stanisław Szafraniec, syn Piotra i Agnieszki z Sienieńskich. Wychowany na dworze Jana Tęczyńskiego, osiągnął godność wojewody krakowskiego. Był protektorem kalwinizmu, a kościoły w Sułoszowej, Przegini i Sąspowie pozamieniał w latach 1550 — 55 na zbory.

Szafrancowie siedzieli w Pieskowej Skale do 1608 r., następnie krótko należał ten kompleks do Macieja Łubnickiego i Zebrzydowskich. W 1655 r. Pieskową Skalę i cały klucz obejmujący Sułoszową, Przeginię, Wierzbicę, Wielmożę, Milonki, Kalinów, Zadroże, Sąspów, Wolę Sąspowską i Wolę Kalinowską nabył od Zebrzydowskich Jan Wielopolski.

Znany był on z zapobiegliwości. Gdy musiał oddać tenutę libuską, służba jego zabierała zboże, bydło, a nawet szyby z okien. Fortunę odziedziczoną po ojcu pomnożył znacznie, gdyż był posesorem wielu królewskich, administrował składem winnym i żupami solnymi (1647). Na sejmie w 1638 r. stanął w obronie dziedzica Rakowa, arianina Jakuba Sienieńskiego, którego oskarżono o zniszczenie krzyża granicznego. Był dziesięciokrotnie posłem i czterokrotnie marszałkiem sejmiku szlachty województwa krakowskiego. W 1655 r. uzyskał kasztelanę wojnicką, zostając pierwszym senatorem z rodu. W następnym roku otrzymał od cesarza Ferdynanda III tytuł hrabiowski. Za poparcie partii dworskiej osiągnął w 1666 r. godność wojewody krakowskiego, a jego synowi wyznaczono starostwo krakowskie. Jana Wielopolskiego dotknął u schyłku życia paraliż, zmarł w 1668 r. Majątek przejął syn, także Jan, stolnik koronny (1664) i starosta krakowski (1667), w 1667 r. podkanclerzy, a od 1679 r. kanclerz wielki koronny.

Po śmierci kanclerza w 1688 r. odziedziczył Pieskową Skalę jego syn, także Jan. Żonaty był z Anną Lubomirską i jej pozostawił te dobra. Wdowa zaś wyszła powtórnie za mąż za

Stanisława Małachowskiego. Po nich dziedzicem zamku i klucza był Franciszek Wielopolski i w tej rodzinie pozostał do końca stulecia. Energią i zaradnością wyróżniała się wdowa po Janie Józefie Wielopolskim na Suchej, starościna lanckorońska Teresa z Sułkowskich Wielopolska, która u schyłku wieku przejęła dobra po Hieronimie Wielopolskim. Gospodarowała na sześciu folwarkach zwanych: Podzamcze, Kończący, Milonki, Wymysłów i Kalinów oraz Przeginia. Na potrzeby zamku i poddanych klucza pracowały nad Prądnikiem 4 młyny. Najstarszy, bo notowany już w XIV w., był młyn Wolski. Niecały kilometr od zamku, naprzeciw Wilczego Dołu, stał uposażony w ogród młyn Sobkowski, a przy nim olejarnia. Na dzisiejszym Młynniku zbudowano młyn i tartak zwany Guzowski. W końcu XVII w. przedstawiał on opłakany widok. Doprowadzająca wodę młynówka, jak i sam świetny ongiś budynek młyna wymagały natychmiastowego remontu. Tartak „opustoszał”, cztery stępy nie nadawały się do użytku, gdyż brakowało koła stępnego, a nowy nabywca zdewastowanego młyna — Marcin Kaibucik — musiał zaczynać od kupna kamienia młyńskiego. W lepszym stanie był czwarty z młynów — Podzamkowy, któremu dostarczała energii spiętrzona w stawach woda Prądnika.

Największą wsią nie tylko klucza, ale całej doliny Prądnika była Sułoszowa. W czasach Długosza i później obejmowała aż 80 łąnów.

Zachowana księga sądowa klucza pieskowskiego daje nam wgląd w życie codzienne poddanych. W 1627 r. ogłoszono dla nich ordynację. Za opuszczenie niedzielnej mszy groziła kara tylko 6 gr, ale już brak poszanowania urzędu kosztował winnego 3 grzywny, tj. 144 gr. Odmowa wykonania polecenia władarza była karana 3 grzywnami. Gdyby zaś władarz samowolnie uwolnił kogoś od pańszczyzny, miał zapłacić aż 10 grzywien. Zazdrośnie strzeżono również monopolu propinacji. Za handel obcym piwem i gorzałką groziła kara 10 grzywien. Podobną karę ryzykowali kłusownicy i ci, którzy pod wpływem alkoholu zdemolowaliby karczmę. Poddani mieli obowiązek donosić nawzajem o występkach sąsiadów. Zatajenie winy innych było zakazane pod karą 3 grzywien.

Do starostwa ojcowskiego przylegały od południa dobra korzkiewskie. W 1517 r. Mikołaj Chorążyc sprzedał Piotrowi Krupkowi, rajcy krakowskiemu, za 1600 florenów węgierskich zamek i wieś Korzkiew oraz Biały Kościół, połowę Grębienic i części w Maszycach oraz prawo patronatu kościołów w Korzkwi i Białym Kościele. Syn tego Piotra odstąpił w 1538 r. za pięć tysięcy złp. połowę odziedziczonych po ojcu dóbr, tj. zamek Korzkiew, Grębienice, Biały Kościół i część Maszyc swemu szwagrowi — pisarzowi miejskiemu krakowskiemu Mikołajowi Jaskierowi, który miał pozostałą połowę majątku. Po śmierci zapobiegliwego pisarza wdowa po nim Barbara wraz z synem Serafinem odstąpiła w 1545 r. wspomniane wsie Piotrowi Zborowskiemu za 5500 florenów. Zborowscy: Piotr, jego brat Marcin i syn Marcina, rotmistrz królewski Mikołaj, siedzieli w Korzkwi do 1574 r. Po zmarłym w wieku 28 lat Mikołaju Korzkiew i pozostałe wsie przypadły prepozytowi miechowskiemu Szymonowi Ługowskiemu, ten zaś, zanim zmarł na atak serca (dręczony uprzednio „francuską chorobą”) w 1583 r., przekazał je bratankom Stanisławowi i Janowi Ługowskim. Do opisanego majątku doszła jeszcze wieś Brzozówka z folwarkiem i bogaty (rzemieślnicy, 3 młyny i ślusarnia) Giebułtów. W rękach Ługowskich pozostał klucz korzkiewski niemal przez stulecie, a po bezpotomnej śmierci Aleksandra Ługowskiego w 1651 r. przeszedł na cały wiek w posiadanie rodziny Jordanów. Dopiero w 1755 r. nastąpiła zmiana właścicieli, gdyż Adam Jordan, kasztelan wojnicki i generał wojsk koronnych, sprzedał te dobra podskarbiemu koronnemu Teodorowi Wessłowi, a ten po 20 latach odstąpił je Wodzickim.

Dochodów dostarczały głównie wzniesione nad Prądnikiem młyny i zarejestrowane w XVII w. ślusarnie oraz papiernia w Grębienicach. W dobrach siedzieli rzemieślnicy obsługujący te zakłady.

Pozostałe osady leżące pomiędzy doliną Dhubni a Prądnika należały do szlachty. W początkach XVI w. Cianowice zamieszkiwała drobna szlachta, Cianowscy, Rzeplińscy i Ujejscy. Poszczególne działki wykupił od nich Piotr Oraczowski, skoro mógł w 1539 r. zapisać swojej

żonie wiano na tej wsi oraz na Przybysławicach i Brzozówce. Oraczowscy siedzieli tam przez cały wiek XVI. Z czasem Cianowice przeszły na Mikołaja Brandysa, a Przybysławice pozostały zapewne przy rodzinie dawnych właścicieli, gdyż wojski krakowski Adam Szymon Oraczowski herbu Szreniawa jeszcze w XVIII w. (zm. w 1729 r.) pisał się „z Przybysławic”.

Szlachta szaraczkowa pozostała jedynie w Rzeplinie. Natomiast Szyce i Grzegorzowice trzymał mieszczanin krakowski Walerian Montelupi. W XVIII w. Szyce należały już do krakowskiego szpitala księży emerytów.

Owczary należały w początkach XVI w. do mieszczanina krakowskiego Jana Komornickiego. Wiek później trzymał wieś Wawrzyniec Pawęski, żonaty z Giebułtowską z pobliskiej wsi, opisany przez Trepkę w *Liber chamorum* jako syn zagrodnika ze Skotnik pod Skawiną. Wieś była ciągle w rękach ubogiej szlachty lub posesorów zastawnych. W 1762 r. przeprowadzający jej podział Woźnicy podzielili nawet na trzy części budynek dworski.

Wieś Garlica, oprócz niewielkiej części nabytej jeszcze w XIII w. od norbertanek zwierzynieckich przez krakowską kapitułę katedralną (późniejsza Garlica Duchowna), należała do szlachty. Dzisiejsza Garlica Murowana od r. 1510 była własnością Stanisława Narębskiego z Rudna, dziedzica niedalekich Szczodrkowic. Narębscy występują jako dziedzice Garlicy Murowanej jeszcze w końcu XVI w. Natomiast rejestr poborowy z 1629 r. wymienia zamiast nich Jana Szydłowskiego, który wszedł w jej posiadanie przez małżeństwo z Dorotą Narębską. W położonej niedaleko Zielonek osadzie kwitło życie gospodarcze, gdyż wielu jej mieszkańców zajmowało się wypiekami chleba. Wspomniany rejestr poborowy notuje aż 10 piekarzy.

Natomiast Garlica Górna (obecnie Górna Wieś) była od początku własnością szlachecką. Po jej konfiskacie, z powodu niestawienia się właścicieli na wyprawę wojenną, król Jan Olbracht nadał osadę swemu doktorowi Janowi Liberanthowi, który musiał stawić czoła dzierżawcom, a ci nie przebiegali w środkach, uciekając się nawet do zajazdu i ogołocenia tamtejszego dworu. Od 1508 r. wioska należała do Jana Salomona wiodącego świecki tryb życia kanonika krakowskiego, który 2 lata później odstąpił ją za 300 grzywien kasztelanowi bieckiemu Mikołajowi Jordanowi z Zakliczyna. W końcu XVI w. siedzieli tam bracia Stanisław, Jan i Krzysztof Garliccy, a następnie drobna szlachta.

Garlica Średnia (Garliczka) od średniowiecza występowała jako odrębna osada, należąca do słynnej krakowskiej rodziny Wierzyńków, w pierwszej połowie XVI w. była własnością krakowskich mieszczan Gerstmanów, a potem drobnej szlachty, często goszczącej na kartach *Libri chamorum* W. Nekandy Trepki.

Dobrze rozwinięte osady doliny Prądnika dzięki bliskości Krakowa przyciągały niezmiennie kapitał mieszczański, starostwo ojcowskie zaś było atrakcyjne dla najlepszych rodzin.

Zlewisko Rudawy

Do kompleksu dóbr tenczyńskich przylegały od północy wsie duchowne i drobnej szlachty. W przepięknym miejscu, na pustkowiu pomiędzy Czerną a Paczółtowicami, Agnieszka z Tęczyńskich Firlejowa ufundowała pustelnię dla karmelitów. Nad potokiem zwanym Eliaszkówka osiedlili się w r. 1635 karmelici od św. Michała z Krakowa. Tradycja, przekazana w XVIII w. przez Hugona Kołłątaja głosi, że początkowo ogromny wpływ na pobożną a bogatą wdowę Firlejową mieli jezuiti, którzy mamili ją wizjami niebieskimi. Urządzali nawet specjalne bale, na których wdowa tańczyła z przebranymi za świętych nowicjuszami. Od złego wpływu wyzwolił ją dopiero wędrowny mnich — karmelita. Za namową wizytatora prowincji karmelitów o. Gerarda zdecydowała się z wdzięczności wesprzeć zakon. W tym zbożnym celu uzyskała pomoc brata — wojewody krakowskiego Jana Tęczyńskiego. Aby uniknąć trudności prawnych, wojewoda skłonił podwojewodziego Wojciecha Miroszewskiego do wykupu na swoje nazwisko, a za pieniądze siostry, należących ongiś do Tęczyńskich Paczółtowic, Siedlca i Żbika, młyn w Chechle i niektórych części w Żarach z rąk Kaspra Melchiora Gerstmana.

Cofnijmy się w tym miejscu nieco w przeszłość i spróbujmy przyjrzeć się poprzednim właścicielom ofiarowanych klasztorowi dóbr. W r. 1528 dział w Paczółtowicach, wraz z osadą Żary i młynem w Dubiu, nabył krakowski bankier Seweryn Boner, a pozostała część weszła w następnym roku do włości Tęczyńskich. Dopiero małżeństwo syna Seweryna, Jana Bonera, z Katarzyną Tęczyńską doprowadziło do połączenia dóbr w jednym ręku. Przez ślub z wdową Katarzyną Tęczyńską-Bonerową wszedł w ich posiadanie wojewoda krakowski Stanisław Barzi. Następnie były Paczółtowiec krótko w rękach mieszczanina krakowskiego Erazma Eichlera, a od r. 1578 posiadał je sędzia ziemski krakowski i sekretarz królewski Feliks Czerski, który na gruntach Siedlca wystawił dla siebie okazały dwór. W wyniku małżeństwa córki Czerskiego przeszły Paczółtowiec na rodzinę Łaszców, a w 1627 r. objął je za długi mieszczanin krakowski Kasper Melchior Gerstman. Od niego właśnie wykupił wspomniane osady Miroszowski. Następnie za sumę 46 000 złp odstąpił podwojewodzi te wsie Tęczyńskiemu, a ten w 1630 r. przekazał je karmelitom. Pierwotnie, wedle zamierzeń Firlejowej, mieli mnisi mieszkać na wzgórzu koło Siedlca. Energiczna wdowa poczyniła już tam pewne przygotowania. Jednak przybyłym na miejsce karmelitom wzgórze się nie spodobało z powodu braku wody bieżącej. Dlatego fundatorka zwróciła się powtórnie do brata o pomoc, a ten odstąpił jej Czerną. Z malowniczego zakątka nad Eliaszkówką usunięto za odszkodowaniem chłopów: Wojciecha Skalnego, Wojciecha Świerczka, Mikołaja Ziarno i Jakuba Pera. Oficjalnie dokument fundacyjny spisano w 1631 r., ale budowa kompleksu klasztornego trwała jeszcze przez dziewięć lat. Ostatnim aktem było wzniesienie w 1671 r. nad Eliaszkówką monumentalnego, a obecnie niestety zrujnowanego mostu, zwanego Diabelskim, łączącego pustelnię z lasem w Paczółtowicach.

Pobożni mnisi zostali — jak widać — bogato uposażeni. Dzięki zachowanej księdze sądowej dla poddanych klasztoru z lat 1663–1717 możemy się przekonać, że zakonnicy trzymali poddanych twardą ręką. Już pierwsze zapiski dotyczą skargi chłopskiej na ekonoma klasztornego, brata Modesta, który dał się chłopom mocno we znaki. Gdy niejaki Wiercioch z Paczółtowic nie miał gotówki na podatek — zabrał mu wołu. Wdowom, które nie nadążały z pańszczyzną — bezlitośnie odbierał konie. Po przeprowadzonej konfrontacji z bratem Modestem, przeniesionym tymczasem do innego klasztoru, odparto wszystkie zarzuty chłopskie — *to bezbożne frantostwo chłopskie radzi tej okazji, kiedy którego brata ekonoma odeślą, to szarpią klasztor, wymyślając Bóg wie jakie długie sobie nie należyte*. Zakonnicy usiłowali znaleźć autora anonimowego listu do prowincjała, który poskarżył się na nadużycia Modesta. Ich zdaniem list ten szkalował dobre imię klasztoru. Dla postrachu ogłosili, że sprawcę tego zamieszania czeka *kuna* *abo* *więzienie* *jakie dobre przez miesiąc* *abo* *więcej, potem przy wypuszczeniu z więzienia sto plag dać postronkiem ostrem bez wszelkiej folgi, abo różgami ad nudum gołe, i żeby odszczekiwał włazszy pod ławę przy wszytkiej gromadzie, głosem szczekając jako pies: huf, huf, huf, przydając, cokolwiekiem o Modeście mówił, niecnotliwie mówił, szczekałem jako pies*.

Wsie klasztorne były w okresie „potopu” nawiedzane przez żołnierzy. W samym klasztorze oraz po wsiach, np. Siedlcu u pisarza Wawrzyńca Peruna, stała załoga szwedzka, której poddani dostarczali podwód i furażu. Już po przepędzeniu Szwedów, w Wielką Sobotę 1659 r., stanęła w Paczółtowicach chorągiew rajtarii niejakiego Dzierzbickiego i do „łanego” poniedziałku łupiła chłopskie komory.

Powracając do uposażenia karmelitów powiedzmy, że największą wsią klasztorną były Paczółtowiec. W 1680 r. obejmowały 9 łąnów kmiecych, stało tam 6 zagród i żyły 2 rodziny komornicze. W Dubiu karmelici posiadali w 1680 r. jedynie młyn i połowę łąna. Natomiast w części Mikołaja Pisarskiego stało 12 zagród z rolami, 11 bez ziemi i mieszkało 5 komorników. Zaledwie półtora łąna obejmowała własność klasztorna w Żbiku. Obok kmieci mieszkało tam 4 klasztornych zagrodników i 1 rzemieślnik.

W przepięknej okolicy nad Eliaszkówką rozłożyły się również Czatkowice i znany z produkcji marmurów Dębnik, o którym już była mowa. Czatkowice należały w części do uposażenia norbertanek zwierzynieckich, w części zaś do szlachty. Dział szlachecki został jednak skonfiskowany po tym, jak Andrzej i Stanisław z Paczółtowic nie zgłosili się na

wyprawę wojenną. Cała wieś przypadła z czasem pannom norbertankom, które w 1512 r. skupiły tam sołectwo i założyły folwark. W XVII w. poddani mniszek użytkowali 4 i pół łanu. Obok kmieci doliczono się wówczas 2 zagrodników uposażonych w role i dwóch bez ziemi. We wsi stał młyn, który mełł zboże i poruszał stępe.

Własnością panien zwierzynieckich był też Zabierzów, który pozostawał w rękach klasztoru od XIII w., podobnie jak niedaleka Olszanica.

Majątek biskupstwa i kapituły krakowskiej nie był w podkrakowskich dolinkach rozległy. Jego tron stanowiła Rudawa, pradawna włość krakowskiej kapituły katedralnej. W czasach Długosza gospodarowali tam kmiecie na 14,5 łanach. Z czasem jednak 3 łany zostały włączone do folwarku kapitulnego. Był on oczkiem w głowie zarządców, czyli tzw. regentów. Funkcję tę pełnili kanonicy katedralni. Bliskość Krakowa powodowała, że uprawiano tam głównie warzywa. Wizytacja z 1527 r. wspomina o ośmiu ogrodach warzywnych. Dowiadujemy się z niej o istnieniu dworu, budynku czeladnego, zabudowań gospodarczych, karczmy i młyna. Siedziba regentów została z czasem, w przeciwieństwie do chałup chłopskich, odrestaurowana. Zarządzający Rudawą w początkach XVII w. Tomasz Oborski, późniejszy biskup krakowski, miał swoją siedzibę we dworze zwanym Białym, składającym się z kilku izb z porządnymi piecami i oszklonymi oknami. Niekiedy regenci oddawali Rudawę w dzierżawę. Dla tenutariuszy było to zajęcie intratne, skoro jeden z nich, zanotowany przez Trepkę w *Liber chamorum* syn chłopski, niejaki Brzeziński, po kilkunastu latach dzierżawy zdołał zebrać grosz na kupno własnej już wsi. Obszerny folwark rudawski potrzebował rąk do pracy. Źródła XVIII-wieczne potwierdzają tam osiadłych 26 chałupników i 7 komorników.

Do parafii rudawskiej i kanoników krakowskich należała niewielka Brzezinka. Kapituła posiadała również część Brzezia, pozostała należała do Kochańskich.

Na zachód od Brzezinki rozłożyły się Bolechowice — osada biskupów krakowskich, stosunkowo dobrze zagospodarowana, skoro rejestr poborowy z 1680 r. zanotował tam 15 łanów kmiecyh, 7 zagród z rolami i 7 bez ról, dziewięciu komorników i rzemieślnika oraz młyn.

Pozostałe osady na tym niezbyt dogodnym do rozwoju osadnictwa terenie, ze względu na ukształtowanie terenu i kamieniste gleby, stanowiły własność szlachecką. Wspomniani przed chwilą karmelici z Czernej żyli w XVII w. w zatargu z dziedzicami sąsiednich Radwanowic, które się — zdaniem mnichów — *prawie jedną jaskinią łotrowską stały*. Zakazali swoim poddanym pod karą pieniężną jakichkolwiek kontaktów z sąsiadami. Wydaje się jednak, że zatarg miał i inne przyczyny. W księgach parafialnych Rudawy zanotowano pod r. 1597 imię Katarzyny prostytutki, działającej zapewne przy tamtejszej łaźni. Mnisi nie mogli ścierpieć, że ich poddani, a zwłaszcza zasobni w gotówkę kamieniarze z klasztornych kopalni marmuru, obracają się w takim towarzystwie. Zamiast odbywać grzeszne wizyty, mogli chłopci posiedzieć w klasztornej karczmie przy piwie. Pobożni bracia narzekali, iż ich poddani *zamiast trunku przystojnego i posiedzenia uczciwego, kartami się o pieniądze bawią*. Hazardzistów karano surowo — wymierzano im po 30 postronków plag w obecności gromady.

Radwanowice zamieszkiwała od średniowiecza szarackowa szlachta. W latach 1387–1400 zanotowano tam aż 35 dziedziców. W XVI w. żyły w tej wsi szlacheckie rodziny Ćwieków, Gizów, Midoniów, Baranów, Przepiórków i in. Ich domostwa i styl życia niewiele odbiegał od poziomu egzystencji ówczesnych chłopów. Zachował się opis „dworku” po wdowie Annie Makowskiej. Były w nim dwie ogrzewane jednym piecem izby z zepsutą podłogą, piekarnia i browarek. Pozostawiła jeszcze po sobie zmarła wdowa pług, parę koni i 4 woły — można rzec — typowy spadek chłopski.

Najbogatsza była w Radwanowicach rodzina Brachowskich, która posiadała nawet poddanych zagrodników i komorników. Ale i ona również była spokrewniona z chłopską rodziną Molikiewiczów. Wskazuje to na bliską symbiozę poddanych i radwanowickiej szlachty tak

w stylu życia, majątności jak i zapewne obyczajach. Coraz liczniejsi radwanowiccy *nobiles* zażarcie walczyli między sobą o nędzne spadki po krewniakach. Nic dziwnego zatem, że ta biedna szlachta kradła z okolicznych pól zboże, wycinała drzewa w klasztorным lesie, a nawet posuwała się do rozboju na drogach. Pomagali im w tym niecnym procederze karczmarz z Siedlca i młynarz chechelski, skupując kradziony towar i kryjąc zbójców.

Radwanowiczanie mieli swoich krewniaków i niewielkie majątki w okolicznych wsiach, szlachta zagrodowa gnieździła się bowiem od wczesnego średniowiecza wokół Ojcowa. W Będkowicach było u schyłku średniowiecza jedenastu właścicieli. Aż dziewięciu spośród tych szaraków próbowano pozbawić ich maleńkich części za to, że nie stawili się w r. 1498 na wyprawę mołdawską, ale niektórzy zdołali się z tego wytłumaczyć. Księgi sądowe odnotowały tam w latach 1528–1550 aż 38 szlachty siedzącej często tylko na kilku stajaniach. Nie ulega wątpliwości, że okoliczni kmiecie, zwłaszcza łanowi, byli od niej bogatsi. Zagrodowa szlachta mieszkała w czasach Długosza w Cianowicach, Rzeplinie i Szczodrkowicach. Dwa półtąki ziemiańskie notują szesnastowieczne rejestry podatkowe w Żbiku.

We wsi Żary siedziała od niepamiętnych czasów na niewielkich poletkach, które sama uprawiała, chodackowa szlachta o nazwiskach Zagórowski, Więczan, Pasirb, Daniel i Żarski. Rejestr poborowy z 1581 r. wymienia 7 działów. Ze spisanego w 1691 r. przez Elżbietę z Lipia Księżką inwentarza dowiadujemy się, że była to osada niewielka, skoro mieszkało tam 5 rodzin kmiecych i 4 zagrodników oraz 5 komornic. Potwierdzają to źródła o wiek późniejsze, które informują nas, że w Żarach stało zaledwie 11 chałup. Warto tu dodać, że do powinności żarskich poddanych należało corocznie m.in. oddawanie miarki orzechów leśnych i miarki grzybów.

Aż dziewięć działów zagrodowej szlachty znajdujemy w Łazach, wsi wyodrębnionej w XV w. z Będkowic w oddzielną jednostkę osadniczą. W r. 1581 największym majątkiem dysponował Walenty Świeborowski — miał połowę łanu ziemiańskiego, pięciu zagrodników z rolą i pięciu bez roli, czterech komorników i dwóch rzemieślników. Musiał jednak mocno eksploatować poddanych, skoro obsługujący jego młyn Marcin Wrzecionka uciekł wraz z rodziną do dóbr Stanisława Szafrąca w Pieskowej Skale. W XVII w. półtora łana ziemi należało do Gorzkowskich. Pozostali mieli najwyżej po połowie łana. Obok Gorzkowskich siedziały tam wówczas rodziny Roplów, Łazowskich, Gniazdoszów, Zdzychów, Strugałów, Kempków, Tomowiczów, Będkowskich, Sąspowskich i Głębów, a od końca XVII w. Pisarskich i Baranowskich oraz Żarskich i Radwańskich. Młyny łazowskie należały do Gorzkowskich i Świeborowskich. Czasami, przyparci brakiem pieniędzy, oddawali swoje działki w dzierżawę energicznemu plebejowi, którzy tą drogą usiłowali przeniknąć w szeregi szlachty. Tenutariuszem w Łazach był od 1626 r. Wojciech Sochacki, syn karczmarza, który uprzednio wzbogacił się na dzierżawie folwarku plebana giebułtowskiego.

Ubóstwo i styl życia zbliżały tę szlachtę do chłopstwa. Związki z chłopami nie były zresztą rzadkie. W. Nekanda Trepka, opisując sytuację z przełomu XVI i XVII w., wspomina trzech braci, synów Wojciecha Kępki i chłopskiej dziewczki. Jeden z nich związał się również z dziewczyną z ludu i według złośliwego autora żył z nią w Łazach bez ślubu. Dopiero gromadka dzieci zmobilizowała go do zawarcia formalnego związku. Niektóre nazwiska powtarzają się, jak widać, w tych kilku wsiach i wskazują na wzajemne związki tej najuboższej szlachty.

Opuszczając posiadłości szlachty zagrodowej i posuwając się z nurtem Rudawy, trafimy na wieś Pisary, która w XV w. miała kilku właścicieli, ale niektórzy utracili swoje role i domostwa za niestawiennictwo na wyprawę wojenną w 1497 r. Skonfiskowaną część Pisar otrzymał wprawdzie od króla Jana Olbrachta Benedykt Podgórski, ale największy dział należał do Pisarskich.

Wywodził się stąd podkomorzy i ochmistrz królowej Piotr z Pisar (zm. w 1442 r.) oraz młodszy od niego — dworzanin królewski i burgrabia zamku krakowskiego Rafał z Pisar oraz słynny rycerz — trubadur Żegota z Pisar. W drugiej połowie XVI w. wioska należała do Jana i Stanisława Pisarskich. Warto tu jeszcze wspomnieć dziedzica tej wsi — Achacego Pisarskiego — żyjącego w drugiej połowie XVII w. starostę wolbromskiego i pułkownika województwa krakowskiego. Jego syn — Franciszek Achacy Pisarski, pisarz grodzki oświęcimski, tytułował się

dziedzicem sąsiedniego Dubia. Rejestr poborowy z r. 1680 wzmiankuje o Mikołaju Pisarskim, który miał kmieci siedzących na 3 i pół łana, siedmiu zagrodników i pięciu komorników. Spory dochód ciągnął zapewne z młynarstwa, skoro odnotowano nad Rudawą 3 koła doroczne, 1 stępne i jednego rzemieślnika. Siedzieli Pisarscy w przestronnym dworze i tam gromadziła się okoliczna drobna szlachta, szukając u nich wsparcia i zarobku. Pożoga wojenna i grasujące w 1710 r. morowe powietrze dotknęło jednak i tę odsuniętą od głównych traktów wieś. Inwentarz spisany w r. 1715 przedstawia smutny bilans strat. Kmiecie uprawiali tylko trzy role, natomiast cztery stały odłogiem. Na 6 zagród trzy świeciły pustką. Klęskę przetrwało tylko 4 chałupników — 6 innych zniknęło.

Pisarscy, może z powodu tych klęsk właśnie i potrzeby posiadania gotówki, pozbyli się części Pisar i Dubia przed 1723 r. na rzecz biskupa Stefana Bogusława Rupniewskiego, w dzieciństwie kalwina, później świątobliwego zarządcy diecezji kamienieckiej i łuckiej, propagatora kultu maryjnego i Andrzeja Boboli. Inny dział we wsi nabyli Dobrzańscy - Trembeccy, w tym dwupiętrowy łamus, położony obok ogrodu dworskiego. Pozostali jednak Pisarscy w rodzinnym gnieździe aż do końca okresu przedrozbiorowego, prowadząc od połowy XVIII w. istną wojnę z posesorami Żar — Trembeckimi, Lipskimi i Woźnickimi. Wyrąbывali sobie wzajemnie drzewa w lasach, wypasali łąki i urządzali regularne zajazdy. Do tego konfliktu wciągali chłopów, którzy kijami, siekierami i „chłopskim orężem”, a niekiedy nawet ze strzelbami gnębili przeciwników. Mieszkańcy wsi szczególnie nie lubili awanturnika Marcina Lipskiego. Nawet jego poddani uciekali z Żar do Pisarskich i występowali potem zbrojnie przeciw dawnemu panu. Dopiero śmierć starościca wolbromskiego Franciszka Achacego Pisarskiego osłabiła nieco konflikt pomiędzy szlacheckimi sąsiadami.

Natomiast leżąca pomiędzy dobrami kościelnymi niedaleka wioska Karniowice, pozostająca ongiś w rękach Tęczyńskich, Mieleckich i Anny z Młoszowskich Pieniążkowej, została w r. 1666 wyrokiem Trybunału Koronnego w Lublinie odebrana jej spadkobiercom i oddana spadkobiercom Jana Remera. Przy tej okazji sporządzono inwentarz. Dowiadujemy się z niego, że we wsi nie było dworu — a jedynie folwark. Zabudowania folwarczne stanowił mocno podniszczony budynek mieszkalny, kryta słomą obora i stajnia z powyrywanyymi żłobami oraz jedna stodoła. We wsi mieszkało 11 kmieci i 9 zagrodników oraz karczmarz. Następnie wieś została nabyta przez Jerzego Pipana krakowskiego lekarza i właściciela dochodowej apteki, człowieka światowego, który pobierał nauki m.in. w Padwie.

Niedaleka Modlnica Wielka należała od 1503 r. również do mieszczanina krakowskiego i finansisty Imbrama Salomona (zm. 1504). Jego syn i kolejny dziedzic Modlnicy — Stanisław Salomon, sekretarz królowej Bony i rajca krakowski, pomnożył znacznie odziedziczony majątek, ale potomstwa się nie dochował i Modlnica oraz Modlniczka przeszły na brata, Mikołaja Salomona. Dokładny obraz wsi przedstawia inwentarz sporządzony w 1582 r. przy okazji jej sprzedaży przez potomstwo (czterech synów i trzy córki) Mikołaja Salomona „młodego” wykształconemu w Padwie Stanisławowi Fogelwederowi — mieszczańskiego stanu dyplomacie i zaufanemu króla Zygmunta Augusta oraz Anny Jagiellonki.

Z kart inwentarza wyłania się obraz zadbanej i starannie zarządzanej przez Salomonów włości. Do okalanych płotem zabudowań dworskich wjeżdżało się od strony zachodniej. Po lewej ręce stał piętrowy budynek dworu, kryty dachem o pięciu szczytach z wieżyczkami; piwnice „domu wielkiego” używali Salomonowie do przechowywania wina i piwa. Bystry autor inwentarza zauważył jednak, że szpeci go chmara folwarcznych gołębi, które niszczą gonty: *na tym domie wszędzie się mnożą, czem się psuje i gnije na wielu miejscach budowanie. Trzeba ochędożenia z tego tam zapługawienia wielkiego.*

Dwór i inne budynki gospodarcze okalał sad, a w nim rosły śliwy, grusze, orzechy włoskie i jabłonie rozmaitego gatunku. Za sadem ciągnął się ogród warzywny obsadzony rzepą i kapustą, obsiany cebulą, marchwią, pietruszką, lnem, makiem i konopiami. Na końcu ogrodu rósł chmiel. Za parkanem rozciągały się już pola folwarczne. Pierwsze dochodziło aż po Giebułtów, drugie ciągnęło się do drogi publicznej w Szycach, z przeciwnej zaś strony Modlnicy dwór

obsiewał pole przylegające do lasu i granic wsi Tonie. Na folwarku odrabiało pańszczyznę 9 miejscowych rodzin kmiecych, 7 zagrodników i 3 chałupników.

Od Fogelwederów kupił Modlnicę Stanisław Kucharski, podejrzewany przez Trepkę o chłopskie pochodzenie. Następnie przeszła w ręce szlacheckie — Trepka wspomina o niejkiej pani Słupskiej, potem należała w r. 1680 do Franciszka Jordana z Zakliczyna. W XVIII w. była dziedziną Łętowskich, a w r. 1784 nabył ją Józef Konopka.

Mieszczanie krakowscy w XVI w. często, następnie coraz rzadziej, kupowali lub brali warendę dobra ziemskie. Przykładem niech będzie pochodzący z Austrii rajca stołeczny Erazm Aichler, który w połowie XVI w. był dzierżawcą wsi: Siedlec, Paczółtowice, Brzoskwinia, Nielepice, części Dubia, Żbik, Żary i Chechło.

Z Modlnicą sąsiaduje od południa Rząska. W końcu XVI w. była podzielona na dwie części pomiędzy niejkiego Misiowskiego i altarystów przy parafii św. Szczepana. W początkach następnego stulecia szlachecka część Rząski należała do Gąsiorowskich, a następnie kupili ją, wraz z Podskalaniem i Tomaszowicami, Kochańscy — posądzeni przez Trepkę o chłopskie pochodzenie. W obu częściach Rząski były po 3 łany kmiece, a na kościelnej ziemi stał ogromny, wzniesiony z kamienia młyn, własność rodziny Frezerów i Ważyńskich. Wody Rudawy poruszały w nim aż 4 koła. Mielono tam zboże, tłuczono kaszę i — co było bodaj najbardziej dochodowe — rozdrabniano korę dębową, służącą następnie do garbowania skór.

Od Rząski prowadziła Rudawa do Mydlnik, wioski średniej wielkości, obejmującej 5,5 łanów kmiecych, 8 zagród i pięciu komorników. We wsi w 1581 r. mieszkał piekarz, a wody Rudawy ciągnęły koła kilku młynów. Osada należała wtedy do Stanisława Dębnickiego. W początkach XVII w. nabył Mydlniki mieszczanin krakowski Erazm Dangel, a po jego śmierci w 1625 r. przypadła siostrzeńcowi niejkiemu Pernusowi. Po „potopie” gospodarował tam Piotr Łuczycki, który w 1682 r. sprzedał Mydlniki Franciszkowi Łodzińskiemu z Chorągwy i Stanisławowi Skarszewskiemu, kasztelanowi wojnickiemu i staroście barwałdzkiemu. U schyłku wieku dzierżawił Mydlniki kasztelan oświęcimski Michał Czerny. Po wyroku Trybunału Koronnego w Piotrkowie, który w 1693 r. zadecydował o oddaniu majątku Annie Zbąskiej, dziedziczącej po kasztelanicy wojnickim Janie Antonim Skarszewskim, spisano szczegółowy inwentarz. Charakterystyczna jest spora liczba zwierząt pociągowych u tutejszych kmieci. Prawie każdy dysponował czwórką wołów i dwiema parami koni, co wskazuje na to, że trudnili się furmaństwem, i to z rozmachem, skoro jeden z nich posyłał swoje konie aż do Torunia. Ze wspomnianego inwentarza wynika, że dwór mydlnicki, niegdyś zasobny, popadł w ruinę — powyrywano metalowe części i powybijano szyby. O dawnej świetności świadczyły tylko zachowane piece kaflowe *malowane w esy floresy*.

Obok dworu wzniesiono spichlerz, stodoły, gumno i murowany budynek gospodarczy, oborę i za nią browar. Za browarem, nad samą Rudawą, znajdował się pusty już wówczas budynek dawnej szabelni oraz łaźnia i młyn o trzech kołach.

Na zachód od Mydlnik i Rudawy wyrosły pomiędzy lasami należące do parafii w Morawicy wsie szlacheckie Aleksandrowice, Burów, Balice i Szczyglice. Trzy ostatnie należały u schyłku średniowiecza do możnej rodziny Ossolińskich. W 1506 r. uzyskał wwiązanie do tych dóbr jeden z najbogatszych kupców, rajca krakowski Seweryn Betman, ponieważ Jan Ossoliński nie spłacił mu długów. Trzymał te wsie w dzierżawie aż do śmierci w r. 1515. Następnie przypadły one córce zmarłego, Zofii, która w 1517 r. odkupiła je ostatecznie od Ossolińskich. Zofia była wówczas już od 2 lat żoną Seweryna Bonera, wywodzącego się z krakowskiego patrycjatu późniejszego burgrabiego i wielkorządcy krakowskiego, który pożyczał królowi pieniądze i tą drogą oraz dzięki niepospolitym zdolnościom powiększał stale swoją fortunę i osiągnął wiele godnych urzędów. Po jego śmierci w 1549 r. nastąpił podział majątku i od następnego roku wspomniane wsie przejął najstarszy syn Jan Boner — późniejszy kasztelan biecki i wybitny przywódca małopolskich kalwinów. Założył on w Balicach zbór i urządził tam jeszcze w lecie 1562 r. dysputy teologiczne, a na jesieni (15 września) podczas uczty w Krakowie nieoczekiwanie zmarł. Ponieważ nie miał potomstwa, a żona Katarzyna z Tęczyńskich jeszcze w dzień jego pogrzebu

poślubiła katolika Stanisława Barziego, majątek przypadł rodzeństwu. Balice, Burów i Szczyglice dostały się siostrze, Zofii Firlejowej i jej mężowi Janowi Firlejowi.

Był Jan Firlej człowiekiem znakomicie wykształconym, we wczesnej młodości odbył wraz z wujem Stanisławem Gabrielem Tęczyńskim podróż do Ziemi Świętej i Egiptu. Studiował w Lipsku i Padwie, a po powrocie do kraju został dworzaninem Zygmunta Augusta. Dzięki protekcji królewskiej w wieku 34 lat został kasztelanem bełskim i tym sposobem wszedł do senatu. Później osiągnął godności wojewody krakowskiego i marszałka wielkiego koronnego. W lutym 1574 r. gościł u siebie przez 2 dni w Balicach Henryka Walezego, który udał się stamtąd wprost na koronację do Krakowa. Podczas ceremonii koronacji marszałek, gorliwy kalwin, zażądał od króla, aby zaprzysiągł również pokój religijny. Ponieważ marszałek poparli inni protestanci, doszło do kłótni w katedrze wawelskiej, ale marszałek postawił na swoim. Zmarł dwa miesiące po tych wydarzeniach, a Balice, Burów i Szczyglice przypadły najstarszemu synowi — wojewodzie krakowskiemu Mikołajowi Firlejowi. Przebywał wojewoda w Balicach chętnie. Na swoim pięknym i obszernym, chociaż drewnianym dworze, położonym we wspinałym ogrodzie pełnym winogron, brzoskwiń, moreli, a nawet drzew figowych, gościł m.in. narzeczoną króla Zygmunta III Annę Austriaczkę (1592) i kardynała Gaetano (1596). Później należały te dobra do podskarbiego koronnego Jana Firleja, a następnie dostały się jego synowi, biskupowi przemyskiemu i poznańskiemu Henrykowi Firlejowi. Cierpiący na podagrę purpurat nie dbał jednak o majątek rodzinny i ostatecznie przeszły wymienione wioski za długi na własność Stanisława Amendy (1643). Po nim majątek uległ podziałowi na wiele części, które dopiero w połowie XVII w. udało się skupić Franciszkowi Szembekowi. Od Szembeków nabył te wioski w r. 1783 Szymon Weryha Darowski.

Natomiast Aleksandrowice i Kleszczów należały od 1499 r. do Karnińskich. Najwybitniejszym z rodziny był Stanisław Iwan Karniński, syn starosty w dobrach biskupa krakowskiego Jana Iwana Karnińskiego. Był gorliwym wyznawcą kalwinizmu (znał osobiście Jana Kalwina), a po kolejnym zniszczeniu krakowskiego zboru oddał swój dwór w Aleksandrowicach na cele kultowe. W r. 1613 Aleksandrowice, Kleszczów i Podchełmie (Kochanów) zakupił od Agnieszki, wdowy po Stanisławie Karnińskim, a żony Mikołaja Frydrychowskiego, sekretarz królewski Piotr Gołuchowski herbu Leliwa. Nowy właściciel był również wyznawcą kalwinizmu i opiekunem niedawno powstałego zboru. Kres jego istnieniu położył dopiero syn Piotra, znany z awanturnictwa Samuel Gołuchowski, który opowiadał się za katolicyzmem. W ostatnich latach XVII w. gospodarowali tam Korycińscy, następnie Teofil Pawłowski (1700–1728) i po nim kasztelan czechowski Franciszek Ksawery Kochanowski. Od 1762 r. wieś wchodziła do majątku wojewody bełzkiego Antoniego Potockiego, potem do Jana Potockiego, a następnie Franciszka Żeleńskiego. Największą wieś tego kompleksu — Aleksandrowice — zamieszkiwało u schyłku XVIII w. ponad 200 osób.

Idąc z biegiem Rudawy natrafimy jeszcze na Chełm. Tam i w położonych nad Wisłą sąsiednich Bielanych gospodarował u progu XV w. starosta kurzelowski Mikołaj Chełmski (zm. 1522). Z kilkorga jego dzieci wymienione dwie wsie przypadły ostatecznie Marcjanowi Chełmskiemu h. Ostoja. Ten dworzanin królewski i komornik graniczny województwa krakowskiego, mimo że był żonaty z bratanicą biskupa krakowskiego, stał się z czasem kalwinem. W Chełmie właśnie i Woli Chełmskiej (Justowskiej) odbywały się w 1552 r. pierwsze nabożeństwa kalwińskie zboru krakowskiego. Chełmski był również ofiarodawcą ziemi pod cmentarz dla stołecznych protestantów, nazwanej przez ludność Psią Górką. Zabiegał o swe wsie, skoro na potrzeby stojących w nich młynów odwrócił nawet bieg Rudawy, co było początkiem wieloletnich procesów z norbertankami zwierzynieckimi, królem i proboszczami krakowskiego kościoła Mariackiego, jako dziedzicami Bronowic. Toczył również przewlekły proces graniczny z ówczesnym właścicielem Woli Chełmskiej (Justowskiej) — znanym humanistą Jostem Ludwikiem Decjuszem. Umierając w 1575 r. pozostawił majątek licznemu potomstwu z obu małżeństw.

W XVII w. Chełm i Wola Chełmska należały do Lubomirskich. Do rozwoju tych dóbr przyczynił się wojewoda krakowski Michał Aleksander Lubomirski, zakładając w Woli Justowskiej

omówioną już hamernię. Po bezpotomnej śmierci ordynata ostrońskiego Aleksandra Dominika Lubomirskiego w r. 1720, uzyskali te wsie, dzięki koligacjom rodzinnym, Sanguszkowie. Siostra zmarłego, Marianna Lubomirska, wbrew woli braci, chciała poślubić Pawła Sanguszkę i ostatecznie z poparciem królewskim udało jej się to osiągnąć w r. 1710. Paweł Karol Sanguszko, późniejszy podskarbi i marszałek litewski (zm. w 1750 r.) był dziedzicem rozległych majątków, a dobra wolskie oddawał w dzierżawę. Podkrakowskie wsie przekazał synowi, ostatniemu ordynatowi ostrońskiemu Januszowi Aleksandrowi Sanguszcze, marszałkowi nadwornemu litewskiemu. Marszałek, znany z wydawania ogromnych sum na swoich faworytów, ostatecznie sprzedał w r. 1752 klucz wolski staroście barcickiemu Andrzejowi Morzkowskiemu.

Podsumowując, można powiedzieć, że w dolinkach podkrakowskich dominowała własność szlachecka i duchowna. Charakterystyczna była tu liczna szlachta zagrodowa, która zajmowała mniej atrakcyjne i oddalone od Krakowa obszary.

Wokół Tenczynka

Do większych kompleksów magnackich na badanym terenie należała włość tenczyńska. Tworzące ją osady były skoncentrowane wokół zamku na Garbie Tenczyńskim, wchodziły w dolinę Rudna, Sanki i Rudawy. Był to największy kompleks majątkowy na opisywanym terenie, zasługujący na odrębny opis. Przetrwał, z niewielkimi zmianami, przez cały okres staropolski.

Protoplastą Tęczyńskich był Nawój piszący się z Morawicy, podkomorzy sandomierski, potem krakowski, następnie wojewoda sandomierski i wreszcie, aż do śmierci, kasztelan krakowski (1320–31). On właśnie podjął się kolonizacji położonych na zachód od gniazda rodowego lasów i w r. 1319 zawarł z niejakim Sądem kontrakt na lokację wsi w lesie zwanym Tęczno — dzisiejszego Tenczynka. Jemu zawdzięczają powstanie osady Nawojowa Góra i Nawojowa Wola, co zostało uwiecznione w ich nazwie. Sam jednak siedział w obronnym dworze, położonym na wzgórzu zamkowym w Morawicy.

Po śmierci kasztelana w 1331 r. pozostało trzech synów. Z nich Sągniew, kanonik krakowski, nie otrzymał po ojcu zapewne nic, pozostali zaś podzielili schedę po połowie, z tym że późniejszy (1363) wojewoda krakowski Andrzej odziedziczył Tenczynek i okoliczne, niedawno założone osady, natomiast Janowi Owcy przypadły dobra położone bliżej Krakowa. Morawicą podzielili się bracia po połowie. Po bezpotomnej śmierci Jana Owcy (po 1363 r.) majątek przypadł jego bratankowi Janowi, który odziedziczył również schedę po ojcu, gdyż jego brat Nawój był kanonikiem krakowskim i nie partycypował w spadku. Tenże Jan Tęczyński, ochmistrz dworu i najbliższy doradca królowej Jadwigi, od 1398 r. kasztelan krakowski (zm. 1405), zwolennik unii z Litwą, zabiegał skutecznie o majątek, a do Tenczyna dołączył jeszcze Nową Górę, Miękieńce, Czyrmną, Ostrężnicę, Myślachowice i Luszowice, otrzymane od króla Władysława Jagiełły, któremu pomógł uzyskać polski tron.

Dopiero kilka lat po śmierci wpływowego kasztelana, w 1414 r., nastąpił podział majątku Tęczyńskich pomiędzy trzech jego synów z pierwszego małżeństwa — Nawoja, Andrzeja i Piotra. Nawojowi przypadły wtedy w udziale m.in. zamek i wieś Tenczyn, Rudno, Nawojowa Góra, Nielepice, Morawica, Cholerzyn, połowa wsi Lopana (obecnie Baczyn — druga należała do benedyktynów w Tyńcu), Kostrzec, Zalas, Nowa Góra i Czerna. Był nowy pan na Tęczynie osobą o burzliwym usposobieniu. Najpierw próbował kariery duchownej i został nawet kanonikiem krakowskim. Po jakimś czasie zrzucił jednak sukienkę duchowną, ożenił się i spłodził córkę, a następnie ok. 1420 r. w poszukiwaniu przygód wyjechał w nieznane i zaginął bez wieści. Wówczas dobra tenczyńskie przypadły jego bratankom, synom Andrzeja — Janowi i Andrzejowi Rabsztyńskiemu (Piotr zmarł bezdzietnie).

Ostatecznie w 1438 r. wspomniani bracia podzielili się majątkiem. W wyniku tego podziału Tenczyn i okoliczne wsie otrzymał Jan Tęczyński — wojewoda sandomierski i starosta lubelski,

późniejszy kasztelan krakowski. Dobra dzieliły się na dwa klucze: tenczyński (zamek i wieś Tenczyn, Wola Nawojowa, Rudno, część Zalasus i część Nielepic, folwark Charbielów i karczma Zawada pod Krzeszowicami) oraz nowogórski (miasto Nowa Góra, Miękenice, Czyrmna, Ostreżnica, Myślachowice, Luszowice i kopalnie ołowiu). Natomiast klucz morawicki (Morawica Wielka, część Morawicy Małej, Wola Morawicka (Cholerzyn), Nawojowa Góra, Baczyn i Kostrzec) udało się Janowi pozyskać dopiero w r. 1440. W swych dobrach gospodarował Jan Tęczyński starannie i zapobiegliwie. Wkrótce przy drodze z Krzeszowic do Trzebini założył, obecnie już nie istniejący, folwark Charbielów. Nabył w r. 1451 wieś Filipowice od Piotra Szafranka z Pieskowej Skały. Powiększył dobra w r. 1460 o wieś Frywałd i połowę Zalasus. Nie dziwi ta przezorna zapobiegliwość kasztelana, gdyż miał aż siedmiu synów.

Spadkobiercą Tenczyna i przyległych osad został po śmierci ojca w r. 1470 najstarszy z nich kasztelan wojnicki Andrzej Tęczyński. Majątek kasztelana wojnickiego przeszedł po jego bezpotomnej śmierci w r. 1503 na bratanków: Jana i Andrzeja — synów Zbigniewa, którzy trzymali go wspólnie jako niepodzieleni dziedzictwem. Morawica należała w r. 1508 do miecznika krakowskiego Jana Tęczyńskiego. Dopiero w r. 1523 doszło do podziału, a Tenczyn i okolice przypadły w nim Andrzejowi, natomiast inne włości przyznano kasztelanowi lubelskiemu Janowi.

Andrzej Tęczyński zwany Pępek — dworzanin i sekretarz królewski (1504), referendarz koronny, był stale obecny przy Zygmuncie I. Towarzyszył mu w podróży na zjazd monarchów do Wiednia w r. 1515, posłował wielokrotnie do Czech, na Węgry i Śląsk. Walczył z Tatarami i Krzyżakami. Osiągnął urząd podkomorzego sandomierskiego (1510) i kasztelana bieckiego (1511), był następnie wojewodą lubelskim, sandomierskim, a w r. 1533 uzyskał najwyższą godność świecką — został kasztelanem krakowskim. Należał do ówczesnej elity. W r. 1518 gościł na swoim zamku wkraczającą do nowej ojczyzny Bonę, którą powitał w otoczeniu 50 dworzan. Dzięki zabiegom uzyskał Andrzej Tęczyński wiele królewskich ziem, w tym w 1525 r. starostwo ojcowskie wraz z tamtejszym zamkiem. Znaczenie polityczne Tęczyńskich docenił cesarz Karol V, nadając im w 1527 r. tytuł hrabiów Imperium Rzymskiego, zapewne liczył przy tym na wciągnięcie ich do stronnictwa habsburskiego. Nie wdając się w dyskusję o orientacji politycznej Tęczyńskiego, podkreślić raczej należy, że istotnie w dobie renesansu siedziba Toporczyków była pełna blasku. W zamku Tęczyńskich mieścił się ośrodek kształcenia młodzieży, rodzaj szkoły dworskiej. Tu przebywał czas jakiś sam Mikołaj Rej i Jakub Uchański — późniejszy arcybiskup gnieźnieński.

Potęga materialna i znaczenie polityczne nie gwarantowały jednak potomstwa. Andrzej zdołał jeszcze za zgodą królewską odbyć pielgrzymkę do Ziemi Świętej w latach 1533–35 i w następnym roku zmarł bezdzietnie, tak jak i jego brat Jan Tęczyński (1532) — żonaty z krakowską mieszką Anną Fogelwederówną.

W związku z tym rozległa włość tenczyńska przeszła na brata stryjecznego — Jana, syna wojewody ruskiego Mikołaja (zm. 1498). Rok po przejęciu dóbr tenczyńskich (1537) osiągnął Jan godność wojewody sandomierskiego, ale umierając w r. 1541 również nie doczekał się męskiego potomka.

Dlatego Tenczyn przypadł jego braciom stryjecznym, synom Gabriela: Janowi, od 1543 r. wojewodzie sandomierskiemu, tamtejszemu podkomorzemu Stanisławowi i późniejszemu (1561) kasztelanowi krakowskiemu Andrzejowi Tęczyńskiemu. W r. 1550 zmarł bezpotomnie podkomorzy sandomierski Stanisław Tęczyński, trzy lata zaś po nim Jan, który pozostawił jedyne męskie potomka — późniejszego wojewodę krakowskiego Stanisława. W związku z tym konieczny był nowy podział ojcowizny, który nastąpił w 1553 r.

Z dokumentu spisane go w sądzie ziemskim krakowskim dowiadujemy się, że ówczesny wojewoda lubelski, a późniejszy kasztelan krakowski Andrzej Tęczyński otrzymał połowę zamku tenczyńskiego, tj. *tę gdzie kuchnia jest ze wszytkiem budowaniem, nic nie wyjmując, od rogu albo od kąta, gdzie na ten czas łazienka jest, prosto idąc aż do drugiego rogu albo kąta, gdzie jest wieża, rzeczona Dorotha, tak żeby przy Panu wojewodzie lubelskim [Stanisławie Tęczyńskim, bratanku] została kownata, która jest z wielkiej szali, a przy panu Lwowskim żeby też została*

sień, która jest przed ciemną izbą, idąc po prawej stronie do tego rogu, gdzie jest łazienka, aż do rogu wieże rzeczonyj Dorothea; także też, wszedłszy w zamek tenczyński po lewej stronie, dostało się przyrzeczonemu Andrzejowi wojewodzie lubelskiemu, jako jest wyżej opisano, okrom wieże Dorothea, która jest i ma być wspólna, też brama zamkowa, która jest w części przerzeczonego kasztelana lwowskiego, dostała się przyrzeczonemu wojewodzie lubelskiemu, ze wszystką władzą i prawem, opieką i rozkazowaniem jej, a to jedno w otwieraniu i zawieraniu w tej bramie, przy której i na której wolno będzie przybudować przyrzeczonemu kasztelanowi lwowskiemu, co się mu podobać bandzie.

Andrzej Tęczyński otrzymał ponadto folwark pod zamkiem, wieś Rudno, miasteczko Nową Górę z prawem patronatu miejscowego kościoła, Filipowice i tamtejszy folwark, Miękinie, Czyżówkę, Myślachowice, Wodną i Wolę z tartakiem, dalej Ostrężnicę i Hutę. Przypadły mu ponadto stawy: w Filipowicach, położony nad potokiem „za sołtysem”, inny zwany Czechil w lesie i Olszowa Kłoda, następnie na Hutnem dwa stawy „pstrężne”, sadzawka pod Karbielowem, staw Grzebienny na końcu wsi Tenczynek, staw „za Szythbem” i pięć sadzawek w Zwierzyńcu (na gruntach Woli Filipowskiej). Do tego jeszcze młyny dwa w Filipowicach, w Myślachowicach i Woli.

Bratanek Andrzeja — kasztelan lwowski i późniejszy wojewoda krakowski (1556) Stanisław Tęczyński, otrzymał część zamku po prawej stronie od bramy. Pod zamkiem zaś przypadła mu łaźnia i browar słodowny oraz zagrodnicy, których domostwa rozciągały się aż do drogi prowadzącej do wsi Zalas. Następnie odziedziczył Nawojową Górę, Luszowice, Zalas z prawem patronatu tamtejszego kościoła, Frywałd i Tenczynek z prawem patronatu, Młynkę, Czerną, Pradnyk, Kostrzec i pole zwane Charbielów, gdzie dawniej stały budynki folwarczne i zagrody. Pod jego władanie przeszły również położone w wymienionych osadach stawy: Rudnik, Rudniczek, Jaga, Jancza, Gosdzyecz i dział Młynki, dwie niższe sadzawki w Zwierzyńcu oraz wszystkie pracujące w tych wsiach młyny. Przypadła mu również część Krzeszowic z folwarkiem. Dopiero w 1555 r. biskup krakowski Andrzej Zebrzydowski przekazał Stanisławowi Tęczyńskiemu resztę wsi Krzeszowice w zamian za dział w Luszowicach. Tym sposobem całe Krzeszowice przeszły do rąk Tęczyńskich. Zarówno Stanisław, jak i Andrzej Tęczyński zachował prawo do łowów w całych dobrach tenczyńskich. Wspólny pozostał pastewnik pod zamkiem i zwierzyniec, który jednak miał być przegrodzony na pół.

Stanisław Tęczyński zmarł w r. 1561 jako wojewoda krakowski, jedynym zaś jego męskim potomkiem z małżeństwa z podskarbianką litewską Anną Bohuszówną był Jan Baptysta — starosta lubelski i wojewoda bełzki, który odszedł bezpotomnie z tego świata dwa lata po ojcu.

Wślawił się Jan Baptysta Tęczyński nieszczęśliwą miłością. Urodzony ok. 1540 r., jako kilkunastoletni chłopiec odbył kilkuletnią podróż po Europie Zachodniej. Następnie służył w polskiej dyplomacji. W 1561 r. udał się z poselstwem do Szwecji i tam nawiązał romans z siostrą króla Eryka XIV Wazy — piękną i powabną, lubiącą zabawę i taniec królewną Cecylią, uzyskując obietnicę jej ręki. Zakochany nie zauważał, że sytuacja międzynarodowa się zmieniła. Jechał w swoją pierwszą podróż do Szwecji z zadaniem wydania Anny Jagiellonki za księcia Jana. Dwa lata później Rzeczypospolita w sojuszu z Danią walczyła już przeciw Szwecji o Inflanty. Mimo to wyprawił się po ukochaną. Jego statek został jednak opanowany przez Duńczyków, a sam Tęczyński, sprowadzony do Kopenhagi, umarł wycieńczony chorobą morską. Majątek swój przekazał jeszcze przed wyjazdem stryjom — Janowi i Andrzejowi. Obaj byli synami kasztelana krakowskiego, wspomnianego już Andrzeja. Z nich Jan Tęczyński, kasztelan wojnicki od 1571 r., zmarł bezpotomnie w 1593 r.

Natomiast Andrzej Tęczyński doczekał się trzech synów — Gabriela, Andrzeja i Jana. Urodziła ich Zofia Dembowska. Gabriel i Andrzej zmarli w początkach XVII w., cały zaś majątek przejął trzeci z braci, wojewoda krakowski Jan Tęczyński. Odważny i dzielny, dochował się z małżeństwa z Dorotą Mińską trzech synów i córki Izabelli. Niestety żaden z synów nie przeżył ojca. Ostatni zginął w r. 1634 w obronie Kamieńca Podolskiego przed Turkami. Możemy sobie wyobrazić dramat starego wojewody, którego sława i majątek na nic się zdały, skoro nie mógł

ich utrzymać w rodzinie. Nadto doświadczony przez życie zmarł ostatni z Tęczyńskich w 1637 r. i kazał się pochować w prastarej rodowej siedzibie na tenczyńskim zamku.

Na nim ród Tęczyńskich wymarł. Cały majątek przeszedł za sprawą koligacji rodzinnych na Opalińskich. Wniosła go do tego domu córka ostatniego z rodu, wojewody krakowskiego Jana Tęczyńskiego — Izabella, zamężna za Łukaszem Opalińskim, marszałkiem wielkim koronnym. Za jego czasów zamek w Tenczynie zniszczyli w czasie „potopu” Szwedzi. Następnie przejął zrujnowany Tenczyn i okoliczne wioski jego syn, także Łukasz — starosta nowokorczyński. Stopniowo do roli ośrodka centralnego dóbr wyrastały Krzeszowice. Przy tamtejszym folwarku mieszkali dzierżawcy dóbr, którym dziedzice zlecali ich administrację. Łukasz Opaliński zmarł bezpotomnie w 1684 r., a dobra tenczyńskie dostały się wówczas jego siostrzenicy — Helenie Elżbiecie Lubomirskiej, która trzy lata później poślubiła Adama Mikołaja Sieniawskiego i wniosła mu w posagu „hrabstwo tenczyńskie”. Z kolei w 1731 r. Maria Elżbieta Zofia Sieniawska oddała je wraz z ręką wojewodzie ruskiemu Augustowi Aleksandrowi Czartoryskiemu. Dumny ten magnat, twórca potęgi „Familii”, poświęcił życie wielkiej polityce i dobrami tenczyńskimi interesował się mało. Jednak za jego czasów odkryto w Krzeszowicach źródła mineralne: wody siarczane. Odkrycie to przypisuje się dr. Leonhardiemu oraz Hieronimowi Khittelowi, który nakłonił Augusta do budowy łaźni. W latach osiemdziesiątych XVIII w. wzniesiono nad rzeczką po północnej stronie Krzeszowic domki kąpielowe zwane dworkami. Od śmierci ojca w 1782 r. dziedziczką Tenczyna była córka Augusta — Izabella Czartoryska, wydana na polecenie despotycznego ojca i wbrew własnej woli za dużo od niej starszego kuzyna matki — późniejszego marszałka wielkiego koronnego Stanisława Lubomirskiego (zm. 1783). Izabellę łączyła bliska przyjaźń z kuzynem — późniejszym królem Stanisławem Poniatowskim. Podobnie jak poprzedni dziedzice, uczestniczył Lubomirski w wielkiej warszawskiej polityce. Był przy tym słabego zdrowia i nie interesował go los dawnych dóbr Tęczyńskich, zmarł zresztą w rok po teściu. Po śmierci męża zarząd dóbr przejęła światowa dama Izabella Lubomska, kapryśna i despotyczna, pełna snobizmu i rozegzaltowana — najbogatsza kobieta Rzeczypospolitej. Wsławiła się w Krzeszowicach jedynie rozbudową uzdrowiska, które to zadanie powierzyła w r. 1784 architektowi Szczepanowi Humbertowi. Dumna i źle żyjąca z rodziną Izabella dokonała żywota w 1816 r. w Wiedniu, a jej dobra przypadły wnukowi po przedwcześnie zmarłej córce Julii — Arturowi Potockiemu i tym sposobem przeszły na jego rodzinę.

Na wiślanym brzegu.

Stosunki własnościowe nad Wisłą były zróżnicowane. Większość nadwiślańskich miejscowości należała do klasztorów, a zwłaszcza do obecnych od wczesnego średniowiecza w Tyńcu benedyktynów i norbertanek na Zwierzyńcu. Pozostałe wsie należały w większości do szlachty, a osad królewskich pozostało niewiele.

Niewielkim majątkiem stołu królewskiego — Czernichowem, częścią wsi Przeginia i Kopytówka oraz Brzezinką, zarządzali wielkorządcy. Dokładny obraz tych wsi przedstawia lustracja z 1564 r. i inwentarz z 1660 r. W Czernichowie nie było już wtedy kmieci. Siedziało tam w XVI w. 4 zagrodników i karczmarz. Natomiast wiek później spotykamy już ośmiu zagrodników i pięciu chałupników. W środku wsi stała karczma. Karczmarz płacił czynsz z roli i miał obowiązek szynkowania dworskiej gorzałki i piwa. Lustracja z 1564 r. wspomina, że niegdyś istniał młyn nad stawem pod borem, ale w związku z założeniem stawu zwanego później Bonerem (od imienia wielkorządcy Jana Bonera zm. 1562) uległ zniszczeniu. W momencie przeprowadzania lustracji trwały prace przy budowie nowego młyna, który wznoszono nieopodal dworu. Młyn ten, położony nad stawem Podwornym, pracował jeszcze w połowie następnego stulecia. Miał wówczas dwa koła — mączne i stępne. Inwentarz z 1660 r. wymienia ponadto drugi młyn, który stał za górą Chełm.

Na folwarku czernichowskim produkowano żywność wyłącznie na potrzeby obsługującej stawy czeladzi, *dlatego iż urodzaj mały, a urzędnik tam dla stawów musi być szlachcic*. Niewielkie pola dworskie obsiewano zatem zbożem. Folwark dysponował jedynie 8 wołami. Zniszczenia wojenne przetrzymał natomiast sad, który z racji bliskości Krakowa przynosił spory dochód.

Jednak podstawą dochodu tenuty czernichowskiej była gospodarka rybna. Intensywnie użytkowano brzeg wiślany i zakładano stawy. Pomiędzy rzeką a dworem, w miejscu *kędy pierwy Wisła chadzała*, istniał staw zwany Podworny. Drugim wielkim zbiornikiem wodnym w Czernichowie było jezioro Kobyle, nabyte w r. 1553 przez zakonnice od św. Agnieszki na Stradomiu. Ostatecznie mniszki ustąpiły w 1558 r. swoją część na rzecz wielkorządów w zamian za dostarczane na zimę drewno. Źródła wymieniają jeszcze stawy: Seweryn, Binar (Boner), Zachełmny, Wielki, Podworny, Przeginiński i Zawisły w Brzezince. Młode karpie i karasie wędrowały do nich z tarlisk i „odroślik”. Następnie karmiono je i po trzech latach spuszczano staw, oczyszczano go i zarybiano na nowo. W połowie XVI w. dawały rocznie ponad 500 grzywien czystego zysku. Większość stawów została jednak w okresie wojen szwedzkich zaniedbana. Woda pozrywała niedopilnowane groble, nikt nie zajmował się ich czyszczeniem, a urządzone niegdyś w Brzezince tarliska zalazły mułem. Wielkorządcy włączyli leżące przy stawie pola do folwarku, a kwitnąca i dochodowa gospodarka rybna podczas „potopu” zupełnie podupadła.

Pozostałe wsie wielkorządowe nie miały folwarków. W sąsiedniej Brzezince siedziało w połowie XVI stulecia 7 kmieci i 6 zagrodników, wiek później zaś już tylko trzech kmieci i 4 zagrodników. Wieś ucierpiała znacznie od żołnierzy i szlacheckich sąsiadów — żalili się chłopci, że ich pola niejaki Rusiecki (Rusocki) włączył bezkarnie do swego folwarku. Na domiar złego Wisła zalała im łąki, przez co popadli w ruinę. Przy gościńcu z Wieliczki do Oświęcimia stała w początkach XVI w. dochodowa karczma, która z czasem opustoszała i zanikła.

We wsi wielkorządowej Kopytówka mieszkało w XVI w. trzech królewskich kmieci, po których w następnym stuleciu ślad zaginął. Lustratorzy chcieli w 1660 r. sprawdzić powody zaniku gospodarstw kmiecych, ale nie mogli dojść, *kędy kmiecie albo grunta ich obracają się*. Siedział tam natomiast na łanie wybraniec — Piotr Giziecki. We wsi stała karczma. Na gruncie karczemnym wzniesiono zagrody.

W sąsiedniej Przeginii należała do wielkorządów rola z jednym kmieciem i jedna zagroda oraz karczma uposażona rolą i łąką. Pozostali kmiecie byli poddanyami opactwa tynieckiego, ale pańszczyznę odrabiali na królewskim folwarku w Łobzowie.

Tenutę czernichowską otaczały od strony Wisły i Rusocic lasy, które jeszcze w XVI w. uznawane były za „dobre”. Nie prowadzono tam wyrębów, a jedynie pozwalano okolicznym wieśniakom za opłatą wypasać świny. Dopiero wojna szwedzka doprowadziła je do ruiny. Ogółem nie były to dobra wielkie. Ich walor polegał jednak na bliskości Krakowa, dokąd miejscowe ryby wędrowały na pańskie stoły.

Bardziej rozległe były nad Wisłą dobra kościelne. Wsie nadwiślańskie dzierżył z nadania władców opat tyniecki, jeden z najbogatszych ludzi w średniowiecznej Polsce, określany jako *quinque civitatum et centum villarum dominus* (pan pięciu miast i stu wsi).

W epoce nowożytnej podtynieckie wsie stanowiły klucz, którym w imieniu opata zarządzali starostowie z położonego obok klasztoru dworu tynieckiego. Sprawowali w imieniu opatów pieczę nad sąsiednimi wsiami: Kostrze, Śmierdząca (obecnie Kryspinów), Liszki, Piekary, Rączna, Ściejowice, Jeziorzany, Przeginia, Nowa Wieś, Czułów i Czułówek oraz Rybna, Kaszów i Mników, nad folwarkiem w Przeginii i trzema kmieciami w wielkorządowym Czernichowie. Ten kompleks osad zajmował dolinę Wisły i wchodził w dolinę Sanki, sąsiadując od północy z ogromnymi dobrami zamku tenczyńskiego.

W świetle rejestrów poborowych najludniejszą osadą był Tyniec. Obok budynków klasztornych, którymi się tu nie zajmujemy, stały po wschodniej stronie klasztoru zabudowania folwarczne: kryty strzechą dom podstarościego, czyli zarządcy, na północ od niego stajnie i za

nimi oddzielone płotem gumna. Na zachód od folwarku wzniesiono browar. Wzgórze klasztorne okalały winnice, sady i ogrody.

Niewiele mniej ludne od Tyńca były i inne osady klucza, a zwłaszcza Nowa Wieś, Kaszów oraz Rybna i Liszki. We wsiach klasztornych pracowało po kilka młynów. Źródła rejestrują również często piekarzy wypiekających chleb przynajmniej częściowo na użytek stolicy. Podobnie jak w dobrach wielkorządowych obfite zasoby wodne wykorzystywali poddani opatów do hodowli ryb.

W dobrach klasztornych od czasu szesnastowiecznych starostów, Wojciecha i Mikołaja Popławskich kwitła gospodarka rybna. Popławscy założyli w zakolach Wisły u stóp klasztoru kilka stawów, wzniesli groble i upusty. W innych położonych nad Wisłą wsiach klucza także notujemy po kilka stawów. Największy — w Kaszowie — dawał 3000 karpi (50 kóp), z mniejszego wyławiano około 30 kóp. Ryby — najczęściej karpie i karasie — wędrowały na stoły zakonników i do stolicy. Stawy zakładano po folwarkach, ale trzymali je i inni poddani — do majątku sołtysiego w Piekarach należało w XVII w. aż 5 rozległych zbiorników. Brzeg Wisły i trzy przylegające doń „jeziora” użytkował tam wówczas Jan Rybak, który wnosił za to do skarbcza klasztornego aż 80 zł czynszu rocznie. Widocznie osiągał pokaźne zyski. Bliskość Wisły miała jednak również negatywne strony. Woda ciągle podmywała brzeg. W połowie XVII w. pola folwarku w Czernichowie „zabrała Wisła” Z r. 1739 mamy informację, że zagrodnicy w Piekarach utracili w ten sposób łąkę.

Po klasztornych wsiach rozwinęły się folwarki. Na największym z nich, w Piekarach, hodowano bydło. Inwentarz z 1739 r. wymienia ponad 30 sztuk krów, świnie i drób. Na polach folwarcznych pracowali poddani — 3 kmieci, 8 zagrodników i 10 chałupników. Nadzorował ich pracę ekonom, który trzymał również tamtejsze sołectwo.

Niekiedy dochodziło do sporów poddanych z dzierżawcami, a nawet wystąpień przeciw opatom tynieckim. Najbardziej hardzi z klasztornych poddanych okazali się mieszkańcy Kaszowa. Spór z klasztorem tynieckim trafił ostatecznie w 1769 r. do sądów Referendarii Koronnej i sprawę rozstrzygnięto po myśli klasztoru. Nie udało się wprawdzie chłopom wywalczyć obniżenia wymiaru pańszczyzny, ale uzyskali prawo do dwugodzinnego południowego odpoczynku w lecie i wolnej godziny w porze zimowej. Sąd uwolnił ich także od uciążliwej pracy przy zwożeniu i spławianiu drewna Wisłą. Kaszowianie procesowali się również o zwrot należącej do całej gromady skotnicy (pastwiska), którą dwór im odebrał i skarżyli benedyktynów o to, że zmuszali ich do budowy grobli przy pańskich stawach, a przecież spiętrzenie stawu stanowiło dla wsi zagrożenie powodziowe. Sześciu organizatorów sprzeciwu ukarano w r. 1767 dwutygodniowym więzieniem w lochach ratusza krakowskiego, otrzymali też po 50 plag. Po kolejnym sprzeciwie jego inspiratorzy, a to: Jacek Zabiegło zwany Bucek, Paweł i Szymon Irlik, Błażej Janda zwany Basiak, Grzegorz Mostek i Wincenty Miś, zostali w 1781 r. skazani na wygnanie, a ich majątek uległ konfiskacie na pożytek klasztoru. Jednakże pozbywanie się darmowej siły roboczej byłoby nonsensem. Dlatego benedyktyni wielkodusznie pozwolili buntownikom zostać we wsi, zmuszając ich uprzednio do wyrażenia skruchy i złożenia upokarzającego oświadczenia o lojalności:

Zaświadczamy, że przed lat dwudziestu przez złość i zaślepienie nasze, zbuntowawszy się i całą gromadę wsi Kaszowa na naszą przeciwną stronę [...] najsprawiedliwiej wyrokiem sądów asesorskich warszawskich [...] na roczne więzienie z plagami i innymi karami osądzeni [...] zmyślną pokorą uprosiliśmy darowanie więzienia i kar. My zaś, zamiast przynależnej wdzięczności [...] spokojność i posłuszeństwo w gromadzie burząc, panów naszych zożydzając [...] na wygnanie jako buntownicy zostaliśmy osądzeni. Gdy jednak przez pokorne prośby nasze pozyskaliśmy łaskę, że nas złośliwych jeszcze w swym poddaństwie zachować raczą, dajemy [...] najuroczystsze zaświadczenie, iż my i z potomkami naszymi przynależyte poddaństwo i posłuszeństwo panom naszym dziedzicznym Benedyktynom tynieckim przyobiecujemy.

Tylko „motor buntu” — pracowity Jacek Zabiegło, nie uzyskał przebaczenia i opuścił wieś.

Bronili także kaszowianie swych racji w sporze granicznym z Nową Wsią o rolę zwaną Ogrodzisko. Siedział na niej i co rok podorywał kaszowskie miedze niejaki Płatek, na którego kaszowianie urządzili zajazd. W kilkadziesiąt koni i bydła przyjechało pod zagrodę chytrego

Płatka ponad stu gniewnych chłopów i rzuciło się z siekierami na płoty i pograniczne wierzby, niszcząc je doszczętnie. Czynn timerz sparty swych męczyzn uzbrojone w sierpy kobiety.

Kaszowianie spierali się też o granice z Liszkami i Rączną. Na podstawie zeznań najstarszych mieszkańców oddalono jednak ich pretensje. Na styku tych trzech klasztornych wsi rósł wówczas mocno już spustoszony las, a graniczna góra zwana Boża Męka była od niedawna zaorana.

Z dobrami tyńieckimi sąsiadowały wsie panien norbertanek zwierzynieckich. Olszanicę otrzymały w początkach XIII w. od Klemensa Gryfity, a w połowie tego stulecia Modlnickę. W czasach Długosza miały jeszcze Czatkowice i części w Przegorzalach i Bielanach.

Na Srebrnej Górze, wysoko ponad doliną Wisły, w cieniu odwiecznych dębów i buków ufundował w 1603 r. marszałek nadworny koronny Mikołaj Wolski erem kamedułów. Żyjacy w ascezie bracia wznieśli we wskazanym miejscu piękny barokowy kościół, a u jego stóp powstał jedyny w swym rodzaju punkt osadniczy — domki samotnych, odciętych z własnej woli od świata mnichów — samotników. Każdy z nich miał obowiązek pracy fizycznej. Uprawiali więc bracia zbocza Srebrnej Góry. Za namową Wolskiego i własnej żony odstąpił kamedułow wieś Bielany Sebastian Lubomirski. Mieli więc eremici wystarczające materialne zaplecze, mimo że wieś nie należała do sporych. Według rejestru poborowego z 1680 r. były tam tylko niecałe 2 łany kmiece, 4 zagrody bez ról i 4 komorników bez bydła.

Osady położone w dolinie Wisły na zachód od posiadłości tyńieckich należały głównie do szlachty. Wyjątek stanowiła rozciągnięta na ponad 20 łanach wieś biskupów krakowskich o nazwie Kwaczała. Należała do klucza w Lipowcu. Okolone chruścianym płotem zabudowania folwarczne — dom, stodołę, spichlerz i gumno — otaczał sad, chmielnik, i ogród, a dalej ciągnęły się pola folwarczne powiększone w połowie XVII w. o 2 opuszczone łany chłopskie. Przy rzece Okleśna stał młyn z kołem mącznym i stępą. Wieś otaczał las bukowo-dębowy, zwany Czarnym, w którym chłopci jeszcze w początkach XVII w. wypasali świnię i płacili za to do kasy biskupa po 1 groszu rocznie. Las jednak przetrzebiono i wypas był już w połowie tego stulecia nieopłacalny. Mimo to chłopom powodziło się nieźle. W całej wsi było w r. 1645 34 konie i 88 wołów roboczych.

Natomiast wioskę Kamień nabył w 1409 r. prepozyt klasztoru Bożego Ciała kanoników lateraneńskich na Kazimierzu pod Krakowem i pozostała ona własnością mnichów do końca epoki przedrozbiorowej

Do klasztoru klarysek św. Andrzeja w Krakowie należała wioska Regulice. Przez wiele pokoleń tamtejsi mieszkańcy trudnili się garncarstwem. Osada była ludna, w końcu XVIII w. mieszkało tam ponad 600 osób, pracowały aż 3 młyny i tartaki. Na użytek poddanych wzniesiono przy folwarku browar i karczmę.

Z przedstawionych informacji wynika, że w dolinie Wisły większość dóbr należała do instytucji kościelnych, a posiadłości szlacheckie były nieliczne. W XVI w. nieco oddalona od Wisły wieś Poręba Żegoty, podobnie jak sąsiednia Brodła, należały do Porębskich, a następnie do Korycińskich. Siedemnastowieczne inwentarze zostały sporządzone w związku z przekazaniem, na podstawie wyroku Trybunału Koronn timerz Lubelskiego, w 1684 r. Poręby Żegoty należącej do Krystyny z Zebrzydowic Kalinowskiej, za długi — kapitule krakowskiej i kolegiacie Wszystkich Świętych w Krakowie. W jednej z komnat dworskich znajdowało się wówczas 30 portretów rodziny Korycińskich, poprzednich właścicieli. Wieś zamieszkiwało 8 kmieci, 9 zagrodników, 7 chałupników i 5 komorników. Stały w niej 2 karczmy oraz murowany browar i tracz, który obsługiwał Marcin Pilarz. Miał on, oprócz innych świadczeń, obowiązek w każdy piątek bezpłatnie mleć zboże lub „trzeć” drzewo na potrzeby braci bernardynów w Alwerni. Powracając jeszcze do tamtejszych dziedziców, dodajmy, że w XVIII w. należała Poręba Żegoty do Szwarzenbergów — Czernych (którzy wznieśli tam nowy kościół), a następnie do Szembeków.

Przedstawione przez nas przykłady nie pozostawiają wątpliwości, że wsie nadwiślańskie miały swoją specyfikę, a bliskość rzeki określała tryb życia mieszkańców. Dotykała ich jednakowo klęska powodzi, podobnie wykorzystywali zasoby wodne do hodowli ryb, na podmokłych łąkach pasły się liczne stada bydła.

Obciążenia chłopskie

Mieszkańcy omawianych osad musieli świadczyć różnorakie usługi i opłaty na rzecz swoich panów feudalnych. Od schyłku średniowiecza, wraz z rozwojem gospodarki folwarczno-pańszczyźnianej i uzyskaniem przez szlachtę monopolistycznej pozycji w państwie, obciążenie bezpłatną przymusową robocizną od świtu do zmroku na pańskim polu systematycznie wzrastało.

Środowisko wiejskie było zróżnicowane i różny był wymiar pańszczyzny. Do najbogatszych zaliczamy kmieci. Siedzieli oni w okresie nowożytnym już rzadko na pełnym łanie. Najczęściej mieli pół- lub ćwierćłanowe gospodarstwo. Stosunkowo liczną grupę stanowili zagrodnicy. Uprawiali niewielki kawałek pola i hodowali nieco inwentarza na własne potrzeby. Jeszcze niżej stali chałupnicy i komornicy — siła robocza dla folwarków i bogatszych kmieci. Odrębną, mniejszą, lecz bogatszą grupę stanowili młynarze i karczmarze. Natomiast wyjątkową pozycją cieszyli się posesorzy zachowanych po królewszczynach i wsiach kościelnych sołectw oraz wybrańcy.

Sołectwa zachowały się m. in. w Szklarach, biskupim Jangrocie i Gołaczowach. Ich posesorami była często zbiedniała szlachta, gdyż ziemia sołtysia była zwolniona od wielu ciężarów, a niekiedy nawet sołectwa miały własnych poddanych zagrodników.

Wymiar pańszczyzny był zróżnicowany nie tylko w zależności od okresu historycznego, ale również od kategorii własności. Najlepiej żyło się ludności wieśniaczej w królewzczynach, nieco trudniej w dobrach kościelnych, a najgorszy kawałek chleba przypadł poddanym szlachty, zwłaszcza biednej, która stale zwiększała wymiar pańszczyzny. Chłopów z dóbr szlacheckich oddano pod sąd patrymonialny, odbierając im prawo do odwołania się do sądów, który to przywilej zachował się jedynie w dobrach królewskich. Na dokładną analizę świadczeń feudalnych miejsca tu brak. Powiedzmy tylko, że największe ciężary ponosili kmiecie. Odrabiali oni pańszczyznę sprzężają, a jej wielkość zależała w zasadzie od wielkości gospodarstwa. W dobrach królewskich do połowy XVI w. pańszczyzna wynosiła 1 dzień pracy sprzężajem w tygodniu z łana, pod koniec wieku — 2 dni z gospodarstwa łanowego, a od drugiej połowy XVII stulecia nierzadko odrabiali kmiecie z tej samej roli już nawet 5 dni tygodniowo.

Nieco gorzej działo się chłopom we wsiach duchownych. W wydanej w 1604 r. ordynacji dla wsi Wola Zachariaszowska podniesiono obciążenia, *gdyż poddani tej wsi robót mało co odprawowali i czynsze, i inne podatki małe w takie lata drogie, których cena zbóż, żywności wszelakich rzeczy innych się wyniosła*. Świadczyli oni oprócz pańszczyzny i czynszu (łącznie ze wsi 100 złp rocznie) i inne usługi, a to: *posługę do domu, jakiej potrzeba, pod którego sprawą będą odprawować, dom chędożyć, drwa zwozić, ile potrzeba od rzeki i Borku [Fałęckiego]. Od dawania owsa już wolni będą, tylko kaptuny i jajca według zwyczaju dawnego, to jest dwu kaptunów z włóki i jajec 30 dawać mają*.

Czasami jednak dochodziło tam do zgola niespodziewanych sytuacji. Oto w r. 1640 kapituła krakowska obniżyła w Szycach pańszczyznę z 4 na 3 dni tygodniowo. Siedzący na niewielkich częściach kmiecie w Liszkach odrabiali według inwentarza z 1739 r. po dwa dni pańszczyzny tygodniowo, jeżeli pracowali pługiem lub wozem. Natomiast jeśli przyjeżdżali do pracy z radłem, musieli odrobić podwójną liczbę dniówek. Każdy z nich miał jeszcze obowiązek uprawiać po 2 dworskie zagony, a zboże zwieźć do pańskiej stodoły; winien był też na jesieni zaorać po 24 zagony. Natomiast kmiecie w sąsiednich Piekarach pracowali 5 dni w tygodniu i płacili po 15 groszy czynszu. Ponadto musieli podczas żniw narząć po 5 kóp zboża na polach folwarcznych.

Dodatkowym obciążeniem były szarwarki. Mieszkańców klucza jangrodzkiego w ciągu 4 dni rocznie czekało *szlamowanie stawów i sadzawek, sucie [wzmacnianie] grobel, reparowanie pogródek, branie przekopów i rowów, sucie wałów na rzekach i podwyższanie onych, bicie tam i grodzenie płotów*.

Kmiecie w szlacheckich Wilczkowicach w połowie XVII w. pracowali latem na pańskim folwarku od poniedziałku do soboty, zimą zaś przez 4 dni w tygodniu. Pańszczyzna w Szczodrkowicach wynosiła wtedy 5 dni w tygodniu przez cały rok.

Osobną powinnością były powaby, określona liczba dni w roku, które poddani musieli odrobić przy pilnych pracach, najczęściej przy żniwach lub sianokosach, było to kilka dni rocznie, a zatem niewielkie obciążenie, ale w czasie pilnych prac na własnym gospodarstwie. Podobnie niewielkie znaczenie miała tzw. oprawa, czyli przedzenie. Wysokość świadczenia mierzono w łokciach lub sztukach. Jedna sztuka liczyła 12 łokci.

Zagrodnicy odrabiali pańszczyznę pieszą, czyli bez siły pociągowej. W XVI i pierwszej połowie XVII w. żądano od nich 2-3 dni pracy tygodniowo. W szlacheckich Tomaszowicach, według inwentarza z r. 1679, pracowali po 5 dni tygodniowo, płacili po 5 zł i 22 gr czynszu, oddawali 2 kapłony i 10 jajek rocznie.

Połowę mniej pracowali chałupnicy. W dobrach królewskich i kościelnych żądano od nich najwyżej 2 dni tygodniowo. O połowę mniejsze niż pańszczyzna chałupników były z reguły obciążenia komorników. W Mydlnikach według inwentarza z r. 1693 żądano od tych komorników, którzy mieli własne krowy, po 30 dni robocizny rocznie, biedniejsi zaś, którzy własnych krów nie posiadali, byli zobowiązani do odpracowania 15 dni pieszych. I tu jednak widoczne są spore różnice, skoro komornicy w Tomaszowicach pracowali wtedy od wczesnej wiosny do późnej jesieni po 5 dni tygodniowo.

Nie pozostawali bez obciążeń mieszkający po wsiach rzemieślnicy. W kluczu jangrodzkim oczekiwano od szewców, że z dworskiego materiału uszyją 12 par butów rocznie dla czeladzi. Otrzymają za to niewielką zapłatę: za buty męskie po 12 gr, a za damskie tylko po 6 gr. Od tamtejszych rzeźników żądano, aby dokonali uboju 80 sztuk bydła rocznie. Cieśle winni bez opłaty reperować dworskie dachy i ściany. Drobną naprawy wykonywane być miały przez kowali, krawców, bednarzy i kuśnierzy za darmo, za większe prace płacono wszystkim rzemieślnikom połowę rynkowej ceny.

Zwiększanie obciążeń feudalnych nie przebiegało bez oporu chłopskiego. Mimo bardzo ograniczonych możliwości widać ślady walki o zachowanie swych praw.

Konflikt wsi z dworem na przykładzie wsi Bibice i Olszanica przedstawił szczegółowo Wacław Urban. Oddana przez norbertanki zwierzynieckie w dzierżawę Mikołajowi Baranowskiemu wieś Bibice stała się w połowie XVI w. widownią ostrej walki. Bibiczanie skarżyli się na wspomnianego dzierżawcę do kapituły krakowskiej i króla Zygmunta Starego i wystarali się u monarchy o zatwierdzenie przywileju lokacyjnego z XIII w., który gwarantował im określone prawa, w tym stałą robociznę. We wsi konwentu zwierzynieckiego Olszanicy doszło do zaburzeń w 1565 r. Bunt i sądy trwały do końca wieku.

Interesujący konflikt kmieci jerzmanowickich i gotkowickich z dworem opisała Alicja Falniowska-Gradowska. Sprawa dotyczyła m.in. pomiaru gruntów, od tego bowiem był zależny wymiar pańszczyzny.

Należy wspomnieć i o innych kategoriach ludności wiejskiej. I tak powszechnie obecni młynarze świadczyli na rzecz dworów usługi ciesielskie. Byli bowiem znakomitymi fachowcami, gdyż eksploatacja drewnianych młynów wymagała od nich mistrzowskiego opanowania obróbki drewna. Oprócz ciesiołki powszechnie tuczyli wieprze na pańskie stoły.

Karczmarze rzadko odprawiali pańszczyznę. Szynkowali dworskie piwo i płacili czynsz. Wyszynk obcego piwa był zabroniony — w Sułoszowej groziła za to kara 10 grzywien — lub należało uiścić dodatkową opłatę: np. w Tomaszowicach 1 zł od achtela. Najczęściej używano ich do podróży z pańskim towarem. Tę powinność wypełniali również kmiecie. W Liszkach liczono im za wyjazd do Krakowa parą koni 1 dzień pańszczyzny, a jednym koniem pół dnia.

Dodatkowymi świadczeniami była straż na pańskim folwarku. Mieszkańcy Żar sprawowali ją w Pisarach. Dodatkowo żądano od nich po miarce grzybów, nie zawsze jednak, a tylko „kiedy zrodzą”, co było przejawem nie tyle łaskawości, ile realizmu pańskiego. Wieśniacy oddawali corocznie pewną ilość drobiu i jaja. Od mieszkańców królewskich Raclawic odbierano w połowie XVII w. po 4 kury z łana i 20 jajek rocznie. Natomiast w tym samym czasie poddani ze szlacheckich Wilczkowic musieli dostarczać po 6 kur i 30 jaj z roli. Niekiedy zamiast drobiu i jajek pobierano opłatę pieniężną. Poddani płacili często tzw. obiedne, tzn. opłatę dla starosty lub podstarościego, gdy zjeżdżał do wsi na sądy.

Srogo łupił poddanych Kościół. Wszyscy kmiecie oddawali dziesięcinę. Najbardziej uciążliwa była dziesięcina wytyczna. Pleban osobiście lub przez pośrednika wybierał na polu co dziesiąty snop, a poddany miał go dostarczyć do księżej stodoły. Do tego dochodziło jeszcze tzw. meszne, opłata w zbożu lub pieniądzech na rzecz świątyni, w której wieśniacy mieli słuchać mszy. Opłaty za chrzty i śluby były już przy tym obciążeniu niewielkim wydatkiem.

Nie brakowało po wsiach podkrakowskich ludzi luźnych, pozostających bez żadnego zajęcia, żyjących często na marginesie ówczesnego społeczeństwa. Przykładem jest tu historia złapanego na gorącym uczynku grabieży niejakiego Kościelskiego. Młodość upłynęła mu na służbie po różnych wsiach. Podczas pobytu w Morawicy poznał młodą wdowę i ożenił się z nią. Troski dnia codziennego przerosły go jednak i postanowił szukać ulgi w ucieczce. Schronił się do pobliskiej Olszanicy, ale został przez prawowitego dziedzica odnaleziony i musiał wracać. Nawet napiętnowanie nie przywiązało go do żony i stabilnego życia. Dowiadujemy się bowiem, że wkrótce znowu ruszył w świat i żył z rabunku. Związał się blisko z Zofią Molówną, córką żyjącego na uboczu młynarza w Dubiu, który trudnił się też paserstwem — handlował pochodzącymi z grabieży rzeczami. Kiedy Kościelskiemu brakło pieniędzy, wrócił na kilka dni do byłej żony do Olszanicy. Korzystając z okazji ograbił ją z gotówki i uszedł z sakiewkami do Dubia. Stamtąd przeniósł się po jakimś czasie do karczmy w Głanowie. W karczmie za Olsztynem poznał żyjących w podobnym stylu kompanów, wraz z nimi urządził napad na wracającego z targu w Krakowie sułoszowskiego kmiecia Jędrzeja Woszka i został złapany.

Nie wszyscy zbiedzy schodzili na przestępczą drogę. Źródła informują o setkach uciekinierów. Oddalali się poddani od srogiego pana, szukając lepszego życia. Była to forma obrony przed wzrastającymi ciężarami lub sadystycznym dziedzicem. Większość zbiegów na nowych miejscach stabilizowała się szybko. Ucieczka była jednak tylko iluzją, los chłopów pańszczyźnianych okazywał się wszędzie jednakowo nędzny.

Zakończenie

Prześledziliśmy dzieje wielu miejscowości. Ich rytm życia był odmienny niż w pobliskim Krakowie, toczyło się ono wolniej, z dala od wielkiego świata, mimo bliskości Wawelu i Krakowa. Oddziaływanie miasta na okolicę było jednak wyraźne.

Krakowska elita mieszczańska angażowała swoje kapitały w otaczające miasto dobra. Duże majątki należały zarówno do biskupów, kapituły, jak i krakowskich klasztorów, które wyzbywały się ich niezwykle rzadko i czerpały dochody ze swoich wiosek i folwarków przez całe stulecia. Inaczej przedstawiała się w sytuacja w królewskich i wsiach szlacheckich. Tu gospodarze zmieniali się często i nie zawsze dbali o swoje majątki, licząc na krótkotrwały zysk. Nieliczne stosunkowo posiadłości magnackie miały swoją specyfikę. Dla Lubomirskich, Firlejów, Ostrogskich czy Sanguszków podkrakowskie osady nie miały zasadniczego znaczenia — stanowiły jeszcze jedną część ogromnego majątku.

Nie był to teren jednolity. Najbardziej rozwinięta okazała się dolina Prądnika. Podobny charakter miały osady położone nad Dłubnią. Natomiast zupełnie odróżniały się tereny nadwiślańskie, gdzie młynarstwo nie było tak rozwinięte. Kwitła tam gospodarka rybna i hodowla bydła.

Widoczna jest również inna cecha. Im dalej mianowicie od Krakowa, tym związki z miastem były słabsze. Odległy klucz jangrodzki czy Poręba Żegoty, a nawet zamieszkałe przez drobną szlachtę doliny Racławki i Będkowska odróżniają się zdecydowanie od leżących przy granicach miasta osad.

Osadnictwo w dolinach niewielkich, ale intensywnie wykorzystanych do pozyskiwania energii podkrakowskich rzek miało swoją specyfikę. Widoczny jest tu bujny rozwój przemysłu przetwórczego — liczne młyny zbożowe i olejarnie pracowały nie tylko na własne potrzeby. Obok zwykłych młynów stały i inne, w których mielono korę dębową czy ubijano we wrzółku sukno. Liczne papiernie, szabelnie, ślusarnie urozmaicały krajobraz osadniczy i dawały ludziom zatrudnienie.

Miała bliskość stolicy i strony negatywne. Częste, zwłaszcza od połowy XVII w. pożogi wojenne dotykały i najbliższą okolicę. Najbardziej dotkliwe okazały się lata „potopu”, nie mniej rujnujące były początki XVIII w. Bliskość sprzyjała przenoszeniu morowego powietrza z miasta na okolicę. Nieśli je ze sobą uciekinierzy, zarażając po drodze tych, którzy udzielili im wsparcia lub schronienia.

Częściej jednak doświadczali mieszkańcy naszych wsi dobrodziejstw płynących z bliskości Krakowa. Dawało im miasto szansę na zbyt własnych produktów, oferowało pracę, dla zdolniejszych zaś i pracowitych możliwość zdobycia zawodu, a nawet trwałego tam osiedlenia.

Mimo że Kraków odcisnął niewątpliwie swe piętno, można zauważyć własny charakter krajobrazu naszych terenów, widoczny w świadomie przeze mnie przytaczanych drobiazgowych opisach dworów czy folwarków. W każdej nieomal osadzie pracował młyn, często stała przy nim olejarnia, nierzadkie były budynki browarne, a powszechnie trudniono się hodowlą ryb. W naszych czasach jakże rzadko już można spotkać młyn wodny, a po dawnych browarach zaginął ślad. Zaniedbano zupełnie gospodarkę rybną. A przecież te elementy krajobrazu były przez wiele pokoleń nieodłączne i co bodaj najważniejsze — stawały się łącznikiem człowieka i przyrody we wspólnej egzystencji.

OD ZABORÓW DO II WOJNY ŚWIATOWEJ

1. Przemiany polityczne

Druga połowa XVIII wieku w części krajów europejskich stała pod znakiem utrwalania się rządów monarchii absolutnych. Zazwyczaj przeprowadzały one reformy istniejącego dotąd systemu, a ich celem nie była likwidacja feudalizmu, lecz jego modernizacja i przystosowanie do zmienionych warunków. Panujący ingerowali we wszystkie sfery życia kraju, podporządkowując je kontroli państwa. Na zewnątrz politykę monarchii absolutnych cechował ekspansjonizm, który kierował się w pierwszym rzędzie przeciwko państwom słabszym.

U schyłku XVIII wieku takim słabym państwem była Rzeczpospolita, która padła łupem trzech zaborczych sąsiadów, tj. Austrii, Prus i Rosji. W pierwszym rozbiore Rzeczypospolitej (1772) Austria zagarnęła ziemie leżące na prawym brzegu Wisły. Natomiast Kraków i miejscowości usytuowane na lewym jej brzegu pozostały jeszcze przy Rzeczypospolitej.

Początki rządów Habsburgów na ziemiach polskich zbiegły się w czasie z przeprowadzaniem w Austrii reformami, którymi najpierw kierowała cesarzowa Maria Teresa, a następnie jej syn Józef II. W latach 1773–1789 objęto nimi również Galicję. Reformy te zmierzały do zmodernizowania dotychczasowych struktur państwowych monarchii, w wyniku czego Austria miała przeobrazić się w nowoczesne państwo, kierowane przez silną władzę centralną w Wiedniu.

Zniesiony został dotychczasowy podział administracyjny, a cesarz Józef II patentem z 22 lutego 1782 roku podzielił Galicję na 18 cyrkułów, bezpośrednio zależnych od gubernium we Lwowie. Majątki duchowne przejął skarb państwa, wiele zaś klasztorów skasowano (m.in. w Tyńcu), tworząc fundusz religijny. Przywileje kościoła rzymskokatolickiego zostały ograniczone, a działalność wszystkich wspólnot wyznaniowych poddano kontroli państwa. Równocześnie zmniejszono uprawnienia szlachty, obciążając ziemian podatkami i świadczeniami na cele publiczne.

Polacy, główna nacja Rzeczypospolitej, stali się w wielonarodowej monarchii jedną z mniejszości etnicznych. Polska armia przestała istnieć. Natomiast urzędy, sądy, szkolnictwo i inne instytucje życia publicznego zostały zastąpione niemieckimi. Ze szkół uczyniono narzędzie germanizacji młodzieży. Granic Galicji z cesarstwem rosyjskim i pruskim strzegło wojsko. Wprowadzono także nadzór nad ruchem ludności.

Cesarz Józef II swym patentem z roku 1782 zniósł niewolę osobistą chłopów (*Leibeigenschaft*), zastępując ją umiarkowanym poddaństwem. Chłopi, którzy od XV wieku pozbawieni byli prawa opuszczania wsi, teraz mogli to uczynić, pozostawiawszy zdolnego do pracy zastępcę i uzyskawszy zgodę dziedzica. Mogli oni zawierać małżeństwa, uczyć się rzemiosł, dowolnie zmieniać pracę i zawód bez zgody pana. Chłopom przyznano prawo apelacji od krzywdzących decyzji pańskich do urzędu cyrkularnego. Ograniczono stosowanie przez dziedziców kar cielesnych. Pan nie mógł już bezpośrednio sprawować czynności sądowych i administracyjnych, jeżeli nie posiadał odpowiednich ku temu kwalifikacji.

W roku 1786 chłopci otrzymali dziedziczne prawo użytkowania ziemi dotychczas przez nich uprawianej. Ograniczono wymiar pańszczyzny do trzech dni w tygodniu. Reformy zmniejszyły ciężary feudalne, zakazywały odrabiania pańszczyzny w niedziele i święta, zabraniały jej

podwyższania oraz regulowały sprawę dostarczania podwód przez ludność wiejską. Dalsze polepszenie doli chłopów zapowiadał patent cesarski z 1789 roku, który sygnalizował stopniową likwidację pańszczyzny i zastąpienie jej czynszem. Jednak zdecydowany opór szlachty spowodował, że patent ten odwołano. Reformy józefińskie, poprawiając pod wieloma względami położenie chłopów, usposobiły ich przychylnie do rządu. Za uzyskane ulgi chłop musiał jednak płacić o wiele wyższe podatki na rzecz dworu i państwa. Budziło to jego niezadowolenie, a typową dla tego okresu formą samoobrony było zbiegostwo oraz składanie skarg do cyrkułu.

Po II rozbiorze Polski (1793), w którym Austria nie brała udziału, Kraków był jeszcze wolny. Już wtedy powstała koncepcja walki z jednym z wrogów. Przygotowania do powstania przebiegały najsprawniej w Krakowie i na pobliskich terenach. Sprzysiężeni, zarówno cywilni, jak i wojskowi, ściśle stosowali się do otrzymanych poleceń i rozkazów. Życzliwość neutralnej Austrii też była ważnym powodem, dla którego Tadeusz Kościuszko na rozpoczęcie insurekcji wybrał właśnie Kraków. Na jego wezwanie ludność pospieszyła do szeregów powstańczych. W Krzeszowicach mieścił się warowny obóz pospolitego ruszenia, założony w celu osłony Krakowa od strony Prus.

Po wymarszu z Krakowa (1-3 kwietnia 1794 r.) w drodze do Racławic Kościuszko zatrzymał się ze swym wojskiem w Luborzycy. Naczelnik przybył tam z armią liczącą około 2000 żołnierzy, a opuścił na czele 4000, gdyż dołączyło do niej jeszcze kilka innych oddziałów powstańczych. Kosynierzy z Luborzycy przystąpili do Kościuszki i poszli z nim pod Racławice, a następnie uczestniczyli w dalszym pochodzie armii powstańczej. Wśród kosynierów znalazł się późniejszy bohater spod Racławic Wojciech Bartosz zagrodnik z Rzędowic.

Pod Racławicami Kościuszko odniósł zwycięstwo, po czym wycofał się przez Słomniki do Krakowa. W dniach od 6 do 24 kwietnia 1794 roku rozlokował swą armię w założonym w Bosutowie obozie warownym, który rozciągał się od kapitulnego dworku w kierunku Dziekanowic do wzgórza, oddzielającego dolinę Dłubni od Sudółu. Obóz ten, otoczony okopami, broniony był przez artylerię złożoną z 33 dział, haubic itp., w tym również z dział rosyjskich zdobytych pod Racławicami. Wojsko obozowało pod gołym niebem, a Naczelnik kwaterował w drewnianym dworku kapituły krakowskiej. Natomiast w Skale umieszczono posterunek obserwacyjny pod dowództwem porucznika Monasterskiego.

W Bosutowie dokonano reorganizacji armii, która powiększyła się do blisko 10 000 żołnierzy. To właśnie tu Kościuszko nobilitował bohatera chłopskiego spod Racławic Wojciecha Bartosza, nadając mu nazwisko Głowacki oraz awansując go do stopnia chorążego. Dopiero 24 kwietnia zwinął obóz i nazajutrz wyruszył w kierunku Igołomi i Połańca. W Bosutowie w 1946 roku odsłonięto pomnik z kamienia, na którym umieszczono napis:

„Pamięci pobytu T. Kościuszki w kwietniu 1794 r.”

Tymczasem nad Krakowem zawisło niebezpieczeństwo. Wojsko pruskie pod wodzą Karla Friedricha von Elsnera weszło 11 czerwca 1794 r. do Olkusza i Krzeszowic. Trzy dni później Prusacy zbliżyli się do Czerwonego Prądnika, a 15 czerwca zajęli bez walki Kraków.

Konsekwencją insurekcji kościuszkowskiej był trzeci rozbiór Rzeczypospolitej (1795). Kraków i obszary położone na lewym brzegu Wisły weszły wówczas do monarchii Habsburgów, a wojska pruskie wycofały się na Śląsk. Z nowych nabytków utworzono Królestwo Zachodniej Galicji, którego stolicą był formalnie od r. 1801 Kraków. W 1803 r. Galicja Zachodnia została jednak połączona ze Wschodnią w jedną prowincję ze stolicą we Lwowie.

Konsekwencje włączenia wsi podkrakowskich do Austrii były różnorodne, ale najbardziej bodaj dawał się chłopom we znaki obowiązek służby wojskowej. Trwała ona kilkanaście lat i, co zrozumiałe, była wśród Polaków postrachem.

W r. 1809 wojska austriackie zaatakowały Księstwo Warszawskie, po początkowych sukcesach poniosły jednak klęskę, a 15 lipca do Krakowa wjechał uroczyście ze swej kwatery na Prądniku Czerwonym książę Józef Poniatowski na czele wojsk polskich. Kraków i ziemie trzeciego zaboru austriackiego włączono do Księstwa Warszawskiego. Interesujące nas osady znalazły się w nowo utworzonym departamencie krakowskim.

Jednak klęska Napoleona spowodowała w konsekwencji zwołanie Kongresu Wiedeńskiego (1815) i nowy podział ziem polskich. Z części trzeciego zaboru austriackiego i późniejszego Księstwa Warszawskiego utworzono 18 października 1815 r. Rzeczypospolitą Krakowską, obejmującą samo miasto i jego najbliższe okolice na lewym brzegu Wisły. Jej północna granica ciągnęła się od Nowej Góry przez Karniowice, Tomaszów, Garlicę i Dziekanowice.

Postanowienia Kongresu Wiedeńskiego zalecały ułatwianie ludności polskiej kontaktów z mieszkańcami pozostałych zaborów i stworzenie jej namiastki autonomii. Austria zignorowała to zupełnie, a pomiędzy otaczającymi Kraków osadami powstały nowe, strzeżone granice i komory celne.

Powstanie listopadowe (1830–1831) nie znalazło szerszego oddźwięku w wioskach i miasteczkach Jury włączonych do zaboru rosyjskiego. Czas jego trwania, poza wzmożonym ruchem nad granicą Galicji i Królestwa Polskiego, przez którą przechodziła ochotnicza patriotyczna młodzież do powstańczego wojska, upłynął stosunkowo spokojnie, chociaż władze powstańcze przystąpiły do organizowania w okolicach Krakowa produkcji zbrojeniowej. To właśnie w gruzach Ojcowa, Rabsztyna i Olsztyna oraz w tynkach Pieskowej Skały stwierdzono dużą zawartość saletry niezbędnej do produkcji prochu. W Ojcowie założono wtedy prywatną fabrykę saletry, która posługiwała się młynami wodnymi, usytuowanymi nad Prądnikiem. Ogółem na potrzeby armii powstańczej pracowało 6 wytwórni saletry i prochu. W Pieskowej Skale mieścił się również skład prochu. Jednak bezpośrednich działań wojennych na tym terenie nie było.

Po upadku powstania listopadowego terytorium Wolnego Miasta Krakowa stało się ważnym ośrodkiem konspiracji, co umożliwił specjalny status polityczny Krakowa i jego okręgu. Wówczas w granice Rzeczypospolitej Krakowskiej napłynęło wielu uczestników powstania, którzy znaleźli schronienie w dobrach Potockich. Do Galicji przybył znany dowódca listopadowych walk, płk Benedykt Zielenka, który w 1832 roku nabył Niegoszowice i zamieszkał w tamtejszym dworze. Zielenka zmarł w 1835 roku i został pochowany na cmentarzu w Rudawie.

Uczestnikiem powstania listopadowego był również dzierżawca dóbr kapituły krakowskiej w Rudawie, Józef Trzaskowski. Natomiast na cmentarzu w Krzeszowicach został pochowany jeden z dyktatorów powstania gen. Józef Chłopicki, a w Czernej na przyklasztornym cmentarzu spoczął gen. Władysław Błędowski.

O wiele żywsze zainteresowanie wśród włościan wywołało powstanie krakowskie 1846 roku, a szczególnie tzw. rabacja galicyjska, czyli antyfeudalny, radykalny ruch chłopski Jakuba Szeli. Wieści o napadach na dwory organizowane przez chłopów rozchodziły się bardzo szybko.

Echa rabacji galicyjskiej znalazły w nadgranicznych powiatach natychmiastowy oddźwięk. Jarmarki, karczmy i drogi do kościołów były widownią ożywionych dyskusji chłopskich. Niepokoje ogarnęły także wsie w południowej części Królestwa Kongresowego. Władze carskie obawiały się wystąpień chłopskich w Królestwie. Jak poważne były to obawy, świadczy wiec w Michałowicach, na którym car Mikołaj I zagroził spędzonym z okolicznych wsi chłopom represjami w razie powstania. Nie zahamowało to jednak oporu przeciwko odrabianiu pańszczyzny. Sytuacja okazała się na tyle groźna, że car, wbrew zdaniu namiestnika Królestwa Polskiego Iwana Paskiewicza, podpisał 7 czerwca 1846 roku ukaz o powinnościach chłopskich. W akcie tym stwierdzano m.in.: *Właściciele dóbr nie mogą ich [chłopów] samowolnie rugować ani odejmować i uszczuplać ich posiadłości, ani podwyższać obowiązków*. Była to pierwsza od czasów napoleońskich próba uregulowania ucisku feudalnego w granicach zaboru rosyjskiego.

Tymczasem w Rzeczypospolitej Krakowskiej trwały przygotowania do powstania. Bezpośrednio przed wybuchem rewolucji krakowskiej (1846) w hrabstwie tenczyńskim gromadzono kosa i lance zaopatrzone w groty. Na wieść o narastającym wzburzeniu wkroczyły do Krakowa wojska austriackie pod dowództwem gen. Ludwika Collina. Wówczas postanowiono, w celu utrzymania porządku i zapobieżenia grożącym zamachom, wysłać do głównych punktów, m.in. do Krzeszowic, oddziały pod dowództwem oficerów pochodzących z Galicji i mówiących po polsku.

Oddziałem 21 szwoleżerów udających się do Krzeszowic dowodził porucznik Berndt. Jednak górnicy i robotnicy pracujący przy budowie kolei pod wodzą sztygara z Sierszy Leona Waneckiego, wspólnie z oddziałami zgromadzonymi w hrabstwie tenczyńskim, rozbili oddział por. Berndta i wraz z innymi grupami powstańczymi, 23 lutego 1846 roku wkroczyli do Krakowa.

W powiecie chrzanowskim działał wówczas również oddział Aleksandra Ekielskiego, adiutanta gen. Józefa Bema, który w 1835 roku osiadł w Porębie Żegoty. Natomiast jego bratanek, Napoleon Ekielski, od 1846 roku dzierżawca dóbr Regulice, brał czynny udział w Wiośnie Ludów. Z Ekielskimi współpracował Józef Palski, właściciel majątku w Kwaczale, który urządził punkt przemytu broni i literatury, a także założył tajną drukarnię. W jego majątku kontaktowali się z krajowymi działaczami emisariusze Towarzystwa Demokratycznego Polskiego.

Po upadku powstania krakowskiego wojsko aresztowało wielu urzędników hr. Adama Potockiego z Krzeszowic, a za szczególnie niebezpiecznymi: Patelskim, Ekielskim, Kazimierzem Kalinowskim i Józefem Grzymalskim z Siedlca, władze austriackie rozesłały listy gończe.

Należy dodać, że chłopci w Rzeczypospolitej Krakowskiej, w odróżnieniu od stronników Szeli, nie pozwolili się sprowokować do wystąpień przeciw dworom, mimo że uporczywie walczyli o swoje prawa. Ostatecznie władze austriackie w 1848 roku zniosły pańszczyznę i uwłaszczyły chłopów, gdyż obawiały się, by niepodległościowe dążenia szlachty w zetknięciu z chłopskimi ruchami antyfeudalnymi nie doprowadziły do wybuchu ludowej rewolucji.

Jednak załamanie się powstania krakowskiego, a potem Wiosny Ludów, osłabiło ruchy niepodległościowe w Galicji, gdzie uwłaszczenie chłopów stworzyło nową sytuację. Chłopi przyjęli zniesienie poddaństwa jako wyraz wielkiej łaski cesarskiej, pomimo iż pozostały nie załatwione konflikty między dworem a wsią. Ponadto uwłaszczenie nie rozwiązało wielu problemów chłopskich. Nadal istniał nadmiar zbędnych rąk do pracy oraz stare zależności feudalne.

Realizacja tej reformy trwała kilka lat. Rząd stopniowo określał zasięg gruntów objętych uwłaszczeniem i sposób obliczania zapłaty dla dziedziców. Kosztami zostali obciążeni wszyscy podatnicy, w tym także chłopci, którzy tym samym spłacali pośrednio ziemię otrzymaną od cesarza rzekomo za darmo. Przedmiotem wieloletnich sporów między dworem a wsią były serwituty, tj. zwyczajowy przywilej chłopów do ograniczonego korzystania z lasów i pastwisk, pozostających własnością dworu. Prawo do serwitutów posiadali chłopci od czasów pańszczyźnianych. W latach 1858–1895 działała specjalna komisja, która została powołana w celu przeprowadzenia regulacji serwitutów. Nie spełniła ona, niestety, swojego zadania, a wynikiem jej działalności były liczne procesy sądowe, rujnujące materialnie wieś.

Tymczasem w Królestwie Polskim, jeszcze przed wybuchem powstania styczniowego, nastąpiło nasilenie ruchów chłopskich skierowanych przeciwko pańszczyźnie i samowoli dziedziców. W 1860 roku poważny niepokój władz wywołało wystąpienie chłopów w dobrach Pieskowa Skała, Złoty Potok oraz kilkunastu innych osadach. Wiosną następnego roku chłopci z 32 wsi odmówili odrabiania pańszczyzny. Wśród nich byli m.in. mieszkańcy Korzkwi, Szyć i rejonu Skały. Naczelnik powiatu olkuskiego donosił wówczas przełożonym:

Uzbrojeni w kosy, widły, cepy i siekiery gromadzą się nocami w lasach, a po drogach odbywają schadzki i patrole, przygotowując się do czegoś ważnego.

Bezpośrednią przyczyną tych wystąpień, jak to wyjaśniała w gminie Korzkiew komisja badająca, była odmowa chłopów odrabiania powinności na rzecz dworów. Chłopi [...] niezadowoleni ze spełniania powinności, zebrali pieniądze, zlecili pokątnemu doradcy z Krakowa napisanie skargi i wysłali go z delegacją chłopów do Radomia, gdzie skargę złożono w rządzie gubernialnym. Delegaci po powrocie oświadczyli, że włościanie nie powinni odtąd odrabiać pańszczyzny ani za nią płacić, lecz winni czekać na oczyszczenie. Wieść ta rozeszła się szybko w okolicy wywołując ruch chłopski.

Atmosfera niepokoju utrzymywała się nadal, a zaostrzyły ją wieści o przygotowywanym rzekomo przez miejscową szlachtę odwecie. Wówczas doszło do współdziałania mieszkańców wsi na pograniczu Królestwa Polskiego i Galicji.

Wybuch powstania styczniowego w 1863 roku i walki na terenie Królestwa odbiły się znacznym echem w Galicji, a szczególnie w Krakowie i okolicy, gdzie przystąpiono do formowania oddziałów powstańczych i gromadzenia broni. Władze austriackie, chcąc uniemożliwić udział galicyjskich ochotników w powstaniu, podjęły decyzję o rozlokowaniu w przygranicznych rejonach stałej służby patrolowej, złożonej z żandarmerii, straży i wojska. W Krzeszowicach stacjonował oddział specjalny, któremu udało się zatrzymać 27 ochotników, a pod Siedlcem złapano dalszych stu. Oprócz tego przejmowano broń i zaopatrzenie dla powstańców. Pod Dubiem zatrzymano wóz przewożący 60 sztuk broni palnej i 16 pałaszy. Jeden z punktów przerzutu ludzi i broni stanowiła także Rudawa.

Istotną kwestią dla powodzenia powstania na tym terenie było otwarcie granicy z Galicją w celu zapewnienia dopływu ludzi, broni i pieniędzy zza kordonu. Dlatego powstańcy rozbili strażnice graniczne w Michałowicach (2.02.) i Szycach (4.02.). Dzięki temu wielu ochotników z Krakowa i okolicy znalazło się w obozie ojcowskim i uczestniczyło następnie w wyprawie na Miechów, prowadzonej przez Apolinarego Kurowskiego.

Skoncentrowane w pierwszych dniach lutego 1863 r. pod Ojcowem oddziały przebywały w dolinie Prądnika przez 3 tygodnie, wykorzystując je na ćwiczenia wojskowe i przygotowania do walk. Centrum obozu mieściło się w hotelu „Pod Łokietkiem”, a przed jego budynkiem ćwiczone każdego dnia musztrę. Na zamku w Pieskowej Skale zorganizowano szpital wojskowy, którym kierowali młodzi krakowscy lekarze: Józef Orłowski i Edward Sawicki.

Pod wpływem informacji o nadciągających oddziałach rosyjskich dowódca zebranych w Ojcowie powstańców, Apolinary Kurowski, opuścił 16 lutego 1863 r. dolinę Prądnika i udał się w kierunku Miechowa, gdzie stoczył potyczkę z oddziałami wroga. W przegranej bitwie zginęli liczni powstańcy z Czernej, Rudawy, Rzęski i Żbika, a ranni znaleźli opiekę w zorganizowanym przez hrabinę Arturową Potocką szpitalu w Krzeszowicach. Szpitalem kierował dr Jan Oszacki, z którym współpracował chirurg, dr Jan Rawicz Jaszczurowski. Natomiast 250 chłopów z Rzeplina, Szczodrkowic i Korzkwi zostało osadzonych w areszcie.

Z bitwy miechowskiej ocalał sławny oddział „żuawów śmierci”, utworzony w pierwszych dniach lutego w obozie pod Ojcowem przez Francuza, płk. Franciszka Rochebruna, który przyłączył się do Mariana Langiewicza. Oddziały Langiewicza, późniejszego dyktatora powstania, przybyły do doliny Prądnika 2 marca 1863 r. Dwa dni później zostały zaatakowane pod Pieskową Skałą przez wojska rosyjskie. Wówczas Langiewicz wycofał się w kierunku Skały, a Rosjanie obrabowali zamek pieskoscalski i zabili pozostawionych w nim kilkunastu rannych powstańców i obrońców oraz miejscowego ekonoma. Zgorzały również zabudowania folwarczne i gorzelnia.

Powstańcom Langiewicza nie udało się, niestety, zaskoczyć stacjonujących na cmentarzu w Skale Rosjan i o północy, 4 marca 1863 r., rozgorzała wokół niego trzygodzinna bitwa, zakończona wyparciem oddziału majora Stolzenwalda z miasta. Zwycięstwo kosztowało życie 23 żołnierzy; w bitwie poległ m.in. walczący po polskiej stronie Rosjanin, kapitan Andrzej Potiebnia.

Nazajutrz zagrożeni atakiem rosyjskim powstańcy opuścili jednak Skałę i przez ograbiony Ojców udali się do Smardzowic. Tam dokonano sądu nad winnymi grabieży Ojcowa, skazując prowodyrów na śmierć, a pozostałych winnych na chłostę. 6 marca 1863 r. Langiewicz wycofał się ze swym oddziałem do Goszczy, gdzie 5 dni później został ogłoszony dyktatorem powstania.

Mimo poniesionych porażek w dalszym ciągu formowały się nowe grupy powstańcze. Z Rudawy przez Siedlec ku granicy udał się oddział zebrany przez płka Józefa Grekowicza, który pod Szklarami stoczył bitwę z wojskami rosyjskimi. Jednak mimo zwycięstwa oddział został rozproszony, gdyż rozpowszechniono fałszywą wiadomość o dostaniu się Grekowicza do niewoli. Większość oddziału ujęli Austriacy, a tylko niektórzy zdołali się ukryć w dobrach Potockich.

Kolejną wyprawę powstańczą poprowadził z Krzeszowic mjr Anastazy Władysław Mossakowski. Natomiast z Krakowa pod dowództwem Józefa Miniewskiego wyruszył oddział, w którego skład wchodziła legia cudzoziemska. Dowodzony była przez Włocha Francesco Nullo, który zginął w bitwie pod Krzykawką.

Liczną, bo liczącą ponad 300 osób grupę powstańczą zebrali w Siedlcu bracia Edward i Gustaw Habichowie i stanęli na jej czele. W nocy z 14 na 15 sierpnia 1863 r. stoczyli potyczkę

pod Szycami z wojskiem austriackim, następnie przekroczyli granicę i udali się w kierunku Pieskowej Skały, gdzie natknęli się na Kozaków i piechotę rosyjską, ale wyszli z tej bitwy zwycięsko. Pod Głanowem oddział podzielił się jednak. Bracia Habichowie z niewielką grupą powstańców pomaszerowali w kierunku Imbramowic, gdzie jeszcze tego samego dnia zostali rozbici, reszta zaś rozpieczęła się do innych oddziałów lub wróciła przez granicę do domu.

Jednym z uczestników powstania styczniowego był Józef Kalinowski, członek Rządu Narodowego, który po jego upadku został zesłany na Sybir. Po powrocie z tułaczki przyjął obowiązki wychowawcy księcia Augusta Czartoryskiego, natomiast w ostatnim etapie życia został zakonnikiem w klasztorze karmelitów bosych w Czernej, przyjmując imię o. Rafała. Tam też w kaplicy klasztornej został pochowany. 22 czerwca 1983 roku papież Jan Paweł II beatyfikował go i odtąd występuje jako błogosławiony ojciec Rafał Kalinowski. Na dziedzińcu klasztornym postawiono pomnik wyobrażający tę postać.

W Królestwie Polskim po upadku powstania styczniowego nastąpiły represje. Władze carskie wzięły bezwzględny odwet na tych wszystkich, którzy czynnie zaangażowali się w powstanie. Wielu uczestników powstania skazano na katorgę, zesłanie i oddano w rekruty, skonfiskowano również liczne majątki. Usunięto Polaków z urzędów, sądów i szkół, przystępując do rusyfikacji ustrojowej, językowej i kulturalnej. Nazwę „Królestwo Kongresowe” zamieniono na „Kraj Nadwiślański” (Priwislanskij Kraj). Natomiast pozytywnym skutkiem powstania było uwłaszczenie chłopów w zaborze rosyjskim.

Jednocześnie w Galicji od początku lat sześćdziesiątych do r. 1869 trwały przemiany autonomiczne. Zaczęły funkcjonować władze samorządowe, wprowadzono język polski w urzędach i szkołach, a w latach 1865–1867 ustanowiono w Galicji starostwa powiatowe. Swobodnie rozwijało się życie polityczne.

W przeciwieństwie do Galicji wprowadzony w zaborze rosyjskim terror skutecznie zabijał aktywność patriotyczną Polaków. Sytuacja ta uległa zmianie dopiero w początkach XX w. Tzw. „krwawa niedziela” w Petersburgu 22 stycznia 1905 roku dała początek rewolucji. Na wydarzenia w Rosji zareagowała ludność zaboru rosyjskiego z powiatów sąsiadujących z Krakowem. Chłopi domagali się spolszczenia urzędów i administracji, swobodnego korzystania z lasów oraz wprowadzenia języka polskiego do szkół. Wyjątkowo duże rozmiary przybrał ruch na rzecz wprowadzenia języka polskiego, m.in. za sprawą tajnego szkolnictwa. Szkoły takie zorganizowano m.in. w Szklarach (gmina Sułoszowa) w domu mieszkańca Jana Moni oraz w Ojcowie, Skale i Wolbromiu. Osiągnięciem rewolucji było wprowadzenie języka polskiego do urzędów i szkół oraz wymuszenie zwołania Dumy Państwowej. Wówczas w Pieskowej Skale zorganizowano prywatną szkołę polską, a w Sułoszowej istniała szkoła rządowa, której pierwszym nauczycielem był Leon Stodołkiewicz. Ważną rolę w szerzeniu oświaty i kształtowaniu świadomości ludności odgrywało czytelnictwo prasy. Najbardziej poczytnym pismem w okolicach Pieskowej Skały i Sułoszowej była redagowana w duchu solidaryzmu i etyki chrześcijańskiej „Zorza”.

W 1905 roku ogłoszona została antydemokratyczna ordynacja wyborcza, która prawo głosu przyznała ziemianstwu. Tym samym odsunięto od urn rzesze chłopów i robotników, co spowodowało bojkot wyborów. Wzięły w nich udział wyłącznie osoby bogate i ziemianstwo, m.in. z gmin: Cianowice, Jangrot, Minoga i Sułoszowa. Po upadku rewolucji aktywność polityczna społeczeństwa osłabła. Zaznaczyła się ponownie dopiero tuż przed wybuchem pierwszej wojny światowej.

Istotną rolę w budzeniu i kształtowaniu chłopskiej świadomości społecznej odegrały pierwsze stowarzyszenia i organizacje, które zaczęły działać na terenie wsi pod koniec XIX wieku. Rozwój kółek rolniczych, ochotniczych straży pożarnych, Kas Stefczyka, Kas Oszczędności, a przede wszystkim rodzący się ruch ludowy legły u podstaw szeregu przemian na wsi.

Z inicjatywy księdza Stanisława Stojalowskiego rozpoczęło się w Galicji zakładanie na terenie wsi kółek rolniczych. Inicjatywę tę podjęło Galicyjskie Towarzystwo Gospodarskie i doprowadziło w 1882 roku do założenia Towarzystwa Kółek Rolniczych we Lwowie. Od 1901 roku istniało Kółko Rolnicze w Rudawie, a od r. 1909 w Nawojowej Górze. W 1894 roku została

założona z inicjatywy proboszcza w Rudawie księdza Józefa Łobczowskiego „Kasa Spółkowa Parafialna Oszczędności i Pożyczek”. Również w Sułoszowej w latach 1870–1914 istniała, prowadzona przez wójta i sekretarza gminy, kasa oszczędnościowo-pożyczkowa. Natomiast w 1909 roku powstało tam pierwsze w powiecie olkuskim Stowarzyszenie Spożywców „Promyk”, a dwa lata później — Sułoszowskie Towarzystwo Kredytowe, w 1912 roku zaś rozpoczęła działalność druga spółdzielnia pod nazwą Stowarzyszenie Spożywców „Gwiazda”. Zarówno kółka rolnicze, jak i kasy oszczędności obejmowały swym zasięgiem okoliczne miejscowości. W latach 1903–1904 powstały dwie Kasy Stefczyka: w Krzeszowicach i Rudawie. Kasa w Rudawie obejmowała swym zasięgiem wsie: Brzezinka, Dubie, Gwoździec, Młynka, Nawojowa Góra, Niegoszowice, Nielepice, Pisary, Radwanowice, Siedlec, Żary i Żbik.

W schyłku XIX w. powstawały pierwsze partie polityczne, w tym Stronnictwo Ludowe, które następnie zmieniło nazwę na Polskie Stronnictwo Ludowe. Na krótko przed wybuchem I wojny światowej miała miejsce ożywiona działalność Polskiej Partii Socjalistycznej, a zwłaszcza pozostającego pod jej wpływem Związku Chłopskiego. Organizatorem tajnych kółek Związku Chłopskiego w Sułoszowej był Józef Ostachowski.

Jednak stopniowo coraz większe znaczenie zyskiwało Polskie Stronnictwo Ludowe. Ludowcy mieli spore wpływy m.in. w Czatkowicach, Nawojowej Górze, Rudawie, Siedlcu, Sułoszowej, Skale i Żbiku. W obliczu ożywionej działalności agitacyjnej ludowców i socjalistów do akcji włączyli się również miejscowi księża, wysuwając swoich kandydatów.

Wybory parlamentarne stanowiły ważny element w życiu społeczno-politycznym ówczesnej wsi. Obok zrozumiałego ożywienia rytmu jej życia były one okazją do prezentacji programów poszczególnych ugrupowań politycznych oraz zainteresowania życiem ogólnokrajowym. W trakcie kampanii wyborczej wyłaniani byli spośród chłopów aktywniejsi przedstawiciele, którzy wchodzili w skład komitetów wyborczych oraz zabierali głos na wiecach i zgromadzeniach. Doświadczenia te rodziły przekonanie, że tworzenie zrębów organizacyjnych chłopskiej reprezentacji politycznej jest podstawowym warunkiem skuteczności działania Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Niemalą rolę w kształtowaniu chłopskiej świadomości odegrali również niektórzy przedstawiciele nauczycielstwa ludowego. Oni to, współpracując z Towarzystwem Oświaty Ludowej, krzewili na wsi czytelnictwo i zakładali czytelnie TOL. Czytelnie takie powstały m.in. w Rudawie (1889), Nawojowej Górze (1900) i Brzezince (1908). Głównie nauczyciele byli inicjatorami obchodów rocznic narodowych, takich jak: rocznica grunwaldzka czy uchwalenia Konstytucji 3 maja. Szczególnie silnym echem odbiły się uroczystości grunwaldzkie, jakie miały miejsce w Krakowie w 1910 roku. Inicjatywy te były z pewnością czynnikami przyspieszającymi budzenie się poczucia narodowego i sprawiły, że ludność tych terenów nie przyjęła biernej postawy, gdy poszczególne ugrupowania polityczne rozpoczęły w obliczu zbliżającej się wojny organizować związki wojskowe.

28 czerwca 1914 roku wstrząsnął opinią publiczną zamach sarajewski. W miesiąc później Austria wypowiedziała wojnę Serbii, na co zareagowały inne państwa, wkraczając kolejno na arenę działań zbrojnych. 1 sierpnia 1914 roku Niemcy, a 6 sierpnia Austria, wypowiedziały wojnę Rosji. Tak więc dotychczasowi zaborcy znaleźli się w dwóch wojujących obozach. Odtąd też sprawa niepodległości Polski zależała od końcowego wyniku wojny oraz postawy samych Polaków. Poszczególne ugrupowania formułowały własne programy, uzależnione od lokalnych warunków i przywódców. Najbardziej aktywne okazały się stronnictwa polityczne w Galicji.

Na terenie Galicji Józef Piłsudski tworzył drużyny strzeleckie, które miały stać się zalążkiem wojska polskiego walczącego przeciw Rosji. W sierpniu 1913 roku powstały takie drużyny m.in. w Nawojowej Górze. Do czołowych działaczy należeli: Ignacy Bazarnik, Jakub Gędłek, Antoni Kuczara, Szymon Kurpaska i Wincenty Łuczyński. Także w Rudawie Karol Gędłek, Antoni Kramarz, Kacper Płonka i Stanisław Wąchal zorganizowali drużyny strzeleckie. W następnym roku utworzono je w sąsiedniej Brzezince.

6 sierpnia 1914 roku Józef Piłsudski na czele oddziałów strzeleckich przekroczył granicę Królestwa Polskiego i przez Michałowice i Miechów dotarł do Kielc, licząc na wzniecenie powstania

przeciwko caratowi. Z chwilą pojawienia się legionistów Piłsudskiego w Pieskowej Skale kilka osób z okolicy zgłosiło się do jego oddziału. Akcja ta, przy niechętnym stanowisku ludności, zakończyła się jednak niepowodzeniem, a dowództwo wojsk austriackich zażądało włączenia oddziałów strzeleckich do armii austriackiej lub ich całkowitego rozwiązania. Dopiero dzięki pomocy galicyjskich polityków konserwatywnych z Koła Polskiego oddziały strzeleckie zostały uratowane, a rząd w Wiedniu wyraził zgodę na utworzenie Legionów Polskich, walczących u boku armii austro-węgierskiej. Pod koniec 1915 roku Naczelny Komitet Narodowy powołał do życia w Olkuszu specjalną komórkę, zajmującą się werbunkiem ochotników, mianowicie Biuro Werbunku. Na oficera werbunkowego wyznaczony został Rudolf Burda. Od sierpnia 1914 roku do końca 1915 roku w powiecie olkuskim zwerbowano 225 ochotników, w tym najwięcej: z Sułoszowej (39), Sławkowa (37), Skały (34), Wolbromia (27), Jangrotu (21). W gminie Sułoszowa funkcję gminnego komendanta werbunkowego pełnił Józef Ostachowski, który przeszedł szkolenie w organizacjach strzeleckich w Krakowie. Rekrutacja do Legionów odbywała się przy pełnym poparciu władz austriackich. Austriacy, licząc na zwiększoną siłę bojową Legionów ewentualnie na wcielenie do armii austriackiej wszystkich mężczyzn zdolnych do noszenia broni, przeprowadzili dokładny rejestr roczników poborowych. Odpisy list przesłano do Biura Werbunkowego, co spowodowało panikę wśród ludności w obawie przed powszechną mobilizacją do Legionów lub wojska austriackiego. Zgodnie z porozumieniem z rządem wiedeńskim powstały dwa legiony (Zachodni i Wschodni), a Józef Piłsudski został dowódcą pierwszego pułku Legionu Zachodniego. Jednak rząd wiedeński nie zobowiązywał się do żadnych ustępstw niepodległościowych. Wydarzenia te docierały do ludności i wywoływały mieszane uczucia.

1 listopada 1914 roku pojawiły się w Sułoszowej wygłodniałe, pędzone przez Rosjan spod Dębłina oddziały armii austriacko-węgierskiej. Po wsiach nastąpiły rekwizycje bydła, trzody chlewnej, drobiu i koni. Przez sześć tygodni, od listopada do grudnia 1914 roku, toczyły się tam krwawe boje, w rezultacie których zginęło około 5 tysięcy żołnierzy austriackich. Działania wojenne przyniosły znaczne straty. Zrabowane plony i zniszczone zasiewy spowodowały głód i zwiększoną śmiertelność. W warunkach wojennych odbudowa wsi następowała bardzo powoli.

Spółeczeństwo dotkliwie odczuwało skutki wojny światowej. Częste przemarsze i kwatery oraz rekwizycje wojskowe powodowały zmniejszenie zasobów żywnościowych ludności. Poważne konsekwencje dla mieszkańców wsi miała mobilizacja, co spowodowało brak męskiej siły roboczej w wielu rodzinach. W samym tylko powiecie chrzanowskim do armii wcielono chłopów z 360 gospodarstw, i to jedynie z tych, które miały więcej niż 8 mórg ziemi. Wojna przyniosła dotkliwe straty. Wiele osób zginęło, wiele zostało rannych lub dostało się do niewoli. Duże były także straty materialne.

Upadek Austro-Węgier i Rosji oraz koniec pierwszej wojny światowej przyjęto z zadowoleniem i nadziejami na lepszy los. Wraz z odzyskaniem niepodległości, w atmosferze powszechnego entuzjazmu, przystąpiono do budowy nowej rzeczywistości oraz do odbudowy wsi i likwidacji śladów panowania zaborców. Niszczono znieprawdzone emblematy, godła i szyldy zaborców, zastępując je polskimi. Powoli życie wracało na normalne tory, choć sytuacja gospodarcza była nader ciężka.

Po upadku rządów austriackich władzę na terenie Galicji objęła 31 października 1918 roku Polska Komisja Likwidacyjna. Na terenie wsi podkrakowskich energiczną działalność rozpoczęło Polskie Stronnictwo Ludowe „Piast”, które na dzień 3 listopada 1918 roku zwołało do Krzeszowic zjazd delegatów z całego powiatu chrzanowskiego. W uchwalonej rezolucji uczestnicy zjazdu zwrócili się do całego ludu polskiego, *aby współdziałał w organizacji państwa polskiego przez posłów dla władz i pomoc w utrzymaniu ładu i porządku*.

Zgodnie z życzeniami partii politycznych i całego narodu Naczelnik Państwa Polskiego Józef Piłsudski podjął decyzję o przeprowadzeniu wyborów do Sejmu Ustawodawczego. Najbardziej aktywni w kampanii wyborczej byli ludowcy oraz endecja. Wybory odbyły się 26 stycznia 1919 roku. W nowo wybranym sejmie zasiadli m.in. ludowcy: Józef Kotnis z Wierzbicy koło Wolbromia oraz Józef Ostachowski z Sułoszowej, który był m.in. wicemarszałkiem Sejmu.

Sejm Ustawodawczy przyjął ustawę o połączeniu obszarów dworskich z gminami; przeprowadzono wybory gminne. Działalność organów samorządowych koncentrowała się wokół spraw szkolnictwa, budowy i utrzymania dróg, usprawnienia gospodarki rolnej itp. Przedsięwzięcia te uzależnione były jednak od możliwości finansowych, ale potrzeby samorządów były, niestety, większe niż dochody.

We wsiach Jury rozwijały działalność w okresie międzywojennym takie partie ludowe jak: PSL „Piast”, PSL „Wyzwolenie”, Związek Chłopski, Niezależna Partia Chłopska oraz Stronnictwo Ludowe. Oprócz partii ludowych działały także na wsi partie prawicowe oraz organizacje młodzieżowe.

Ludowcy wspierali chłopski ruch oporu przeciwko władzy i systemowi podatkowemu. Tak np. komendant policji w Olkuszu w listopadzie 1926 roku donosił staroście, że ludność powiatu stawiała opór przy płaceniu podatków i narzekała na wysokość jego wymiaru. Chłopi z gmin Cianowice i Ojców, agitowani przez działaczy Związku Chłopskiego, głównie jego prezesa Stanisława Grzybowskiego, aktywnie wystąpili przeciwko sekwestratorom rekwirującym zaległe podatki. Innym efektem działalności wymienionych partii było podnoszenie świadomości politycznej chłopów.

Szczególną rolę na tym polu odegrał również Uniwersytet Ludowy w Szycach, którego dyrektorem był działacz PSL „Wyzwolenie” Ignacy Solarz. Wraz z małżonką Zofią organizował kursy oświatowe i polityczne. Działalność ta, popularna wśród chłopów, wywołała niezadowolenie władz sanacyjnych, które zdecydowały się na zawieszenie działalności placówki (IX 1931–III 1932). Natomiast I. Solarza zastąpił sympatyk BBWR — Józef Chudy.

W okresie międzywojennym w powiecie olkuskim było tylko jedno miasto — Olkusz. W r. 1931 prawa miejskie uzyskał Wolbrom, a starały się o nie miejscowości, które utraciły je po powstaniu styczniowym, tj. Sławków, Skąła, Ogrodzieniec, Ojców i Żarnowiec. Mieszkańcy Skąły o prawa miejskie ubiegali się już w 1921 roku. Natomiast 22 marca 1925 roku podjęto uchwałę o podniesieniu osady, liczącej wówczas 5 tysięcy mieszkańców, do rzędu miast. Jednak władze powiatowe ustosunkowały się do tego negatywnie. Mimo to w następnym roku delegacja urzędników gminy Skąła w osobach Szczepana Mikłasińskiego i Andrzeja Starczyńskiego, udała się do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z prośbą o rewizję decyzji I i II instancji administracji państwowej, ale i te zabiegi zakończyły się fiaskiem. W wyniku zmian administracyjnych w 1937 roku do gminy Wolbrom przyłączona została gromada Brzozówka, z gminy Jangrot zaś wyłączono gromadę Mostek, przyłączając ją do gminy Szreniawa.

Na przełomie lat 1936/1937 odbyły się wybory sołtysów. Stronnictwo Ludowe zabiegało o obsadzenie największej liczby stanowisk, co generalnie się powiodło. W grudniu 1938 roku, w kilka tygodni po wyborach do Sejmu i Senatu, przeprowadzono nowe wybory do samorządu wiejskiego. Najbardziej aktywne okazało się Stronnictwo Ludowe, organizując kursy szkoleniowe, obejmujące problematykę samorządową. Kolportowano wśród wyborców broszurę *O wyborze radnych gromadzkich i gminnych*. Jednak po krótkim okresie samodzielności i rozkwitu kraju nastąpiła druga wojna światowa.

Stosunki społeczno-ekonomiczne

W XIX wieku oraz w pierwszej połowie XX stulecia osadnictwo na terenie obecnych Jurańskich Parków Krajobrazowych, w porównaniu z epoką wcześniejszą, nie uległo większym zmianom. Nadal czynnikiem osadotwórczym była sieć drożna, a dolinami rzek i potoków podróżowano tak, jak od wieków. Również większość miejscowości zachowała wcześniejszy, średniowieczny układ.

Wprawdzie po reformach józefińskich w Galicji próbowano wprowadzić w zabudowie wsi kształt figur geometrycznych. Wzorcowa wieś józefińska miała mieć kształt krzyża, w przecięciu którego mieścił się kwadratowy plac, a jego ramiona stanowiły ulice z regularną zabudową.

Jednak ukształtowanie terenu i dotychczasowa zabudowa uniemożliwiły podporządkowanie się temu teoretycznemu modelowi. Mimo to próbowano go wprowadzić, m.in. w Tyńcu. Jednak konieczność usypania wałów ziemnych wzdłuż Wisły, chroniących przed wylewami rzeki, przekreśliła te zamiary.

Na omawianym terenie w poprzednich wiekach istniała własność królewska, szlachecka i kościelna. W XIX w. czołowe miejsce pod względem ilości osad i wielkości obszaru zajmowała własność szlachecka. Coraz częściej nowymi właścicielami majątków stawali się przedstawiciele nie-szlachty, między innymi i Żydzi.

Wiele miejscowości z różnych przyczyn, często z powodu zadłużenia majątku, zmieniało swoich właścicieli. Tak było np. z rozciągającymi się wzdłuż rzeki Rudawy dobrami Pisary, które po śmierci Anny Pisarskiej-Żeleńskiej, 11 kwietnia 1804 roku przeszły w ręce Tomasza Sołtyka, a następnie Anastazji z Rudnickich Sołtykowej. Wówczas zostały obciążone znacznymi długami (60 tys. złp), zaciągniętymi przez A. Sołtykową w latach 1818-1819 od rządu Wolnego Miasta Krakowa. Nie mogąc spłacić zaciągniętej pożyczki, Sołtykowa musiała sprzedać majątek, który nabył Józef Grünbaum i następnie założył w Pisarach fabrykę fajansów. Jednak znaczne obciążenie dóbr pisarskich spowodowało, że nie mógł wydobyc się z zadłużenia i do r. 1841 spłacił jedynie 12 tys. złp. długu. Tymczasem w następnym roku Skarb Rzeczypospolitej Krakowskiej odstąpił wierzycelności: 16 tys. księżom Misjonarzom z Krakowa, a w 1841 roku dalsze 16 tys. na rzecz Szpitala św. Łazarza. Sukcesorowie Józefa Grünbauma, chcąc uregulować zadłużenie, zaciągnęli w 1841 roku od Samsona Frankla pożyczkę na sumę 75 tys. złp. Jeszcze w tym samym roku Frankl odstąpił pełnomocnictwa na kwotę 37,5 tys. zł berlińskiemu bankierowi Antoniemu Höchlowi. Natomiast Franciszek Grünbaum, następca Józefa i główny właściciel, nie zdołał uwolnić się od długów i dopuścił do współwłasności Samsona Frankla. Ostatecznie 30 marca 1848 roku dobra Pisary nabyła za 750 tys. zł hr. Katarzyna z Branickich Potocka i włączyła je do hrabstwa tenczyńskiego. Po śmierci hr. Artura Potockiego i wyjeździe spadkobierców za granicę zarządzał Pisarami Franciszek Mroczkowski. Majątek był wówczas obciążony na sumę 210 657 złp. i mimo regularnych spłat w r. 1854 pozostało jeszcze 56 657 złp. długu.

Troska o Pisary przejawiała się w nabywaniu pól chłopskich oraz zamianie ziemi dworskiej z włościanami w celu zaokrąglenia granic. W połowie XIX w. dobra pisarskie obejmowały 1850 morgów i 222 pręty ziemi dworskiej. Największy obszar zajmowały lasy, głównie liściaste, które eksploatowano w sposób rabunkowy, sprzedając często działki starego drzewostanu na wyrąb.

Pod koniec XIX i na początku XX wieku liczba właścicieli majątków w porównaniu z poprzednimi wiekami wzrosła. Według danych zawartych w *Skorowidzu dóbr tabularnych Galicji z Wielkim Ks. Krakowskim*, wydany we Lwowie w 1890 roku, właścicielami dóbr byli:

Tabela 1

WŁAŚCICIELE MAJĄTKÓW PODKRAKOWSKICH W 1890 ROKU

Właściciel tabularny	Miejscowości
Konstanty Anlauf	Garlica Murowana
dr Stanisław Biesiadecki	Skotniki
Wiktor Brzeski	Brzezie
Władysław i Michał Fischer	Bronowice Wielkie
Julian Florkiewicz	Karniowice
Fundusz Religijny	Tyniec
Fajtsche Grüner	Czułów
Adolf Grzymek	Batowice

Olimpia Józefa Hoszowska Zygmunt Jabczyński kanonia laterańska kapituła krakowska klasztor franciszkanek klasztor kamedułów klasztor karmelitów bosych klasztor norbertanek na Zwierzyńcu klasztor wizytek hr. Czesław Lasocki ks. Eugeniusz Lubomirski hr. Sobiesław Miroszowski Edward Miguła Jadwiga Ożelska dr Franciszek Paszkowski hr. Artur Potocki hr. Stanisława Skarbkowa Jan Skirliński hr. Karol Starzeński Własność Krajowa dr Wiktor Włyński Stanisław i Wanda Zalescy hr. Maria Zamoyska Teofila Znaniecka	Chelm Ujazd Kamień Brzezinka, Witkowice Dziekanowice, Regulice Bielany Paczółtowiec Bibice, Czatkowice, Olszanica, Wołowice, Zabierzów Giebułtów Pychowice Aleksandrowice, Niegoszowice Karniowice, Lipka Sanka Bolechowice Tonie Baczyn, Brodła, Brzoskwinia, Cholerzyn, Chrosna, Czerna, Grojec, Krzeszowice, Morawica, Nawojowa Góra, Nielepice, Rusocice, Tenczynek, Zalas Przegorzały Kaszów, Liszki, Nowa Wieś Boleń Czernichów Radwanowice Węgrzce Rząska Bodzów
--	--

Największe znaczenie spośród właścicieli dóbr posiadała wspomniana już rodzina Potockich, której dominium składało się z 33 wsi i miasteczka Nowa Góra. W wymienionych powyżej miejscowościach znajdowało się 47 folwarków, 80 karczem, kilka browarów, gorzelni, cegielni i tartaków. Jednak najwięcej było młynów wodnych; niektóre zachowały się do czasów najnowszych. Jak podają J. Bogdanowski i M. Kornecki w pracy *Katalog zabytków budownictwa przemysłowego w Polsce*, na interesującym nas terenie było ich ok. pięćdziesięciu.

Istotny wpływ na rozwój naszego terenu miało powstanie kolei żelaznej. W marcu 1844 roku Senat nadał przemysłowcom wrocławskim Fryderykowi de Lobbecke, Janowi Schillerowi i Teodorowi Reimannowi przywilej na budowę linii kolejowej z Krakowa do Mysłowic, która przebiegała m.in. w pobliżu Krzeszowic, Chrzanowa i Jaworzna. Stąd też szereg gruntów chłopskich zostało zajętych przez przedsiębiorstwa. Chłopi mieli otrzymać ekwiwalent ziemi z gruntów folwarcznych, co spowodowało szereg nieporozumień i procesów.

Stosunki między dworem a chłopami zasadniczo nie odbiegały od obserwowanych w innych rejonach Galicji. Już od połowy XVIII wieku w dobrach Potockich przechodzono stopniowo na czynsz, ale główne nasilenie tej akcji miało miejsce po 1846 roku. Reformy

uwłaszczeniowe wywołały różnorodne reperkusje. Na przykład włościanie w Rudawie, po zniesieniu pańszczyzny, odmówili plebanowi świadczenia powinności. Ksiądz Antoni Pedraśński zwrócił się do władz cyrkularnych, by te udzieliły chłopom upomnienia, oraz zagroził, że opornych usunie z domów i gruntów plebańskich. Jednak władze austriackie nie zareagowały na ten apel.

Również specyficzny był spór propinacyjny w Radwanowicach, zamieszkałych przez drobną szlachtę, trwający od lat dwudziestych XIX wieku. Wówczas 20 obywateli złożyło do Senatu Wolnego Miasta Krakowa memoriał domagający się zakazu szynkowania Józefowi Grünbaumowi, który założył w Radwanowicach karczmę. We wsi funkcjonowało 5 szynków. Równie ostry konflikt ujawnił się między administratorem dóbr Kobylany, należącym do kapituły krakowskiej, Józefem Dołęgą Dziedzickim, a chłopami, do których przyłączyli się mieszkańcy Brzezinki. Do częstych kontrowersji dochodziło w związku ze świadczeniami na rzecz duchowieństwa. Przeniesieni na czynsz poddani dóbr kapituły krakowskiej w Rudawie i Brzezince oraz karmelitów z Czernej w Siedlcu i Żbiku mieli poważne trudności ze znalezieniem środków na zapłacenie czynszu, którego wysokość z reguły przekraczała możliwości gospodarstwa chłopskiego. Sporządzone wówczas wykazy dają obraz ogromnych obciążeń poszczególnych wsi. Stąd też dochodziło do czynnych wystąpień chłopskich, jak np. w Olszanicy, należącej do klasztoru norbertanek ze Zwierzyńca. Senat Wolnego Miasta Krakowa w latach 1824-1826 podejmował decyzję o okresowej obniżce wysokości czynszów. Za pańszczyznę i służebności inwentarzowe oraz z gruntów dworskich, uprawianych bezpośrednio przez włościan, pobierano czynsze, np.: w Rudawie łącznie aż 4685 złotych i 16,5 grosza. Chłopi nie byli jednak w stanie wywiązać się z nałożonych na nich zobowiązań.

Przy okazji przechodzenia na czynsz przeprowadzono również zamianę dziesięciny wytycznej na osep, którego wysokość miała być określana na 25 lat, według ceny targowej zboża. W czasach Rzeczypospolitej Krakowskiej doszło do zamiany dziesięcin w naturze na dziesięcinę płaconą w pieniądzu. Na mocy umowy między plebanem rudawskim księdzem Władysławem Starczewskim a wsiami Nielepice, Nawojowa Góra, Siedlec i Młynka ustalono wysokość dziesięciny, odpowiednio dla każdej z nich: 252 złp, 330 złp, 252 złp i 60 złp.

Zajęcie w 1846 roku Wolnego Miasta Krakowa przez Austrię i wcielenie go do Galicji spowodowało wciągnięcie ludności wiejskiej w wir spraw, określanych mianem kwestii włościańskiej. Zniesienie pańszczyzny (22 kwietnia 1848 roku) i uwłaszczenie chłopów w sposób zasadniczy zmieniło ich stosunek do ziemi i umożliwiło kształtowanie się na wsi stosunków towarowych. Przyczyną wielu sporów między gromadami a dworem była kwestia użytkowania serwitutów, do których chłopi, w myśl dekretu uwłaszczeniowego, mieli prawo, ale władze austriackie zwlekały z ostatecznym ich zatwierdzeniem.

Dotkliwe w skutkach były epidemie cholery, tyfusu głodowego i ospy, które w parafii Krzeszowice w r. 1847 pochłonęły 742 osoby. Choroby, niski poziom higieny i nędzne pożywienie mieszkańców wsi były przyczyną wysokiej śmiertelności. Mimo to liczba ludności systematycznie wzrastała. Na przykład w parafii Rudawa w latach 1787-1910 liczba mieszkańców podwoiła się (z 2461 do 4974 osób). Na życiu wsi odbijały się również klęski elementarne, jak częste powodzie i gradobicia.

W drugiej połowie XIX wieku nastąpiły głębokie przemiany w strukturze ekonomiczno-społecznej. Istotny wpływ miał rozwój m.in. chrzanowsko-jaworznickiego okręgu przemysłowego oraz rola społeczno-polityczna i kulturalna Krakowa. Reformy uwłaszczeniowe spowodowały zmiany w sposobie gospodarowania. Dotyczyły one gospodarki folwarcznej, a następnie chłopskiej. Stopniowo obszar ziemi chłopskiej stawał się większy od pól folwarcznych. Folwarki oddawano też często w dzierżawę.

Poziom kultury rolnej był niski, a proporcje w uprawie poszczególnych roślin i zbóż wyglądały podobnie, jak w okresie wcześniejszym. Większość zbiorów przeznaczano na konsumpcję oraz produkcję wódki i piwa, o czym świadczy ilość karczem, których np. w parafii Rudawa było 14; pozostałość po okresie pańszczyźnianym, związana z prawem propinacji. Zadłużone gospodarstwa chłopskie podlegały licytacji. Tylko w powiecie chrzanowskim w latach siedemdziesiątych XIX wieku przeprowadzono 102 licytacje.

O różnicach majątkowych poszczególnych wsi informują spisy uprawnionych do głosowania obywateli. Jednym z ekonomicznych aspektów sytuacji na wsi może być wynagrodzenie za robociznę. Robotnicy młodociani za pracę bez wiktury otrzymywali w Żarach 1 koronę i 60 halerzy, gdy tymczasem np. w Nawojowej Górze i Radwanowicach 4 korony, a w Niegoszowicach, Nalepicach, Pisarach, Młynce, Siedlcu i Brzezince 1 koronę i 80 halerzy. Robotnice (dziewki i kobiety) otrzymywały od 2 do 4 koron, a mężczyźni za zwykłe prace 4 do 5 koron. Natomiast za kopanie ziemniaków płacono 3 korony od korca, za ręczną zaś młockę można było zarobić od 8 do 24 koron. Robocizna dzienna ciągła (dwukonny zaprzęg z woźnicą i sprzętem) kosztowała od 25 do 40 koron, a za wynajęcie zaprzęgu jednokonnego trzeba było zapłacić od 18 do 30 koron. W gminie Rudawa najdrożej kosztowało wynajęcie robotnika w Radwanowicach, dalej Żarach, a najmniej w Brzezince, Młynce, Nielepicach, Niegoszowicach, Pisarach i Siedlcu.

Przemiany historyczne XIX w. odcisnęły negatywne piętno w historii wielu podkrakowskich osad, co widać jaskrawo na przykładzie Tyńca. W 1809 roku włączono Tyniec wraz z pasem ziemi na prawym brzegu Wisły aż po Mogilany i Wieliczkę do Księstwa Warszawskiego. Był to najtragiczniejszy okres w dziejach klasztoru i osady. W 1813 roku katastrofalny wylew Wisły doprowadził tutejszych mieszkańców do krańcowej nędzy. Sytuację pogorszyła epidemia, która wybuchła wśród żołnierzy napoleońskich. Kongres Wiedeński na powrót wcielił Tyniec do Austrii. W 1816 roku cesarz Franciszek I skasował klasztor benedyktynów, a w Tyńcu ustanowiono stolicę diecezji, której biskupem był ostatni przeor klasztoru — Niemiec Tomasz Ziegler.

Po likwidacji diecezji najcenniejsze przedmioty z wyposażenia klasztornego Ziegler zabrał do Tarnowa, gdzie został mianowany biskupem. Po pożarze w 1831 roku klasztor opustoszał. Dopiero na początku XX wieku biskup krakowski kardynał Jan Puzyna wszczął starania o zwrot klasztoru z resztką dawnych dóbr. W 1903 roku Austriacy zwrócili Tyniec Kościołowi. Tym samym obszar dawnego folwarku tynieckiego przeszedł na własność biskupstwa krakowskiego. Za rządów kardynała Puzyny dokonano częściowej parcelacji ziemi folwarcznej pomiędzy wieśniaków, by przeciwdziałać emigracji. Na niektórych parcelach powstały nowe gospodarstwa chłopskie, a inne stanowiły dodatek do gospodarstw już istniejących. Następca Puzyny, Adam Stefan Sapieha, w 1938 roku oddał folwark wraz z dworem siostrom felicjankom.

Po odzyskaniu niepodległości rozpoczęły się rozmowy w sprawie powrotu benedyktynów do Tyńca, w czym zasadniczą rolę odegrało belgijskie opactwo św. Andrzeja z Zevensterken, a szczególnie o. Karol van Oost, późniejszy przeor. Tyniec został ostatecznie oddany benedyktynom dopiero w 1939 roku.

Mieszkańcy Tyńca wywiązali się z tych powinności na rzecz klasztoru, któremu podlegała ludność wsi: Liszki, Kaszów, Kryspinów, Piekary, Przegonia, Rączna z Dąbrową i Ściejowice. Klasztor posiadał browar, który w XIX wieku rozbudowano i przeorganizowano. Istniał on do końca minionego stulecia. Ostatnia na jego temat wiadomość, jaką podają Barbara Kwiatkowska-Baster i Zdzisław Krzysztof Baster w pracy *Tyniec u progu tysiąclecia*, to rycina z 1888 roku, przedstawiająca stary i nowy browar u podnóża klasztoru. Wytwory klasztornego browaru wędrowały głównie na stoły klasztorne. Sprzedawano je także w tynieckich karczmach, co przyczyniło się do wzrostu dochodów klasztoru. Zresztą karczmy były nierozzerwalnie związane z obrazem wsi od najdawniejszych czasów i odgrywały niepoślednią rolę, o czym świadczą należności i obowiązki oraz przywileje i dochody karczmarzy.

W przeciwieństwie do Tyńca, w. XIX okazał się korzystny dla rozwoju Krzeszowic. W 1779 roku odkryto tu cenne źródła wód siarczanych, a dziedzic hrabstwa tenczyńskiego, książę August Czartoryski, zatwierdził projekt budowy domków kąpielowych. Natomiast księżna Izabela Czartoryska zaangażowała architekta Szczepana Humberta do budowy Vauxhallu, klasycystycznego pałacyku, który był miejscem rozrywek dla gości kurortu. Ten znany kompleks zdrojowy obejmował trzy łazienki i 35 apartamentów oraz lazaret. W 1797 roku wydzierżawił go dr Kazimierz Filling, a później Jan Wolański, który udostępnił wody krzeszowickie mniej zamożnym kuracjuszom. Kolejne źródło wody żelaznej odkrył w 1822 roku Józef Dietl późniejszy znany balneolog, które nazwał *Źródłem Zofii*.

Ważnym czynnikiem kształtowania się Krzeszowic u schyłku epoki pańszczyźnianej była lokalizacja tam siedziby zarządu całego hrabstwa tenczyńskiego. W 1816 roku Izabela Czartoryska przekazała Krzeszowice swojemu wnukowi Arturowi Potockiemu na rezydencję, gdyż zamek w Tenczyńku nie nadawał się już do zamieszkania, a władze austriackie uniemożliwiły jego odbudowę. Artur Potocki rozpoczął budowę najpierw starego pałacu, a następnie nowego na Górze Różanej, skąd w 1850 roku przesiedlono 35 zagrodników. Elitę majątkową i społeczną wśród mieszkańców Krzeszowic stanowili wówczas karczmarze, młynarze, papiernicy, prochnicy i kamieniarze. Na przełomie XVIII i XIX wieku aktywna była rodzina papierników Matabowskich, a w księgach parafialnych z 1832 roku wymieniony został papiernik Tadeusz Deme. Budowa i rozbudowa uzdrowiska, a następnie pałacu, wpłynęła pobudzająco przede wszystkim na rozwój rzemiosł budowlanych. Obok kamieniarzy, murarzy i cieśli pojawiły się takie zawody, jak ceglarz, czyli strycharz i lepić. Najbardziej wzięte okazały się takie zajęcia jak: szewstwo, krawiectwo, kowalstwo, ślusarstwo i tkactwo. W księgach metrykalnych w latach 1797–1848 podano wzmianki o rodzajach rzemiosł i tak: najwięcej było szewców, bo aż 124, kamieniarzy – 90, murarzy – 76, tkaczy – 60, kowali – 59, ślusarzy – 52, piekarzy – 27, młynarzy – 25, cieśli – 24, malarzy – 22 i kramarzy – 25. Dane te wyrażają pewne tendencje w życiu gospodarczym urbanizującej się powoli wsi. We dworze pracowali także ogrodnicy, górnicy, prochnik, rymarz, gorzelnik, kołodziej, smalcierz i zegarmistrz.

Z osadą o charakterze zdrojowym sąsiadowała wieś, zabudowana drewnianymi domkami, zamieszkanymi przez mieszkańców stałych, nie znajdujących dla siebie miejsca w przestarzałej już strukturze społecznej, którym otworzyć miało perspektywy zniesienie pańszczyzny. Krzeszowice były rozwiniętym ośrodkiem rękodzielnictwa. Znanych było blisko 150 rzemieślników. Nastanie ery przemysłowej poważnie ograniczyło produkcję rzemieślniczą, pozostawiając duże możliwości w zakresie usług. W 1885 roku utworzono Cech Związkowy grupujący rękodzielników różnych specjalności, a także różnych narodowości i wyznań. Tylko w latach 1885–1890 było 230 terminatorów z 26 miejscowości.

Tabela 2

POCHODZENIE I LICZBA TERMINATORÓW W LATACH 1885–1890

Lp.	Miejscowość	Liczba terminatorów
1.	KRZESZOWICE	79
2.	TENCZYNEK	54
3.	NOWA GÓRA	10
4.	RUDAŁA	10
5.	CZATKOWICE	8
6.	WOLA FILIPOWSKA	7
7.	RUDNO	6
8.	ŻBIK	6
9.	MIĘKINIA	5
10.	ALWERNIA	3
11.	BOLECHOWICE	3
12.	BRZEZINKA	3
13.	BYCZYNA	3
14.	CHRZANÓW	3
15.	CZERNA	3

16.	FILIPOWICE	3
17.	NAWOJOWA GÓRA	3
18.	RADWANOWICE	3
19.	REGULICE	3
20.	SIERSZA	3
21.	NIELEPICE	2
22.	PACZÓŁTOWICE	2
23.	PISARY	2
24.	SANKA	2
25.	TRZEBINIA	2
26.	WIĘCKOWICE	2
	Razem	230

Największym zainteresowaniem cieszyły się rękodzieła metalowe. Część uczniów pobierała naukę rękodzieła w warsztatach prowadzonych przez rzemieślników żydowskich.

Tabela 3

**WARSZTATY ZATRUDNIAJĄCE UCZNIÓW I CZELADNIKÓW
W 1914 ROKU**

Rzemiosło	Miejscowość	Liczba		
		właścicieli	czeladników	uczniów
BLACHARZE	Krzeszowice	2	3	—
FRYZJERZY	Krzeszowice	2	5	2
KOŁODZIEJE	Krzeszowice	1	1	—
KOWALE	Krzeszowice	4	5	4
	Czatkowice	1	1	—
	Rudawa	3	—	3
	Siedlec	2	1	1
	Wola Filipowska	1	—	1
KRAWCY	Krzeszowice	2	1	2
	Nalepice	2	—	4
MURARZE	Krzeszowice	7	6	5
	Filipowice	1	1	—
	Rudawa	3	1	2
	Tenczynek	3	2	2
PIEKARZE	Krzeszowice	4	9	4
	Alwernia	1	1	—
	Nowa Góra	1	5	—
	Rudawa	1	3	—
	Tenczynek	2	11	—

RYMARZE	Krzeszowice	1	1	–
STOLARZE	Krzeszowice	4	4	5
	Tenczynek	1	1	–
ŚLUSARZE	Krzeszowice	1	1	5
SZEWCY	Krzeszowice	2	3	1
	Ogółem	52	66	41

Na początku okresu międzywojennego w cechu krzeszowickim zarejestrowanych było 94 właścicieli warsztatów, z których 62 były zlokalizowane w Krzeszowicach, a pozostałe 32 w sześciu okolicznych wsiach, a to w Tenczyńku (11), Nowej Górze (6), Rudawie (5), Żbiku (4), Filipowicach (3) i Woli Filipowskiej (3). Pod względem reprezentacji branżowej nie zaszły w rzemiośle krzeszowickim widoczne zmiany. Na pierwsze miejsce wysunęły się bezapelacyjnie — jak w końcu epoki galicyjskiej — rzemiosła spożywcze, a to rzeźnicy (30 warsztatów, w tym w Krzeszowicach 21), pracownie szewskie (9, w tym w Krzeszowicach 6), krawieckie (7, w Krzeszowicach 6), stolarskie (7, w Krzeszowicach 6); w końcu odnotowano (wszystkie w Krzeszowicach): 3 warsztaty zegarmistrzowskie, 3 blacharskie, 2 fryzjerskie i 2 rymarskie oraz 2 powroźnicze; nadto we wsiach 2 warsztaty rymarskie (Tenczynek i Żbik), powroźniczy (Wola Filipowska) i 2 stelmachowskie (Żbik) oraz 1 ciesielski (Żbik).

W latach trzydziestych w krzeszowickim cechu liczba rzemieślników, według wykonywanej specjalności, była następująca: 7 blacharzy, 2 cholewkarzy, 3 fryzjerów, 1 fotograf, 1 introligator, 14 krawców, 2 kołodziejów, 4 kowali, 1 lakiernik, 1 malarz, 1 murarz, 2 powroźników, 12 piekarzy, 26 rzeźników i wędliniarzy, 2 rymarzy, 2 szklarzy, 10 stolarzy, 8 szewców, 3 ślusarzy i 2 zegarmistrzów. W sumie odnotowano 104 warsztaty rękodzielnicze.

W 1924 roku podniesiono Krzeszowice do rangi gminy miejskiej. Na początku okresu międzywojennego było tam 94 właścicieli warsztatów zlokalizowanych w Krzeszowicach i okolicznych wsiach (Filipowice, Nowa Góra, Rudawa, Tenczynek, Żbik). Dominowały rzemiosła: spożywcze (rzeźnicy, piekarze) i usługowe, jak pracownie szewskie, zegarmistrzowskie, blacharskie i ślusarskie, fryzjerskie, rymarskie i powroźnicze. Mimo że rzemieślnicy w dwudziestolecu międzywojennym stanowili zaledwie 3% ogółu ludności, to odgrywali ważną rolę w życiu gospodarczym i kulturalnym miasteczka.

W południowo-wschodniej części hrabstwa tenczyńskiego ważnym działem produkcji pozarolniczej było w XVIII wieku garncarstwo, wydobywano tu również węgiel kamienny, a w pierwszej połowie XIX wieku czynne były także huty cynku. Garncarstwo rozwinęło się w Brodłach, Frywałdzie, Mirowie, Okleśnej, Podłężu koło Mirowa, Pisarach, Rudnie i Zalasie. Największym ośrodkiem był Zalas. Pod koniec lat dwudziestych XIX wieku glinę z klucza grójeckiego kupowało aż 84 garncarzy, w tym około 65 z Zalas. Wiadomo także o wielkości produkcji poszczególnych warsztatów garncarskich na podstawie wykazów sprzedaży gliny zalaskim i frywałdzkim rzemieślnikom. Tylko w roku 1827/8, z ogólnej ilości 1400 fur gliny, garncarze zalascy zakupili około 1240 fur, w tym 400 fur białej i 840 czarnej. Oprócz tego kupowano kruszec ołowiowy do produkcji szkliwa. Zalascy garncarze wyrabiali naczynia oraz kafle, które sprzedawali w okolicznych wsiach.

Według danych z lat czterdziestych XIX wieku w Brodłach mieszkało 18 garncarzy (11 to zagrodnicy, 4 chałupnicy, 3 komornicy). We Frywałdzie było ich 12 — wszyscy komornicy, a w pozostałych wsiach (Mirów, Okleśna, Podłęże, Rudna) po kilku. Od lat sześćdziesiątych istniał ośrodek garncarski w Krzeszowicach.

W nieco odmiennej sytuacji pozostawały w XIX w. gminy, leżące w powiecie olkuskim, pod zaborem rosyjskim. W czterech gminach: Cianowice, Jangrot, Minoga i Sułoszowa, ogólny procent wykorzystania ziemi nie był wysoki, a licząc grunta orne sięgał około 60 %. W hodowli dominowała natomiast trzoda chlewna, bydło rogate i owce.

Produkcję przemysłów w latach siedemdziesiątych XIX wieku w gminach Cianowice, Jangrot, Minoga i Sułoszowa przedstawia się poniższa tabela.

Tabela 4

**ZAKŁADY PRODUKCYJNE W NIEKTÓRYCH GMINACH POWIATU
OLKUSKIEGO W II POŁOWIE XIX WIEKU**

Miejscowość	Zakład	Właściciel lub dzierżawca	Liczba robotników
Gmina Cianowice			
Ojców	tartak parowy	Sztaub i Adler	30
	cegielnia		2
Czajowice	wapiennik	K. Berger	1
Prądnik Czajowicki	młyn wodny	K. Berger	1
	młyn wodny	W. Neunowicz	2
	tartak wodny	K. Berger	1
Prądnik Korzkiewski	młyn wodny	P. Wędys	2
	młyn wodny	A. Piętowski	1
	młyn wodny	F. Ważny	1
	młyn wodny	J. Gołda	1
	młyn wodny	J. Knapik	2
Januszowice	młyn wodny	T. Ludwik	2
	młyn wodny	S. Popchalski	2
	młyn wodny	P. Kownacki	2
	młyn wodny	W. Popchalski	2
Wielka Wieś	młyn wodny	A. Knapik	2
Gmina Jangrot			
Gołaczowy	młyn wodny	J. Barczyk	1
	młyn wodny	A. Barczyk	1
Czuła	młyn wodny	A. Knap	1
Chrzastowice	młyn wodny	Fr. Tarnówka	1
	młyn wodny	S. Barczyk	1
	młyn wodny	Fr. Gajda	1
	tartak wodny	Fr. Tarnówka	1
Kolbark	młyn wodny	W. Barczyk	1
Łętka	młyn wodny	W. Barczyk	1
	tartak wodny	W. Barczyk	1
Pazurek	młyn wodny	J. Kaziród	1
	tartak wodny	J. Kaziród	1
Imbramowice	młyn wodny	A. Makowski, P. Smoczyński	2

	tartak wodny	A. Makowski	2
		P. Smoczyński	
Małoszyce	młyn wodny	J. Makowski	1
Gmina Minoga			
Grodzisko Wielkie	młyn wodny i tartak	A. Boroń	1
Grodzisko	młyn wodny i tartak	J. Tarnówka	1
	młyn wodny i tartak	T. Katarzyński	1
Grzegorzowice	młyn wodny i tartak	J. Wydmański	1
Ściborzyce	młyn wodny i tartak	H. Gienseld	1
Minoga	tartak wodny	S. Karwacki	1
Przybysławice	tartak parowy	G. Baruch	16
	młyn wodny	B. Tuchowski	1
Grzegorzowice	gorzelnia	A. Rozenberg	15
Sieciechowice	młyn wodny	M. Modła	1
Gmina Sułoszowa			
Pieskowa Skała	browar	S. Mieroszowski	nieczynny
Sułoszowa	młyn wodny i tartak	J. Gądek	1
	młyn wodny	M. Mosur	1
	młyn wodny	J. Krzemień	1
	młyn wodny	W. Krzemień	1
	młyn wodny	S. Mieroszowski	2

Jak wynika z powyższej tabeli, w gminie Cianowice działało 13 młynów wodnych, 2 tartaki, cegielnia i wapiennik; w gminie Jangrot było 8 młynów i tartak wodny; w gminie Minoga istniało 6 młynów, 3 tartaki i gorzelnia oraz w gminie Sułoszowa zanotowano 5 młynów i tartak w Sułoszowej oraz browar w Pieskowej Skale. Młyny, tartaki, gorzelnie, browary reprezentowały swoistą ciągłość historyczną w życiu gospodarczym tej ziemi. Mieszkańców wymienionych gmin, podobnie jak i w innych regionach, dotykały epidemie, powodzie i pożary.

Istotne znaczenie miały dobra klucza korzkiewskiego. Pod zamkiem istniał dwór i folwark. Około 1820 roku założono pod górą zamkową w Korzkwi park angielski. Po śmierci Eleonory Wodzickiej, żony Jakuba Wodzickiego, dobra korzkiewskie dzierżawił jej siostrzeniec Ślaski. W latach 1847-1879 dobra stały się własnością Józefa Sedelmajera, a następnie Bogumiła Jeziemińskiego. Kolejnymi właścicielami dóbr korzkiewskich byli: Henryk Wieliczko, Paweł Bystry Badeni, Maria Giustiniani i Karol Guziński. W czasach tych ostatni zamek wykorzystywany był jako lamus dworski, a park, zapuszczony w minionych latach, został przez nowych właścicieli odrestaurowany w myśl dawnego układu kompozycyjnego. Po roku 1900 w południowej części parku założono staw. Tuż przed wybuchem I wojny światowej zamek już był bardzo zniszczony i nie miał go kto odrestaurować.

Zdecydowana większość mieszkańców podkrakowskich wsi w omawianym okresie utrzymywała się z rolnictwa. Jednak i tu w ciągu dziesięcioleci struktura gospodarstw rolnych uległa pogorszeniu. W wyniku podziałów rodzinnych i parcelacji wzrosła liczba małych gospodarstw, kosztem średnich i dużych oraz majątków ziemiańskich. Gospodarkę Galicji cechowało duże rozdrobnienie gospodarstw, co pociągało za sobą nędzę wsi. Plony z hektara były niewielkie, a wprowadzanie ulepszonych narzędzi pracy postępowało bardzo powoli, ograniczając się w praktyce do wielkiej własności oraz do nielicznych gospodarstw średnich

i zamożniejszych chłopów. Gospodarstwa najuboższych warstw chłopskich, bardzo rozdrobnione, pozostawały ciągle przy prymitywnych metodach uprawy ziemi.

Chronicznym zjawiskiem w okresie międzywojennym było masowe bezrobocie, które wystąpiło w pierwszych miesiącach po odzyskaniu niepodległości i stanowiło ważny problem dla władz. Liczba bezrobotnych zależała od ogólnej koniunktury gospodarczej. W marcu 1939 roku w gminach Jangrot było ich 786, Minodze 57, Skale 50 i Sułoszowej 601. Najliczniejszą grupę stanowili robotnicy niewykwalifikowani. Bezrobotni szukali prac dorywczych, co w okresie zubożenia społeczeństwa było rzeczą trudną.

Tabela 5

SKALA BEZROBOCIA W GMINACH PODKRAKOWSKICH W 1938 ROKU

GMINA	Bezrobotni		
	zarejestrowani	niezarejestrowani	ogółem
JANGROT	331	455	786
MINOGA	15	42	57
SKAŁA	15	35	50
SUŁOSZOWA	118	483	601
WOLBROM	361	455	816

W spuściznie po zaborach pozostał znaczny odsetek ludności nie umiejącej ani czytać, ani pisać. Władze rosyjskie nie były zainteresowane rozwojem oświaty, a istniejące szkoły stały się narzędziem rusyfikacji społeczeństwa polskiego. Powszechny spis ludności, przeprowadzony podczas okupacji austriackiej w 1916 roku, ujawnił olbrzymie rozmiary analfabetyzmu. W Cianowicach było 6541 analfabetów (61,5 %), w Jangrocie 10942 (78,4 %), w Skale 6518 (59,3 %) i Sułoszowej 8949 (63,1 %). Władze austriackie podjęły energiczne kroki zmierzające do rozszerzenia sieci szkół elementarnych. Odzyskanie niepodległości zastało szkolnictwo powszechne na takim etapie, że nie rokowało jeszcze możliwości wprowadzenia powszechności nauczania. W wymienionych wcześniej gminach istniało w roku szkolnym 1918/1919 ogółem 47 szkół, w tym 41 jednoklasowych i sześcioklasowych. Tylko w Skale była jedna szkoła pięcioklasowa. Natomiast na początku lat trzydziestych pełna szkoła powszechna siedmioklasowa istniała w Skale i Sułoszowej.

Z przeprowadzonej analizy wynika, że pod względem gospodarczym poszczególne miejscowości wchodzące w skład Jurajskich Parków Krajobrazowych niewiele się różniły. Odmienne jedynie było położenie ludności na ziemiach będących pod zaborem austriackim i rosyjskim. Okres dwudziestolecia międzywojennego nie przyniósł istotnych zmian, a wybuch wojny przerwał dalszy rozwój tych ziem.

PROCESY OSADNICZE I PRZEMIANY ARCHITEKTONICZNO – KRAJOBRAZOWE (1939–1970)

Osiedla są dokumentem, który
historia wypisała w krajobrazie
G.Bronish (1940)

Dziś, w końcu naszego stulecia, jadąc z Krakowa ku zachodowi przez Bielany, Alwernię do Oświęcimia, na niespełna 30-kilometrowym odcinku zobaczyć można swoisty kalejdoskop krajobrazów osiedleńczych. Jak słoje nawarstwiające się w drewnie, tak i tu, oddalając się od miasta, ujrzyć można jak nigdzie w okolicach Krakowa cały obraz zarówno walorów, jak i patologii współczesnych przemian kulturowego pejzażu.

Masyw lesistych Wzgórz Sowińca spowodował, iż właśnie tu narastające z biegiem wieków „słoje” zabudowy Krakowa skończyły się wiekowym akcentem norbertańskiego klasztoru na Salwatorze, do dziś czyniącego wrażenie krajobrazowej bramy miasta. Dalej ku zachodowi biegnie stara pocztowa aleja z czasów Rzeczypospolitej Krakowskiej, otoczona wprawdzie podmiejską zabudową, lecz zachowująca piękne widoki na przełom Wisły przez Jurę, na geograficzną Bramę Krakowską. Dalej, droga przez krótki odcinek chaotycznej zabudowy zurbanizowanych wsi, tworzący kolejne przedmiejskie nawarstwienie, wyprowadza szybko w otwarty, do dziś rustykalny krajobraz. Liszki, Kaszów wśród pól i łąk, potem Czulówek i Rybna, jakby w cieniu samotnego masywu Kajasówki, wreszcie Rybna i Brodła doprowadzają do Poręby Żegoty i widoku na wzgórze Alwerni.

Bez przesady mówiąc, jest to już ostatni przejazd przez podkrakowskie okolice, które w tej mierze zachowały tradycyjne piękno kulturowego krajobrazu. Zwarta, choć często też ulicówkowa zabudowa wsi wśród szachownicy pól, wśród łąk pomiędzy zielonymi od lasów wzgórzami daje do dziś niemal nienaruszone widoki podkrakowskiego „jurajskiego” krajobrazu. Tu bowiem przekracza się w poprzek pas zabytkowych krajobrazów kulturowych pomiędzy Bielańsko-Tynieckim a Rudniańskim Parkiem Krajobrazowym. Po minięciu już zurbanizowanej Doliny Rudawy mamy dalszy jego ciąg, biegnący jeszcze przez Park Dolinek Krakowskich. Niestety, tu właśnie od zachodu, od strony Trzebini, Chrzanowa, Libiąża, nasuwa się nań stopniowo, choć pocięta lasami, chaotyczna urbanizacja.

Dlaczego tak godna uwagi jest ta enklawa pomiędzy parkami krajobrazowymi?

Właśnie dlatego, że tu zachował się ów tak już rzadki pod Krakowem zabytkowy krajobraz kulturowy wsi w swym prawie nienaruszonym pięknie. Tu właśnie można go oglądać prawie w pełnej krasie walorów, które jeszcze w połowie naszego wieku dominowały na całym nieomal obszarze dzisiejszych Jurajskich Parków Krajobrazowych. Widać to zwłaszcza na serii historycznych już dziś map i planów wsi, kolejno: z około połowy minionego stulecia, z jego przełomu, a wreszcie nawet z połowy naszego, kiedy to z dwóch stron, od wschodu i zachodu, zaczęły nasuwać się nań żywiołowe przemiany urbanizacyjne. Mimo to obszar ten ciągle jeszcze zachowuje swą tradycyjną, do dziś piękną postać. Choć prawie zniknęła dawna architektura zagród i domostw, choć ich miejsce zajęło banalne, jeśli nie szpetne i pretensjonalne współczesne budownictwo, to jednak trwa malownicza postać wsi w otwartym, jurajskim krajobrazie.

Jego zaś bliższy obraz, już nie tylko na przedstawionych widokach, ale w szerokim ujęciu całej krakowskiej połaci Jurajskich Parków Krajobrazowych, można nie tylko przedstawić w oparciu o zachowane fragmenty, ale również dopełnić go tym, co istniało tu w całej różnorodności jeszcze przed niespełna wiekiem, w latach 1939–70, i nie wyłącznie po to, by odtworzyć coś, co na naszych oczach znikło i dalej zanika, ale by móc podjąć trud zachowania jednych krajobrazów, a kształtowania nowych — lecz w myśl zasady dobrej kontynuacji. Kontynuacji, w oparciu o swojskie tradycje, krajobrazu kulturowego jako całości, narówni z kontynuacją nieodłącznej jego części — elementów architektonicznych.

Tak też postępując od form krajobrazu otwartego, poprzez krajobraz własny wsi do siedliska, a w nim domu i jego wnętrza, wypadnie nam postrzegać całościowo kulturowy krajobraz Jury. Pejzaż tak jednoznaczny w swym wyrazie jeszcze w połowie naszego stulecia, dziś zaś zachowany w swoistych enklawach Jurajskich Parków Krajobrazowych, wraz z jego jakże charakterystycznymi motywami osad młynarskich, założeń dworskich, sakralnych i małych miasteczek.

1. Otwarty krajobraz wsi

Rozległy, otwarty widok na pola i wsie w skalisto — lesistej jurajskiej krainie to synonim swojskiego krajobrazu kulturowego. I choć na niemałych obszarach dewastowany żywiołowymi przemianami, przecież ciągle, jak już wspomniano, na wielu obszarach czytelny w swej dawnej pięknej postaci. Paczółtowice czy Rączna posiadają zabudowę skupioną dwoma pasmami przy obszernej łące nawsia. Rozchodzące się odeń na stokach wzniesień łany z kapliczkami przydrożnymi to — mimo zmian w zabudowie — obraz, który przetrwał.

Składa się nań, na tle dolin i wzgórz, rozłóg pól, wśród nich zaś zwarte rozplanowanie miejscowości, zieloność i biel skał oraz panorama.

Naturalne tło krajobrazowe, w największym uproszczeniu, układa się tu jakby pasmami ciągnącymi się ze wschodu na zachód. Od południa pradolina Wisły z piętrzącymi się nad łęgową równiną skalnymi zrębami wzgórz. Dalej, pomiędzy Bielanami i Alwernią, sfalowana terasa wznosi się ku północy, tworząc wyniosły Garb Tenczyński. Za nim jakby zapadlisko Rowu Krzeszowickiego — Doliny Rudawy, nad którą znów panuje stromy próg wierzchowiny jurajskiej pociętej kilkunastu pasmami skalistych Dolinek Krakowskich, z największymi — doliną Prądnika i Dłubni. Te, przebiwszy się przez pasmo ostańców, nikną w falistym płaskowyżu rozpościerającym się od Sułoszowej po Minogę.

W tak zróżnicowane tło wtopiły się liczne wsie, sięgające XII i XIII w., udokumentowane historycznie, choć głównie związane z XIV i XV stuleciem. To, co powstało później, to już głównie przysiółkowa rozbudowa istniejących, osady młynarskie, zespoły klasztorne i fortyfikacje. Widoczną zatem do dziś kanwę krajobrazu kulturowego stanowi ta właśnie sięgająca czasów średniowiecza sieć osiedleńcza. Autentyczny, choć w różnym stopniu dziś czytelny prawdziwy dokument wypisany w krajobrazie.

Pomijając na tym miejscu tak ważne „ogrojce”, wały, grodziska, kopce prahistorycznego osadnictwa, można dziś w tej krainie oglądać zarówno rzadko spotykaną różnorodność rozplanowań wsi, jak też niemal wszystkie postaci podziału pól.

Szachownica niwowego rozłogu stwarza swoisty krajobraz Mnikowa. Tuż obok rozciągają się łany Kaszowa, a opodal towarzyszy im dziedzinowy rozłóg Czulowa. Nie brak i prastarego układu promienistego związanego z okólnicowym układem, jak w Nowej Górze lub Burowie koło Balic, wreszcie złożonych rozłogów Giebułtowa i Nawojowej Góry.

Na tym to tle, między różnie ukształtowaną przez naturę rzeźbą a rozłogami przez człowieka, zobaczyć można tworzące jakby węzły dróg w krajobrazie różnokształtne wsie. Ich narysy jeszcze w połowie wieku były dobrze, a miejscami nawet doskonale czytelne, jak w nawsiowych układach zarówno Rącznej na południu, jak i Zelkowa na północy. Podobna do

nich np. Olszanica miała już swe długie i szerokie nawsie wprawdzie zabudowane, ale tak też wyglądała na planie katastralnym i w 1848 roku.

Czułów (1123), Morawica (1238), Czernichów (1229) stanowiły znakomite przykłady prastarej formy wsi wielodrożnych. Kościoły przy tym czy kaplice, jak w Czułowie czy Czernichówku, stwarzały malowniczość ich panoram w rozległym krajobrazie. Nowa Góra (1318), Burów (1429?) czy Giebułtów (1306) zachowały kształty rodowych przedlokacyjnych okolic. Rozległe zaś Liszki (1254), być może też Zelków (1403), posiadały owalnicowe place jakby przedlokacyjnych osad targowych — *villa forense*.

Pełne średniowiecze przyniosło nową serię rozplanowań wsi nawsiowych: na kształt czworobocznego ryneczku — jak w Kostrzu (1470), podłużnych, a to z przepływającym potokiem, by wspomnieć Bibice (1254), stawem — Zelków (1403), studnią — Paczółtowice (1335), wreszcie w dolinie wśród skał — Sułoszowa (1315). Nie brak też licznych z tego czasu wsi skupionych przy sięgających w swej formie średniowiecza krótkich ulicach, jak Rzeplin (1470), czy dłuższych i krótszych jednostronnie zabudowanych „półwsi” w rodzaju Cholerzyna (1414) lub Czułówka (1456). Przy nich zaś młyny, których całe serie mieściły się w dolinach Prądnika i Sanki, zamki, jak wielką Pieskowa Skała i mały Biały Kościół, wreszcie i fortyfikacje tak Pasternika (XIX w.), jak Rudawy (1944).

W połowie naszego wieku dobrze również czytelne były w krajobrazie i późniejsze wsie ulicowe, przy których uformowały się dwory (Biały Prądnik poł. XVI w.), pałace (Balice, Aleksandrowice, 2 poł. XVI w.), wille (Wola Justowska, 1540), przy nich zaś sławne ogrody, a także klasztory (np. Czerna, Bielany, Alwernia), tworzące podówczas jednoznaczne z dala widoczne dominanty krajobrazowe. Do dziś zresztą, mimo wcale nie upiększających zmian urbanizacyjnych (np. próg na Wiśle i przebieg autostrady), urzekające pozostały panoramy klasztorów benedyktynów w Tyńcu i kamedułów na Bielanach.

Drastyczne XIX-wieczne zmiany, wciąż jeszcze widoczne, a tworzące nową epokę w krajobrazie, nastąpiły jedynie w dawnym zaborze rosyjskim, który obejmował północną część obecnych Jurajskich Parków Krajobrazowych. Tu w okresie po powstaniu 1863 roku nastąpiła karna parcelacja dworów. Obcy ład wprowadzono, kasując stare rozplanowania i zamieniając wsie w proste, długie linie rzędówek różnego rodzaju, by wspomnieć Kosmołów (1315), Jangrot (1346), Wielmożę (1257). Wytyczone schematycznie geometrycznymi ciągami, często sprzecznymi z ukształtowaniem terenu, jak w Imbramowicach, zatarły dawny ład krajobrazowy. Niemniej powstały nowe krajobrazy o łanowym rozłogu, przyczyniające się skądinąd do drastycznego wylesiania, czego wyrazem stała się Sułoszowa. Po dziś są one zwykle dobrze czytelne w pejzażu Jury. I może byłyby kolejnym krajobrazowym dokumentem, gdyby w znacznej części nie stały się początkiem dalszej, coraz bardziej rozpraszającej zabudowę parcelacji już XX wieku. Taką swoistą patologię już ok. 1950 roku unaoczniały Jerzmanowice z dewastacją wyjątkowo pięknego krajobrazu ostańców czy — ku wschodowi — rozsypujące się wśród pól osady Owczar, Naramy czy Krasieńca.

To zapoczątkowane rozpraszanie zabudowy, jeszcze nie tak agresywne w połowie naszego wieku, dało początek dewastującej krajobraz współczesny bezładnej urbanizacji. Tym więc cenniejsze stały się te wymienione na wstępie obszary, które zachowały dawny, nierzadko sięgający czasów XIV/XV w. ład krajobrazowy i gdziekolwiek, rzec by można, zachowały — jak w obszarze Czułówka, Przegini Duchownej czy Nawojowej Góry i Paczółtowic — zabytkowy, niemal średniowieczny krajobraz.

2. „Krajobraz własny” dawnych wewnątrz wsi

To, co istniało jeszcze w całej swej malowniczej postaci niecałe pół wieku temu, a współcześnie zniknęło niemal bez śladu, to jakże kiedyś bogate, różnorodne wnętrza wiejskich placów, uliczek i zaułków.

Rozmaitość rozplanowań, o których była wyżej mowa, z natury już wskazuje na bogactwo form wnętrza wsi, które do niedawna nadawało niemal każdej z nich odrębną, oryginalną postać. Podobnie jak historyczne miasta i miasteczka do dziś rozpoznaje się jako indywidualne postaci choćby po tym, jak wygląda wnętrze rynku, tak i każdą wieś można było rozpoznać — nie tak jak dziś — tylko po tablicy z nazwą miejscową. Wielką przy tym rolę w przeciwieństwie do urbanistycznych założeń stanowiła w przypadku wsi ścisłość, rzecz można, wtopienia w jakże zmienną rzeźbę terenu.

Tak więc wchodząc do Czernichowa wkraczało się na duży wypiętrzony skalnymi progami jakby rynek, zdominowany bryłą kościoła, a otoczony niżej położonymi pierzejami charakterystycznej parterowej zabudowy z ganeczkami. Tuż obok w Czernichówku podłużny z kolei plac zamykała długa kolumnada kamiennego podcienia dawnej karczmy, kręta uliczka zaś wyprowadzała przez gęstwą opłotków na skałę zwieńczoną kamienną ośmioboczną Kaplicą Różańcową (czy też św. Wawrzyńca). W Bębale na odmianę szeroką, na kształt placu, główną ulicę zamykał skalisty kopiec wzgórza z umieszczonym na szczycie krzyżem. Z kolei ośrodek Zelkowa, położonego na wyniosłej wierzchołku, tworzyło owalnicowe nawsie ze stawem, studnią i wieżą straży pożarnej, biegnąca zaś koliczka Burowa zamykała się malowniczym pierścieniem przy wyniosłym pniu — dzwonnicy, z umieszczoną na nim sygnaturką. Nawet najprostsza półwieś Czulówek, z jednostronnie zabudowaną krótką ulicą, dawała w perspektywie ściany zabudowy — widok na otwarte nawsie wśród szachownic pól na łagodnych stokach wzniesień.

Długo można by opisywać jakże odmienne i oryginalne wnętrza wsi, gdyż — jak wspomniano — każda prawie z nich posiadała sobie tylko właściwą postać. Co ciekawsze — przy swoście stypizowanej formie zabudowy. Powtarzalne bryły zrębowych chat nakrytych czterospadowymi dachami stanowiły jej istotę, podobnie jak równie mało zróżnicowane kamienice miasteczek. Za to już ich ustawienie na działkach, ogrodzenia: to kamienne, to plecione, drzewa i krzewy formowały zadziwiająco różnorodne linie regulacji w stosunku do ulic oraz zabudowy, to zacieśniając się i pokrywając z linią regulacji, to tworząc za parawanem zieleni własną linię zabudowy.

Ulice te i uliczki, raz zbiegające się przy placach i placykach o najróżniejszej postaci, od nieregularnych jak rozgwiazdy poprzez koliste, trójkątne, prostokątne i kwadratowe, dawały nową jakość wnętrza ruralistycznych. Tym bardziej, iż wyakcentowaną czy to przez postać starego kościoła, czy kapliczki, studni, kopca lub wiekowego drzewa.

Natomiast gdy podążamy od takiego placu na zewnątrz, tworząca jakby bramę zabudowa otwierała przed nami widok na wzgórza jurajskie, dolinę rzeki czy na położe wzniesienia pokryte szachownicą pól. Również i tu skraj wsi wyznaczały kapliczki, krzyże, kopczyki, zawsze, a to pod rozłożystą lipą, a to w otoczeniu dwóch lub czterech drzew. Wijące się zaś dalej drogi osłaniane były smugami tak często rosnącej tu robinii lub gługów, a nierzadkie też aleje — w pobliżu dworów — często kasztanowcami. Na łąkach ciągnęły się szpalery ogławianych wierzb, nad potokami olch, przy starorzeczach — topól, jakże często właśnie tych czarnych, „nadwiślańskich” sokor.

Chcąc ująć ten obraz w ramy jakiegoś porządku, można to przedstawić w prostym zestawieniu form wnętrza wsi skupionych to przy placu, ulicy, placyku, to przy nawsiu, a nawet przy własnym odcinku drogi, jak bywało to w wypadku przysiółków. Stąd wyróżnikami stają się: stopień skupienia zabudowy, narys, a więc w konsekwencji rodzaj wsi. Dalej układ, czyli charakter jej ośrodka, jako wsi placowej czy wielodrożnej, wreszcie jej konkretny kształt tworzący obudowane „ścianami” wnętrza.

rodzaj	układ	kształt	występowanie odmian
zwarty (o bardzo skupionej zabudowie)	placowy wielodrożny ulicowy	– okólnicowy – owalnicowy – sakowy – nawsiowy – rynkowy – sakowo-ulicowy – śródpłacowy – śródulicowy – dwustronny – jednostronny	– trzy odmiany – dwie odmiany – cztery (w tym kolonijne) – trzy (w tym kolonijne i „olęderskie”)
skupiony (o rozluźnionej zabudowie)	osiowy przysiółkowy wieloprzysiółkowy	– łańcuchowy – widlicowy (zdwojony) – krzyżowy – placykowy – uliczkowy – bezkształtny (węzłowy) – pasmowy – kupowy – liniowy	– trzy odmiany – dwie odmiany – dwie odmiany – dwie odmiany – dwie odmiany
rozproszony, bezładny	– samotniczy – skupiony – jednodworczy	– luźny	– dwie odmiany

Skrótowe z konieczności przedstawienie różnorodności wewnątrz wsi wobec ilości aż 35 ustalonych odmian nie pozwala na podanie na tym miejscu ich bliższej charakterystyki, a nawet prezentacji. Zmierzają zatem tylko do wydobycia samej ilości różnych fizjonomicznie postaci wewnątrz wsi. Przy tym różnorodność położenia, jak pradolina, starorzeczka, wzgórze, wąwozy etc., znakomicie wzbogaca ich postać. Jakże różny jest bowiem bezwodny czworoboczny plac Kostrza na tarasowym skalistym podłożu, na domiar dający z wyższej części daleki widok na wzgórze Lasu Wolskiego z klasztorem bieleńskim, od równie przecież czworobocznego, choć wydłużonego Bibic, z płynącym potokiem, ramowanego stokami doliny.

Podobnie nawet w płaskiej dolinie Wisły inny obraz mają ulicowe „olęderskie” półwiesie jak Jeziorzany przy ciasnym, a inny Grotowa przy rozległym nawsiu.

Wypadnie na koniec zwrócić uwagę, iż wielokrotnie występowały układy złożone. Zatem np. ulicowemu, półwsiowemu (o jednostronnej zabudowie ulicy) Cholerzynowi towarzyszyły aż dwa związane z nim, a odmienne w rozplanowaniu układy, prezentujące inne rodzaje wewnątrz: ulicowy kolonijny i wieloprzysiółkowy kupowy. Z tym iż, tworzące jakby osobne organizmy „przedwsia” — przez analogię do przedmieścia — stanowiły wyraźne całości, posiadające też własne nazwy jak np.: Łysa Góra i Budzyń.

Na koniec, osobną sprawą są zespoły towarzyszące wsiom, a posiadające własny wyraz wnętrza. Takimi są dwory, o równie ogromnej różnorodności, tworzące własne wnętrza dziedzińców i zajazdów, niekiedy całe ich sekwencje, poczynając od zajazdu, poprzezokoły, owczarnie, ogrody do alei i stawów, by wspomnieć Podskalany koło Tomaszowic. Dalej obejścia kościelne, by znów podać przykład krajobrazowej dominanty Morawicy z plebanią — zamkiem. Wreszcie kompleksy przemysłowe, jak Młyńska Góra koło Olszanicy. Tu zwierciadła stawów, place zajezdne, jak w Piekarach, czworoboki gumien i browarów (np. Pisary) — stwarzały inny wymiar i obraz wnętrza, swoiście alternatywny i jakże urozmaicający ten właśnie własny krajobraz wsi.

3. Krajobraz siedliska — wnętrza zagrody i domu

Porównując własne studia i zapiski dotyczące też zagrod, zabudowy i wiejskich ogródków około paruset wsi z tego obszaru z tym, co dziś przetrwało *in situ* i w rejestrach konserwatorskich, możemy stwierdzić, mimo dramatycznego zaniku ludowych tradycji, że w tym zakresie na ogół mamy trochę lepszą sytuację niż w krajobrazie otwartym. Otóż mimo wszechogarniającej urbanizacji i zaniku nawet tradycji dawnego budownictwa, niemal w każdej wsi zachowała się jakaś jedna, bodaj przebudowana chałupa. W dobie gdy miejscowa obojętność dla tradycji zmieniała charakter zabudowy, takie obiekty, są jednak świadkami dawnej architektury ludowej i konieczność ich dalszego zachowania stanowi szczególnie ważny problem. Gdy przed 1960 rokiem dawna regionalna architektura decydowała o charakterze wsi dziesiątkami budowli, dziś są one, jak wspomniano, pojedynczymi pamiątkowymi, rzec można, okazami.

Zagroda, dom z ogrodem, ogrodeniem i drzewami, jak też i jego izby stanowiły jeszcze przed niespełną półwiekiem nierozdzielna całość, złożoną z sekwencji małych, lecz znakomicie powiązanych wnętrza. Na domiar na omawianym terenie istniały w tym zakresie, określone wyrażenie, subregiony. Czym innym była czworoboczna „zamknięta” zagroda w kępie drzew, rodzaj znany z północnej części obszaru, jak np. Sułoszowa, a czym innym „otwarta” w południowej części, przeniknięta jakby zielenią, w „wiśniowym regionie” — nazwać by go tak można od ogromnej ilości sadow — między Nową Wsią Szlachecką a również Szlachecką Dąbrową. Między zaś tymi rodzajami wymienić by można przynajmniej cztery inne. Nie zagłębiając się w ten temat, wymagający osobnego opracowania, podajmy dla przykładu chociaż kilka postaci zagrody.

Pierwszy typowy układ to dom usytuowany kalenicowo do drogi (np. Zelków, Kryspinów) z dwoma ogródkami pod oknami, ziołowym i kwiatowym, rozdzielonymi dojściem do progu chaty. Jednak na codzień wchodziło się do domu od tyłu, gdzie znajdowało się podwórze ze studnią, a przy nim stajnia, obora oraz dalej stodoła i sad.

Drugi wzór to dom ustawiony szczytowo (np. Cholerzyn, Zakamycze) z ogródkiem przed nim.

Trzeci to dom z ogródkiem w głębi działki, a ze stodołą stojącą od drogi (np. Przeginia Duchowna, Dąbrowa).

Czwarty wreszcie to wspomniany zamknięty w czworobok układ (np. Sułoszowa, Bębło). Wymienić ich można jeszcze kilka jako stanowiących specyfikę określonego subregionu albo niekiedy nawet pojedynczych wsi.

Towarzyszące domowi ogródki, bardzo często przedzielone, jak już wspomniano, ścieżką prowadzącą do drzwi, mieściły z jednej strony kwiaty, a więc malwy, floksy, „michalki”, piwonie, astry, róże, z drugiej zioła użyteczne i rośliny magiczne, jak czarny bez i lilak chroniący przed chorobami. Ważny element stanowiło drzewo i jego cień. Tak więc przy domu sadzono lipy, czasem jesiony, wiązy lub dęby. Sad za stodołą jabłoniowy, śliwowy lub na niektórych obszarach wiśniowy, o czym już wspomniano, dopełniał otoczenia domu.

Całość okalał, w zależności od położenia bliżej wody lub bliżej skał, niski płot pleciony, kamienny mur porośły perzem, żywopłot lub drewniane sztachetowe ogrodzenie.

Sam dom wyróżniał się mocno spoziomowaną bryłą zrębowych, pasiasto malowanych ścian, nakryty stromym słomianym dachem o dużym okapie. Tym też znakomicie wpisywał się

i w obręb zagrody, i w otaczający krajobraz. Tu również wyodrębnić można przynajmniej kilka regionów.

Wiślany, chat o wielobarwnym zrębie, w pradolinie Wisły i po części Rudawy, charakteryzował się dużym udziałem kamiennych dobudówek o jednolitym kolorycie, dostawianych do zrębu malowanego w barwne pasy.

Wyżyny tenczyńskiej, między Wisłą a Rudawą, miał charakterystyczny koloryt jasnopiaskowych (mytych) ścian z niebieskimi pasami pomiędzy płazami tworzącymi zrąb.

Mezoregion wierzchowy, na północ od doliny Rudawy — to głównie gładki jasnoniebieski koloryt drewnianych ścian, ku północy rozjaśniający się nawet do białego.

Na tym tle z kolei wyróżniały się lokalnie mikroregiony Ojcowa z charakterystycznymi podcieniami i naczółkowymi dachami oraz z młynami w zupełnie innym ujęciu, mającymi inną słupową konstrukcję, w kolorycie naturalnym drewna.

Okna z charakterystycznymi opaskami i drzwi, jakby z portalami, mają ściśle dobrane proporcje (4:7, 4:5) w stosunku do wysokości ściany. Dodatkowego uroku i ciepła przydaje takim domkom ganek z pionowym szalowaniem.

Na koniec zaskakiwało swoiste bogactwo wystroju wnętrza, stanowiące znów odrębny problem wraz z rodzajami chat, godny osobnej rozprawy. Belkowane rzeźbione stropy, malowane barwnie wnętrza, potężne piece, bogactwo wreszcie mebli o charakterystycznych regionalnych formach — to coś, co zaskakiwało tu nie mniej niż tak dobrze znane i szeroko opisywane chaty górali podhalańskich. Tak więc już na progu podziwiać można było różnokształtne obramienia drzwi i rzędy rzeźbionych malowanych „ostatków” belek podokapowych. Kunsztowne zamki drewniane i zapory zabezpieczały wejście. Mroczna sień z rzeźbionymi ławkami, nierzadko starszymi malowanymi skrzyniami, oświetlana małymi okienkami z drewnianymi kratami o różnych wykrojach, wiodła do izby, nierzadko przepełnionej wprost regionalnymi sprzętami, od zydl, ław z oparciami i łózek, po kołyski, kredensy i szafy. Staranność i precyzja wykonania stolarki uderzała na równi z barwnymi malowanymi skrzyniami i galeriami ludowych olejnych obrazów pod powałami.

Tak więc poczynając od wejścia między opłotkami, a kończąc w chacie przy stole, na który padało światło przez jakże swojskie zbliżnione okna, wszystko tu było wyrazem kunsztu regionalnego, mocno osadzonego w tym jurajskim regionie.

4. Ślad regionu

Zestawiając to, co można było podziwiać tu jeszcze niespełna 40 lat temu, z tym, co pozostało do dziś, uznać wypadnie, że najtrwalszym, z dala widocznym motywem pozostał krajobraz, choć niektórych tylko wsi. Mimo iż uległa niemal gruntownej zmianie zabudowa, to do dziś jadąc, jak wspomniano na wstępie, aleją z Kryspinowa do Brodów podziwiać można jeszcze np. tuż przy drodze ukryty wśród drzew Czułówek, dalej Nową Wieś, a wśród lasów Kamień, Mirów, Brzoskwinię. Na północy zaś Paczółtowice, Raclawice, Michałówkę. Tu w mniejszym stopniu dotarło niszczące działanie urbanizacji, bezładnie rozpraszające budownictwo, z reguły całkowicie obce dawnemu regionowi.

Natomiast postać zagrody, chaty, roślinności i wnętrza domostwa należą już do przeszłości. Aż trudno uwierzyć, że tak jeszcze niedawno był to region bogato reprezentowanej kultury ludowej, o własnym wyrazie, od ruchomych sprzętów, poprzez malowane zręby, aż po panoramy wsi wśród jakże malowniczych skalistych wzgórz.

Więcej, można ten obraz przedstawiony w połowie XX w. przesunąć wstecz o 100 lat, do połowy ubiegłego stulecia. Daty bowiem budowy ówczesnych domów wskazywały, że powstały one przynajmniej w drugiej połowie XIX wieku. Jedność ich postaci z całym wyposażeniem i wnętrzem, i otoczenia jeszcze ok. 1950-60 dawały niemal pełny obraz historycznego regionu. W tradycyjnych zaś, powtarzających się napisach na belkach widać było podówczas miejscową

satysfakcje ze stanu posiadania i poczucie tożsamości. Pragnienie opieki boskiej i zachowania miejsca wyrażało się jakże dobitnie w słowach: *Pobłogosław, Panie, nasze pomieszkane, zachowaj od ognia, święty Florianie*. Troska zaś o przyszłe pokolenia wyrażała się w zwrocie: *Pobłogosław, Panie, wszędzie, kto w tym domu mieszkał będzie*. Wreszcie satysfakcja z posiadania w inskrypcjach: *Daleś nam, Panie, ze swej opatrności, dajże i temu, który nam zazdrości*.

Żal za odchodzącym tak szybko światem ojców, za poczuciem tożsamości wyrażają dziś już tylko niektórzy starzy ludzie. Tak np. jak babcia dorocznie malująca w Olszanicy barwne pasy na domu, mówiąca z pogardą o płaskich jednobarwnych ścianach nowych domów, które jej zdaniem *świecą jak miednica*.

Na koniec nasuwają się trzy pytania.

Pierwsze, to jak uratować te resztki odrębności regionalnej, które tu się zachowały i stanowią nieodłączną, bo autentyczną część kulturową Jurajskich Parków Krajobrazowych. Samo ich istnienie daje skądinąd ku temu podstawy. Gdy zaś dołączą do tego „parki kulturowe”, będące w trakcie opracowania, tym większa może stać się ta możliwość.

Drugie pytanie to, jak zachować tradycję architektury ludowej wobec zalewu pozbawionego wyrazu budownictwa współczesnego. I tu też poczynione zostały obiecujące kroki przez Dyрекcję JPK w postaci m.in. wydawnictw propagujących takie właśnie starające się nawiązać do tradycji regionalne formy zabudowy, by wspomnieć serię *Dom jak marzenie*.

Trzecie wreszcie pytanie to, jak przywrócić miejscowemu społeczeństwu poczucie tożsamości, tak mocno jeszcze niedawno zakorzenione wyobrażenie o swojszczyźnie. Dodać wypadnie — tak obecnie propagowane w nowo tworzącej się europejskiej wspólnocie już nie tylko państw czy narodowości, ale właśnie regionów. Także i w tym wypadku podjęta została działalność JPK, przez serię wydawniczą *Natura i Kultura w Krajobrazie Jury*, skierowaną przeciw nie tylko do turystów i znawców, ale i mieszkańców tego obszaru.

Niemniej najistotniejszym czynnikiem pozwalającym na danie odpowiedzi na te pytania pozostaje świadomość i postawa mieszkańców, jeśli — a miejmy nadzieję, że tak — znów poczuwać się zaczną do tożsamości z tą ziemią i tysiącletnią bez mała jej tradycją.

Tak też głosi już u progu naszego stulecia Jan Gwalbert Pawlikowski, pisząc: *Stawiam [...] tezę, że żadne ustawodawstwo, żadna organizacja państwowa nie zdołają spełnić tych zadań [...] bez oparcia o szeroką podstawę społeczną...* i dalej *hasło powrotu do przyrody to nie hasło abdykacji kultury — to hasło walki kultury prawdziwej z pseudokulturą, to hasło walki o najwyższe kulturalne dobra*.

WSPÓŁCZESNY KRAJOBRAZ OSADNICZY I ARCHITEKTURA PO ROKU 1970

I. Miastowość i typizacja lat siedemdziesiątych, czyli dewastacja systemowa osadnictwa

Osadnictwo jurajskie (jeśli w ogóle można o takim mówić w omawianym tu okresie, odnosząc to określenie jedynie do obszaru, a nie do tworzonych wówczas form architektonicznych czy nowo powstających układów zabudowy) lat siedemdziesiątych charakteryzowało się dwoma zasadniczymi cechami reprezentatywnymi dla ówczesnego rozwoju wsi polskiej podyktowanego przez tak zwaną *erę gierkowską*. Były to mianowicie:

- zapatrzenie się na miasto — zarówno w sposobie życia codziennego, jak i wewnętrznego i zewnętrznego kształtowania budownictwa i infrastruktury działki siedliskowej i całej wsi czy osiedla,
- typizacja — przede wszystkim form architektonicznych, które słuszniej byłoby na tym miejscu nazwać pseudoarchitektonicznymi, a na pewno antyregionalnymi, narzucającymi powszechną unifikację i odcięcie się od lokalnych tradycji czy indywidualnych utożsamień. Wystarczy dodać, że na ogół wzorcem absolutnym dla nowo budującego się mieszkańca wsi był ostatnio „pobudowany” sąsiad.

Zjawiskiem dodatkowym, o również niebagatelnym lub nawet fundamentalnym znaczeniu, była kwestia domowego, tak zwanego „gospodarczego” wykonawstwa. Projekt, typowy, tani określany był jako „plany” i uwzględniany tylko o tyle, o ile warunkował zatwierdzenie przez gminę i otrzymanie kredytu bankowego. O faktycznym wyglądzie nowego budynku decydowała ekipa budowlana, a zwłaszcza majster. Stąd w omawianym okresie mówiło się o tak zwanej „architekturze majsterskiej” i można było bez większego ryzyka identyfikować w terenie obiekty według nazwisk ówczesnych szefów lokalnych ekip budowlanych.

Być może, że tego typu zjawisko mogłoby być nawet pozytywnie postrzegane jako specyficzna forma indywidualizacji w ówczesnej fazie rozwoju budownictwa jurajskiego, gdyby nie smutny fakt, że zasadzało się ono na stosowaniu form tak obcych kulturowo rodzimym tradycjom, iż można je ocenić jedynie jako groźną subkulturę.

Ale wracając do „korzeni” tamtych trendów i powstałej sytuacji, należy osadzić ją w realiach społeczno-politycznych i gospodarczych całego kraju. W miastach królowało tak zwane „planowanie przestrzenne” coraz wyraźniej zwracające się ku terenom wiejskim, zwłaszcza tym, które miały już wkrótce stać się „strefą podmiejską” czy też „strefą wpływu aglomeracji” (w omawianym tu obszarze aglomeracji krakowskiej i górnośląskiej). Sztuka tegoż „planowania” zasadzała się na tworzeniu tak zwanych „funkcjonalnych” układów kreowanych według „normatywów” — współczynników ilości szkół, przedszkoli, miejsc parkingowych etc. na stosowną ilość mieszkańców, odległości do przystanku autobusowego czy dojścia do przychodni. „Kompozycje” tamtejszych osiedli zasadzały się na ruszcie komunikacyjnym — drogi dojazdowej i tak zwanych „sięgaczy”, niekiedy obwiedzionym drogą okrężną z budynkami powtarzalnymi, ustawionymi równolegle lub w układzie przemieszanym na tak zwanym „kierunku”. Co gorsza, jedyną formą pseudoarchitektoniczną, a zarazem elementem podstawowym tych swoistych tworów

był blok mieszkalny. Pozbawiony wyrazu architektonicznego — banalny prostopadłościan z kilkoma klatkami schodowymi, od kilku do kilkunastu kondygnacji wysokości.

Zespoły takie wpelzły na powierzchnię delikatnych, tworzonych przez stulecia jurajskich pejzaży i stały się niezwykle groźnym ambasadorem przemożnej, bo przecież państwowej subkultury... Przykładami mogą tu być osiedla w Karniowicach, Krzeszowicach, Alwerni. Poprzedziły je obiekty użyteczności publicznej: przychodnie, szkoły, siedziby urzędów, remizy strażackie — wszystkie realizowane według prostopadłościennych szablonów projektowych, bez dachu, banalnych, opracowywanych „po linii” i „na bazie” ówczesnych haseł politycznych i społecznych.

Można powiedzieć, że ta najbardziej chyba smutna dla omawianego tu okresu historii współczesnego osadnictwa jurajskiego epoka, która „zasiała zło”, wprowadziła na wiele lat powszechne stereotypy myślowe mówiące, że „stare jest złe”, i stawiająca wzory miastowe jako „ładne”, zaowocowała wiele lat później pękającymi wieńcami pod pozbawionymi dachów i okapów stropodachami, problemami grzewczymi, przybudówkami „wykipującymi” poza owe „funkcjonalne” rozwiązania funkcji: gospodarczych, a w wymiarze osiedli — komunikacyjnych (głównie parkingów). Planowanie przestrzenne, mimo że ponoć perspektywiczne (tzn. przewidujące na 25 lat naprzód) nie przygotowało wysypisk śmieci, oczyszczalni ścieków i przede wszystkim — konsekwencji podstawowej funkcji, jaką obecnie przejmują te tereny — rekreacji stałej i okresowej, oraz turystyki.

II. Osadnictwo p l a n o w e i nowe zjawiska lat osiemdziesiątych

Groźne dla jurajskiego krajobrazu osadniczego sygnały i pierwsze „znaki nowego”, omówione pokrótce w rozdziale poprzednim, zaowocowały pełnym rozkwitem w następnym dziesięcioleciu, a zwłaszcza w jego pierwszej połowie. Zjawiskiem powszechnym stało się wprowadzone na fali *gierkowskiej dobroci dla rozwoju wsi* prawo umożliwiające wybudowanie nowego gospodarstwa na terenie posiadanym przez rolnika, a położonym nawet poza tak zwanymi WTB (wyznaczonymi terenami budowlanymi) określonymi w ówczesnych planach zagospodarowania przestrzennego. Prawo to wygenerowało do dziś najgroźniejsze zjawisko w krajobrazie kulturowym Jury (a w większej skali i w szczególności na tle całego kraju w krajobrazie Małopolski), a mianowicie **rozproszenie zabudowy**.

Wystarczy powiedzieć, że ten negatywny fenomen odróżnia nie tylko południowe dzielnice Polski od np. ziemi opolskiej czy wrocławskiej, ale wręcz na pierwszy już rzut oka — nasz kraj od pozostałych części Europy!

Natomiast jego nasilenie, zwłaszcza w tak zwanych strefach wpływu aglomeracji Krakowa i Górnego Śląska, ma najwyższą wartość w skali kraju. Paradoks tego zjawiska był tym większy, że miało ono miejsce na obszarze, którego walory krajobrazowe sprawiły, iż w tychże latach osiemdziesiątych został tu utworzony największy w Polsce kompleks terenów chronionego krajobrazu, czyli Jurajskie Parki Krajobrazowe.

Zjawisko to znacznie się nasiliło, gdy wzbogacona ludność miejska, zachęcona do obcowania z naturą w tak zwanych ogrodach działkowych (o czym będzie mowa nieco dalej), uległa początkowo hasłu „drugich domów”, a następnie chęci wyprowadzenia się z zatrutego i zadymionego Krakowa do odległych o kilkanaście czy kilkadziesiąt minut jazdy do pracy czy szkoły w tymże Krakowie — jurajskich podkrakowskich wsi. Powszechne stały się wówczas „papiery rolnicze” uzyskiwane po odbyciu specjalnego kursu, dające prawo do założenia nowego „gospodarstwa” posiadaczowi takiego zaświadczenia i kawałka rolniczej ziemi...

Jak grzyby po deszczu zaczęły wyrastać w dolinach, na ich zboczach, a przede wszystkim na wierzchołkach, bardzo często w bezpośrednim sąsiedztwie jurajskich ostańców, nowe twory budowlane, których liczba i różnorodność, a zwłaszcza osobliwy, pozbawiony wszelkich walorów estetycznych wyraz — pozwalają na określenie tego zjawiska mianem groźnej subkultury.

1. Subkultura nowych trendów

Początkowo owo „nowe” w architekturze wsi jurajskich zaznaczyło się wprowadzeniem budynków piętrowych, ale jeszcze na wydłużonym rzucie, z charakterystycznymi „weneckimi” oknami, balkonikiem z cieniuteńkiej żelbetowej płyty, pozbawionym balustrady. Funkcjonował jeszcze kryty eternitem dach, ale już niemal bezokapowy, materiałem podstawowym były pustaki z tak zwanego chasiu.

W obejściu zagród zaczęły zanikać płoty i stare drzewa, a ich miejsce zajęła stalowa siatka i rachityczne, wzmocnione palikami sadzonki.

Taki stan rychło uległ kolejnym przekształceniom. Pojawił się bowiem kwadratowy narys rzutu budynku przyniesiony z przedmieść miast z tak zwanych „złodziejówek” — osiedli domów jednorodzinnych wyrastających „pod kloszem” wielkoblokowych państwowych „spalni” Krakowa.

Majstrowie, przyuczeni na państwowych placach budów, opanowali umiejętność wykonywania stropodachów. Pojawiły się niemal równolegle słynne „kopertówki” (płaskie daszki czterospadałowe) i „kostki”, czyli sześciennie niemal obiekty z co najmniej jedną kondygnacją piwnic czy suterenu (gdzie zresztą w połowie lat osiemdziesiątych najczęściej można było znaleźć właścicieli tych domostw, gdy tymczasem wysoki parter i pierwsze piętro czekały na ich dzieci, które wyemigrowały w poszukiwaniu miastowej szczęśliwości...).

Prawdziwą zagładę tożsamości lokalnych krajobrazów osiedleńczych przyniosły tak zwane „wymiany substancji”. Dziesiątki i setki jurajskich chałup zostało „wymienionych” na wyżej opisane nowe subkulturowe wzory. Mniej więcej w połowie lat osiemdziesiątych pojawiły się kolejne odmiany „nowego”. Najbardziej charakterystyczne były pionowe podziały (uskoki) na elewacji szczytowej oraz uskok między asymetrycznymi połaciami dachowymi (zwany już później złośliwie w kręgach fachowców „czołkiem debila”). Ten trend posiadał jednakże głębszą motywację, wynikającą z projektów typowych, na które dostawało się kredyty bankowe nie wliczające powierzchni użytkowej poddasza, która nie była doliczana do powierzchni całkowitej, gdy w poddaszu stosowna część konstrukcji dachowej opierała się na owych niższych, dających słynny uskok jętkach.

Posiew opisanych wyżej form w niemal wszystkich wyobrażalnych zakątkach jurajskich krajobrazów był wręcz lawinowy. Badania przeprowadzone wówczas przez zespół pod kierunkiem M. Łuczyńskiej-Bruzdy wykazały, że dawne formy budownictwa stanowiły już tylko 10% istniejącej substancji budownictwa wiejskiego w Jurze. Zastanawiające były również dane dotyczące stopnia legalności realizowanych wówczas indywidualnych inwestycji budowlanych. Otóż ponad 60% (!) realizacji było nielegalnych bądź z pozwoleniami na budowę wydanymi niezgodnie z ustaleniami lokalnych planów gmin. Mniej więcej tylko 30% było zgodnych z typowymi projektami, które posiadały stosowne uzgodnienia, a jedynie 8% realizowane było według indywidualnych projektów, i to z dużym udziałem „majstrowej” hegemonii w ich ostatecznym wyrazie architektonicznym.

Na ten tragiczny niemal obraz „sumy indywidualnych koszmarów i koszmarków” nałożyły się groźne zjawiska planowej urbanizacji krajobrazu wiejskiego (osiedla w gminach: Trzyciąż, Liszki, Zielonki, Zabierzów), klusownictwa urbanistycznego (legalizowania i dopełniania układów o domorosłej proveniencji): tu przodują osiedla na Bielanach, w Węgrzicach czy Michałowicach.

Można zatem chyba z ubolewaniem stwierdzić, że opisane wyżej zjawiska były i pozostają wyrazem groźnej subkultury — wyrosłego na organizmie harmonijnie, ewolucyjnie rozwijającej się architektury jurajskiej pasożyta, który w niektórych regionach przerósł swojego żywiciela, normalną, swojską kulturę i przybrał charakter zbiorowego obłądu.

Na opisane wyżej zjawiska nasunął się kolejny subkulturowy fenomen, a mianowicie pracownicze ogrody działkowe.

2. Fenomen ogrodów działkowych

Trudno po pewnym bliższym zapoznaniu się z tym zjawiskiem nie zasygnalizować go nawet w tytule odmienną czcionką, gdyż tak zwane ogrody działkowe w wydaniu polskim, a zwłaszcza jurajskim, niewiele na ogół mają wspólnego z ideą ogrodu pracowniczego, powstałą na początku naszego stulecia w Anglii czy Francji. Na obszarze Jurajskich Parków Krajobrazowych mają one charakter bezprawia, szkodzącego naszej społecznej (a w oczach przybyszów z zagranicy — chyba i narodowej) reputacji. Przykładem mogą tutaj być chociażby zespoły ogrodów działkowych w Zabierzowie na tak zwanej Lacynodzie i w Brodłach — obydwie będące własnością byłej Huty im. Lenina. Pod oficjalną formą ogrodu, który z samej tylko litery powołującego go prawa ma: *zapewniać ludziom pracy i ich rodzinom aktywny wypoczynek, możliwość prowadzenia, przede wszystkim na własne potrzeby upraw ogrodniczych i stanowić składnik terenów rekreacyjnych oraz: podlegać ochronie przewidzianej w przepisach o ochronie gruntów rolnych i leśnych oraz rekultywacji gruntów, a także w przepisach o ochronie i kształtowaniu środowiska*. (Ustawa o ogrodach działkowych z dn. 6 maja 1982r. Dz.U. nr 12 poz 58, art 2 rozdz. 1 pkt. 1.) powstały tu osiedla domów jednorodzinnych o tak zdegenerowanych formach bądź tak dużych kubaturach i za cenę takiego zniszczenia terenu, że w świetle tylko wyżej przytoczonych przepisów, które ponadto stanowią, iż ogrody działkowe mogą dodatkowo być wyposażone co najwyżej w tymczasowe małe altany — zjawisko to jest pospolitym przestępstwem.

Krajobraz, który jest wartością społeczną i narodową, którego *w przeciwieństwie do statystyk, sprawozdań, opinii i planów nie da się zafałszować* (S. Kostrowicki), został tu zniszczony.

Istnieją na szczęście, nieliczne co prawda, przykłady poprawnego urządzenia, zagospodarowania i wkomponowania w zastane uwarunkowania krajobrazowe ogrodów działkowych. Przypadek taki stanowią na przykład ogrody Instytutu Gospodarki Przestrzennej i Komunalnej w Krakowie na działkach obejmujących fragmenty południowych zboczy Sulnika nad doliną Wisły, poniżej zakończenia salwatorskiej Alei Waszyngtona.

Pewną nadzieję w kwestii ogrodów działkowych budzi fakt podnoszącej się wrażliwości społecznej lub przynajmniej zrozumienia dla wartości estetycznych oraz podstawowego ładu i porządku przestrzennego.

Niebagatelną rolę odgrywa tu sama przyroda. Ogrody działkowe na skłonie wierzchowyń jurajskiej w Wierzchowie, które przez całe lata były „raną” w lokalnym krajobrazie — obecnie bujnie porośły drzewami owocowymi, a nawet ozdobnymi, co wyraźnie ograniczyło ich destrukcyjną rolę, zwłaszcza w panoramicznym widoku z drogi krajowej Kraków — Olkusz.

3. Ostatki regionalizmu

Regionalizm, rozumiany tu jako kultura danego regionu, zespół cech charakterystycznych dla danego obszaru w odniesieniu do osadnictwa i architektury jurajskiej, dostrzeżony i usystematyzowany został już dawno (J. Bogdanowski, M. Łuczyńska-Bruzda).

Rozpoczęte jeszcze w latach czterdziestych i pięćdziesiątych inwentaryzacje, badania i studia pod kierunkiem Zygmunta Nováka, rozwinięte następnie przez Janusza Bogdanowskiego i Marię Łuczyńską-Bruzdową (która pełniła społecznie przez ponad dwadzieścia lat funkcję pierwszego w Polsce architekta Ojcowskiego Parku Narodowego, dając wzór obecnie powszechnie już tworzonemu takim stanowiskom w parkach narodowych i krajobrazowych) — kontynuowane były w latach osiemdziesiątych na zlecenie Zarządu Jurajskich Parków Krajobrazowych w Krakowie. Wtedy też zanotowano i zarejestrowano stan zachowania dawnych regionalnych struktur ruralistycznych i form architektonicznych. Niezwykle pomocne okazały się tak zwane uproszczone karty krajobrazowe wsi autorstwa Janusza Bogdanowskiego, dzięki zastosowaniu których udało się zidentyfikować ślady lub zachowane formy regionalne w ponad pięćdziesięciu jurajskich wsiach krakowskiej części Zespołu Jurajskich Parków Krajobrazowych.

I tak w zakresie układów ruralistycznych na pewno wyróżnić można sakowo-ulicowy układ centrum Torń, wielodrożny śródlacowy układ w Kostrzu, ulicowy w Skotnikach, nawsiowy w Trojanowicach i Olszanicy, nawsiowy wierzchowinowy ze stawem w Zelkowie, wielodrożnicowy w Będkowicach, widłowy wielodrożny luźny w Cholerzynie, placowy rynkowy w Alwerni, pasmowy łańcuchowy w Sułoszowej, Przeginii czy Jangrocie, placowy nawsiowy w Kwaczale, przysiółkowy ulicowy w Podgórkach Tynieckich czy wielodrożny w samym Tyńcu oraz zatarty placowo-owalnicowy w długoszowskich Raciborowicach.

W zakresie zachowanych, aczkolwiek stale ginących oryginalnych form chałup jurajskich wyróżnić można jeszcze po kilka przykładów lub pojedyncze obiekty w: Wierzchowie przy szlaku do jaskini, w Liszkach przy głównej drodze w pobliżu rynku, w Paczółtowicach, w Przeginie Duchownej, w Kaszowie, Cholerzynie, Morawicy. Ich szczegółowe omówienie jest przedmiotem oddzielnego rozdziału w tej książce, zatem na tym miejscu należy się odnieść do podjętych przez co poniektórych inwestorów twórczej kontynuacji tradycji regionalnych w nowo budowanych lub adaptowanych obiektach. Przykładem pionierskim i dawnym pozostanie na zawsze dwór profesora Zygmunta Nováka, który śmiało można określić jako perłę rezydencjonalnej architektury jurajskiej, stanowiącą pomost pomiędzy tradycją i jej twórczą kontynuacją.

Wśród realizacji mniej reprezentacyjnych, za to „dających świadectwo” nurtowi regionalnemu we współczesnej architekturze i budownictwie jurajskim omawianego okresu, bardzo wysoki poziom osiągnęły domy państwa Noworólów i państwa Wojdów — oba w przeciwnych częściach Doliny Będkowskiej — realizowane z trudem przy pełnym podejrzeniu, a nawet niechęci spojrzeniu miejscowych mieszkańców.

Powstawały w tym czasie pierwsze, nawiązujące w bardziej czy mniej udany sposób do rodzimego regionalizmu obiekty użyteczności publicznej. Na pewno wymienić tu należy zajazd i motel w Białym Kościele i analogiczny w Węgrzicach, szkołę w Woli Kalinowskiej czy kościoły w Kwaczale i Grojcu.

Najważniejszym jednakże faktem pierwszej połowy lat osiemdziesiątych stało się sukcesywne finalizowanie z dawna już przygotowywanych rozwiązań systemowych i doprowadzenie do utworzenia ZJPK oraz określenia jego zadań w ochronie omawianych tu zasobów krajobrazu kulturowego. Fundamentalną rolę odegrali na tym polu uczniowie Zygmunta Nováka: Janusz Bogdanowski i Maria Łuczyńska-Bruzda, a także wojewódzki konserwator przyrody Jerzy Wertz.

4. Osadnictwo w tworzonych obszarach chronionych

Na kilka dni przed wprowadzeniem w Polsce stanu wojennego Rada Narodowa Miasta Krakowa powołała Zespół Jurajskich Parków Krajobrazowych w województwie krakowskim stosowną Uchwałą, wydając równocześnie załącznik nr 2 obejmujący zakazy i nakazy obowiązujące w ZJPK (Uchwała nr 65 RN MK z 2. 12. 1981r., DZ.Urz. RN MK nr 14, str. 2-3 poz 76 z 31. 12. 1981r.). Przyjrzyjmy się niektórym z nich w kontekście przeprowadzonego już wyżej wywodu i poruszonych w nim kwestii. Otóż między innymi w parkach krajobrazowych i strefie ochronnej Ojcowskiego Parku Narodowego zakazano: budowy ośrodków wypoczynkowych oraz ośrodków turystycznych dla ruchu motorowego z bazą noclegową, z wyjątkiem strefy ochronnej OPN, a także budowy nowych obiektów lub zespołów lotniskowych.

Zakazano również wznoszenia osiedli mieszkaniowych wieloblokowych typu miejskiego i zakładania ogródków działkowych w miejscach o szczególnych walorach widokowych i krajobrazowych, zabraniając jednocześnie likwidacji istniejących zadrzewień i zakrzewień śródpolnych bez zezwolenia naczelnika gminy (miasta i gminy, dzielnicy).

Postanowiono także, iż:

— w parkach krajobrazowych i otulinie OPN obiekty mieszkalne i usługowe realizowane będą zgodnie z projektami architektonicznymi ustalonymi katalogiem projektów wzorcowych opracowanym w nawiązaniu do regionu i krajobrazu.

Krótką charakterystykę z wprowadzenia w życie tych ustaleń przez Zarząd ZJPK w Krakowie podano w następnym rozdziale — na tym miejscu należy odnieść się do tych skrajnych zjawisk z punktu widzenia ochrony i kształtowania krajobrazu osadniczego i architektury, które znalazły urzędowe potwierdzenie jako wyraz troski władzy państwowej w omawianym tu kontekście.

Zatem czytając literę, a zarazem wglębiając się w ducha podanego tu prawa można dojść do następujących wniosków. Z końcem lat siedemdziesiątych i na początku lat osiemdziesiątych szczególnym zagrożeniem dla jurajskich krajobrazów były:

- miejskie formy architektoniczne i urbanistyczne,
- nowe twory osadnicze o komercyjnym charakterze, generujące ich niekontrolowane „obrastanie” innymi funkcjami i formami,
- ogrody działkowe rozumiane jako gniazda subkulturowych, nieestetycznych i przypadkowych form i bałaganu przestrzennego,
- stopniowa likwidacja widocznych podziałów w rozłogach pól, powodująca ich unifikację, monotonię i zatracanie lokalnej tożsamości miejscowości,
- zaśmiecanie krajobrazu (dosłowne i przenośne) przypadkowymi inwestycjami (do tego odnoszą się inne punkty powołanego wyżej załącznika),
- zagrożenie obiektami przemysłowymi (w rozumieniu ówczesnej skali i prymitywnych technologii tego typu inwestycji).

Zjawiska te zostały na przestrzeni lat osiemdziesiątych, zwłaszcza w ich drugiej połowie, gdy działalność i obecność Zarządu ZJPK przy uzgadnianiu wielu inwestycji i planów zagospodarowania gmin stała się stałym elementem pragmatyki funkcjonowania władz wojewódzkich, przynajmniej wyhamowane. W latach 1985–93, znanych mi z autopsji jako architektowi ZJPK, wydano wiele tysięcy indywidualnych opinii bazujących na ww. powołanych współbrzmiających ustaleniach prawnych, uzgodniono aktualizację planów ogólnych miejscowych zagospodarowania przestrzennego wszystkich gmin „jurajskich” i wszystkich „jurajskich” dzielnic Krakowa. Materiałem niezwykle pomocnym w tych działaniach był opracowywany przez BRK i IKŚ *Plan obszaru funkcjonalnego ZJPK*, bazujący na przeskalowanych na podkłady planistyczne w skali 1 : 10 000 planach katastralnych, wyrażających harmonijną postać osadniczego krajobrazu Jury z połowy XIX wieku. Ich prezentacja na naradach i w trakcie uzgodnień pozwoliła wielokrotnie przekonać gremia decydentów o słuszności działań kontynuujących pierwotny charakter osad czy zespołów kulturowych. W wymiarze formy architektonicznej ukierunkowane zostały w tym samym duchu i zalecone do wprowadzenia w życie według specjalnie opracowanego *Katalogu*.

Tymczasem przełom polityczny i gospodarczy lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych przyniósł nowe zjawiska, a zatem i nowe zagrożenia, oraz sposoby zaradzania im w działalności na rzecz ochrony i kształtowania jurajskiego krajobrazu osadniczego.

III. Osadnictwo wolnorynkowe lat dziewięćdziesiątych

Na początku tego okresu osadnictwo spotkało się z ogromnym zainteresowaniem zarówno „zewnętrznych” inwestorów jurajskimi „działkami”, jak też zainteresowaniem mieszkańców Jury i usamodzielniających się samorządów lokalnych – początkowo tylko korzystną sprzedażą części ojcowizny, stopniowo samodzielnym w nią inwestowaniem.

Można by wyróżnić tu fazy:

- indywidualnych emigracji i inwestycji „miastowych” w jurajskich wsiach, a następnie
- podejmowania zbiorowych przedsięwzięć zagospodarowujących większe zespoły lub inwestycje,
- zwłaszcza usługowe i produkcyjne, tzw. ekologiczne.

Przyczyny samowoli w działaniach (lub zamierzeniach działań) osób, instytucji i samorządów szukać należy w niezbyt szczęśliwych hasłach politycznych *przyspieszenia*, *pluralizmu realizmów* czy zdecydowanie niekorzystnych dla omawianej tu problematyki

rządowych decyzjach, pozwalających między innymi na bezplanowe, dowolne dzielenie arealów na działki.

1. Miejskie emigracje

Wolny rynek, generujący „swobodną grę inwestycyjną” w planowaniu przestrzennym oraz zachęcający ludzi mających w tamtych czasach pieniądze do inwestowania w ziemię, a tych posiadających tę ziemię — do szybkiego i relatywnie łatwego wzbogacenia się, spowodował w pierwszym okresie III Rzeczypospolitej lawinowy wzrost budownictwa, zwłaszcza indywidualnego jednorodzinnego, oraz drobnych zakładów usługowych i wytwórczych. Można powiedzieć, że na szczęście mentalność bezdachowego budownictwa i banalnego wyrazu architektonicznego nowo powstających form i „miastowego piękna” wyraźnie zamierała. Zapewne istotną rolę odegrał tu *Katalog „Dom jak marzenie”* i cała działalność popularyzatorska i promocyjna Zarządu ZJPK w Krakowie.

Zatem owa „nowa fala” charakteryzowała się powstawaniem form zdecydowanie bardziej ambitnych, oczywiście nakrytych już dwu-, cztero- lub wielospadowymi dachami, na ogół z głębokim okapem, najczęściej jedno- lub półtora kondygnacyjnych, z użytkowym poddaszem, z coraz bardziej widocznym staraniem o urządzenie otoczenia budynku w postaci ogrodu lub sadu. Realizacje takie pojawiły się między innymi w Szczyglicach, Giebułtowiu, Mydlnikach, Zielonkach, Zabierzowie, Jerzmanowicach, Dąbrowie Szlacheckiej. Powstały zwarte zespoły wielorodzinnej zabudowy mieszkaniowej w układach szeregowych na styku Parków z miastem, na przedpolu Toń, Zielonek, Węgrzc czy Batowic. Okres ten można by śmiało nazwać „nawrotem do dachu”. Liczne były przypadki przerabiania dotychczasowych „kostek” na domy ze stromym, spadowym dachem i użytkowym poddaszem (Zabierzów, Chrosna, Brzoskwina, Mników). Emigrowali niekoniecznie ludzie nowobogacy, lecz często ci o utrwalonej społecznej pozycji (lekarze, wojskowi, lotnicy, urzędnicy, producenci). Dawane przez nich przykłady rozwiązań własnych domów i ich obejść już nie powodowały agresji, raczej skłaniały do naśladownictwa i ambitnej inspiracji...

Niemniej różnorodność i przypadkowość zestawianych w krajobrazie form nadal jeszcze budziła i budzi wiele zastrzeżeń, tym bardziej że zmiana ustrojowa generowała poczucie wolności, częstokroć wyrażające się samowolą, niekiedy realizowane na granicy prawa, bez zrozumienia dla zasad ochrony i kształtowania krajobrazu.

2. Wolność i samowola

Wspomniane już wyżej hasło *przyspieszenia, a także przesiadki z roweru do Hondy*, może też i obawa o to, że okazja (np. sprzedania kawałka ojcowizny) jest chwilowa, krążące po horyzoncie „wielkie europejskie pieniądze” — to wszystko, łącznie z pewnym „oblędem władzy i pieniądza”, który dotknął co poniektórych urzędników samorządowych w pierwszym przypadku i wielu inwestorów w drugim sprawiły, że starano się bezwzględnie wykorzystać przysługujące i nie przysługujące prawa lub „obejść” te przepisy, które im przeszkadzały. Afirmacja prawa własności, wykorzystywanie „starych” praw w świetle świadomości, że od następnego roku wejdą nowe, surowsze (np. Prawo Budowlane czy Ustawa o Zagospodarowaniu Przestrzennym) — to wszystko przyczyniło się do realizacji inwestycji nie do końca jasnych z punktu widzenia ochrony i prawidłowego kształtowania krajobrazu osadniczego na omawianym tu obszarze. Przykładem takim może być wieża ciśnień w Wielkiej Wsi, będąca obecnie jedną z najbardziej niekorzystnych dominant w lokalnym krajobrazie.

W ramach ówczesnego prawa lub nawet na jego granicy powstawały liczne stacje benzynowe, domy towarowe, zakłady produkcyjne. Stały się one faktem i zjawiskiem — jednakże

możliwym do izolacji w krajobrazie chociażby przez tworzenie, zalecanych w opiniach ZZJPK, zespołów zieleni ochronnej.

Innym problemem stały się wprowadzone przez kolejny rząd możliwości niemal dowolnego dzielenia działek w ramach własności, co na przykład zaowocowało między innymi propozycją dzielenia wąskich, historycznych łąnów na kilkanaście sześciokątowych poletek z kwadratowym w rzucie domkiem na każdym i postulowaniem pozytywnego zaopiniowania takiej propozycji przez służby gminne, wojewódzkie i ZZJPK (!). Tłumaczenie absurdalności takiego rozwiązania w kontekście całkowitej degradacji chronionego charakteru krajobrazu osadniczego było jednakowoż niemal nie do przyjęcia przez rozczarowanego właściciela działki. Na szczęście dla przedmiotu niniejszego wywodu nowa ustawa o zagospodarowaniu przestrzennym zagwarantowała między innymi priorytet ochrony środowiska i dziedzictwa kulturowego w stosunku do dowolnego dysponowania prywatną własnością. Dodatkowo ustalenia miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego stanowiące bardzo istotne prawo miejscowe – ustaliły w przypadku wielu jurajskich gmin bardzo jasne reguły zarówno w rozplanowaniu nowych terenów budowlanych, jak i nowych form architektonicznych.

3. Próby porządkowania - neoregionalizm

Zadane przez powołaną Uchwałę opracowanie katalogu wzorcowego budownictwa „nawiązującego do regionu i krajobrazu” okazało się zadaniem nader trudnym. Powstały tak zwane karty szczegółowe wsi jurajskich, a następnie karty uproszczone. Analizują one historyczne, tradycyjne formy budownictwa jurajskiego, jego stan obecny i wytyczne dla kształtowania form współczesnych. Zasadą przewodnią w ich realizacji ma być ciągłość tradycji, określana również jako „prawo dobrego kontynuowania” (J. Żórawski). W konsekwencji opracowanych studiów i analiz z inicjatywy Zarządu ZJPK (przy konsultacji naukowej profesora Janusza Bogdanowskiego) powstały w latach 1993–96 kolejne edycje zestawów projektów przykładowych publikowane w czterech już tomach katalogu *Dom jak marzenie*.

Nie mamy w kraju odnotowanej podobnej akcji. Wyrazem zapotrzebowania na tego typu inicjatywę i skuteczność jej wdrożenia niech będzie fakt rozprawienia już ponad 1000 (!) projektów i kilkaset realizacji w terenie. Dzięki determinacji i pionierskiej inicjatywie dyrekcji ZZJPK w Krakowie przerażający obraz jurajskich pejzaży z połowy lat osiemdziesiątych, usianych bezdachowymi, koszmarnymi formami „modnych” i jedynych wówczas budynków kostkowo-kopertowych i „zuskokowanych”, został naprawdę zmieniony. Przypomina to niemal przysłowiowe „zawrócenie Wisły kijem”.

Regionalizm, będący zasadą działania w zakresie budownictwa, architektury i współczesnego osadnictwa w parkach krajobrazowych - jest jednym z głównych kierunków we współczesnej architekturze europejskiej i światowej. W Polsce, a zarazem i na Jurze był przez ostatnie dziesięciolecie traktowany jako daleko planowy, nieistotny wymysł i przedmiot zainteresowań drobnej grupy naukowców. W powszechnej praktyce projektowej stanowił temat wstydlivy, nie przynoszący twórcom dobrej sławy. Zapomniano wręcz, że twórcy architektury z początku tego stulecia, jeszcze przed odzyskaniem niepodległości, proponowali budowę i odbudowę narodowej tożsamości (T. Gałęzowski, S. Ekielski), bazującej na twórczej kontynuacji rodzimych tradycji.

Stefan Żeromski, twórca terminu „regionalizm”, tak pisał w *Snobizmie i postępie*:

Któż może bowiem wiedzieć, czy od wpatrzenia się z pasją i wzruszeniem w dzieje i życie ujarzmionej ziemi, w życie ludu, w jego obyczaj tak wieloraki na tym szerokim zagonie, nie wykwitnie w duszy artysty rodzaj nowy, sposób nieznany jeszcze na świecie i może nareszcie nasza własna sztuka, nie przyniesiona zza granicy, nie czerpana z innej narodowości.

Ten piękny cytat uzyskał dodatkową gratyfikację. Kończył on bowiem zrealizowany przez Zarząd ZJPK film *Architektura i budownictwo w ZJPK*, który na V Międzynarodowym Biennale Architektury w Krakowie w 1993 roku uzyskał I nagrodę. Był to bezprecedensowy przykład uznania poruszanej tu tematyki przez międzynarodowe jury fachowców za istotną we współczesnym pojmowaniu i realizowaniu architektury neoregionalnej.

Neoregionalizm czy też współczesny regionalizm jurajski stał się faktem. Reprezentują go nie tylko liczne realizacje w terenie, wykonane według projektów ze wspomnianego *Katalogu*. Coraz liczniej pojawiają się indywidualnie opracowywane obiekty; ich autorzy zapewne inspirowani byli katalogowymi przykładami lub co najmniej wytycznymi, które w przeważającej części stały się obowiązującymi w miejscowych planach gmin. Zalecają przede wszystkim formy parterowe, z użytkowym poddaszem nakrytym dachem dwu- lub czterospadowym o kącie pochylenia połaci 37–45 stopni, z wyraźną linią okapu dachu i cokół budynku i o horyzontalnym wyrazie architektonicznym bryły budynku.

Neoregionalizm „przedostał” się również do budynków użyteczności publicznej. Wystarczy przytoczyć aktualnie kończone obiekty szkół w Zerkowie i Przegini Narodowej.

Należałoby zadbać o możliwie coraz bardziej precyzyjne stosowanie form subregionalnych. Przestrzeganie tej zasady, w ślad za przeprowadzonymi badaniami mogłoby spowodować neosubregionalizację obszaru Jury, pobudzić lokalne ambicje do kultywowania miejscowych mikrotożsamości.

IV. Spojrzenie w przyszłość

Czy uda się przywrócić unikatowemu krajobrazowi Jury dawny charakter bądź też nadać nowy — kontynuując ową unikatowość?

Czy grożące nam przeludnienie Jury, subkultura minionych dziesięcioleci, zacofanie i pseudobieda pozwolą wyjść z tego niebezpiecznego poślizgu, w który wpadła lokalna cywilizacja? Podjęte działania wydają się dawać temu zadaniu realny początek.

Jednakże wszelkie gwarancje są na pewno uwarunkowane najistotniejszym czynnikiem społecznej świadomości. Jej rozbudzenie, uwrażliwienie na konieczność tożsamości z miejscem, regionem i krajem — wydaje się być pierwszorzędną potrzebą i znakiem czasów tych, które już przysły, i tych, które nadchodzą...

ETNOGRAFIA

Wstęp

Temat tego rozdziału — etnografia Jury Krakowskiej — obejmuje niektóre zjawiska z dziejów wsi i życia jej mieszkańców w XIX i na początku XX w. Zaniknęły tradycyjne zwyczaje i obrzędy, zanika dawne budownictwo drewniane, którego zachowały się nieliczne już przykłady. Warto więc przypomnieć, jak wyglądała i żyła wieś Jury Krakowskiej w minionym stuleciu.

Teren Jury, wyodrębniony ze względu na swe geograficzne właściwości, stanowi jednolity region pod względem etnograficznym. Wsie należą do obszaru Krakowiaków Zachodnich, którzy zajmują teren dawnych powiatów: miechowskiego, olkuskiego, chrzanowskiego, krakowskiego, oświęcimskiego, wadowickiego, północną część myślenickiego, część proszowickiego, jędrzejowskiego i południową część włoszczowskiego. Oskar Kolberg tak o nich pisał:

Wsie otaczające wielomilowem półkolem przedmieścia i osady przytykające do Krakowa głównie od północy i zachodu, a do których między innymi należą Bronowice, Giebułtów, Ojców, Pieskowa Skała i w ogóle lud wszystkich wsi ku Krzeszowicom, Balicom i Czernichowa [...] przekroczywszy nawet Wisłę, zachodzą na południe poza Skawinę i w dolinę Czarne — lasu (około Głogoczowa i Mogilan), są to Krakowiacy w najściślejszym wyrazu tego znaczeniu.

Charakteryzując zaś fizjonomię tej grupy, podał następujące cechy:

Wzrost ich powszechnie dosyć wysoki, włosy równe, jak i oczy po większej części ciemnego koloru, lubo zdarza się widzieć i blondynów. Włosy wiją się mężczyznom zaczesane ku tyłowi, na przodzie zaś przycięte ponad brwiami i bez przedziałki. Włosy na brodzie strzygą albo gołą, niekiedy noszą faworyty, częściej wąsy. Twarz czasami płaska, czasami podłużna, cera biała, z wiekiem coraz bardziej staje się od słońca i wiatru ogorzałą. Oko acz niewielkie, lecz żywe i przenikliwe; nos najczęściej podługowaty. Ruchom, może i całemu zachowaniu się towarzyszy o ile w trzeźwym lud znajduje się stanie — prostota, umiarkowanie i godność, zuchwalstwo zaś, gdy jest pijanym.

Natomiast Julian Talko-Hryniewicz w 1927 r. tak ujął cechy charakteru Krakowiaków:

Lud krakowski jest zdolny, pracowity, obdarzony zdrowym rozumem i wrodzonym dowcipem. Z natury konserwatysta, lekkomyślny, wrażliwy i porywczy; długo nie pamięta urazy, gościnny i uczynny, w razie nieszczęścia lub choroby gotów jest podzielić się kawałkiem chleba. [...] Z usposobienia wesoły, w największym smutku nie oddaje się długo rozpacz i prędko się pociesza; wielce towarzyski, lubi namiętnie muzykę, śpiew, tańce i zabawę. [...] Smutek i wesele chłop zatapia w kieliszku, a nałóg pijaństwa niestety wciąż się wzmacnia w czasach ostatnich.

Pod względem językowym Krakowiacy Zachodni należą do grupy posługującej się dialektem środkowo małopolskim, a do podgrupy gwary okolic Krakowa i Tarnowa.

I. Budownictwo ludowe

Tradycyjne budownictwo wiejskie zanika, obecnie spotykamy je już tylko w formie szczątkowej. W jego rozwoju można wyróżnić cztery fazy: okres gospodarki folwarcznej (XVIII – poł. XIX w.), okres uwłaszczeniowy (poł. XIX – pocz. XX w.), okres od pocz. XX w. do 1939 r.,

okres po II wojnie światowej. Dawne budownictwo uwarunkowane było wieloma czynnikami, z których najważniejszy to stan majątkowy mieszkańców wsi. W XVIII i XIX w. wieś krakowską zamieszkiwały 4 warstwy chłopskie: kmiecie, zagrodnicy, chałupnicy i komornicy. Najokazalsze budynki posiadali z reguły kmiecie. Materiałem stosowanym do budowy domów i budynków gospodarczych na terenie Jury było drewno sosnowe i świerkowe. Kamienia wapiennego używano do budowy stajni, chlewów, piwnic oraz częściowo spichlerzy, już na początku XIX w. Prześledzimy zatem kolejno podkrakowskie zagrody, domy, budynki gospodarcze.

Z a g r o d a. Pod tym pojęciem rozumiemy wszystkie budynki należące do jednego gospodarstwa. Od końca XVIII w. spotykamy na Jurze następujące typy zagród:

- zagroda wielobudynkowa posiadała układ: dom przy drodze, stodoła za domem, ustawiona równolegle do niego, pomiędzy budynkami podwórko gospodarcze, tzw. „obora” oraz niekiedy chlew jako osobny budynek;
- zagroda „okół” („okolnica” — nazwa używana w Sułoszowej) składała się z domu, chlewu, szop, stanowiących zamknięty czworobok. Wyodrębniona była stodoła, stojąca najczęściej z tyłu zagrody, w odległości kilkudziesięciu metrów. Typ ten występował na terenie Sułoszowej, Saspowa i Wielmoży. Zagrodyokoły budowano jeszcze do lat 1850–1860. Do dziś przetrwało ich zaledwie kilka. W końcu XIX w. miejsceokoły zajęły zagrody wielobudynkowe luźne;
- zagroda jednobudynkowa mieszcząca pod jednym dachem dom i budynek gospodarczy, najczęściej oborę lub chlew. Występowała w południowej części terenu i wiązała się z mało zamożną warstwą społeczeństwa wsi;
- dom jednoizbowy, bez zaplecza gospodarczego, budowali najubożsi chłopci.

D o m. Brak jest konkretnych informacji, jak wyglądała chałupa w XVIII i na początku XIX w. Można jednak wnioskować, że miała ona skromny program, była konstrukcją zrębowej. Czerospadowe dachy kryła strzecha, a dymniki ułatwiały wyjście gromadzącego się na strychu dymu (chałupa kurna). Najprostszym typem domu był budynek dwuwewnętrzny — sień i izba. Niekiedy w sieni wydzielano chlewik. Stawiano także chałupy jednotraktowe składające się z sieni, izby i komory. Układ taki stosowano do początku XX w. Najubożsi chłopci budowali domy jednoizbowe. Np. w Sułoszowej chałupy jednoizbowe wznoszono na samym dnie doliny, gdy tymczasem budynki zamożnych gospodarzy, większych rozmiarów stawiano na zboczu.

Wszystkie domy miały okna niewielkie (ok. 60 x 50 cm), czteropolowe i zwykle nieotwierane. Podłóg nie stosowano, wystarczało klepisko. Piece były kurne lub półkurne.

Budownictwo okresu od połowy XIX do lat początkowych XX w. można już precyzyjnie scharakteryzować w oparciu o posiadane materiały archiwalne, opracowania, a zwłaszcza na podstawie zachowanych do dziś obiektów.

Do końca XIX w. budowano jeszcze chałupy jednotraktowe, wąskie (4,5–5,5 m szerokości), składające się z sieni–izby–komory. Np. tak została opisana XIX-wieczna chałupa w Szycach:

Chałupa jest jednotraktowa. Składa się z sionki, izby i komory. Z lewej strony sionki przytyka dawna obora przerobiona na izbę dla babki. Jedno okienko w izbie wychodzi na podwórze, „na oborę”, a dwa na ulicę. Podwórze było dawniej mniejsze. Starsze stodoły mają dachy 4-spadowe wysokie, spadziste. Na stragarzach w domach często są wyryte napisy i tnowokacje...

Od połowy XIX w. spotyka się domy półotraktowe z podziałem na komórkę - sień - izbę - stajnię (np. w Giebułtowie, Morawicy, Sułoszowej, Czubrowicach) lub z podziałem na chlew - sień - izbę i komorę (w Smardzowicach). Od lat siedemdziesiątych ubiegłego stulecia najpopularniejszą stała się chałupa dwutraktowa o układzie:

- dwie izby–sień–chlew i komora (Cianowice);
- dwie izby–sień–izba i komora (Smardzowice, Sułoszowa, Szczodrkowice, Wielmoża);
- dwie izby–sień–izba i komora oraz dobudowany z jednej strony chlew (Szczodrkowice, Sobiesęki).

Zdarzały się także jeszcze chałupy biedniackie, jednoizbowe.

Powszechnie stosowana była zrębowa konstrukcja ścian. Belki zrębu, wiązane na obłap lub na rybi (jaskółczy) ogon, uszczelniano gliną lub słomą zmieszaną z gliną. Ściany bielono wapnem z domieszką ultramaryny.

Okna w domach na przełomie wieków były małe, 4-polowe. Z czasem wyparły je większe, 6-polowe (o wymiarach 90 x 65 cm). Często występowały okna bliźniacze — 6-polowe, zsunięte razem i przedzielone pionowym słupkiem, z futryną z grubych belek, na które przybijano od zewnątrz tzw. „opaskę”.

Na początku XIX w. stosowano drzwi biegunowe, później na zawiasach pasowych. Wykonane były z heblowanych szerokich desek. Niekiedy powierzchnię ich nabijano ułożonymi w geometryczny wzór klepkami.

Od około 1870 r. w bogatych chałupach zaczęły pojawiać się od frontu, na osi budynku, drewniane ganki. Powstały konstruowano z desek kładzionych „na styk”, czasem „na zakładkę”, leżących na stragarzach, których trzy znajdowały się w izbach, a jeden w sieni. Na środkowym stragarzu izby ryto inskrypcje z datą budowy domu, inwokacją, a także motywy dekoracyjne. W izbach mieszkalnych zaczęto kłaść podłogi z desek, tylko w sieni i częściach gospodarczych pozostało klepisko.

Charakterystyczną konstrukcją dachu (zachowaną w niewielu przykładach do dziś) była konstrukcja na sochę i ślemię. Dachy sochowe były czterospadowe, wyższe niż inne, strome, często przerastały dwukrotnie wysokość zrębu. Od połowy XIX w. powszechnie zaczęto stosować dachy dwuspadowe, o konstrukcji krokwiowo-płatwiowej. Płatw przeważnie wysunięta była na całą swą szerokość poza zrąb i opierała się na wypuszczonych końcach stragarzy, które wysunięte na około 0,5 m tworzyły okap.

Pokrycie stanowiła kładzona gładko słoma. Czasami grzbiety dachów kryto snopkami przełamanymi w połowie wysokości, układanymi na przemian raz kłosem do frontu a knowiem do tyłu i odwrotnie. Od połowy XIX w. budowano także dachy naczółkowe i półszczytowe.

Piece stawiano przy wejściu, w północnym rogu izby. Były one murowane z kamienia wapiennego. W latach trzydziestych XX w. zamieniano je na piece z cegły lub kafli.

W okresie międzywojennym stawiano domy drewniane, zrębowe, szalowane pionowo deskami. Na osi poprzedzały je ganki drewniane lub oszklone werandy. Chałupy miały okna większe, 2- lub 3-polowe z nadświetlem. Dachy konstrukcji krokwiowo-płatwiowej kryto dachówką.

S t o d o ł y. Stały oddzielnie i były przeważnie dwustronne — klepisko („boisko”) i po bokach po jednym sąsięku („zastroniu”). Zboże do zastronia przerzucano przez „zapolnicę” z desek lub połówek bali, której wysokość wahała się od 0,5 - 2 m. Biedniejsi chłopci budowali stodoły z jednym zastroniem lub w miejscu drugiego wznosili wozownię.

Stodoły miały konstrukcję zrębową, a stawiane były najczęściej na rzucie prostokąta. Do rzadkości należały stodoły konstrukcji słupowej wzmacnianej zastrzałami (Wola Kalinowska). Np. w Sułoszowej i Sąspowie budowano je „w kostkę”, czyli miały 6 lub 8 ścian. Stodoły heksagonalne i oktagonalne budowano jeszcze w początku XX w.

Wrota do stodoły były biegunowe. Dach konstrukcji na sochę i ślemię, 4-spadowy, kryto strzechą. Najczęściej dwie sochy stawiano w zastroniu tuż przy zapolnicach, rzadziej na środku każdego zastronia. Dachy w nowszych budynkach, z XIX/XX w., posiadały już konstrukcję krokwiową, a formę dwuspadową.

Już w końcu XIX w. i szerzej po I wojnie światowej zaczęto stosować konstrukcję ramową ścian, obijaną deskami lub częściej kamiennieo-drewnianą. Z kamienia wapiennego murowano grube filary na narożach, zaś przestrzeń między nimi wypełniano poziomo układanymi belkami i deskami. Dachy stosowano krokwiowe, dwuspadowe, w okresie międzywojennym kryte dachówką.

S p i c h l e r z e. Spichlerze stawiali najzamożniejsi gospodarze w pobliżu domów. Budowane były z drewnianych bali wiązanych na zrąb. W starszych występowały dachy czterospadowe, sochowe, kryte strzechą, w młodszych — dachy krokwiowe dwuspadowe, kryte strzechą, później dachówką. Nad wejściem w ścianie szczytowej dach był nadwieszony, tworząc okap ochronny lub podcień na słupach. Posadowione były z reguły na podmurowaniu kamiennym.

C h l e w y. Sytuowane były różnie — w obrębie zagrody lub oddzielnie. Starsze miały konstrukcję zrębową. Po I wojnie budowano je z kamienia wapiennego. W zależności od zamożności gospodarza posiadały jedno, dwa lub trzy pomieszczenia.

P i w n i c e. Występowały w trzech rodzajach: — oddzielne, wkopane do ok. 2 m w ziemię, z kamiennym sklepieniem, tzw. „dołki”; piwnice jamowe, których ściany nie były niczym zabezpieczone; piwnice pod spichlerzami, wkopane w ziemię i omurowane lub wgłębione w ziemię na około 0,5 m, gdy tymczasem pozostałe 2 m grubego muru znajdowało się ponad powierzchnią.

W latach trzydziestych XX w. pojawiły się **s u s z a r n i e t y t o n i u**. Posiadały one konstrukcję ryglową wypełnioną słomą, zmieszaną z gliną lub cegłą.

W latach trzydziestych XX w. zaczęły powstawać na wsiach domy murowane z cegły, powtarzające układ i formę budynków drewnianych oraz domy posiadające charakter „podmiejski”. Zjawisko to wiązało się z częściowym odejściem ludności wiejskiej od tradycyjnego zajęcia, którym była prawie wyłącznie uprawa roli, i podejmowaniem pracy w mieście. Powstająca warstwa tzw. chłoporobotników zaczęła przenosić wzory i wpływy miasta, kształtując powoli nowy obraz wsi. Przemiany i nowo powstające formy budownictwa wiejskiego w okresie międzywojennym wymagają przeprowadzenia odrębnych studiów i badań z udziałem urbanistów, architektów i socjologów.

W pierwszych latach po II wojnie światowej budownictwo chłopskie kontynuowało typ i charakter poprzednich okresów. Zaczęto jednak zastępować strzechy papą, potem eternitem i blachą. Od przełomu lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych nastąpiło ożywienie ruchu budowlanego, które doprowadziło do całkowitego zerwania z tradycyjnym budownictwem wiejskim. Pojawiały się nowe budynki murowane, w żadnym razie nie nawiązujące do tradycji miejscowych, o architekturze nieestetycznej, agresywnej, kolidującej z krajobrazem. Chaos w architekturze, a także urbanistyczny spowodowały degradację układów wsi, jej zabudowy oraz tożsamości kulturowej poszczególnych regionów.

Reasumując, stwierdzić można, że podstawowymi cechami budownictwa regionalnego na Jurze były: zrębowa konstrukcja ścian, dach czterospadowy — wcześniej o konstrukcji na sochę i ślemię, później dwuspadowy o konstrukcji krokwiowo-płatwiowej. Dolina Wisły i Rudawy charakteryzowała się chałupami malowanymi w pasy (jasnoniebieskie, ciemnobrązowe), a chałupy z okolic Krzeszowic, Tenczyna, Morawicy — to chałupy „myte” (jasnobrązowy, niemalowany zrąb, szczeliny między belkami ciemnoniebieskie) lub malowane gliną na biało z niebieskimi pasami.

II. Przemysł i technika ludowa

Najpopularniejszymi wiejskimi zakładami przemysłowymi na terenie Jury były młyny, położone nad głównymi rzekami: Prądnikiem, Rudawą, Dłubnią, Sanką, Będkówką, Białuchą. Największe skupisko młynów oraz towarzyszących im często tartaków znajdowało się wzdłuż Prądnika. Jeszcze około 1960 r. w Prądniku Korzkiewskim istniało 5 młynów, o proveniencji osiemnastowiecznej (młyn wodny prochowy, młyn zbożowy Jabłońskiego, młyn wodny zbożowy i tartak Kopcińskiego, młyn zbożowy Knapika, młyn zbożowy Machnika). Do chwili obecnej zachował się tylko jeden z nich — młyn Machnika, drewniany, wprawdzie z połowy XIX w., lecz gruntownie odbudowany w 1902 r., po pożarze.

Natomiast w Mnikowie około 1960 r. zarejestrowano 7 młynów, w większości czynnych, z których do dziś nie zachował się, niestety, żaden. Warto wymienić te obiekty, gdyż większość z nich swymi początkami sięga XVII w. Wszystkie położone były wzdłuż Sanki: młyn Skały górny, młyn Skały dolny, młyn „na pile” Bastera, młyn „na pile” Tarnowskiego, młyn na stawie Budziszaka, młyn na stawie Lipiarza i młyn na stawie Buczka.

Najcenniejsze zabytki młynarstwa przetrwały w Grodzisku koło Skały. Do czasów obecnych, spośród wielu młynów w dolinie Prądnika, zachował się relikt młyna i tartaku Boronia z 1856 r., młyn Tarnówki z 2 połowy XIX w. i młyn Katarzyńskich z początku XX w.

Drugą co do ważności kategorią wiejskiego przemysłu było kowalstwo. Świadczą o tym zachowane do dziś kuźnie, które wymienię: w Bolechowicach, murowana, z około 1890 r.; w Chrosnej, drewniana, po 1920 r.; w Czajowicach, murowano-drewniana, z początku XX w.; w Gotkowicach, murowana, z około 1900 r.; w Grojcu, murowana z około 1910 r.; w Imbramowicach, murowana, z około 1927 r.; w Jerzmanowicach, murowana, z około 1900 r.; w Krzeszowicach, drewniana, z 2 połowy XIX w.; w Morawicy, drewniana, z początku XX w.; w Nowej Górze, murowana, z około 1920 r.; w Okleśnej, murowana sprzed 1914 r.; w Piekarach, murowano-drewniana, z 1905 r.; w Rybnej, drewniana, z około 1920 r.; Sułoszowej, murowana, z około 1925 r.

III. Rzemiosło i zajęcia ludności

Seweryn Udziela, przedstawiając Krakowiaków, w 1924 r. pisał: *Wieśniak krakowski jest z urodzenia i z zamilowania rolnikiem, kocha swój zagon i pracuje w ziemi z wielką przyjemnością, a nawet wtedy, gdy jako górnik zajęty jest w kopalni lub jako robotnik w fabryce, nie wyrzeka się pracy na roli, ale w czasie wolnym od tamtych zajęć orze i sieje na własnym kawałku ziemi*. Uprawa roli oraz hodowla stanowiły podstawowe zajęcia ludności. Siano żyto, jęczmień, owies, pszenicę, proso, koniczynę, a także sadzono ziemniaki, kapustę, bób, groch, karpie i kukurydzę. Chodowno zaś bydło i konie, a także *choćby najuboższy chłop, starał się mieć w obejściu kilka kur oraz trzodę chlewną*.

Z rzemiosł najpopularniejsze było ciesielstwo, tkactwo, garncarstwo, bednarstwo, koszykarstwo oraz wyrób kapeluszy słomkowych (!), które sprzedawano w Krakowie. Mieszkańcy Czernichowa, Przegini Narodowej i Duchownej trudnili się ponadto flisactwem i budową galarów. Tradycyjne rzemiosła na Jurze koncentrowały się w różnych ośrodkach: tkactwo w Czernichowie; garncarstwo w Alwerni, gdzie od połowy XIX w. działała nawet szkoła garncarska, we Frywałdzie, w Kwaczale, w Pisarach, w Zalasie (gdzie garncarze działają do dzisiaj); bednarstwo w Wielmoży; koszykarstwo w Skale i Kwaczale; wyrób kapeluszy słomkowych w Jeziorzanach, Ściejowicach, Kwaczale; w Jerzmanowicach trudniono się wyrobem galanterii drewnianej, którą wytwarza się do dzisiaj (np. szachy, skrzynki itp.); w Czernej, Miękini, Dębniku działały warsztaty kamieniarskie.

Z podstawowym zajęciem ludności, tj. rolnictwem, wiąże się pożywienie, które u Krakowiaków Zachodnich było bardzo proste i nieurozmaicone. Na co dzień jadano ziemniaki, kaszę, groch, kapustę, żur. Chleb żytni pieczono raz na tydzień lub kupowano w Krakowie. Na święta rodzinne czy doroczne pieczono pszeniczne kołaczki z serem. Mięso zaś stanowiło pokarm wyjątkowy, świąteczny. Masło, mleko, jaja i drób wywożono na targ i sprzedawano. Na odpustach przysmakami były pszeniczne kukielki i obwarzanki.

IV. Sztuka ludowa

Plastyka

Charakterystykę sztuki plastycznej na omawianym terenie ograniczę do szeroko pojętej dekoracji chałup, izb, do kapliczek, figur i krzyży przydrożnych oraz sztuki związanej z obrzędami.

Chałupy niebielone dekorowano malowanymi białymi pasami biegnącymi wokół okien lub na belkach zrębu malowano niebieskie centki czy kwiatki (najczęściej spotykane na terenie Bronowic). Wnętrze izby bielono, a przy drzwiach, oknach, obrazach, na okapie komina malowano niebieską farbą kwiaty lub gwiazdy. Obrazy w izbach, ołtarzyki, figurki dekorowano girlandami z kolorowej bibuły, papieru, a także sztucznymi kwiatami.

Najślawniejszym elementem wyposażenia wnętrza, a zarazem przejawem sztuki ludowej, była malowana skrzynia krakowska. Początkowo skrzynie były zdobione jednolicie na kolor zielony, a po 1918 r. pokrywały je kolorowe kwiaty. W skrzyniach trzymano bieliznę i odświeżne

ubranie, ale były one także elementem dekoracyjnym. Również inne meble malowano w kolorowe kwiaty. Do ozdoby służyły także ręcznie malowane talerze i garnuszki.

W krajobrazie szczególną rolę odgrywają kapliczki, figury i krzyże przydrożne. Stawiano je na rozstajach dróg, granicach parafii czy gminy, przy wjeździe do wsi, na majdanie, przy kościele i na cmentarzu. Pod kapliczkami i krzyżami odprawiano modlitwy, zbierano się w ważnych dla wsi chwilach, żegnano zmarłych oraz rekrutów idących do wojska, karano złoczyńców, przysięgano sobie wierność. Stawiano je w dowód wdzięczności za doznane łaski, w miejscach zbrodni, dla upamiętnienia ważnych wydarzeń w kraju, gminie, parafii czy w życiu fundatora.

Od XVIII w. masowo występowały wiejskie kapliczki domkowe i są one wznoszone do dzisiaj. Na terenie Jury przeważały kapliczki z kamienia, którego tu nie brakowało. Wnętrze kapliczki zdobiły ołtarzyki lub pojedyncze figury świętych. W ołtarzykach umieszczano rzeźby lub obrazy nabyte od „obraźników”. Z biegiem czasu obrazy i rzeźby zastępowano oleodrukami i figurkami gipsowymi. W kapliczkach domkowych czy szafkowych umieszczano świątki, w tym bardzo często rzeźbę Chrystusa Frasobliwego, który najbardziej prezentował religijne odczucia chłopca-rolnika, utrudzonego znojną pracą i ciężkimi warunkami życia. Powszechne były także zawieszane na drzewach, słupach i na elewacjach domów — kapliczki szafkowe. Także we współczesnych domach, na elewacji frontowej, spotykamy kapliczki „wnękowe”, w których znajduje się najczęściej figurka Matki Boskiej. Rzeźby w kapliczkach, poza nielicznymi wyjątkami, były drewniane. Rzeźby kamienne występują tylko jako figurki przydrożne i na cmentarzach.

Drewniane, kamienne lub żeliwne krzyże przydrożne są powszechne. Były rzeźbione i zdobione, często z towarzyszącymi ukrzyżowanemu Chrystusowi figurkami Matki Boskiej i św. Jana, lub proste, upamiętniające dane miejsce.

Interesującymi przejawami sztuki ludowej były maski obrzędowe, związane z grupami kolędniczymi w okresie Bożego Narodzenia oraz ze Świątami Wielkanocnymi, a także pieczywo obrzędowe. Do innej znów kategorii należały zabawki i rzeźby z gliny, malarstwo na płótnie czy na papierze oraz wycinanka. Forma takiej twórczości zależała od inwencji i pomysłowości twórcy ludowego. Na szczególną uwagę zasługują szopki obnoszone przez dzieci i młodzież w czasie Świąt Bożego Narodzenia. Popularna szopka krakowska bierze swe początki w 2 połowie XIX w. Bezrobotni w okresie zimowym krakowscy murarze zaczęli dla zarobku wykonywać szopki nawiązujące do wzorów miejscowej architektury i obnosić je „po kolędzie”. „Szopkarstwo” rozpowszechniło się nie tylko w Krakowie, ale i na terenie całej ziemi krakowskiej. Zwyczaj ten zachował się do naszych czasów, choć już nie w takiej formie, jak na przełomie XIX i XX w. Tradycyjna szopka, w której regułą było umieszczenie, zazwyczaj w części centralnej, wieży hejnałowej kościoła Mariackiego, spotykana jest na wsiach rzadko. Przeważają małe szopki z kartonu, staniolu, kolorowego papieru, noszone „po kolędzie” przez dzieci.

Muzyka

Krakowiacy łączyli z muzyką zarówno życie codzienne, jak i obrzędy oraz święta. Muzykę krakowską cechuje wesołość, rytmiczność, miara taktu dwójkowego i czwórkowego. Podstawową cechą pieśni ludowej jest bezpośredniość tradycji. Przechodziła ona z ust do ust, z pokolenia na pokolenie, nie opierając się o tekst pisany czy drukowany. To, że ulegała zmianom, było naturalnym następstwem przekazywania jej drogą ustną, pamięciową. Większość pieśni znana była w całej Polsce. Krążyły od wsi do wsi, zatrzymując się na granicach językowych polszczyzny.

Wielość i różnorodność pieśni śpiewanych na terenie Jury pozwala na ich klasyfikację tematyczną. I tak O. Kolberg podzielił tematykę pieśni krakowskich na następujące grupy: I. Miłość. II. Wierność. Łaska. Życzliwość. III. Bezzeństwo. Chęć i niechęć do małżeństwa. IV. Żale. Skargi. V. Niewierność. Zdrada. VI. Igraszka. Swawola. VII. Pieśni dziadowskie. VIII. Dwory i miasta. Szkoła.

Taniec zawsze łączył się z przyśpiewkami popularnymi lub tymi, które tworzył na poczekaniu „zamawiający” muzykę. Najpopularniejszą przyśpiewką była i jest piosenka w tempie 2/4, opisująca wygląd i strój krakowski. Posiada ona kilka wersji, w zależności od pomysłowości śpiewających. I tak np. w Morawicy i Aleksandrowicach zanotowano wersję: *Alboż my to jacy, jacy, jacy, jacy chłopcy krakowiacy! Czerwona czapeczka, na cał podkóweczka i biała sukmana, dana moja, dana.* I dalej w 12 zwrotkach opisany jest odświętny strój Krakowiaków. W Ojcowie zanotowano taką wersję krakowiaka: *A ja chłopiec krakowiacek, mam cuprynkę okrągłutką i gładziutką, i carniutką, popatrz się panienko, jak mi to ładniutko.* I dalej w kilku zwrotkach opisany jest strój krakowski.

Krakowiak, najpopularniejszy dawniej taniec na Jurze, stał się narodowym tańcem polskim. Oryginalność formy stawia go w rzędzie najznakomitszych tańców. Utożsamiany jest, tak jak i strój krakowski, z kulturą narodową. Wiele jest melodii krakowiaków, rytmicznych, przy akompaniamencie dzwonienia tysięcy kółek u pasów tańczących. Najbardziej typowa dla rytmu krakowiaka jest synkopa, przenosząca akcenty na słabe części taktu i wydłużająca je. Charakterystyczny w tańcu jest „przytup” — trzy tupnięcia wykonywane na przemian prawą — lewą — prawą nogą. Krakowiak frapował wielu autorów z XIX i początku XX w. Józef Mączyński w 1858 r. pisał: *Kiedy wszyscy na świecie zwykle tańczą, jak im zagrają, jedni krakowiacy tak tańczą, jak sobie sami zaśpiewają. (...) Aby tak tańczyć krakowiaka, jak go oni tańczą, trzeba się urodzić Krakowiakiem*” Natomiast Seweryn Udziela w 1924 r. tak opisał taniec: *Trzeba widzieć, z jaką ochotą, z jaką wesołością, z jaką dziarskością tańczą krakowiaka. Na czoło wybija się zwykle tancerz najzwinniejszy, najzręczniejszy, najdzielniejszy i on rej wodzi. Jak zaśpiewa, stanąwszy przed muzyką, tak zagrać muszą, a jak zagrają, tak wszyscy muszą tańczyć. Tancerz obejmuje tancerkę prawą ręką w pól, a ona go tak samo trzyma ręką lewą; za przewodnikiem wszyscy w podskokach krążą w około izby, przytupując przy tym i krzesząc ognia podkówkami, brzękając kółkami u pasa i pokrzykując ochoczo. To znowu któraś para obróci się około siebie albo puszczają się tańczący i tancerze biegną w lewo, a tancerki w prawo, a obiegłszy izbę, spotykają się i tańczą dalej parami. Od czasu do czasu staje przewodnik przed muzyką, zaśpiewa dwu- lub czterowierszową piosenkę okolicznościową i znowu krokiem w podskokach sunie dalej. A piosenki te, także krakowiakami zwane, tworzone na poczekaniu, odnoszą się zwykle do tancerki albo do tancerza, bywają dowcipne, wesołe i najczęściej bardzo trafnie charakteryzujące osoby biorące udział w zabawie. Jeżeli się znajdzie na zabawach dwóch zdolnych, sprytnych i ambitnych parobczaków, z których jeden drugiemu nie rad pierwszeństwa ustąpić, to wtedy przyjemnie posłuchać, jak na przemian to jeden, to drugi staje przed muzyką i piosenką dowcipną, ciętą odpowiada jeden drugiemu. Przy krakowiaku każdy z tańczących ma prawo stanąć przed muzyką ze swoją tancerką, zatrzymać cały szereg tańczących, a wrzuciwszy nieco grosza do basów, to jest opłaciwszy muzykę, zaśpiewać krakowiaka na swoją nutę i tańczyć dalej.*

Oprócz krakowiaków na Jurze tańczono także mazurki i oberki, tak jak w innych częściach kraju. Do tańca grała kapela, złożona pierwotnie ze skrzypiec i basów, z czasem rozbudowana przez dodanie trąbki lub klarnetu.

Literatura

Specyficzne cechy krajobrazu jurajskiego, historia tego regionu, tradycje, a także zamki wzniesione na wysokich skałach wpływały na wyobraźnię mieszkańców i tworzenie legend, podań oraz bajek. W niezwykłych kształtach skał dopatrywano się postaci, zaklęć i czarów. Ciemne jaskinie powodowały, że lokowano tam zło, niewiadomą. Zamki kojarzyły się ze skarbami i rozbójnikami. Oskar Kolberg podzielił krakowskie bajki, podania i legendy na następujące grupy tematyczne: gadki cudowne mówiące o zjawiskach nadprzyrodzonych (np. *Ucieczka zaklętej panny, O cudownej wodzie*);

powieści moralne i legendy (np. *Pan Jezus i Święty Piotr, O pustelniku i o aniele jego towarzyszu*); gadki o złych duchach, diabłach, strachach; gadki o zbójach, złodziejach, frantach, głupcach.

Najpopularniejsze były podania i legendy o Tyńcu, który wzbudzał zainteresowanie przez stary klasztor położony na niedostępnym wzgórzu. Znane do dziś są podania: *O Walterze i Heligundzie; Tynek, Przeginia i Iris czyli tęcza; Studnia w Tyńcu; Pokuta, śmierć i tyniecki grób króla Bolesława Szczodrego* i inne. Znane też są legendy związane z doliną Prądnika, mówiące o Ojcowie, Grodzisku, Pieskowej Skale (np. *Jak powstał pierwszy zamek w Ojcowie; O Wityslawie i Szczembrzycy; O maczudze Herkulesa czyli o Sokolej Skale* i inne). Z potężnym zamkiem Tenczyn w Rudnie wiążą się legendy: *Strachy wśród ruin zamku Tenczyn; Skarby dla nie znających strachu*.

Seweryn Udziela tak ujął atmosferę tworzenia się i rozpowszechniania wśród Krakowiaków podań, bajek, legend: *Nadchodzą długie wieczory zimowe, zmierzcha wnet po południu, a trudno znowu zaraz z kurami spać się położyć, bo nocy długiej człowiek nie prześpi. Więc po uporządkowaniu bydła i koni, po spożyciu wieczerzy jeszcze gospodarz coś tam struże, naprawiając jakieś narzędzie gospodarskie, jakiś sprzęt domowy, albo z fajeczką siedzi na ławce koło pieca, a kobiety znowu groch i bób łuszczą, pierze skubią lub jeszcze tu i ówdzie przędą len. Przy tem gadu, gadu rozmawiają o tem i o owem, aż któraś z kobiet zacznie opowiadać cudowne lub straszne opowieści, bajki wesołe, a dziewczęta zaczną pieśń jedną i drugą. To znowu żarty pobudzają wszystkich do śmiechu serdecznego albo dowcipne zagadki zmuszają łamać sobie głowę nad rozwiązaniem. (...) O czem tam się nie mówi, o czem tam się nie śpiewa? Odzwierciedlają się w opowiadaniach zawody i smutki życia codziennego i dni wesela, pogodne i szczęśliwe. To znowu snują się cudowne wydarzenia: walki ze smokami, z potężnymi czarownikami, zatargi z diabłem, którego zawsze chłop wyprowadza w pole. To znowu opowiada się o zwierzętach, które zwykle są tylko przemienionymi w tę postać ludźmi, albo o różnych świętych wydarzeniach. To znowu przenoszą w jakieś lepsze, szczęśliwsze czasy [...].*

V. Strój ludowy

Na odrębność konkretnej grupy etnograficznej składało się w przeszłości wiele zjawisk i elementów. Jednym z najbardziej wyróżniających był strój. W okresie gospodarki folwarczno-pańszczyźnianej strój chłopski opierał się na materiałach samodzielnym produkowanych przez wieś i przemysł krajowy — kolor dominujący to szarobiały.

Na Jurze spotykamy zasadniczo strój Krakowiaków Zachodnich oraz środkowo-krakowski (na terenie Wielkiego Krakowa). Ubogi chłop krakowski nosił wełnianą sukmanę, spodnie sukienne lub parciane, koszulę białą lnianą, skórzane łapcie ściągnięte trokami, bogaty zaś nakładał granatowy kaftan z sukna kupnego, sukienne, niekiedy skórzane spodnie, białą koszulę i buty z wysokimi cholewkami. Używano także rogatywek, magierek, latem zaś kapeluszy słomianych.

Strój kobiecy, w którym dominowała biel, składał się z lnianej koszuli, kabatka (bluzki), spódnicy oraz podwiki (płóciennie zawicie głowy mężatek) i rańtucha (podłużne płócienko noszone na ramionach jak szal). Pojawienie się kolorowych elementów stroju kobiecego było związane z rozwojem handlu i możliwością zakupu materiałów importowanych. W XVIII–poł. XIX. w., w okresie rozkwitu manufaktur produkujących tanie materiały, jak sukno, perkal biały i kolorowy, oraz rozwoju komunikacji, ustalił się strój ludowy. Konsekwencją tego stanu rzeczy było wykrystalizowanie się regionalnych form stroju, kontynuowanych na wsi krakowskiej, w różnym stopniu i postaci, do połowy XX w. Ubiór posiadał wiele odmienności, w zależności od pozycji społecznej posiadacza, jego gustów i upodobań, jak również od pomysłowości jego wykonawcy. Był także odzwierciedleniem kontaktów wsi z miastem oraz kontaktów między sąsiednimi wsiami, a nawet regionami. O zróżnicowaniu stroju decydowało jego przeznaczenie — inny był strój „paradny”, noszony w dni świąteczne, inny okazjonalny, np. nowożeńców, inny mężatek, panien i dzieci, a jeszcze inny noszony na co dzień.

Na omawianym terenie wyodrębnić można następujące, powszechne elementy tradycyjnego, odświętnego stroju:

— męski: sukmana biała z czerwonym kołnierzem, kierezyja (kaftan) granatowa, spodnie wełniane, buty z cholewkami oraz czerwona konfederatka z pawimi piórami. Strój codzienny to lniana koszula wypuszczana na wierzch spodni, przepasana skórzanym pasem, płótnianka (rodzaj sukmany ze zgrzebnego płótna). Latem chodzono bez butów. W zimie noszono kozuchy. Biedni chłopci, których nie stać było na kozuch, zakładali w zimie kilka warstw koszul i płótnianek;
— kobiecy: odświętny to koszula biała, spódnica perkalowa w kwiaty, gorset, fartuch, haftowana chustka na głowę, chusta naramienna oraz krótki kaftan zwany jadwišką. Uzupełnieniem były prawdziwe koraliki, stanowiące zwykłe wiano. W stroju codziennym dominowała biel. Wykonany był z materiałów lnianych, flanelowych i barchanowych. Młode dziewczęta nosiły batystowe kaftaniki i kolorowe spódnice.

Tak opisano elementy XIX-wiecznego stroju ludowego w Szycach: *Dawne koszule męskie zawiązywano pod szyją na czerwony „kutasik” lub zapinano na mały niebieski guziczek. Bogatsi chłopci nosili spodnie z materiału wełnianego, biedniejsi cąjgowe. Nogawki były szerokie. Kupowało się ubranie u żyda lub szyto na wsi. Mężczyźni nosili granatowe kaftany, starsi dawniej białe sukienne kapoty. Długie kozuchy do stóp nosili ci, którzy furmanili zimą. Kozuchy były włosiem do środka. Pasy przy spodniach rzemienne lub parciane.*

Strój ludowy zaniknął z powodu jego kosztowności (najdłużej utrzymywał się wśród zamożnych chłopów), braku fachowców — krawców, bliskości ośrodków miejskich oferujących gotowe wyroby oraz postępującej demokratyzacji, pojmowanej przeważnie jako zniesienie zewnętrznych oznak podziału na wieś i miasto. W początkach XX w. strój ludowy przeobraził się w festynowy, używany tylko w czasie kościelnych, państwowych czy regionalnych uroczystości.

Julian Talko-Hryniewicz w 1927 r. postrzegał zjawisko zaniku ludowych ubiorów tak: *Piękny strój ludowy, kosztowny a niepraktyczny, wychodzi z codziennego użycia, lecz otoczony pewnym nimbem przeszłości, stanowi strój odświętny i uroczysty; przechowuje się w skrzyniach jako pamiątka rodzinna w każdej chacie, przechodząc z dziada na syna i wnuka: biała sukmana o czerwonym kołnierzu jako „mundur naczelnika”, błękitna kierezyja, czerwona konfederatka o pawich piórach i pas skórzany nabijany brzękadłami. Ubrany tak Krakus chwacko dosiada konia i uczestniczy na uroczystościach w słynnych banderach krakowskich.*

VI. Zwyczaje i obrzędy

Doroczne

Rok obrzędowy u ludu krakowskiego zaczynał się od Świąt Bożego Narodzenia. Jak w całej Polsce, tak na Jurze w Wigilię Bożego Narodzenia cały dzień poszczono, wieczerzę wigilijną jedzono dopiero, kiedy na niebie pojawiła się pierwsza gwiazda. Wieczerzę rozpoczynała gospodyni, łamiąc się opłatkiem ze wszystkimi domownikami. Opłatków raczej nie kupowano ani nie wypiekano. Roznosił je po domach kościelny. Składano sobie życzenia pomyślności, „Do siego roku”.

Stół wigilijny nakrywano białym obrusem, pod którym kładziono siano, a w rogach izby ustawiano snopy żyta. Do stołu zasiadała parzysta liczba osób. U bogatych gospodarzy wieczerza składała się z 9 potraw, m.in. polewki migdałowej, lina z kapustą, klusek z miodem i makiem oraz strucli. W domach biedniejszych podawano „siemieniec” — zupę lub rzadką bryję z pęczakiem, groch, śliwy suszone z kaszą, rzepę suszoną i potem gotowaną (której ogonki rzucano za siebie mówiąc: „nie rób mi bolące”). Np. w Modlnicy podawano żur z grzybami lub białym grochem i fasolą, kapustę z grzybami, kaszę z suszonymi śliwkami lub jabłkami oraz kluski z makiem.

Z kolorowych opłatków lepiono tzw. „światy”, które wieszano na stragarzu. W końcu XIX w. upowszechnił się zwyczaj robienia „światów” z gałęzi sosny, które dekorowano kolorowymi

opłatkami i jabłkami. U bogatych gospodarzy ubierano tzw. „sad”, tj. wierzchołek sosny zdobiono jabłkami, orzechami, gruszkami, piernikami i wieszano na stragarzu. Dopiero w dzień św. Szczepana można było zrywać smakołyki z „sadu”. Choinka, jaką znamy dzisiaj, upowszechniła się na wsi po II wojnie światowej.

Siano spod wigilijnego obrusa dawano po wieczery bydłu. W Tyńcu, Tomaszowicach i okolicy powszechny był zwyczaj obwiązywania po wieczery wigilijnej drzew owocowych powrósłami, zrobionymi ze słomy kładzionej pod obrusem lub ze snopków stawianych w rogach izby. Po wieczery gospodarz brał siekierę oraz powrósło ze słomy z wigilijnego stołu, szedł do sadu, uderzał siekierą lekko w pień drzewa pytając: „Będiesz rodiło abo nie będziesz rodiło”. Na to drzewo, głosem gospodarza lub domownika, odpowiadało, że będzie dawało owoce, a gospodarz obwiązywał je wtedy słomą.

W Wigilię wrócono sobie także, jaki będzie Nowy Rok. Przed wieczrą wigilijną lub po niej panny wychodziły na podwórze nasłuchując, z której strony zaszczeka pies, z tej bowiem strony miał przyjść do nich kawaler. Patrzyły także w niebo — jeśli było gwiazdziste, to kury będą niosły dużo jaj, jeżeli mgliste lub pochmurne, to będzie dużo mleka. Śmieci zebrane po wigilii podrzucano do sąsiada, „żeby tam były pchły, a nie tutaj”. Istniało przekonanie, że jaka jest wigilia, taki będzie cały następny rok. I tak np. chłopcy dziewczętom czy dziewczęta chłopcom starały się ukraść jakiś przedmiot, „aby szczęście ręką sprzyjało przez cały rok”. Robiono sobie także żarty. Np. chłopcy w czasie pasterki zszywali okrycia stojącym obok siebie osobom, które po skończeniu mszy nie mogły się rozłączyć, co wywoływało śmiech i wesołość.

25 grudnia, dzień Bożego Narodzenia, zwano „Godami”. W dzień ten przedstawiano w kościołach „Jasełka”, zwane także szopką, i rozpoczynała się „kolęda”.

Od 26 grudnia — dnia św. Szczepana, w którym święcono w kościele owies — chłopcy chodzili po domach z szopką „po kolędzie”, prezentując przedstawienia, śpiewając kolędy, za co otrzymywali datki. Sami byli przebrani za różne postaci, np. rycerzy czy halabardników. Nosili gwiazdę zrobioną z papieru. Do dziś przetrwał zwyczaj „żywej szopki”, inaczej zwany „Herody”. Po wsiach chodzą grupy kolędnicze złożone z postaci Heroda, Marszałka, Turka, Ułana, Anioła, Diabła, Śmierci, Żyda, Turonia, przedstawiające urywek z opowieści biblijnych o Herodzie i rzezi niewiniątek.

27 grudnia, w dzień św. Jana Ewangelisty, święcono w kościele wino, które, jak wiercono, miało być pomocne w leczeniu gardła.

28 grudnia, w Dzień Młodzianków, dzieci dostawały upominki od rodziców czy chrzestnych na pamiątkę krwi dziecięcej rozlanej przez Heroda.

1 stycznia, w Nowy Rok, życzą sobie pomyślności i zdrowia, a jeżeli ktoś rano zobaczył zrebaka, to wróżyło zdrowie przez cały rok, jeżeli gęś — chorobę.

5 stycznia i 6 stycznia — święto Trzech Króli, zwano „szczodrymi”, co wiązało się z rozdawaniem „kolęd”. Najczęściej ofiarowywano sobie „szczodrak” albo „rogał” — pszenny chleb, specjalnie pieczony na tę okazję.

2 lutego, w dzień Matki Boskiej Gromnicznej, w kościele święcono świece, zwane „gromnicami”, które miały chronić dom od gromów (piorunów). Zapalone gromnice dawano także do rąk konającemu.

W Thusty Czwartek i Ostatki odbywały się zabawy w karczmie, a także w domach u bogatych gospodarzy. W Ostatki, zwane „kusymi dniami”, chłopcy przebierali się za dziadów, baby, Cyganów lub Żydów i odgrywali wesołe przedstawienia, wymyślane najczęściej przez siebie. Rozpowszechniony był także zwyczaj „kozy”. Chłopca, nakrytego kozuchem odwróconym sierścią na zewnątrz, kocem lub derką, z dzwonkiem na szyi, czterech innych młodzieńców z muzyką prowadziło po domach, gdzie „koza” pokazywała różne sztuczki, za co otrzymywała datki od gospodarzy.

Podobnie chłopiec przebrany za „zapustę”, w kozuchu obróconym sierścią na zewnątrz, przepasany powrósłami, w rękach trzymający drewniany toporek, w tekturowej czapie na głowie, chodził po domach, śmiejąc swym wyglądem i oracjami, za co zbierał podarki.

W Środę Popielcową (np. w Ojcowie) był zwyczaj, że mężatki szły do karczmy, gdzie tańczyły podskakując w górę, co miało wróżyć dobry urodzaj konopi — „tańcować na konopie”. Ani panny, ani kawalerowie nie mogli brać udziału w zabawie, chyba że któregoś z nich zostało zatrzymane przy karczmie, ale do nogi przywiązywano mu wtedy kloc. Aby wykupić się od kłoca, nieszczęśnik musiał poczęstować winem mężatki w karczmie (np. Modlnica, Tomaszowice).

W niedzielę poprzedzającą Wielki Tydzień młodzież topiła w rzece bałwana ze szmat i słomy, co symbolizowało „pogrzeb zimy”. W Niedzielę Palmową święcono w kościele gałązki bazi wierzbowych, które z czasem przekształciły się w palmy ustrojone kwiatami z kolorowego papieru. Na Jurze do dzisiaj istnieje zwyczaj święcenia palm, które zakładano za obrazy święte, aby chroniły zboże w polu przed gradem.

Do dzisiaj we wsiach: Zielonki, Ujazd, Tomaszowice, Modlniczka, Bibice, Boleń, Garlica Murowana, Pękowice, Trojanowice zachował się dawny zwyczaj, tzw. Pucheroki. W Niedzielę Palmową od wczesnego ranka chodzą tam po wsi od domu do domu chłopcy, tzw. Pucheroki. Mają wąsy, brody i brwi uczernione sadzą, głowy nakrywają wysokimi, stożkowatymi czapami ze słomy lub tektury, z których spływają kolorowe wstążki z bibuły. Ubrani są w krótkie baranie kozuszki, obrócone sierścią na zewnątrz i przepasane skrzyżowanymi na piersiach powrośkami ze słomy. W lewej ręce trzymają kobiałkę, w prawej długą łaskę owiniętą kolorowymi bibułkami i zakończoną u dołu drewnianym młotkiem lub siekierką. Przed drzwiami domów lub w mieszkaniach jednostajnym, rytmicznym głosem recytują dowcipne oracje. Winszują wszystkim domownikom z okazji Zmartwychwstania Pańskiego. Za to dostają do kobiałek podarunki, najczęściej jakieś smakołyki.

W Wielką Sobotę istniał zwyczaj „pogrzebania żuru”. Żur, uprzykrzoną potrawę, ciągle jedzoną w poście, „grzebano”, rozbijając kamieniami garnek, w którym go gotowano, tzw. „zurowiec”, a skorupy wyrzucano na drogę. W tym dniu, jak i obecnie, święcono w kościele pokarmy, na które składał się chleb, jaja, utarty chrzan, kielbasa, kawałek wędzonego mięsa, ser i masło (zrobione rano w Wielką Sobotę).

W Niedzielę Wielkanocną rano gospodarz obdzielał domowników święconym. Śniadanie Wielkanocne rozpoczynało się od wypicia kieliszka wódki, potem jedzono chleb z masłem, jaja oraz mięso. Kości po święconym mięsie zakopywano w polu, żeby krety i myszy nie zniszczyły zbiorów.

W Poniedziałek Wielkanocny chłopcy obnosili po domach tzw. baranka, zwanego też traczem. Była to skrzyneczka na dwóch kółkach, na której umieszczano drewnianego baranka, przybranego bukszpanem, a na dyszlu sadzano „tracza”, który za poruszaniem kółek kiwał się, jakby piłował drzewo. Wózek taki robił wiele hałasu, a chłopcy ciągnąc go i śpiewając chodzili po domach, gdzie otrzymywali podarki.

Powszechny był zwyczaj oblewania się wodą, zwany „śmigust” lub „dyngus”. Miał zapewnić pomyślność i zdrowie. Chłopcy łapali panny i oblewali wodą lub wręcz wrzucali do stawu czy rzeki albo też zaciągali pod studnię, gdzie oblewali wodą z wiadra.

W wigilię Zielonych Świątek, wieczorem, chłopcy zapalali tzw. sobótki - snopy słomy na żerdziach lub kijach, i biegali z nimi po polach, po czym rzucali je na ziemię, tworząc ognisko, przy którym tańczyli i śpiewali. Zwyczaj ten miał chronić bydło przed chorobami i zarazą.

W wigilię św. Jana Chrzciela (24 czerwca) na Jurze, a i w całym Krakowskiem, nie było zwyczaju palenia ognisk. „Sobótki” palono w wigilię Zielonych Świątek. W dzień ten dziewczęta rzucały do rzeki (Rudawa, Prądnik) wianki plecione z kwiatów. Jeżeli wianek kręcił się w kółko i nie płynął, wróżyło to, że dziewczyna nie wyjdzie prędko za mąż. Jeśli natomiast wianek płynął z nurtem rzeki, dziewczyna jeszcze w tym roku mogła oczekiwać zamążpójścia. Istniał też zwyczaj „omajania” domów. Pod strzechę kładziono łopian, leszczynę, podbiał i inne kwiaty.

15 sierpnia, na Matki Boskiej Zielnej, każda gospodyni niosła do kościoła do poświęcenia zioła — szalwię, macierzankę, rozmaryn, miętę i inne, które chroniły od chorób, a dawane bydłu miały moc uzdrawiającą i zachowawczą.

W wigilię Zaduszek chłopci, jak w całej Polsce, prosili księdza o tzw. „wypominki”, tj. o wspomnienie nazwisk zmarłych krewnych i polecenie ich modlitwom wiernych. Wierzano, że w Zaduszki niezadowolone dusze chodzą po wsi i odwiedzają swoje rodziny, a po mszy żywych mają swoją mszę, którą prowadzi dusza jakiegoś zmarłego księdza.

W wigilię dnia św. Andrzeja dziewczęta wróżyły sobie o zamążpójściu lejąc воск, a także rzucając psu kości. Której kość pies najpierw chwycił, ta pierwsza miała wyjść za mąż.

Mikołajki, 6 grudnia, nie były obchodzone na wsiach w XIX i na początku XX w. Zwyczaj ten był znany jedynie w Krzeszowicach, gdzie podarunki (jabłka, pierniki, ciastka itp.) dawano dzieciom. Rodzice kładąc pod poduszkę prezenty mówili, że św. Mikołaj przyszedł z nieba po drabinie i wróci tam także tą samą drogą. 6 grudnia kończył się rok obrzędowy na Jurze.

Rodzinne

C h r z c i n y. Zaraz po urodzinach dziecka ojciec szedł na wieś prosić „w kumy”. Kumoter i kuma, wybrani spośród krewnych lub sąsiadów, w dniu chrzciny (chrzciny odbywały się w dniu urodzin lub na drugi dzień po nich) przychodzili do domu nowonarodzonego. Wraz z ojcem dziecka i „babką” (akuszerką) nieśli dziecko do chrztu. Po powrocie do domu kumowie byli goszczeni przez domowników. Na chrzciny pieczono „kukielkę chrzestną” — struclę, która im była większa, tym ochrzczone dziecko miało lepiej rosnąć. W niektórych wsiach Jury dopiero po tygodniu od chrztu ojciec zapraszał na poczęstunek krewnych i sąsiadów, którzy przynosili podarunki w postaci pieniędzy lub jedzenia. W okolicach Modlnicy istniał zwyczaj, że matka chrzestna kupowała płótno i sama szyła koszulkę dla dziecka, inaczej bowiem koszulki na dziecku darłyby się szybko.

W e s e l e stanowiło najważniejsze wydarzenie w życiu społeczności wiejskiej. Było huczne, obfite, a jego rangę mierzyło się ilością furmanek z gośćmi weselnymi (dziś ilością samochodów). Opis wesela krakowskiego opracowany tu został na podstawie materiałów z Modlnicy, Giebułtowa, Tomaszowic, Rudawy i okolicy. Cała uroczystość — począwszy od swatów aż do przenosin — wyglądała mniej więcej tak samo na całym terenie Jury.

Wesela odbywały się zazwyczaj w niedzielę po żniwach, przed adwentem lub po Nowym Roku. Cały barwny obrzęd rozpoczynał się we środę, gdy dwie mężatki szły do domu panny, aby dowiedzieć się, czy starający się o rękę kawaler zostanie przyjęty, czy też nie. Po pomyślnych „zwiadach”, w czwartkowy wieczór, kawaler szedł do domu wybranej panny w towarzystwie swata, niosąc w „wielkiej flaszcze” wódkę. Po wejściu do domu swat, prosząc o rękę panny, miał specjalną przemowę w imieniu kawalera. Gdy ojciec wyraził zgodę na oddanie kawalerowi córki, zaczynał się „poczęstunek”, na który schodzili się goście, spośród nich zaś wybierano starostę weselnego, starościnę, drużbów i drużny. Młodzi siadali przy stole naprzeciw siebie, podawali sobie dłonie, które kładli na chuście położonej na bochenku chleba. Wybrany starosta wiązał im ręce chustą i kropił święconą wodą. Zwyczaj ten zwano „zrękowinami”, czyli zaręczynami, w czasie których kawaler dawał drużnom pieniądze na strojne wieńce, kupowane w piątek w Krakowie. W piątek wieczorem następowało tzw. „oblewanie wieńców”. W sobotę panna roznosiła wieńce drużnom, a potem wraz z kawalerem szła do kościoła „dać na zapowiedzi”. Wraz z wieńcami kupowano „róždżkę weselną”. Był to kij ozdobiony piórami, płatkami z czerwonego i czarnego sukna, koralikami, pozłotką, blaszkami, gęsim pierzem, czerwoną wstążką i dwiema kokardami. Róždżkę tę zakładał za kapelusz starszy drużba. Inni drużbowie nosili przy kapeluszach mniejsze róždżki, przy których były pawie pióra.

W niedzielę, na pierwszą zapowiedź, szły do kościoła wraz z panną drużny w wieńcach. Po kościele wszyscy udawali się do karczmy i „oblewali wódką” wieńce, aby się nie rozeschły. Po trzech tygodniach zapowiedzi, w wigilię ślubu (w sobotę), starszy drużba, wioząc flaszki z wódką, jeździł po wsi na koniu, który miał przy uździe dzwoneczki. Drużbie asystowali muzykanci i zapraszali gości na wesele — „oprosiny”. Z „oprosinami” związane były, ustalone tradycją, przemowy drużby. Pochód taki trwał cały dzień.

W domu weselnym w sobotę przygotowywano jedzenie — pieczono chleb i placki pszenne z twarogiem, gotowano pęczak do żuru, kaszę, kapustę, mięso. W nocy z soboty na niedzielę drużny ubierały pannę młodą, a matka przypinała jej wieniec. W niedzielę, w dniu ślubu, pan młody z orszakiem drużbów, muzykantów i gości przychodził do domu panny. Tu następowało błogosławieństwo rodziców, przy którym starosta wygłaszał krótką przemowę o obowiązkach, jakie czekają młodych w małżeństwie. Cały ten obrzęd odbywał się przy wtórze kapeli krakowskiej. Weselnicy, jadąc do kościoła na furmankach, mieli ze sobą flaszki z wódką, którą przepijali do siebie, a starszy drużba, na koniu, z flaszką wódki uniesioną w ręce, częstował przechodzących. Po ślubie w kościele wszyscy jechali do karczmy, gdzie na parę młodą czekała matka panny z chlebem, dzbankiem gorzałki, serem i „kukielką”. Goście zasiadali przy stołach, panna młoda siedziała między drużnami, a pan młody między mężczyznami. Grała muzyka, którą goście „fetowali” (częstowali). Na obiad udawano się do domu panny młodej, gdzie dawano najpierw kapustę, potem rosół, żur z pęczakiem lub kaszą, ziemniaki, kluski prażone i mięso z chlebem. Za napoje służyła wódka i piwo. Państwo młodzi w pierwszy dzień wesela nie jedli mięsa, bo nie chowałoby im się bydło i trzoda. Po obiedzie wszyscy tańczyli, a wieczorem zabawa przenosiła się do karczmy, gdzie trwała do południa dnia następnego. Po zabawie starszy drużba, drużna oraz pani młoda chodzili po wsi powtórnie, prosząc gości na czepiny. Przy muzyce i śpiewie orszak drużbów i gości weselnych odwoził panią młodą w wieńcu na głowie i z posagiem (wyprawą) do domu pana młodego. Na progu domu świekra (matka męża) dawała pani młodej chleb, a ta toczyła go trzykrotnie po stole na znak, że umie piec chleb, po czym bochenek kroїła i rozdawała dzieciom. Po zjedzeniu wieczerzy następował obrzęd „czepin” („oczepin”), który miał swój ustalony scenariusz i przebieg. Kulminacyjnym momentem było zdjęcie wieńca z głowy pani młodej, która siedziała w tym czasie na odwróconej dnem do góry dzieży. Następnie starościna wkładała jej na głowę czepiec, ofiarowany przez pana młodego. Po obrzędzie następowała huczna zabawa. W kilka dni po ślubie starościna obcinała młodej mężatce warkocz w czasie „poprawin”, inaczej zwanych „przenosinami”. Od tej chwili zaczynała się „proza życia” codziennego. Obrzęd wesela krakowskiego, tak barwny, huczny, przebiegający według ustalonych reguł, stał się symbolem obrzędu narodowego, tak jak i strój krakowski czy taniec — krakowiak.

P o g r z e b. Krakowiacy przypisywali niektórym zjawiskom zapowiedź zbliżającej się śmierci. Np. w okolicach Rudawy wierzono, że gdy pies wyje bez powodu, śmierć się zbliża — pies lub czarny kot zawsze widzą śmierć idącą po człowieka. W okolicach Krzeszowic wierzono, że krakanie wron nad domem jest oznaką nieszczęścia, a nawet śmierci.

Umierającemu podawano do rąk palącą się gromnicę i modlono się o śmierć szczęśliwą. Zmarłemu mężczyźnie wkładano koszulkę śmiertelną uszytą ze ślubnego prześcieradła. W okolicach Regulic odziewano zmarłego tak, jak chodził za życia, nie dając mu jednak butów i kapoty. Mężatkę chowano w stroju odświętnym, natomiast pannę tak, jakby szła do ślubu. Zmarłe dziecko ubierała matka chrzestna w koszulkę przyozdobioną kwiatami.

Jeśli zmarły miał oczy otwarte, kładziono mu na powieki monety, by „nie wypatrzył” kogoś. W okolicach Żalasu poduszkę do trumny wypełniano wiórami lub macierzanką. Wynosząc trumnę z domu, trzy razy uderzano nią o próg mówiąc: „pokój temu domowi”. Po mszy w kościele grzebano trumnę na cmentarzu, a każdy obecny rzucał na nią grudkę ziemi.

Po pogrzebie wszyscy szli do karczmy, gdzie pili wódkę i jedli chleb, a następnie klękali i odmawiali modlitwę za zmarłego. Słomę, na której leżał zmarły, wyrzucano do rowu przy drodze, aby przechodzący widząc ją zmówili „Wieczny odpoczynek” za duszę. Słomy tej nie można było wyrzucać do obornika, wierzono bowiem, że na takim nawozie nic w polu nie urośnie przez 7 lat.

W okolicach Kwaczały był zwyczaj, że po powrocie z pogrzebu wóz, na którym wieziono trumnę, wywracano na bok lub do góry kołami i tak pozostawał do dnia następnego.

Towarzyskie

Życie towarzyskie wsi skupiało się w karczmie, gdzie wolni od codziennej pracy gospodarze siedzieli, popijając trunki, rozmawiając i bawiąc się.

Znane były powszechnie zabawy, gry dzieci i młodzieży, np. „żuraw” (Zabierzów i okolica), „gąska”, „sitko” (Modlnica i okolica), „zajaczki pod miedzą” i wiele innych, na których opis miejsca tu brak.

VII. Odpusty, miejsca kultowe

We wszystkich kościołach katolickich przynajmniej raz w roku odbywa się uroczystość odpustu. Jest to jedna z najstarszych form religijności ludowej. Odpusty na skalę masową propagowane były w XVI i XVII w. Kościoły, które przyciągały szczególnie dużo wiernych, stawały się sanktuariami, miejscami kultowymi. Przedmiotami kultu czyniono obrazy, relikwie świętych, figury i określano je jako cudowne, łaskawe, łaskami słynące.

W kościołach parafialnych odpusty odbywają się raz lub dwa razy do roku — w dzień świętego patrona danej parafii oraz z okazji świąt kościelnych, takich jak: Matki Boskiej Zielnej, Matki Boskiej Siewnej, Zielone Świątki czy Boże Ciało. Odpusty nadal odgrywają dużą rolę w życiu wsi, chociaż jeszcze na początku XX w. rola ta była o wiele większa. Z odpustem wiązał się kiermasz. Wędrowni kramarze, jeszcze na początku XX w., oferowali na straganach wyroby rękodzieła ludowego, np. garnki gliniane, drewniane naczynia, narzędzia, wyroby tkackie, korale, chustki, pierścionki, makatki, figurki gipsowe, zabawki dla dzieci oraz dewocjonalia. Można było tu kupić kolorowe pierniki, obwarzanki, różańce i korale z ciasta. Obecnie rękodzieło zastąpiły tandetne zabawki i inne wyroby z plastiku.

Duża ilość miejscowości na terenie Jury nie pozwala na wymienienie wszystkich dni odpustowych. Ograniczę się wyłącznie do wyszczególnienia tych miejsc kultowych, do których przybywa corocznie większa ilość pielgrzymów:

Alwernia — kościół klasztorny p.w. św. Franciszka z Asyżu — obraz Chrystusa Miłosiernego „Ecce Homo”;

Czerna — kościół klasztorny p.w. św. Eliasza — obraz Matki Bożej Szkaplerznej (koronowany koronami papieskimi w 1988 r.);

Korzkiew — kościół parafialny p.w. Narodzenia św. Jana Chrzciciela — obraz Pana Jezusa Miłosiernego „Ecce Homo”;

Modlnica — kościół parafialny p.w. św. Wojciecha — obraz Matki Bożej z Dzieciątkiem (koronowany koronami biskupimi przez kardynała Albina Dunajewskiego);

Przeginia — kościół parafialny p.w. Zbawiciela i św. Jana Nepomucena — kult Męki Pańskiej;

Rudawa — kościół parafialny p.w. Wszystkich Świętych — obraz Matki Bożej z Dzieciątkiem;

Rybna — kościół parafialny p.w. św. Kazimierza — obraz Matki Bożej z Rybnej;

Smardzowice — kościół parafialny p.w. Matki Bożej Różańcowej — obraz Matki Bożej;

Tenczynek — kościół parafialny p.w. św. Katarzyny — obraz Matki Bożej Tenczyńskiej;

Zielonki — kościół parafialny p.w. Narodzenia NMP — obraz Matki Bożej.

VIII. Podsumowanie

Prezentując tradycyjną kulturę ludową Jury Krakowskiej, której niewiele elementów zachowało się do dzisiaj, należy wspomnieć o instytucjach terenowych starających się zachować dla przyszłych pokoleń obraz tej kultury. Są to przede wszystkim muzea regionalne gromadzące pamiątki związane z historią danego regionu czy miejscowości, a także związane z życiem codziennym mieszkańców wsi. W Bibicach działa Izba Regionalna gromadząca eksponaty,

zwłaszcza z terenu gminy Zielonki oraz kultywująca dawne zwyczaje i tradycje (np. Pucheroki). W Iwanowicach Muzeum Regionalne mieści się w zabytkowej karczmie z 1846 r. W Krzeszowicach i Ojcowie działają muzea PTTK. Warto dodać, że w Alwerni istnieje Muzeum Pożarnictwa, co prawda nie związane ściśle z kulturą ludową, jednakże prezentujące nie tylko historię pożarnictwa, ale także i samej miejscowości.

SŁOWNIK WAŻNIEJSZYCH MIEJSCOWOŚCI

Zestawienie niniejsze, będące podsumowaniem całego tomu, zawiera najważniejsze informacje o wybranych 55 miejscowościach, położonych w województwie krakowskim, na terenie Jurajskich Parków Krajobrazowych. Hasła zawierają datę pierwszej wzmianki źródłowej o osadzie, informację o obecnej podległości administracyjnej (gmina), następnie przynależność parafialną i rodzaj własności oraz najważniejszych właścicieli. Można tu również znaleźć dane o liczbie i zawodach mieszkańców oraz głównych obiektach przemysłowych. Natomiast wiadomości o zabytkach sztuki, tak o charakterze sakralnym, jak i obronnym, zostały pominięte, gdyż były przedmiotem rozważań Autorów poprzednich tomów serii Natura i Kultura w Krajobrazie Jury.

Aleksandrowice — gmina Zabierzów; wzm. 1401, par. Morawica; własność szlachecka — w XVI w. Karnińskich, którzy urządzili tu zbór kalwiński, zniszczony w r. 1625; następnie wieś należała do Gołuchowskich, a w końcu XVII w. do Korycińskich. Potem jej właścicielem był Teofil Pawłowski (1700–1721), a po nim Franciszek Ksawery Kochanowski, i kolejno Potoccy (od r. 1762) oraz Franciszek Żeleński (schyłek XVIII w.); od końca XVI do poł. XVII w. istniała tu papiernia; A. miały w 1791 r. 208 mieszkańców, w tym 5 szlachty i 8 Żydów;

Alwernia — miasto; początkowo nazwa klasztoru, ufundowanego w r. 1616 przez Krzysztofa Korycińskiego na terenie wsi Poręba Żegota. Wokół klasztoru uformowała się z czasem osada o placowo-rynkowym układzie, która w 1777 r. otrzymała przywilej zezwalający na organizację 12 jarmarków rocznie. W r. 1795 stały tam 33 domy, które zamieszkiwało 208 osób. W połowie XIX w. była już osadą rzemieślniczą (15 garncarzy, 9 kowali, 7 rzeźników, 6 piekarzy i po 3 szewców, rymarzy i stolarzy) i zaliczano ją do miasteczek, co potwierdzono formalnie w r. 1903. Należała wtedy do Szembeków; w końcu XIX w. liczyła 524 mieszkańców; działała tu szkoła garncarstwa. A. utraciła prawa miejskie w r. 1933, odzyskała je ponownie w 1993 r. Największym zakładem przemysłowym są Zakłady Chemiczne „Alwernia”, której budowę rozpoczęto w l. 1923–24. Posiada własną parafię pod wezwaniem Stygmatów św. Franciszka z Asyżu. Dawny krajobraz, z dominantą klasztoru bernardynów, został zdegradowany od południa przez współczesne osiedle wielkoblokowe i budownictwo jednorodzinne.

Balice — gmina Zabierzów; wzm. 1229; par. Morawica; własność szlachecka — w XVI w. Bonerów, następnie Firlejów, a od poł. XVII w. Szembeków i Szymona Darowskiego (od 1783); w XVIII w. pracowały we wsi hamernia i trzacz oraz browar i młyn; stała też karczma; w XVI w. Bonerowie założyli tu zbór kalwiński. W r. 1790 stało w B. ponad 70 domów, które zamieszkiwało 540 osób, w tym 9 Żydów; w końcu XIX w. liczyły 735 mieszkańców. W XVI w. Jan Boner wybudował okazały pałac, odnowiony przez Jana Firleja, mieściła się w nim kaplica; w l. 1535–1628 papiernia; od północnej strony wsi powstał folwark zwany w XVIII w. Werychów; w XIX w. była tam gorzelnia i młyn amerykański. W okresie okupacji na gruntach wsi wybudowano lotnisko. Po II wojnie światowej majątek Radziwiłłów został częściowo rozparcelowany, a z reszty utworzono Zakład Doświadczalny krakowskiej AR; ob. pałac użytkuje Instytut Zootechniki PAN.

Będkowice — gmina Wielka Wieś; wzm. 1329; par. Bolechowice, w XIX w. Biały Kościół, ob. własna pod wezwaniem NMP Królowej; własność szlachecka — szlachta zagrodowa; w I poł. XVI w. były podzielone między 38 właścicieli. W XVIII w. stał w B. młyn, browar i 2 karczmy; w r. 1791 miały 203 mieszkańców, w tym 9 Żydów, natomiast w r. 1827 stało tu 39 domów, które zajmowało 274 osoby; w XIX w. działała w B. komora celna przy granicy austriacko-rosyjskiej.

Biały Kościół — gmina Wielka Wieś; wzm. 1326; par. własna pod wezwaniem św. Mikołaja; własność szlachecka — klucz korzkiewski; w XVIII w. 2 karczmy; 1791 liczył 126 mieszkańców; w 1827 r. miał 22 domy i 181 mieszkańców; wieś leżała na granicy Galicji i Królestwa Polskiego, w r. 1878 wzniesiono nowy kościół; w okresie staropolskim działała tu komora celna.

Bibice — gmina Zielonki; wzm. 1160; par. Zielonki, ob. własna pod wezwaniem Matki Bożej Nieustającej Pomocy; własność duchowna — klasztor norbertanek na Zwierzyńcu; rozwinięte piekarnictwo. W 1792 liczyły 244 mieszkańców; w 1845 ok. 450, w 1921—713, a w 1973 r. 1325 mieszkańców. W XVII w. wieś toczyła ostry spór z klasztorem zwierzynieckim. Od r. 1868 działała tu szkoła ludowa, założono też kółko rolnicze (1892). Wieś została w r. 1914 zburzona, gdyż była położona w pobliżu fortów. Odbudowano ją w okresie międzywojennym, jednak w r. 1927 została ponownie częściowo zniszczona w wyniku wybuchu prochowni w Witkowicach.

Bielany — ob. w granicach Krakowa; wzm. 1254; par.: Zwierzyniec; własność szlachecka (Chełmskich, następnie Lubomirskich), potem duchowna — erem kamedułów na Bielanach (od r. 1603), ufundowany przez Mikołaja Wolskiego. W r. 1680 zarejestrowano tu 2 łany kmieci, 4 zagrody i 4 komorników; w XVIII w. działała w B. cegielnia, browar i młyn oraz 2 karczmy, w 1790 liczyły 272 mieszkańców (w tym 17 zakonników w klasztorze kamedułów); w końcu XIX w. 64 domy i 389 mieszkańców. Ludność trudniła się koszykarstwem; była w B. fabryka wyrobów kaflowych. W r. 1706 przebywał w B. przez 4 dni król August II Mocny. Ob. u podnóża Srebrnej Góry wyrosło degradujące krajobraz osiedle domów jednorodzinnych.

Bolechowice — gmina Zabierzów; wzm. 1243; par. własna pod wezwaniem św. Piotra i Pawła, ob. siedziba dekanatu; własność duchowna — krakowska kapituła katedralna. W r. 1680 było tu 15 łanów kmiecych, 7 zagród z rolami i 7 bez ról oraz 9 komorników; w XVIII w. 2 karczmy, browar i młyn; w 1791 miały 395 mieszkańców.

Bronowice Małe — Polskie, wzm. 1294; par. NMP w Krakowie (do r. 1949), ob. własna pod wezwaniem św. Antoniego; własność duchowna — parafia Mariacka w Krakowie; od XIII w. do końca XIX stulecia przebiegał przez B. kanał dostarczający wodę z Rudawy do Krakowa, pracowały tu młyny i hamernia. W połowie XIX w. liczyły B. 14 rodzin kmiecych, 47 zagrodniczych i 11 chałupniczych. Są związane z legendą Młodej Polski przez śluby W. Tetmajera i L. Rydla z Mikołajczykówymi. Zostały włączone do miasta Krakowa w r. 1941; od 1991 r. dzielnica Krakowa.

Czerna — gmina Krzeszowice; wzm. 1402, par. Nowa Góra, ob. własna; własność szlachecka — klucz tenczyński, od r. 1630 duchowna — klasztor karmelitów w Czernej, ufundowany przez Agnieszkę z Tęczyńskich Firlejową. Kościół i budynki klasztorne wzniesiono w I poł. XVII w., natomiast w l. 1671–1695 trwała budowa monumentalnego, a dziś pozostającego w ruinie Mostu Diabelskiego; w 1791 liczyła 401 mieszkańców, w tym 16 zakonników;

Czernichów — siedziba gminy; wzm. 1229; par. własna pod wezwaniem Świętej Trójcy i św. Mikołaja; własność królewska — wielkorządy krakowskie; od I poł. XVI w. siedziba klucza, do którego wchodziły również wsie: Brzezinka, Kłokoczyn, Kopytówka i Przeginia; rozwinięta hodowla ryb — liczne stawy (m.in. Bonar, Zachełmny, Wielki, Podworny i jezioro Kobyłe),

folwark, w XVIII w. browar, 2 karczmy i 3 młyny (w tym jeden z tartakiem) i piec wapienny. W 1789 żyło tam 850 mieszkańców, którzy trudnili się również wyrobem galarów.

Dębnik — gmina Krzeszowice; osada rzemieślnicza, powstała na gruntach wsi Paczółtowice w XVII w., obok kamieniołomu zw. Marmurowa Góra, gdzie eksploatowano tzw. marmur, używany do budowy ołtarzy i nagrobków, m. in. w katedrze wawelskiej, oraz ozdoby siedzib magnackich. W XVI w. zarządzany przez Włochów, od r. 1644 własność klasztoru karmelitów w Czernej; w r. 1788 został na krótko wydzierżawiony przez króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. W końcu XIX w. liczył 11 domów i 65 mieszkańców.

Imbramowice — gmina Trzyciąż; wzm. 1225; par. własna pod wezwaniem św. Benedykta; własność duchowna — klasztor norbertanek w Imbramowicach; w 1791 r. folwark, 4 młyny i piła wodna, owczarnia i murowany browar oraz 442 mieszkańców, w tym 22 zakonnice; W XVIII w. przy klasztorze działała szkoła dla panien.

Iwanowice — siedziba gminy; wzm. 1228; par. własna pod wezwaniem Świętej Trójcy; własność szlachecka — w XVI w. wieś należała do Andrzeja Dłuskiego, który zamienił w r. 1551 tamtejszy kościół na zbór. W XVII w. przeszła w ręce Firlejów, a w końcu XVIII w. do Lubomirskich. Rozwinięte młynarstwo, piła wodna i folusz; chłopci z I. dostarczali do Krakowa warzywa i miód. Wieś była w XVIII w. siedzibą klucza, do którego wchodziły: Damice, Krasieniec, Poskwitów i Widoma; w 1791 r. liczyła 379 mieszkańców, a wśród nich m. in. 4 krawców, 2 tkaczy, sukiennik, kowal, kołodziej i 2 karczmarzy. Na rzekach Minożce i Płanówce były mosty, na których pobierano myto.

Jangrot — gmina Trzyciąż; wzm. 1324, par. własna pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela; własność duchowna — bp krakowski, od 1789 Skarb Rzeczypospolitej; była siedzibą klucza do którego należały: Chelm, Gołaczowy, Michałówka, Mostek, Sucha, Zarzecze i karczma Czyściec; miała 18 łąnów kmiecych i folwark, którego zabudowania stały pośrodku wsi, tam wzniesiono również browar i gorzelnię; w XVI–XVIII w. dostarczano stamtąd zboże i miód do Krakowa. W r. 1668 stało tam 62 chaty chłopskie, w tym 18 pustych, zniszczonych przez lotne piaski z Pustyni Błędowskiej; w r. 1787 liczyła 787 mieszkańców,

Jerzmanowice — gmina Jerzmanowice-Przeginia; wzm. 1335; par. własna pod wezwaniem św. Bartłomieja; własność królewska — starostwo ojcowskie. W XV w. istniał tu folwark (zanikł w XVI stuleciu), a kmiecie uprawiali 26 ról; zniszczone w okresie „potopu”, podniosły się z ruiny. W r. 1791 stało tu 137 domostw, a wieś liczyła 558 mieszkańców, w tym 17 Żydów; zachowało się wybraniectwo, które przez kilka pokoleń pozostawało w rękach rodziny Żurowskich. Wieś leżała przy trakcie krakowskim na Śląsk, była w niej karczma; mieszkańcy trudnili się furmaństwem. W XVIII w. toczyli ostry spór sądowy z posesorami starostwa ojcowskiego.

Karniowice — gmina Zabierzów; wzm. 1286; par. Bolechowice, ob. własna pod wezwaniem Matki Bożej Szkaplerznej; własność szlachecka — Tęczyńskich, następnie Mieleckich i w XVII w. Anny z Młoszowskich Pieniążkowej, potem Remerów i mieszczanina krakowskiego, lekarza Jerzego Pipana, w końcu XIX w. hr. S. Mieroszewskiego. W r. 1666 mieszkało tu 11 kmieci i 9 zagrodników oraz stała karczma. W 1791 r. wieś liczyła 174 mieszkańców. Stał tam folwark, browar, karczma i młyn; obecnie wieś o krajobrazie zdewastowanym przez budowę osiedla wielkoblokowego.

Kaszów — gmina Liszki; wzm. 1124; par. Liszki; własność duchowna — opactwo benedyktynów w Tyńcu, od r. 1786 do Skarbu Rzeczypospolitej (w kluczu Piekary); w końcu

XIX w. należał do Jana Skirlińskiego. W XVIII w. wieś toczyła wieloletni proces z opatami tynieckimi, mieszkało w niej wówczas 26 kmieci i 12 chałupników, w 1791 r. liczył 708 mieszkańców; położony przy drodze z Krakowa do Oświęcimia, 3 karczmy, rozwinięte rybołówstwo.

Korzkiew — gmina Zielonki; wzm. 1352; par. własna pod wezwaniem Narodzenia św. Jana Chrzyciela; własność szlachecka — od r. 1545 Zborowskich, a następnie Ługowskich (1574–1651) i Jordanów (do 1755 r.); potem krótko należała do podskarbiego koronnego Teodora Wessla i następnie Wodzickich. Od poł. XIX w. wieś przeszła na własność J. Sedelmajera, po nim w ręce P. Badeniego i kolejno M. Giustiniani oraz K. Guzińskiego. Pod zamkiem działał folwark i piarnia (od XVI w.). Była siedzibą klucza, do którego wchodziły: Biały Kościół, Brzozówka, Garliczka, Grębenice, Januszowice, Maszyce, Prądnik (Korzkiewski) i Przybysławice. Obok zamku stał browar, młyn, ślusarnia i karczma, od r. 1760 działała prochownia. W końcu XVIII w. miała ponad 100 mieszkańców.

Krzeszowice — miasto; wzm. 1286; par. własna pod wezwaniem św. Marcina, ob. siedziba dekanatu; własność szlachecka — Tęczyńscy (do 1637), po nich, w wyniku małżeństw przypadły Ossolińskim, następnie trzymali je Sieniawscy (od 1687), Czartoryscy (od 1731) i Potoccy (od 1816). W r. 1581 miały 14 łanów kmiecych, 4 zagrodników, 8 komorników, 3 rzemieślników; w XVI–XIX w. działała tu piarnia, była również prochownia (1627). W końcu XVIII w., z inicjatywy właścicielki — Izabeli z Czartoryskich Lubomirskiej wzniesiono tu zakład kąpielowy, wykorzystujący miejscowe źródła siarczane, który w pierwszej połowie następnego stulecia rozwinął się i zyskał popularność jako ośrodek zdrojowy. W 1791 r. liczyły 521 mieszkańców, w tym 11 szlachty i 4 Żydów. Od pierwszej połowy XIX w. odbywały się tu targi, założono szpital górniczy (1843), działał sąd powiatowy. Potoccy wzniesli okazały pałac (1857), który w okresie II wojny światowej był rezydencją gubernatora H. Franka. Od 1933 r. osada posiada prawa miejskie. Już w okresie międzywojennym pracowała tu elektrownia, czynne były wodociągi i kanalizacja. W r. 1938 K. miały 3500 mieszkańców, a w r. 1961 zamieszkiwało je 5201 osób. Obecny krajobraz został zdewastowany budową zespołów osiedli wieloblokowych.

Liszki — siedziba gminy; wzm. 1254; par. własna pod wezwaniem św. Mikołaja; własność duchowna — opactwo benedyktynów w Tyńcu, od 1786 Skarb Rzeczypospolitej (w kluczu Piekary), w końcu XIX w. należała do Jana Skirlińskiego; w XVI w. 15 rzemieślników; w XVII w. 18 kmieci, 2 zagrodników i 2 chałupników oraz 2 karczmy. W 1791 liczyły 597 mieszkańców, w tym 3 Żydów; staw „Szafraniec”; przetrwało sołectwo; w XIX w. liczba mieszkańców przekroczyła 1000, działał tu sąd powiatowy, wieś była własnością Żeleńskich.

Łazy — gmina Jerzmanowice-Przeginia; wzm. 1444; par. Jerzmanowice; najpierw pole należące do Będkowic, od XV w. wieś; własność szlachecka — szlachta zagrodowa; w 1680 dziedzice: Gorzkowski, Kępka, Głęb, Ropel, Zdzych; w końcu XVIII w. należała do Miłoszewskich. W 1791 r. liczyły 182 mieszkańców, w tym 6 szlachty i 12 Żydów, żyjących przy browarze. W okresie międzywojennym własność gen. Marcelego Truszkowskiego.

Łobzów — dawniej wieś, od r. 1910 dzielnica Krakowa; par. św. Szczepana; własność królewska — wielkorządy krakowskie; lokowany w r. 1367 na prawie niemieckim; od 1528 tradycyjna oprawa królowych; letni pałac królewski pozostawał od początku XVIII w. w ruinie. W 1791 r. żyło w Ł. 169 ludzi, w tym jedna rodzina żydowska. Z folwarku dostarczano warzywa dla Krakowa. W r. 1914 miał 1807 mieszkańców.

Michałowice — siedziba gminy; wzm. 1198; par. Więclawice, ob. własna pod wezwaniem NMP Królowej Polski; własność duchowna — prepozyt bożogrobców w Miechowie, od 1785 r.

Akademia Krakowska, w l. 1788–1791 należała do Hugona Kołłątaja, następnie do Krasickich (do r. 1875) i T. Dąbrowskiego. W r. 1609 mieszkało tu 25 rodzin kmiecych i 3 zagrodnicze, a nad Dłubnią działały 3 młyny, dwór stał w środku wsi. W 1790 r. wieś liczyła 414 mieszkańców, w tym jedną rodzinę szlachecką i jedną żydowską. Było tam rozwinięte piekarnictwo, młynarstwo i inne rzemiosła. W dniu 2 lutego 1863 r. miała tu miejsce potyczka oddziału powstańczego Apolinarego Kurowskiego z wojskiem carskim. W XIX w. w M. odbywały się targi zbożowe, od 1838 r. działała komora celna. Pod koniec ubiegłego stulecia mieszkało tu prawie 1000 osób.

Młodziejowice — gmina Michałowice; wzm. 1355; par. Więclawice; własność szlachecka — w średniowieczu należały do Minockich, następnie do Młodziejowskich herbu Starykoń i ponownie do Minockich. Od r. 1583 — do Jacka Młodziejowskiego herbu Ślepowron, późniejszego podskarbiego koronnego, który wybudował tam okazały dwór. W XVI w. M. były ośrodkiem arianizmu. Od początku XVII w. wieś należała do Lanckorońskich, następnie Olszanickich (1741–67), Józefa Borzęckiego, a w końcu XVIII w. Ankwiczków. Od r. 1559 do „potopu” szwedzkiego działała tu papiernia, w 1791 r. stał tam dwór, browar, karczma i młyn oraz zamieszkiwało 147 osób, w tym 11 szlachty i 8 Żydów. W r. 1827 liczyła 16 domów i 128 mieszkańców.

Modlnica — dawniej Modlnica Wielka; gmina Wielka Wieś; wzm. 1289; par. własna pod wezwaniem św. Wojciecha; dziedzina mieszczańskiej rodziny Salomonów (1503–1582), następnie należała do Mikołaja Fogelwedera, Stanisława Kucharskiego (pocz. XVII w.), Słupskich, i w końcu tego stulecia do Franciszka Jordana z Zakliczyna. W XVIII w. była własnością Łętowskich, a następnie Konopków. W końcu XVI w. żyło w M. 9 rodzin kmiecych, 7 zagrodników i 3 chałupników, natomiast w r. 1789 mieszkało tam 320 osób, w tym 11 Żydów. W r. 1880 wieś miała 537 mieszkańców. W XIX w. była tu austriacka komora celna.

Mydlniki — od r. 1973 w granicach miasta Krakowa; wzm. 1286; par. św. Szczepana, ob. własna pod wezwaniem Matki Bożej Nieustającej Pomocy; własność szlachecka: w XVI w. Stanisława Dębnickiego, następnie mieszczanina krakowskiego Erazma Dangiela i jego siostrzeńca Pernusa (I poł. XVII w.) oraz kolejno Piotra Łuczyckiego, Franciszka Łodzińskiego (od r. 1682) i Stanisława Skarszewskiego; od r. 1693 należały do Anny Zbąskiej, a w końcu XVIII w. trzymał wieś kolejno Szymon Darowski i Ignacy Trzebiński. W XVII w. pracowała nad Rudawą szabelnia, łaźnia i młyn o 3 kołach. W r. 1791 żyło tam 226 osób, stał dwór, browar, młyn i karczma; wiek później liczyły M. 323 mieszkańców. Dostarczano stąd jarzyny dla Krakowa.

Nowa Góra — gmina Krzeszowice; wzm. 1276; dawniej miasto, od czasu I wojny światowej wieś; par. własna pod wezwaniem Zesłania Ducha Świętego, siedziba dekanatu, ob. dekanat Krzeszowice; własność królewska, potem szlachecka — dobra tenczyńskie. W r. 1509 N.G. otrzymała przywilej na 1 jarmark, w r. 1658 na 4 następne. W r. 1662 liczyła 250 mieszkańców, a w 1791 r. w 134 domach mieszkało tam 697 osób, w tym 2 księży i 6 Żydów. W l. 1794–95 zanotowano tu 22 tkaczy, 21 garbarzy i 8 szewców. Na gruntach miejskich od strony wsi Płoki eksploatowano galman. Miasteczko strawił pożar w r. 1875. W 1921 r. liczyło 1231 mieszkańców, a w 1961 r. żyło tam 2400 osób.

Ojców — gmina Skala; nazwa zamku i starostwa ze wsiami: Bębło, Gotkowice, Jerzmanowice, Kowalików, Prądnik, Smardzowice, Swywola z Hamernią, Świńczów i Wielka Wieś, własność królewska; wzm. 1370; par. Smardzowice, ob. filia par. w Skale; pod zamkiem uformowała się osada o tej samej nazwie (zwana też niekiedy Podzamczem). We wsi i na zamku mieszkało w 1789 r. 89 osób. Nad Prądnikiem stały liczne młyny i tartak. Powstałe tam osady (Prądnik Czajowski, Prądnik Ojcowski) weszły z czasem w skład O. W pierwszej poł. XIX w. wieś została sprzedana K. Wolickiemu, liczyła wtedy 82 mieszkańców (1827). Następnie należał O. do W. Prebendowskiego, a od r. 1859 do hr. A. Przeździeckiego. Po zniszczeniach r. 1863 przeszedł

w ręce kupców wrocławskich — niejakiego Adlera i Staubów; później był własnością Franciszka Huntley de Gordona (1883–1888) i Krasieńskich. Przed II wojną światową należał do ks. Ludwika Czaratoryskiej. Od założenia w 1855 r. pierwszego zakładu kąpielowego zaczęła się kariera O. jako uzdrowiska, w l. 1878–1884 powstał park zdrojowy; po II wojnie zaniedbany. W 1956 r. mieszkało tam ponad 500 osób, a obecnie ok. 250. Od 1956 r. leży w granicach parku narodowego.

Olszanica — ob. w granicach miasta Krakowa; wzm. 1254; par. Zwierzyniec, ob. własna pod wezwaniem Matki Bożej Częstochowskiej; własność duchowna — klasztor norbertanek na Zwierzynku pod Krakowem. W XVI–XVIII w. wieś toczyła ostry spór z klaszturem zwierzynieckim, odmawiając wielokrotnie odrabiania pańszczyzny. W r. 1835 zamieniono tutejszym chłopom pańszczyznę na czynsz. W 1791 r. zamieszkała przez 450 osób. We wsi był folwark, karczma i młyn. W XIX w. utrzymywała się głównie z dostarczania nabiału do Krakowa. Liczyła w r. 1880 740 mieszkańców.

Paczółtowie — gmina Krzeszowice; wzm. 1335; par. własna pod wezwaniem Nawiedzenia NMP; własność szlachecka, następnie duchowna — były w posiadaniu Seweryna Bonera (1528), Katarzyny Tęczyńskiej-Bonerowej i jej drugiego męża Stanisława Barziego; posiadał je mieszczanin krakowski Erazm Eichler, a po nim od r. 1578 Feliks Czerski i następnie Łaszczowie, od których przejął wieś za długi kupiec krakowski Melchior Gerstman (1627). Od niego wykupiła P. Agnieszka Tęczyńska-Firlejowa i przekazała karmelitom w Czernej (1630). We wsi było w XVII w. 9 łąnów kmiecych, 6 zagrodników i 2 komorników; w 1791 r. zamieszkiwało tam 516 osób, a wiek później ok. 850 ludzi.

Piekary — gmina Liszki; wzm. 1286; par. Tyniec, od 1783 Liszki; własność duchowna — opactwo benedyktynów w Tyńcu, od 1786 Skarb Rzeczypospolitej; siedziba klucza, do którego wchodziły wsie: Liszki, Kaszów i Nowa Wieś. W końcu XVII w. mieszkało w P. 3 kmieci, 10 zagrodników i 7 chałupników; w 1791 r. liczyła 362 mieszkańców, w tym 8 szlachty i 4 Żydów mieszkających w karczmie, wiek później — prawie 500 osób.

Pisary — gmina Zabierzów; wzm. 1319; par. Rudawa; własność szlachecka: dziedzina Pisarskich, którzy w poł. XVIII w. odstąpili jej część biskupowi kamienieckiemu Stefanowi Rupniewskiemu i Dobrzańskim-Trembeckim; w I. poł. XIX w. własność Franciszka Grünbauma i Samsona Frankla, a następnie Potockich (od 1848). Należało do nich kilka stojących nad Rudawą młynów. Mieszkańców P. wyniszczyło morowe powietrze w r. 1710. W 1791 r. liczyły 136 osób, w tym 8 szlachty i 1 rodzinę żydowską, prowadzącą karczmę. W r. 1900 mieszkało tam 242 osoby, a w 1946 — 347 osób.

Poręba Żegoty — gmina Alwernia; wzm. 1326; par. własna po wezwaniu św. Marcina i św. Małgorzaty; własność szlachecka: Porębskich (XVI w.), następnie Korycińskich, Szwarzenbergów-Czernych (XVIII w.) i Szembeków. W r. 1684 mieszkało tu 8 kmieci, 9 zagrodników, 7 chałupników i 5 komorników. W 1791 r. liczyła 312 mieszkańców, w tym 14 Żydów, którzy prowadzili browar i 2 karczmy; rozwinięte garncarstwo. W XIX w. stały tu 3 młyny wodne; w końcu tego stulecia w 182 domach żyło prawie 1500 osób (w tym kilkanaście wyznania mojżeszowego).

Przegonia — gmina Jerzmanowice-Przegonia; wzm. 1228; par. własna pod wezwaniem Zbawiciela i św. Jana Nepomucena; własność szlachecka — do klucza Pieskoskańskiego (zob.: Sułoszowa). W 1789 r. mieszkało we wsi 662 osoby, w r. 1827 zaś zarejestrowano tu 104 domy i 761 mieszkańców, natomiast w końcu XIX w. żyło w P. ponad 1000 ludzi. Obecnie wzniesiono tam nowy budynek szkolny o neoregionalnej formie architektonicznej.

Raciborowice — gmina Michałowice; wzm. 1230; par. własna pod wezwaniem św. Małgorzaty; własność duchowna — krakowska kapituła katedralna. W r. 1668 pracowało tu kilku piekarzy; osada w 1791 r. liczyła 180 mieszkańców. Nad Dłubnią pracowały 2 młyny, we wsi działały 2 karczmy i browar. W końcu XIX w. stało tu 46 domów, które zamieszkiwało 316 mieszkańców.

Raclawice — gmina Jerzmanowice-Przeginia; wzm. 1389; par. własna pod wezwaniem Narodzenia NMP; własność królewska — starostwo rabsztyńskie. We wsi było wybraniectwo. U schyłku XVIII w. osada toczyła spór sądowy z posesorami starostwa, a wyrok sądu był dla niej pomyślny. W 1792 r. liczyła 725 mieszkańców. We wsi działał browar, gorzelnia i 5 młynów wodnych. W r. 1827 miała 143 domy, w których mieszkało 972 osoby.

Radwanowice — gmina Zabierzów; wzm. 1329; par. Rudawa; własność szlachecka — szlachta zagrodowa. W końcu XVIII w. miały 44 dziedziców; w 1789 r. mieszkało tam 317 osób, w tym 24 Żydów, którzy prowadzili browary. W 1824 było w R. 5 szynków, a wkrótce wzniesiono jeszcze 3 następne. W II poł. XIX w. większość gruntów należała do 3 właścicieli. W początkach XX w. przeprowadzono częściową meliorację. W dniu 21 lipca 1943 hitlerowcy bestialsko zamordowali 30 osób. W 1946 wieś miała 628 mieszkańców.

Regulice — gmina Alwernia; wzm. 1326; par. własna pod wezwaniem św. Wawrzyńca; własność szlachecka — rodziny Regulickich, następnie Szembeków, od końca XVIII w. należała do klasztoru franciszkanek św. Andrzeja w Krakowie. W 1791 r. w 100 domach mieszkało 608 mieszkańców. Przy folwarku stał browar. We wsi działały 3 młyny z tartakami, rozwinięte garncarstwo.

Rudawa — gmina Zabierzów; wzm. 1185; par. własna pod wezwaniem Wszystkich Świętych; własność duchowna — krakowska kapituła katedralna. Położona przy drodze na Śląsk. W 1789 r. mieszkało tam 428 osób (w tym 7 Żydów), w 1852 miała 542 mieszkańców, w r. 1910 714, a w 1946 – 1055. W XIX w. pracowały tam 2 niewielkie tartaki. W 1939 spłonęły 22 domy, a stację kolejową zniszczył wybuch bomby.

Rybna — gmina Czernichów; wzm. 1337; par. własna pod wezwaniem św. Kazimierza; własność duchowna — opactwo benedyktynów w Tyńcu. W 1790 r. mieszkało tu 738 osób, w tym 10 Żydów; przetrwało sołectwo. Wiek później wieś liczyła już ponad 1700 mieszkańców.

Rząska — gmina Zabierzów; wzm. 1388; par. św. Szczepana w Krakowie, ob. własna pod wezwaniem św. Antoniego; własność szlachecka. W końcu XVIII w. należała do archibrezbitera kościoła NMP w Krakowie i Józefa Ankwicza, a u schyłku XIX stulecia do hr. Marii Zamoyskiej. W r. 1791 liczyła 215 mieszkańców.

Sanka — zw. też dawniej Sosnka; gmina Krzeszowice; wzm. 1269; par. własna pod wezwaniem św. Jakuba; własność szlachecka. W l. 1581–1625, z inicjatywy dziedzica Adama Świerczowskiego, miejscowy kościół był zborem kalwińskim. W 1791 r. liczyła 335 mieszkańców.

Sąspów — gmina Jerzmanowice-Przeginia; wzm. 1326; par. własna pod wezwaniem św. Katarzyny; własność szlachecka — klucz Pieskoskański (zob.: Sułoszowa), do końca XVII w. przetrwały tu jeszcze 2 działy szlachty zagrodowej: części Jakuba i Stefana Załków oraz Krzysztofa Sąspowskiego. We wsi był folwark, 6 1/2 łąnów kmiecych i 6 zagród oraz 2 komorników. W 1791 r. S. liczył 436 mieszkańców. Leżał przy trakcie olkuskim.

Sieciechowice — gmina Iwanowice; wzm. 1229; par. własna pod wezwaniem św. Andrzeja; własność szlachecka: osada należała w 1581 r. do Marka Minockiego i Jana Płazy; spłonęła ok. r. 1580. W końcu XVIII w. trzymał ją Antoni Bobrownicki miecznik krakowski. W 1790 mieszkało tu 353 osób. Działały młyny, tartaki i folusz do folowania sukna oraz stacja pocztowa.

Skała — miasto; par. własna pod wezwaniem św. Mikołaja, siedziba dekanatu; własność duchowna — klasztor klarysek św. Andrzeja w Krakowie; lokowane na prawie niemieckim w 1257 r.. W 1622 r. S. miała 110 mieszkańców, którzy trudnili się rzemiosłem i handlem. Kilkakrotnie podupadała w wyniku pożarów (1611, 1763). W celu podniesienia z ruiny otrzymała w r. 1786 przywilej od króla Stanisława Augusta Poniatowskiego na organizację corocznie 5 nowych jarmarków. W 1789 liczyła 612 mieszkańców. W 1791 r. pracowało tam 8 rzeźników, 15 szewców, 12 knapów, 4 cieśli, 3 kowali, 3 krawców, 2 kołodziejów i 1 rymarz. Znana była w XIX w. z wyrobu kaszy tatarskiej i powideł oraz z handlu bydłem. Miasteczko utraciło prawa miejskie w r. 1869. Mieszkało tam wówczas około 1000 osób. Mimo to ludności przybywało nadal, skoro w r. 1921 zarejestrowano w S. 3593 mieszkańców, w tym 604 wyznania mojżeszowego.

Sułoszowa — siedziba gminy; wzm. 1315; par. ob. pod wezwaniem Serca Jezusowego i św. Wawrzyńca; własność szlachecka — klucz Pieskoskański. W średniowieczu należała do Szafranców herbu Starykoń, od r. 1608 do Macieja Łubnickiego, a następnie do Zebrzydowskich i Wielopolskich (od 1655 r.). S. była największą wsią w okolicach Krakowa, w połowie XV w. rozciągała się na 80 łanach. W 1791 r. liczyła (wraz z mieszkańcami zamku w Pieskowej Skale) 2140 osób; stało tam wówczas 381 chałup. Pracowały 2 folwarki i 3 karczmy, a nad Prądnikiem tartak i 4 młyny.

Szklary — gmina Jerzmanowice-Przeginia; wzm. 1329; par. Raclawice, ob. własna pod wezwaniem św. Maksymiliana Marii Kolbego; własność królewska, w r. 1590 została wyłączona ze starostwa ojcowskiego i przekazana jako samodzielna dzierżawa Marcinowi Borzęckiemu. W końcu XVI w. 16 kmieci uprawiało tu 8 łanów. Mieszkało we wsi w 1792 r. 290 osób, w tym 5 Żydów. Stał dwór, browar, młyn i karczma.

Tenczynek — gmina Krzeszowice; wzm. 1319; par. ob. własna pod wezwaniem św. Katarzyny; własność szlachecka: centrum dóbr Tęczyńskich. Po wymarcu linii męskiej (1637) dostał się wraz z całym kluczem w ręce Opalińskich, następnie przeszedł na Sieniawskich (1687) i Czartoryskich (1731), a od r. 1816 był własnością Potockich. W XVII w. działały pod zamkiem szabelnia i papiernia, zniszczona przez powódź w r. 1710. Wieś została zrujnowana przez Szwedów w 1656 r., spaliła się również w r. 1720. W r. 1710 jej mieszkańców zdziesiątkowało morowe powietrze. W r. 1789 mieszkało tu 467 osób, w tym 1 rodzina żydowska. U schyłku XVIII w. stał w T. dwór, karczma, browar, 2 młyny i tartak. Zaczęto wtedy eksploatację węgla kamiennego, a wybudowana wówczas kopalnia była przez cały w. XIX największą kopalnią Hrabstwa Tenczyńskiego. Obok niej, sprzedanej w r. 1862 J. Zdanowiczowi, funkcjonowały w II poł. XIX w. kopalnie „Kmita”, „Barbara” i „Andrzej”.

Tyniec, wieś — gmina Liszki; wzm. 1124; par. własna pod wezwaniem św. Andrzeja; własność duchowna — opactwo benedyktynów w Tyńcu. Spalona w okresie „potopu” przez Szwedów i Rakoczego. Klasztor i wieś były punktem oporu konfederatów barskich. T. zniszczony przez wylew Wisły w r. 1813; po kasacie klasztoru (1816) był krótko siedzibą diecezji. Ostatecznie opuszczony klasztor spłonął w r. 1831, a położona przy nim wieś podupadła. Kościół odzyskał ruiny w r. 1903, a w r. 1939 benedyktyni powrócili do T. Obok przeprawy przez Wisłę działały od wczesnego średniowiecza karczmy. W XV w. mieszkało we wsi T. 14 zagrodników i 9 chałupników, a łącznie z zakonnikami i personelem administracyjnym T. liczył ok. 300

mieszkańców. W gospodarstwie przykasztoznym wyróżniały się winnice. Uprawiano rybołówstwo na Wiśle, prowadzono hodowlę ryb w stawach. W końcu XVII w. mieszkało we wsi 14 zagrodników i 39 chałupników. Wiek później żyło tu ok. 800 mieszkańców, doliczono się 137 domostw. W XIX w. działała w T. austriacka komora celna. Od r. 1901 folwark należał do tzw. Funduszu Religijnego, a w r. 1938 został przekazany ss. felicjankom.

Ulina Wielka — gmina Gołcza; wzm. 1252; par. własna; własność szlachecka: jej dziedzicem był m.in. Piotr Krasowski (koniec w. XVI), następnie krakowski mieszczanin Reynekier, a po nim Gołuchowscy i Elżbieta Przerębska (od r. 1688). Mieszkało tam wówczas 5 rodzin kmiecyh i 6 zagrodniczych. W końcu XVIII w. wieś należała do Ignacego Lisickiego i niejakiego Zakrzewskiego; w 1787 r. liczyła 139 mieszkańców, w tym 4 Żydów.

Wola Justowska — dawniej zw. też W. Chełmska; od r. 1941 w granicach miasta Krakowa; wzm. 1304; par. Zwierzyniec, ob. własna pod wezwaniem Matki Bożej Królowej Polski; własność szlachecka. Od II poł. XVII w. pracowała tu hamernia, wyrabiano w niej naczynia browarniane i blachę miedzianą. W XVI stuleciu należała do Chełmskich, w końcu zaś XVIII w. była własnością starościny barcickiej Moszkowskiej, a następnie Wielowiejskich. Liczyła w 1787 r. 281 mieszkańców, w tym 14 Żydów.

Zabierzów — siedziba gminy; wzm. 1254; par. Modlnica Wielka, ob. własna pod wezwaniem św. Franciszka z Asyżu; własność duchowna — klasztor norbertanek na Zwierzyńcu pod Krakowem. W 1789 r. liczyła 444 mieszkańców. Osada położona przy drodze na Śląsk.

Zalas — dawniej zwany też Zalesie; gmina Krzeszowice; wzm. 1228; par. własna pod wezwaniem św. Marii Magdaleny; własność szlachecka: dobra tenczyńskie. W 1791 r. liczyła 748 mieszkańców, w tym kilkunastu Żydów. Znana z garncarstwa, u schyłku XVIII w. trudniło się tym 30 majstrów, a w ciągu następnego stulecia liczba rzemieślników wzrosła dwukrotnie.

Zielonki — siedziba gminy; wzm. 1260; parafia własna pod wezwaniem Narodzenia NMP; własność królewska — wielkorządy krakowskie. Od r. 1521 wieś i folwark zwany Marszowiec trzymał w zastawie Jan Boner, natomiast w II połowie XVI w. dobra te pozostawały w dzierżawie Wespazjana Dottuli, a następnie (od r. 1574) Karola Soderiniego i innych. Dopiero w r. 1679 powróciły pod bezpośrednią administrację wielkorządców. Rozwinęło się tu znacznie piekarnictwo, skoro w XVI w. było w parafii Z. aż 50 piekarzy, którzy wywozili swoje produkty do Krakowa. Na ich potrzeby pracowały nad Prądnikiem liczne młyny. W 1789 r. wieś liczyła 463 mieszkańców. Zachowało się sołectwo. Do Krakowa dostarczano m. in. miód.

Wykaz zastosowanych skrótów

ob.	→ obecnie
par.	→ parafia
poł.	→ połowa
wzm.	→ wzmiankowana (y)
zw.	→ zwany

opr. Zdzisław Noga

BIBLIOGRAFIA

wybór

ŹRÓDŁA

- Baranowski I.T., *Powinności generalne klucza jangrodzkiego z 1789 r.* (w:) *Materiały do dziejów wsi polskiej*, z. 1, Warszawa 1909.
- Bogdanowski J., *Szkicowniki*. Zespół rysunków i zapisów z lat 1953–1958, dotyczących podkrakowskich obszarów Jury. Rkpsy w posiadaniu Autora.
- Cygankiewicz J., *Wiersze z powinszowaniami z Sułoszowej (pow. Olkusz)*, 1906. (w:) Archiwum Muzeum Etnograficznego w Krakowie [Dalej: ME].
- Dąbrowski S., *Uwagi o stanie i warunkach rozwoju przemysłu ludowego w okolicach Ojcowa*, 1933, ME.
- Homicki A., *Rachunki hamerni na Woli Justowskiej 1658-1660*, „Małopolskie Studia Historyczne”, R. 3, 1960, z. 3/4.
- Inwentarz wsi Modlnica z 1582 r.* (w:) *Materiały do dziejów rolnictwa w Polsce w XVI i XVII wieku*, wyd. B. Chomętowski, t. 2, Warszawa 1876.
- Inwentarze dóbr ziemskich województwa krakowskiego 1576–1700*, wyd. A. Kamiński, A. Kiełbicka, S. Pańków, Warszawa 1956.
- Księga dochodów beneficjów diecezji krakowskiej z roku 1529 (tzw. Liber retaxationum)*, wyd. Z. Leszczyńska-Skrętowa, Wrocław 1968.
- Księgi przyjęć do prawa miejskiego w Krakowie 1507–1572*, wyd. A. Kiełbicka i Z. Wojaś, Kraków 1993.
- Lustracja dróg województwa krakowskiego z roku 1570*, wyd. B. Wyrozumską, Wrocław 1971.
- Lustracja województwa krakowskiego 1564*, wyd. J. Małecki, t. 1–2, Warszawa 1964.
- Lustracja województwa krakowskiego 1789*, cz. 1–2, wyd. A. Falniowska-Gradowska i I. Rychlikowa, Kraków 1962–1963.
- Materiały do opisu wsi w pow. krakowskim położonych pod względem historycznym, geograficznym, ekonomicznym i etnograficznym zebrane w latach 1893 i 1894*, ME.
- Materiały etnograficzne z Czulowa (pow. Kraków) — zwyczaje rodzinne, zwyczaje na Boże Narodzenie, wierzenia, piosenki*, spisał F. Popiołek, 1882, ME.
- Materiały z badań terenowych woj. krakowskie*, zebrał Cz. Witkowski, 1961, ME.
- Materiały z badań terenowych woj. krakowskie*, zebrał J. Czajkowski, 1960, ME.
- Nazwy miejscowe w Filipowicach i Woli Filipowskiej*, odpowiedź na ankietę opracował A. Herrloth, 1901, ME.
- Opis wigilii, zagadki, piosenki, przesady z Morawicy (pow. Kraków)*, spisał J. Szczurek, 1885, ME.
- Ordynacje i ustawy wiejskie z archiwów Metropolitalnego i Kapitulnego w Krakowie, 1451–1689*, wyd. S. Kuraś, Kraków 1960.
- Rachunki budowy zamku krakowskiego 1535*, wyd. O. Łaszczyska, Kraków 1952.

- Regulice — opowiadania, nazwy miejscowe, gwara, odpowiedź na ankietę* oprac. K. K i r s c h n e r, 1901, ME.
- Rejestr poborowy woj. krakowskiego 1629*, wyd. pod red. S. I n g l o t a, Wrocław 1956.
- Rejestr poborowy woj. krakowskiego 1680*, wyd. pod red. S. I n g l o t a, Wrocław 1959.
- Rozmaitości, drobnostki, żarty z Krzeszowic*, spisał W. K o s i ń s k i, pocz. XX w. ME.
- Sprawy sądowe poddanych klasztoru OO. karmelitów w Czernej 1663–1717*, wyd. B. U l a n o w s k i (w:) *Starodawne Prawa Polskiego Pomniki*, t. 12, Kraków 1921.
- T r e p k a N e k a n d a W., *Liber generationis plebeanorum*, wyd. W. D w o r z a c z e k, Wrocław 1963.
- Polska XVI wieku pod względem geograficzno - statystycznym. Źródła Dziejowe*, t. XIV, Małopolska, t. 3, opr. A. P a w i ń s k i, Warszawa 1886.

OPRACOWANIA

- Atlas miejskiego województwa krakowskiego*, Kraków 1979.
- B a n a ś H., *Bibicka pieśń: ludowe zwyczaje, obrzędy, wierzenia, legendy, przysłowia, pieśni, przyspiewki, pastoralki, wiersze wsi podkrakowskiej na przykładzie Bibic*, Bibice 1995.
- B i e n i a r z ó w n a J., *Walka chłopów w ziemi krakowskiej*, Warszawa 1953.
- B i e n i a r z ó w n a J., M a ł e c k i J. M., *Dzieje Krakowa*, t. 2, Kraków 1984.
- B o g d a n o w s k i J., *Malowane chałupy w architekturze krajobrazu wsi podkrakowskiej. Ich formy i postępujący zanik*, „Teka Komisji Urbanistyki i Architektury” [Teka KUiA], t. IV, 1970.
- T e n ż e, *Przemiany architektoniczne wili na Woli Justowskiej*, „Rocznik Krakowski”, t. 46, 1975.
- T e n ż e, *Sztuka obronna* (w:) *Natura i Kultura w Krajobrazie Jury*, Kraków 1993.
- T e n ż e, *Średniowieczne wsie placowe pod Krakowem w świetle planów katastralnych*, Zeszyty Naukowe AGH, Geodezja, t. 63, 1981.
- B o g d a n o w s k i J., G r u d n i e w i c z D., *Uproszczona karta krajobrazu wsi dla katalogu budownictwa*, Teka KUiA., t. XXVI, 1993/94, s. 59-70.
- B o g d a n o w s k i J., K o r n e c k i M., *Katalog zabytków budownictwa przemysłowego w Polsce. Powiat Kraków*, Wrocław 1961.
- B o g d a n o w s k i J., Ł u c z y ń s k a - B r u z d a M., P a j a k B., *Studium subregionów kulturowych regionu krakowskiego jako przesłanka do wytycznych Głównego Architekta Wojewódzkiego do projektowania architektonicznego*, Kraków 1991 - 92, Archiwum IAK PK.
- B u d k a W., *Papiernia w Balicach*, „Archeion”, 1935.
- T e n ż e, *Papiernia w Młodziejowicach* (w:) *Studia nad książką poświęcone pamięci K. Piekarskiego*, Wrocław 1962.
- T e n ż e, *Papiernia w Mniszku*, „Przegląd Papierniczy”, 1951.
- T e n ż e, *Papiernia w Podchełmiu*, „Archeion”, 18, 1948.
- T e n ż e, *Papiernie w województwie krakowskim*, „Silva Rerum”, t. 5, 1930.
- T e n ż e, *Z dziejów papiernictwa krakowskiego w XVII wieku* (w:) *Prace z dziejów Polski feudalnej ofiarowane R. Grodeckiemu*, Warszawa 1960.
- Budowle włościan w Dolinie Ojcowskiej*, „Tydzień Piotrkowski”, XXIII, 20.
- B u k o w s k i W., *Salomonowie herbu Łabędź. Ze studiów nad patrycjatem krakowskim wieków średnich* (w:) *Cracovia Polonia Europa. Studia z dziejów średniowiecza ofiarowane Jerzemu Wyrozumskiemu w sześćdziesiątą piątą rocznicę urodzin i czterdziestolecie pracy naukowej*, Kraków 1995.
- B y s t r o ń J. S., *Pieśni ludu polskiego*, Kraków 1924.
- C h r z a n o w s k i T., K o r n e c k i M., *Sztuka Ziemi Krakowskiej*, Kraków 1982.
- C i o ł e k G., *Regionalizm w budownictwie wiejskim w Polsce*, t. I-II, Kraków 1984.

- Cynarski S., *Początki kariery Wielopolskich* (w:) *Spółeczeństwo Staropolskie*, t. 2, Warszawa 1979.
- Czajkowski J., *Budownictwo wiejskie w krakowskim*, „Materiały Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku”, nr 21, 1975.
- Tenże, *Budownictwo wiejskie w pn. części krakowskiego w XVIII w.*, „Rocznik Muzeum Etnograficznego w Krakowie”, t. 5, 1974.
- Tenże, *Z badań nad budownictwem wiejskim w olkuskim*, „Rocznik Muzeum Etnograficznego w Krakowie”, t.2, 1967.
- Tenże, *Ze studiów nad historycznym rozwojem domu wiejskiego w południowej Polsce*, „Polska Sztuka Ludowa”, nr 1, 1980.
- Dąbrowska G., *W kręgu polskich tańców ludowych*, Warszawa 1979.
- Dolina Prądnika, Pieskowa Skała, Kraków, Ojców, 1907.
- Dom jak marzenie*, Katalog projektów domów jednorodzinnych, pod red. A. Rymonta, Kraków 1994.
- Dubiel L., *Wola Filipowska w powiecie chrzanowskim. Materiały do monografii wsi*, 1939.
- Dwór polski w XIX w. Zjawiska historyczne i kulturowe*, opr. zbiorowe, Warszawa 1995.
- Dzieje Olkusza i regionu olkuskiego*, pod red. F. Kiryka i R. Kołodziejczyka, t. 1–2, Warszawa 1978.
- Dzięgiel L., *Malowane kafle z Rybnej*, „Polska Sztuka Ludowa”, nr 2, 1954.
- Etnografia Polski. Przemiany kultury ludowej*, Wrocław 1981.
- Falniowska-Gradowska A., *Hamernie prądnickie w XVIII w.*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” [KHKM], R. 22, 1974, nr 3.
- Taże, *Materiały do dziejów ośrodka garncarskiego we wsi Zalas hrabstwa tenczyńskiego*, „Polska Sztuka Ludowa”, 31, nr 4, 1977.
- Taże, *Mieszkańcy doliny Prądnika* (w:) *Spółeczeństwo Staropolskie*, t. 1, Warszawa 1976.
- Taże, *Ojców w dziejach i legendzie*, Ojców 1995.
- Taże, *Prochownie w dolinie Prądnika w XVIII i pierwszej połowie XIX w.*, KHKM, R. 23, 1975, nr 1.
- Taże, *Świadczenia poddanych na rzecz dworu w królewskich województwach krakowskiego w drugiej połowie XVIII wieku*, Wrocław 1964.
- Taże, *Ze studiów nad wsią ziemi krakowskiej*, „Lud”, t. 61, 1977.
- Fischer A., *Zwyczaje pogrzebowe ludu krakowskiego*, Lwów 1921.
- Gałęzowski T., Ekielski S., *Odbudowa wsi polskiej*, Warszawa 1914.
- Grodziska K., *Ojców i Dolina Prądnika w powstaniu styczniowym*, „Prądnik. Prace i Materiały Muzeum im. prof. Władysława Szafera”, t. 10, 1995.
- Grodziski S., *Historia ustroju politycznego Galicji 1772-1848*, Wrocław 1971.
- Gutaker K., *Tęczyński. Dramatyczne dzieje bałtyckiego dyplomaty*, Warszawa 1993.
- Janota E., *Lud i jego zwyczaje*, Lwów 1878.
- Kamoccy M. J., *Z zagadnień etnografii województwa krakowskiego*, Kraków 1972.
- Karaś M., *Powieści ludu krakowskiego*, Kraków 1959.
- Kiryk F., *Cechowe rzemiosło metalowe. Zarys dziejów do 1939 r.*, Kraków 1972.
- Kiryk F., Kryszalowicz U., *Rzemiosło krzeszowickie na tle dziejów wsi i miasta*, Krzeszowice 1986.
- Kłodziński A., *Tęczyńscy. Pogląd na rozwój, zamożność i znaczenie rodu* (w:) Sprawozdania Komisji do badania historii sztuki w Polsce, t. 9, Kraków 1915.
- Kolberg O., *Krakowskie*, t. 1 (w:) *Dzieła Wszystkie*, Warszawa 1976.
- Kornecki M., *Sztuka sakralna* (w:) *Natura i Kultura w Krajobrazie Jury*, Kraków 1993.
- Tenże, *Zamki i dwory obronne Ziemi Krakowskiej*, Kraków 1966.
- Kostrowicki S., *Środowisko przyrodnicze, a stan zagospodarowania* (w:) *Uwarunkowania środowiska w planowaniu przestrzennym*, konferencja PZiTR, Kraków 1970.
- Krakowskie Parki Krajobrazowe*, pod red. S. Michalika, Kraków 1996.
- Kubala L., *Wojna szwedzka*, Lwów 1913.

- K u l a W., *Szkice o manufakturach w Polsce XVIII w.*, Warszawa 1956.
- K u l c z y k o w s k i M., F r a n c i c M., *Kraków jako ośrodek towarowy Małopolski zachodniej w drugiej połowie XVIII wieku*, Warszawa 1963.
- Kultura ludowa Krakowa i regionu krakowskiego*, Sesja naukowa Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego 13-15 IX 1976, „Lud”, t. 61, 1977.
- K u t r z e b a - P o j n a r o w a A., *Tradycyjna społeczność wiejska w procesie przemian współczesnych. Studium wsi Mników powiatu krakowskiego*, Wrocław 1968.
- K w a s n i e w i c z K., *Doroczne i rodzinne zwyczaje na tle współczesnych przeobrażeń wsi podkrakowskiej*, „Prace Komisji Socjologicznej”, Warszawa 1979.
- T e n ż e, *Przemiany zwyczajów ludowych*, „Lud”, t. 61, 1977.
- K w i a t k o w s k a - B a s t e r B., *Chaty tynieckie*, „Rocznik Krakowski”, t. 51, 1987.
- K w i a t k o w s k a - B a s t e r B., B a s t e r Z. K., *Tyniec u progu tysiąclecia*, Kraków 1994.
- L a b e r s c h e k J., *Osadnictwo średniowieczne w świetle źródeł pisanych (w:) Natura i Kultura w Krajobrazie Jury*, t. 4, Kraków 1995.
- L e ś n i a k F., *Wielkorządcy krakowscy XVI - XVIII wieku. Gospodarze zamku wawelskiego i majątku wielkorządczego*, Kraków 1996.
- L o u i s J., *Wieś Paczółtowice (monografia)*, „Czas”, 1874, nr 189, 190, 192 i następne.
- Ł e p k o w s k i J., *Przegląd krakowskich tradycji, legend, nabożeństw, zwyczajów, przysłów i właściwości*, Kraków 1866.
- Ł u c z y Ń s k a - B r u z d a M., *Wartości kulturowe Ojcowskiego Parku Narodowego, analiza form, problemy ich zachowania*, „Teka KUiA”, t. XII, 1987.
- Ł u c z y Ń s k a - B r u z d a M., M y c z k o w s k i Z., *Subregionalizacja cech budownictwa jako przyczynek do kontynuacji tradycji we współczesnej architekturze regionalnej (na przykładzie Jurajskich Parków Krajobrazowych)*, Tamże, t. XXVI, 1993/94.
- Ł u c z y Ń s k a - B r u z d a M., M y c z k o w s k i Z., S a d o w s k a E., Ś r o d u l s k a - W i e l g u s J., *Katalog form budownictwa w obszarze Zespołu Jurajskich Parków Krajobrazowych*, „Teka KUiA”, t. XXII, 1988.
- M a d u r o w i c z H., P o d r a z a A., *Regiony gospodarcze Małopolski zachodniej w drugiej połowie XVIII wieku*, Wrocław 1958.
- M a j e w s k i A., *Pieskowa Skała*, Teka Konserwatorska, z. 2, Warszawa 1954.
- M a ł e c k i J., *Studia nad rynkiem regionalnym Krakowa w XVI w.*, Warszawa 1963.
- Materiały do Słownika historyczno-geograficznego województwa krakowskiego (1788-1792)*, pod kierunkiem W. S e m k o w i c z a, Kraków-Warszawa 1939-1962.
- M ą c z y Ń s k i J., *Włościanie z okolic Krakowa*, Kraków 1858.
- M e n c e l T., *Galicja Zachodnia 1795-1809*, Lublin 1976.
- M i c z u l s k i S., *Zamierzona lokacja Stanisławowa pod Krakowem*, „Małopolskie Studia Historyczne”, R. 1, 1958.
- Mieszkańki Skały w oryginalnych białych, haftowanych chustkach na głowie*, „Wisła”, t. XVI, tab. II.
- M i t k o w s k i J., *Statut cechu garbarzy we wsi Skotniki pod Krakowem (w:) Prace z dziejów Polski feudalnej*, Warszawa 1960.
- Monografia klasztoru OO. Karmelitów Bosych w Czernej*, pod red. O. Romualda od św. Eliasza, Czerna 1914.
- M. S. [M. A n d r u s i e w i c z], *Siedemsetletnie dzieje klasztoru PP. Norbertanek w Imbramowicach*, Przemyśl 1926.
- M y c z k o w s k i Z., *Architektura i budownictwo w Jurajskich Parkach Krajobrazowych*, „Aura”, 9/1992.
- T e n ż e, *Region kulturowy rzeki na przykładzie doliny Prądnika (w:) Karta kulturowa rzeki*, Katowice 1993.
- M y c z k o w s k i Z., O r e m u s F., *Zespoły młynarskie w krajobrazie Doliny Prądnika*, „Teka KUiA”, t. XIX, 1985.

- Nad Prądnikiem, przewodnik po Ojcowie i jego okolicy*, zebrał i ułożył [K.W.] Warszawa 1900.
- Namaczyńska S., *Kronika klęsk elementarnych w Polsce i krajach sąsiednich w latach 1648–1696*, Lwów 1937.
- Niewalda W., *Średniowieczny zamek w Korzkwi w świetle ostatnich badań architektoniczno-historycznych*, Teki Krakowskie, 2, 1995.
- Novák Z., Łuczyska-Bruzda M., Bogdanowski J., *Systemy parków krajobrazowych Polski południowej jako współczesna skala terenów rekreacyjnych*, Teka KUiA, t. IV, 1970.
- Nowakowski W., *Zabytkowe budownictwo ludowe w powiecie olkuskim*, „Ziemia” R. II, 1957, nr 1.
- Pawlikowski J. G., *O lice ziemi. Wybór pism*, Warszawa 1938.
- Pawłowski B., *Zapiski folklorystyczne z okolic Krakowa, Ojcowa i Zawiercia*, Sprawozdania Komisji Fizjograficznej PAU, Kraków 1925.
- Pęckowski Z., *Ziemia miechowska*, Kraków 1992.
- Pietraszek E., *Ośrodki garncarskie w dobrach tenczyńskich w XVIII i pierwszej połowie XIX wieku*, „Polska Sztuka Ludowa”, nr 1, 2, 1961.
- Płatek P., Tarnowska L., *Wesele krakowskie z Mnikowa. Widowisko obrzędowe*, Kraków 1970.
- Podkowiński W., *Widoki Ojcowa (rysunki budownictwa)*, „Tygodnik Ilustrowany”, 1890, II, 200.
- Podkrakowskie piosenki ludowe*, zebrał i oprac. J. Lachner, Kraków 1988.
- Polaczek S., *Powiat chrzanowski w Wielkim Księstwie Krakowskim*, Kraków 1914.
- Tenże, *Wieś Rudawa. Lud, jego zwyczaje, obrzędy, piosenki, powiastki i zagadki*, Warszawa 1892 (Bibl. Wisły, t. IX).
- Polski Słownik Biograficzny*, t. 1 - 36, Kraków - Warszawa 1935 - 1995.
- Potkański K., *Zagrodowa szlachta i włódcze rycerstwo w województwie krakowskim w XV i XVI w.* (w:) *Lechici, Polanie, Polska. Wybór pism*, Warszawa 1965.
- Ptaśnik J., *Bonerowie*, „Rocznik Krakowski”, T. 7, 1905.
- Rączka J., *Regiony form architektonicznych*, „Teka KUiA”, t. XIX, 1985.
- Regiony kulturowe a nowa regionalizacja kraju*, opr. zbiorowe pod red. J. Jamrosza i M. Konopki, Ciechanów 1994.
- Reinfuss R., *Ludowe skrzynie malowane*, Warszawa 1954.
- Tenże, *Skrzynie zdobione z okolic Krakowa. Skrzynie kaszowskie*, „Polska Sztuka Ludowa”, nr 9-10, 1948.
- Rós K., *Dzieje Sulozowej (1315–1945)*, maszynopis, Biblioteka Główna WSP w Krakowie.
- Rudawa i jej okolice*, Zeszyty Etnograficzne UJ, 1980.
- Rudawa. Z dziejów wsi podkrakowskiej (do 1945 r.)*, pod red. F. Kiryka, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP”, z. 83, Kraków 1983.
- Rymut K., *Nazwy miejscowe w północnej części dawnego województwa krakowskiego*, Wrocław 1967.
- Seweryn T., *Krakowskie klejnoty ludowe*, Kraków 1935.
- Tenże, *Krakowskie skrzynie malowane*, Kraków 1928.
- Sikora L., *Szwedzi i Siedmiogrodzianie w Krakowie 1655 - 1657*, Biblioteka Krakowska, nr 39, Kraków 1908.
- Słownik Historyczno-Geograficzny województwa krakowskiego w średniowieczu*, cz. 1–3, oprac. W. Bukowski, J. Kurtyka, J. Laberschek, Z. Leszczyńska-Skrętowa, F. Sikora, J. Wiśniewski, Wrocław - Kraków 1980 - 1994.
- Słownik Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 1-15, Warszawa 1880-1902.
- Smolka S., *Gniazdo Tęczyńskich. Szkice historyczne*, seria 2, Warszawa 1883.
- Sosnowski K., *Jura Krakowsko-Wieluńska*, Warszawa 1955.
- Tenże, *Okolice Krakowa*, Kraków 1947.

- Stattlerówna M., *Hafciarstwo ludowe w okolicach Ojcowa*, „Wisła”, t. XV, 727-729, t. XVI, 44.
- Talko-Hrynciewicz J., *Krakowiacy współcześni*, Kraków 1927.
- Trzyna E., *Położenie ludności wiejskiej w królewskich województwach krakowskiego w XVII wieku*, Wrocław 1963.
- Ubiory ludu polskiego, z. 2. *Krakowskie*, część 2, Kraków 1909.
- Udziela S., *Krakowiacy*, Kraków 1924.
- Tenże, *Ludowe stroje krakowskie i ich krój*, ME Kraków 1930.
- Tenże, *Tyniec pod względem topograficzno - etnograficznym*, Wieliczka 1887.
- Ulanowska H., *Wśród ludu krakowskiego*, „Wisła”, t. I, 1887.
- Urban W., *Chłopi wobec reformacji w Małopolsce w drugiej połowie XVI w.*, Kraków 1959.
- Tenże, *Poddani szlacheccy w województwie krakowskim w drugiej połowie XVIII wieku i ich opór feudalny*, Wrocław 1958.
- Tenże, *Wieś podkrakowska w dobie nowożytnej (Dzieje Bibic w latach 1475–1918)*, Kielce 1976.
- Urzędnicy województwa krakowskiego XVI–XVIII wieku. Spisy*, oprac. S. Cybarski i A. Falniowska-Gradowska, Kórnik 1990.
- Walawender A., *Kronika klęsk elementarnych w Polsce i krajach sąsiednich w latach 1450–1586*, Lwów 1932.
- Wanat B. J., *Zakon karmelitów bosych w Polsce*, Kraków 1979.
- Wasilewski Z., *Przyczynek do etnografii Krakowiaków*, „Wisła” t. VI, 1892.
- Wawrzeniecki M., *Ule w Ojcowie*, Tamże, t. XII, 1898.
- Wesele krakowskie z Bibic. Obrzędowe widowisko regionalne*, oprac. H. Bańś, Bibice 1974.
- Wędzicha T., *Pieśni ludowe z krakowskiego*, Kraków 1991.
- Wieś i miasteczko u progu zagłady*, pod red. T. Rudkowskiego, Warszawa 1991.
- Wieś polska*, pod red. J. W. Rączki, Kraków 1996.
- Wawel-Louis J., *Kronika rewolucji krakowskiej 1846 r.*, Kraków 1898.
- Wiśniewski J., *Powiat olkuski*, Marjówka Opoczyńska 1935.
- Wyrozumska B., *Drogi w ziemi krakowskiej do końca XVI wieku*, Wrocław 1967.
- Zamorski K., *Folwark i wieś. Gospodarka dworska i społeczność chłopska Tenczynka w latach 1705–1845*, Wrocław 1987.
- Zawadzki J., *Pieskowa Skała i jej okolice. Ojców, Grodzisko, Będkowice, Wierzchowie, Korzkiew, Młynik, Sęspów, Sułoszowa, Wielmoża*, Warszawa 1910.
- Zbiegostwo chłopów w województwie krakowskim na przełomie XVI i XVII wieku*, oprac. A. Kiełbicka, Wrocław 1989.
- Ziemia Chrzanowska i Jaworzno*, Kraków 1967.
- Zinkow J., *Krakowskie i jurajskie podania, legendy, zwyczaje*, Kraków 1994.
- Żórawski J., *O budowie formy architektonicznej*, Kraków 1974.

zestawił Zdzisław Noga

SETTLEMENT AND LANDSCAPE FROM THE END OF THE MIDDLE AGES TO THE PRESENT DAY

(Summary)

The paper consists of five parts. The region of the authors' interest includes the areas which make up the Zespół Jurajskich Parków Krajobrazowych (Group of Jurassic Landscape Parks) in the Cracow province. In the first chapter the development of settlements from the end of the Middle Ages to the partition period is presented. Then the political and economic changes in the 19th and 20th centuries, and successive history of the landscape till 1970 and in later years are discussed. The last part is a chapter on ethnography.

SETTLEMENT AND PROPRIETARY RELATIONS IN THE 16TH-18TH CENTURIES

The shape of settlements in the region under discussion was considerably effected by the close proximity of Cracow and its economic influence, next the road network and layout of the land and the presence of numerous rivers fit for dynamic exploitation.

Cracow was an important intersection of trade routes. It was here that routes from Silesia, leading to Oświęcim and Zator through Okleśna, Brodła and Kamień, and from Olkusz through Jerzmanowice or Sułoszowa crossed. Another road in the direction of Chrzanów led through Rudawa, Zabierzów and Tenczynek. The northern route led along the Prądnik Valley and onwards towards Skala. On these busy roads numerous wayside inns and blacksmith shops appeared around which independent settlements sometimes developed. Peasants living near Cracow along the above mentioned routes worked as carters for whole generations.

Cracow was a ready market for food products, corn, dairy products and vegetables coming from nearby villages. Settlements on the bank of the Vistula provided the capital with fish. The surrounding region provided Cracow with building materials, timber and stone. Lime kilns and brickyards were located in Zakrzówek, Dębniki, Bielany, Przegorzały and Zwierzyniec. The quarry in Dębnik, called Marmurowa Góra, provided marble for, among other things, the decoration of Cracow's churches.

Near the rivers, in particular on the Prądnik River, a mill industry developed to a considerable extent (some ten of mills). The flour was used by village bakers to bake bread for Cracow (in the 16th century in the Zielonki parish 50 bakers were noted).

A paper industry also developed around Cracow. The oldest paper-mill was founded in Prądnik Czerwony (1494), somewhat later (in the 16th century) in Balice and Krzeszowice. In the first half of the 17th century a paper-mill functioned on the Aleksandrowice estate, in a place called Podchełmie (now Kochanów). On the Dhubnia River paper was produced in Wilczkowice, Mogiła and Młodziejowice. In the early 17th century paper mills also functioned in Korzkiew and Czajowice, later destroyed during the "Swedish deluge". Blacksmith shops were located on the lands of Wola Chełmska (now Wola Justowska) and in Dębniki. It is also worth noting the development of pottery trade in villages on the Vistula, particularly in Zalasie.

Additionally Cracow was an employment market. It was here that peasants' sons were educated in a craft. Many unqualified citizens from villages near Cracow poured into the town in search of work.

A basic network of villages was shaped in the Middle Ages. In the modern era hamlets appeared around already existing villages. Among newly created locals we may include the following: Budzyń, Poskwitów, Minożka, Kowalików and Nowa Wieś in the parish of Minoga. Around a monastery founded in 1616 Alwernia village developed. At the same time numerous new granges appeared, usually with their own proper names. An average village had a dozen-or-so of *lan* (*lan*=16.8 ha). The smallest had only a few of them, while the largest village was Sułoszowa which had 80 *lan*.

Development of a village was dependent on the general economic situation. Favourable circumstances in the 16th century (good prices for agricultural products and their easy sale and internal peace) had a positive influence on villages and were profitable for peasants and gentry. Permanent development of settlements in the vicinity of Cracow was brought to an end in the mid-17th century. Robberies, violence and destruction, obligatory contributions imposed in the period of the "deluge" destroyed villages near Cracow to such an extent that their results lasted till the end of the pre-partition period. Settlements in the vicinity of Cracow tragically felt the results of war conducted in the early 18th century. Plagues, every once in a while, crop failures, fires and floods and growing feudal obligations reduced the subjects to beggary. Small changes were observed in the parish structure of our area. The most extended parishes were Rudawa and Morawica. Single-village parishes were an exception, such as, for example, Sanka. It is worth adding that in our area functioned monasteries of the Benedictines in Tyniec, the Premonstratensian nuns' convent in Zwierzyniec and in Ibramowice, the Carmelite monastery in Czerna, the Camaldolites monastery in Bielany and the Bernardine monastery in Alwernia. Granges working for their needs, mills appeared around the monasteries, while numerous servants lived in auxiliary buildings.

Proprietary structure was very differentiated. In the Dłubnia Valley nobility and church properties dominated. The Jangród estate belonging to bishops of Cracow since the Middle Ages was especially extensive. It included the following villages: Gołaczowy, Chełm, Sucha, Zarzecze (later Michałowka), and Mostek. Villages located closer to Cracow belonged to the Cracow cathedral chapter: Bosutów, Dziekanowice, Raciborowice, Batowice, Węgrzce and Witkowice.

Małysze, Tarnawa, Zagórowa and Trzyciąż composed the estate of the Premonstratensian nuns of Ibramowice. It must be added that the vast settlement of Michałowice was in the hands of the monastery of the Miechów friars (Watchers at the Holy Sepulchre) in Miechów.

The remaining villages in the Dłubnia valley were the property of nobility. The families of Gołuchowski, Księski, Płaz, Dłuski and Modziejowski had most often one, or sometimes a few villages.

In the Prądnik valley royal estates stood out: the starosty of Ojców containing the villages Wielka Wieś, Żelków, Wierzychów, Bębło, Jerzmanowice, Szklary and Gotkowice. Moreover, Zielonki and Trojanowice belonged to the Cracow governors. In the 16th century the starosty of Ojców was in the hands of the banking family of Boner, and then, among others, Myszkowski, Płaz and Wielkopolski.

Near the Prądnik valley were properties of the Cracovian chapter (Tonie, Wola Zachariaszowska, Garlica Duchowna), Premonstratensian nuns (Bibice), Poor Clare's convent (Skąta, Grodzisko, Zadroże, Sułkowice, Sobiesęki). Of noblemen's estates the largest was the complex of Pieskowa Skąta castle made up of the villages: Sułoszowa, Przegonia, Wierzbica, Wielmoża, Milonki, Kalinów, Zadroże, Saspów, Wola Saspowska and Wola Kalinowska. The above mentioned villages belonged from the Middle Ages till 1608 to the Szafraniec family, afterwards in the hands of the Zebrzydowski family and in 1655 they were purchased by Jan Wielopolski. Closer to Cracow, spread the Korzkiew estate. Its central point was the castle and village of Korzkiew; adjacent to it were Biały Kościół, Grębienice and Maszyce. In the early 16th century it was given to a Cracovian municipal copyist, Mikołaj Jaskier, and after him successively to the families of Zborowski, Ługowski, Jordan, the royal treasurer Teodor Wessel and the Wodzicki family. The remaining settlements in the Prądnik valley and plateau belonged to petty noblemen.

In the Rudawa drainage area property of noblemen and settlements belonging to the Church predominated. In 1631 construction of a Carmelite monastery complex in Czerna was started. Czatkowice, Zabierzów and nearby Olszanica were the property of the Premonstratensian nuns of Zwierzyniec, while Rudawa, Bolechowice, Brzezinka and parts in Brzeznie belonged to the Cracovian bishopric and chapter. Apart from the Church property we encounter here the villages of farming nobility: Radwanowice, Żary, Cianowice, Będkowice and Łazy. The Pisarski family was settled in Pisary, whose representatives were royal courtiers, and very often they hosted local nobility in their house whose children came to them to be educated. The famous family of Karniński, which contributed to the development of Calvinism in the Polish lands, resided in nearby Aleksandrowice and Kleszczów. While Chełm and Wola Chełmska (Wola Justowska) belonged to the Chełmski family. Some villages, for example, Modlnica Wielka and Mydlniki remained in the hands of Cracovian patricians. Neighbouring Balice was bought in 1506 by a Cracovian burgher, Seweryn Betman, and after him it was given to the Boner family.

The largest nobleman's complex, including several villages, was the Tenczyński estate. The Tenczyński family lived there till 1637. After them, as a result of marriage, it was given to the Ossoliński family, then it was given to the Sianiawski family (in 1687), the Czartoryski family (in 1731) and the Potocki family (in 1816). At the end of the 17th century, Krzeszowice became the centre of the estate.

The majority of villages near the Vistula belonged to monasteries. The biggest complex belonged to the Benedictines of Tyniec (among others, Liszki, Piekary, Rybna and Kaszów). In the early 17th century a Camaldolite hermitage was built on Srebrna Góra, founded by major-domo Mikołaj Wolski. In addition the monks received a village of Bielany. Other Cracovian monasteries also owned single villages near the Vistula.

Czernichów, a part of Przegonia, Kopytówka and Brzezinka belonged to Cracovian governors. Villages near the Vistula, located further away from Cracow, were noblemen's property. It is worth noting that inhabitants of the Vistula Valley were fishermen and raftsmen. Barges were built, for example, in Czernichów, and there was a river port near the convent in Zwierzyniec.

Summing up the settlements of the pre-partition period, we see the significant influence of Cracow. Having villages in the near vicinity was very attractive for Cracovian monasteries and convents since they provided them with fresh food products. Vast estates were also possessed by the Cracovian bishopric. Cracovian burghers invested their capital in the neighbouring villages and workshops.

FROM THE PARTITIONS TO WORLD WAR II

As a result of the partitions the area of the present-day Group of Jurassic Landscape Parks became a part of the neighbouring countries. After the first partition, lands on the left bank of the Vistula fell to Austria. Cracow became then an important centre of conspiracy. During the Kościuszko Insurrection there was an entrenched camp in Krzeszowice, protecting Cracow against Prussian attack. After the battle of Raclawice, Kościuszko withdrew to Bosutów, where he stayed from 6 to 24 April 1794, and reconstructed his army there. After the Insurrection fell, the third partition of the Polish Republic took place (1795). The region of our interest found itself within the borders of the Habsburg monarchy.

The situation changed again in 1809. After the defeat of Austrians, Prince Józef Poniatowski marched into Cracow, incorporating our area to the Duchy of Warsaw, creating the Department of Cracow. On 18 October 1815, the Cracow Republic was established with a northern border leading from Nowa Góra through Karniowice, Garlice and Dziekanowice. During the November Insurrection (1830-31) a group of patriotic youth snuck from Cracow and Galicia into the Congress Kingdom, while in the Prądnik valley production of gun-powder began. After the fall of the

Insurrection, many of its participants settled for good in the environs of Cracow (for example, on the Potocki estate, in Rudawa, Czerna, Poręba, Żegota, Regulice and Niegoszowice).

The January Insurrection (1863) had a greater effect. Already in early February, insurgents defeated border watch-towers in Szyce and Michałowice, allowing an influx of volunteers from Galicia. In the Prądnik Valley, in February 1863, the detachment of Apolinary Kurowski stayed for three weeks. On 2 March, Marian Langiewicz arrived with his troops who, two days later, engaged in a skirmish near Pieskowa Skała and then withdrew towards Skała. Russian troops plundered Pieskowa Skała Castle and killed some wounded insurgents left there. Meanwhile Langiewicz passed, through Skała and Smardzowice, to Goszcza where, on 11 March, he was announced the dictator of the Insurrection. More insurgent groups moved into the Congress Kingdom, but their fighting route was usually short. After the first defeats, detachments broke up and insurgents individually returned home.

In the second half of the 19th century we can see awakening of national awareness among peasants. A significant part in this was played by farmers' co-operative groups, voluntary fire units, Stefczyk savings banks, savings banks and the Association of Peasants' Education. A peasant university run by Ignacy Solorz in Szyce played a particular role. Around the turn-of-the-century peasant parties had considerable influence in the villages.

Regarding economy, the 19th century was characterised by an increase in private property, transfers of estates, very often encumbered with debts, into the hands of creditors. The largest estates belonged to the Potocki family. Their centre was located in Krzeszowice and included 33 villages and the small town of Nowa Góra.

On private estates, industrial workshops functioned, the most numerous being water mills. A significant event for our region was construction of a railway line from Cracow to Mysłowice in the mid-19th century which created many conflicts with peasants who were expropriated from the land. Enfranchisement of the peasants in the 19th century had an essential importance. A constant increase of peasants' lands in relation to the area of granges was a result of the enfranchisement reforms. However, taxes imposed upon peasants exceeded their financial abilities. In spite of difficulties, plagues of cholera, typhus and smallpox, poor nutrition, and low personal hygiene the population was gradually increasing (for example, in the parish of Rudawa from 2461 persons in 1787 up to 4974 persons in 1910).

It is worth adding that the most dynamic development was in Krzeszowice which became a trade centre, and a rural municipality in 1924. The process of urbanisation was very slow, however, and the area of the present-day Group of Jurassic Landscape Parks had a predominantly agricultural character.

SETTLEMENT PROCESSES AND ARCHITECTURAL AND LANDSCAPE TRANSFORMATIONS (1939 – 1970).

Increasing urbanisation after World War II altered the villages in the Cracow's environs. Following the Vistula westwards we first come across a rustic cultural landscape only in far flung in Liszki and Kaszów.

The whole landscape of the Jurassic area should be perceived, proceeding from an open landscape to the landscape of a village, to habitation, including a house and its interior.

1. The open landscape of a village:

A variety of village layouts is seen here (multiroad, oval, "half-villages," houses along a road,) as well as almost all kinds of land division. In the 19th century, in the territory of the Russian partition, old divisions were liquidated, changing them into a long lines of buildings which deleted the old landscape order (e.g. in Ibramowice). Scattering buildings gave rise to a chaotic urbanisation devastating the landscape.

2. Individual landscape of old village interiors

Each village had its own characteristic shape. Its characteristic features were: degree of building concentration, outline and as a result a village type, next the arrangement, that is the character of its centre, and finally its specific shape creating a "walled". As many as 35 types of village interiors have been determined. Estates and church farmyards had their own specific character.

3. Landscape of habitation - interiors of houses and farm houses

In spite of urbanisation, in nearly each village there is at least one old house left. In the area discussed there were specific sub-regions. The quadrilateral farm house, "closed" within a group of trees, was seen in the northern part of the region, e.g. in Sułoszowa. In the southern part there was an "open" type. Additionally, four more types can be distinguished. Near the houses were situated kitchen gardens. A tree and its shadow were an important element. The whole was surrounded by a fence.

4. Trace of the region

The old unity of houses, their interiors and environs now belong to the past. We must reflect on how to save the remains of cultural diversity, how to preserve the tradition of folk architecture, how to bring back the feeling of identity to a local society. It seems that awareness and attitude of the inhabitants of a region is still a necessary element.

CONTEMPORARY SETTLEMENT LANDSCAPE AND ARCHITECTURE AFTER 1970

In the 1970s a systematic devastation of settlements appeared. The development of Jurassic settlements had two basic features: 1. taking the city as an example; 2. classification according to type, mostly of architectural forms above all, and 3. breaking away from local traditions.

It ought to be added that "plans" did not decide on the appearance of buildings, but construction workers. Therefore, we may speak about "foreman's architecture." In the 80s the Jurassic landscape was threatened by laws which allowed the erection of new farms beyond the designated built-up areas which resulted in a scattering of buildings.

"New" in the architecture of Jurassic villages meant the erection of one-storey houses with an elongated plan, with "Venetian" windows and balconies. Old trees and fences started to disappear from the yards. With time buildings appeared constructed on a square plan, with a flat roof or flat hipped-roof and "blocks," that is nearly cubical structures with at least one basement storey, a higher ground floor and first floor. At the same time old houses were pulled down. In the 80s only 10% of buildings had old architectural forms. At the same time over 60% of new buildings were erected illegally. The above mentioned phenomenon can be called a dangerous subculture.

Also the development of allotment gardens contributed to the devastation of the Jurassic landscape (e.g. in Wierzychów).

In the 90s the development of settlements is characterised by: individual migration and investment by "town" people in Jurassic villages or the undertaking of group enterprises which manage larger units or investments. Governmental approvals for the haphazard, free division of lands for building plots seem negative. The new wave of architecture, in comparison with the older ones, is characterised by more ambitious forms to which, the popularising activity of the Management of the Group of Jurassic Landscape Parks in Cracow undoubtedly contributed (catalogue "A House like a Dream").

ETHNOGRAPHY

The area of the Cracow Upland is homogenous ethnographically. It is inhabited by Western Cracovians. They speak a mid-little Poland dialect, its a characteristic feature being pronunciation of the vowel *e* as *em* (instead of a nasal *en*) and the verb ending of the first person plural (*-wa* instead of *-my*).

Traditional folk building is preserved in a residual form. In its development we can distinguish four stages (from the 18th century to the mid-19th century; from the mid-19th century to the early 20th century; from the early 20th century to 1939; after 1945). Pine and spruce timber was used to construct buildings; stables and other farm buildings were made of limestone. In the 18th century houses were covered with hipped-roofs and consisted of one room, a hall and sometimes a storage room in addition. Houses had small four-light windows (60 x 50 cm). In the second half of the 19th century small single-tract houses (width 4.5 - 5.5 m) consisting of one room, a hall and a storage room were built, or one-and-a-half tract houses. From the 1870s, two-tract houses decorated with porches became popular (most often consisting of two rooms, a hall, a pigsty and a storage room). Shell construction of buildings was used. Farm buildings sheds were built with a shell system, on a rectangular plans, and sometimes (e.g. in Sułoszowa) on hexagonal or octagonal plans. Pigsties, cellars and granaries were also popular. Breaking with the traditional folk architecture took place in the 1950s.

In addition, other buildings connected with industry and folk technology, mills and blacksmith shops were common.

Peasants living near Cracow, apart from farming, worked as carpenters, weavers, potters, coopers, they also produced straw hats. Residents of villages on the Vistula were draftsmen and built barges.

The most famous element of folk art was a Cracovian chest, initially green, and since 1918 painted with flowers, used for storing bedding and festive attire. Shrines with small altars furnished with figures or paintings of saints were characteristic elements of the landscape. Music was characterised by rhythm and gaiety. Double and quadruple time is characteristic for this music. O. Kolberg classified songs from the villages in the Cracow area into the following thematic groups: love, faithfulness, grace, kindness, bachelorhood, willingness and aversion to marriage, complaints and sorrows, unfaithfulness and disloyalty, gambols, frolics, old men's songs, estates, towns and school. Krakowiak, the most popular dance, became a Polish national dance. Apart from krakowiak, mazurkas and obereks were danced.

Of the folk legends the most popular ones were connected with Tyniec (Walter and Heligunda; Tynek; Przeginia and Iris, that is Rainbow; the Well in Tyniec, penance, death and the grave of Bolesław Szczodry in Tyniec).

In the 17th-18th century woman's dress consisted of a linen blouse, a skirt, a wrap and a head scarf. A poor peasant wore a woollen russet overcoat, woollen or sackcloth trousers, white linen shirt and leather shoes. A rich one wore a woollen doublet, woollen or sackcloth trousers, a white shirt and knee-boots. In the 19th century typical man's attire was a white russet overcoat with a red collar, a dark blue doublet, woollen trousers, knee-boots and a red square-topped cap with a peacock feather. On feast days women wore a white blouse, flowery calico skirts, a bodice, an apron and a shawl worn on shoulders and a short doublet. They put an embroidered scarf on their head. A coral necklace was a supplement to the dress. White dominated in everyday clothing.

Annual customs and traditions were connected with the liturgical year. As in all Poland, Christmas and Easter were celebrated. The custom of a "living Christmas crib", groups of carollers going from house to house with a paper star, are characteristic elements for the whole region. On Palm Sunday the so-called Pucheroki (dressed up boys with fake moustaches wearing cone-shaped high caps) visited houses and made holiday wishes, and in return they received gifts, usually sweets. On Easter Monday singing boys, carried the so-called lamb, placed in a box on two wheels from house to house.

Baptism took place on the day a child was born or the day after. Weddings were sumptuous and copious. Usually they were organised on a Sunday after harvest, before Advent or after the New Year. They were preceded by an engagement. After the parents' blessings and a church ceremony, the guests enjoyed themselves with music at an inn. When the supper was finished a ceremony of "oczepiny" (the custom of removing the bride's wreath and replacing it with a cap, signalling her new responsibilities as a married woman). Funerals were celebrated in a traditional way. After the

ceremony the participants went to an inn where they drank vodka and ate bread. Later they prayed for the dead.

Apart from traditional customs, at least twice a year church fairs were held. They attracted not only locals, but inn keepers as well. In conclusion, we must add that not much is left from the old tradition, while the material culture of villages is maintained by numerous regional museums and memorial rooms.

Krzysztof Zarzycki

INDEKS NAZWISK

Indeks nie obejmuje *Słownika ważniejszych miejscowości i Bibliografii*

- | | |
|---|---|
| Adler 65 | Braudel Fernand 7 |
| Aichler Erazm 32, 36 | Bronish G. 69 |
| Amenda Stanisław 37 | Brzeski Wiktor 58 |
| Andrzej z Paczółtowic 32 | Brzeziński 33 |
| Ankwiczowa Katarzyna z Małachowskich 27 | Buczek 90 |
| Anlauf Konstanty 58 | Budziszak 90 |
| Anna Austriaczka, żona Zygmunta III Wazy, królowa polska 37 | Burda Rudolf 56 |
| Anna Jagiellonka, żona Stefana Batorego, królowa polska 35, 40 | Bystry Badeni Paweł 66 |
| Baranowie, rodzina 33 | Capitellis Piotr Franciszek de 28 |
| Baranowscy, rodzina 34 | Cecylia Waza, siostra Eryka XIV 40 |
| Baranowski Mikołaj 29, 46 | Chełmscy herbu Ostoja, rodzina 8 |
| Barczyk J. 65 | Chełmski Marcjan 37 |
| Barczyk S. 65 | Chełmski Mikołaj 37 |
| Barczyk W. 65 | Chłopicki Józef 51 |
| Baruch G. 66 | Chorażyc Mikołaj 30 |
| Barzi Andrzej, kanonik krakowski 29 | Chudy Józef 57 |
| Barzi Stanisław 32, 37 | Cianowscy, rodzina 30 |
| Baster 90 | Collin Ludwik 51 |
| Baster Zdzisław Krzysztof 61 | Cygan Grzegorz 14 |
| Bazarnik Ignacy 55 | Czajowski 17 |
| Bem Józef 52 | Czarnowski Jakub 25 |
| Berger K. 65 | Czartoryska Izabela, żona Stanisława Lubomirskiego 41, 61, 62 |
| Berndt, porucznik austriacki 52 | Czartoryski August Aleksander 41, 54, 61 |
| Betman Seweryn 36 | Czerny Michał 36 |
| Będkowscy, rodzina 34 | Czerski Feliks 32 |
| Biesiadecki Stanisław 58 | |
| Błędowski Władysław 51 | Ćwiekowie, rodzina 33 |
| Bobola Andrzej, św. 35 | |
| Bodzanta, biskup krakowski 27 | Dangiel Erazm 36 |
| Bogdanowski Janusz 59, 80, 81, 84 | Daniel 34 |
| Bohuszówna Anna, żona Stanisława Tęczyńskiego, wojewody krakowskiego 40 | Decjusz Jost Ludwik 37 |
| Bolesław V Wstydlivy, książę krakowski 29 | Dektoli (Dottuli) Wespazjan 28 |
| Bona Sforza, żona Zygmunta I Starego, królowa polska 8, 27, 28, 35, 39 | Dembowska Zofia, żona Andrzeja Tęczyńskiego 40 |
| Boner Jan 27, 28, 41 | Deme Tadeusz 62 |
| Boner Jan, syn Seweryna 32, 36 | Dębnicki Stanisław 36 |
| Boner Seweryn, bratanek Jana 27, 32 | Dietl Józef 61 |
| Bonerowa Zofia, z Betmanów 27, 36 | Długosz Jan 17, 30, 34, 44 |
| Boroń 90 | Dłuscy herbu Kotwicz, rodzina 26 |
| Boroń A. 66 | Dłuska Agnieszka z domu Myszkowska 26 |
| Borzęcki Józef 26 | Dłuski Andrzej 26 |
| Borzęcki Marcin 27 | Dłuski Mikołaj 26 |
| Brachowscy, rodzina 33 | Dłuski Wojciech 26 |
| Brachowski Stanisław 12 | Dobrzańscy-Trembeccy 35 |
| Brandys Mikołaj 31 | Dołęga-Dziedzicki Józef 60 |
| | Domaniewski 28 |
| | Dunajewski Albin 100 |
| | Dzierzbicki 32 |

- Eichler Erazm zob. Aichler Erazm
 Ekielski Aleksander 52
 Ekielski Napoleon 52
 Ekielski S. 84
 Elsner Karol Friedrich von 50
 Eryk XIV Waza, król Szwecji 40
 Falniowska-Gradowska Alicja 15, 46
 Ferdynand III, cesarz 29
 Filling Kazimierz 61
 Firlej Henryk 37
 Firlej Jan 14, 36, 37
 Firlej Mikołaj 37
 Firlejowa Agnieszka z domu Tęczyńska 31, 32
 Firlejowa Zofia 37
 Firlejowie, rodzina 47
 Fischer Michał 58
 Fischer Władysław 58
 Florkiewicz Julian 58
 Fogelweder Anna, żona Jana Tęczyńskiego 39
 Fogelweder Stanisław 35
 Fogelwederowie, rodzina 36
 Franciszek I, cesarz 61
 Frankel Samson 58
 Frazerowie, rodzina 36
 Frydrychowska Agnieszka 1^o v. Karnińska 37
 Frydrychowski Mikołaj 37
 Gaetano Enrico 37
 Gajda Fr. 65
 Gałęzowski T. 84
 Garlicki Jan 31
 Garlicki Krzysztof 31
 Garlicki Stanisław 31
 Gądek J. 66
 Gąsiorowscy, rodzina 36
 Gerstman Kasper Melchior 31, 32
 Gerstmanowie 31
 Gędek Jakub 55
 Gędek Karol 55
 Gienseld H. 66
 Giustiniani Maria 66
 Giziecki Piotr 42
 Gizowie, rodzina 33
 Głąbowie, rodzina 34
 Głodek Jan 12
 Glowacki Bartosz 50
 Gniazdoszowie, rodzina 34
 Gołąbek-Radwański Jan 12
 Gołda J. 65
 Gołuchowscy herbu Leliwa, rodzina 25
 Gołuchowski Piotr 37
 Gołuchowski Samuel 37
 Gorzkowscy, rodzina 34
 Grekowicz Józef 53
 Grünbaum Franciszek 58
 Grünbaum Józef 58
 Grünbaumowie 60
 Grüner Fajtsche 58
 Gryfita Klemens 44
 Grzybowski Stanisław 57
 Grzymalski Józef 52
 Grzymek Adolf 58
 Guziński Karol 66
 Habich Edward 53, 54
 Habich Gustaw 53, 54
 Habsburgowie 49, 50
 Henryk III Walezy, król Polski 37
 Hoszowska Olimpia Józefa 59
 Höchel Antoni 58
 Humbert Szczepan 41, 61
 Irlik Paweł 43
 Irlik Szymon 43
 Iwon Odrowąż 24
 Jabczyński Zygmunt 59
 Jadwiga, królowa Polski 38
 Jan II Kazimierz Waza, król Polski 8
 Jan I Olbracht, król Polski 31, 34
 Jan Waza 40
 Jan z Korzkwi, starosta ojcowski 27
 Jan z Szamotuł (Paterek) 22
 Janda Błażej zw. Basiak 43
 Janidło Jakub 22
 Jaskier Mikołaj 30
 Jaskier Serafin 30
 Jaskierowa Barbara 30
 Jeziemiński Bogumił 66
 Jordan Adam 30
 Jordan Franciszek 36
 Jordan Mikołaj z Zakliczyna 31
 Jordanowie, rodzina 30
 Józef II, cesarz 49
 Kaibucik Marcin 30
 Kalinowska Krystyna z Zebrzydowic 44
 Kalinowski Józef 54
 Kalinowski Kazimierz 52
 Kalwin Jan 37
 Karnińscy, rodzina 37
 Karniński Jan Iwan 37
 Karniński Stanisław 37
 Karniński Stanisław Iwan 14, 37
 Karol V, cesarz 39
 Karwacki S. 66
 Katarzyna, prostytutka 33
 Katarzyńcy 90
 Katarzyński T. 66
 Kazimierz III Wielki, król Polski 27
 Kaziród J. 65
 Kępki 34
 Kępka Wojciech 34
 Khittel Hieronim 41
 Knap A. 65
 Knapik 90
 Knapik A. 65
 Knapik J. 65
 Kochanowski Franciszek Ksawery 18, 37
 Kochańscy, rodzina 36
 Kolberg Oskar 87, 92, 93
 Kollataj Hugo 31
 Komornicki Jan 31
 Konopka Józef 36
 Kopciński 90
 Kornecki Marian 59
 Korycińscy, rodzina 37, 44
 Korycińska Petronela z Gembic 28
 Koryciński Krzysztof 17
 Koryciński Stefan 28
 Kostrowicki S. 80
 Kościelski 47

- Kościuszko Tadeusz 50
 Kotnis Józef 56
 Kownacki P. 65
 Kramarz Antoni 55
 Krasowski Piotr 25
 Kraus Krzysztof 28
 Krupek Piotr 30
 Krzemień J. 66
 Krzemień W. 66
 Księżcy herbu Topór, rodzina 8, 25
 Księżka Barbara 25
 Księżka Elżbieta z Lipia 34
 Księżka Justyna 25
 Księżski Adam 25
 Księżski Antoni 25
 Księżski Józef 25
 Księżski Stefan z Wronowa 25
 Ksystus, przeor karmelitów 13
 Kucharski Stanisław 36
 Kuczara Antoni 55
 Kurowski Apolinary 53
 Kurpaska Szymon 55
 Kwiatkowska-Baster Barbara 61
- Lanckoroński Franciszek 26
 Lanckoroński Wawrzyniec 26
 Langiewicz Marian 53
 Lasocki Czesław 59
 Lawiec Jan 28
 Leonhardi, doktor 41
 Liberanth Jan 31
 Linczowski Wawrzyniec 14
 Lipiarz 90
 Lipsy 35
 Lipski Marcin 35
 Lobbecke Fryderyk de 59
 Lubieniecki Jeremi 25
 Lubomirscy 37, 47
 Lubomirska, żona Sebastiana 44
 Lubomirska Helena Elżbieta, żona Adama Michała
 Sieniawskiego 41
 Lubomirska Julia 41
 Lubomirski Aleksander Dominik 38
 Lubomirski Eugeniusz 59
 Lubomirski Michał Aleksander 37
 Lubomirski Sebastian 44
 Lubomirski Stanisław 41
 Ludwik T. 65
 Ludwik Węgierski, król Polski 29
 Lusiński Jan 26
- Łaszczyowie, rodzina 32
 Łazowscy, rodzina 34
 Łętowscy, rodzina 36
 Łobczowski Józef 55
 Łodziński Franciszek z Chorągwy 36
 Łubnicki Maciej 29
 Łuczycki Piotr 36
 Łuczyńska-Bruzda Maria 79, 80, 81
 Łuczyński Wincenty 55
 Ługowscy, rodzina 30
 Ługowski Aleksander 30
 Ługowski Jan 30
 Ługowski Stanisław 30
 Ługowski Szymon 30
- Machnik 90
 Makowska Anna 33
 Makowski A. 65, 66
 Makowski J. 66
 Małachowski Stanisław 30
 Maria Teresa, cesarzowa 49
 Matabowscy 62
 Mączyński Józef 93
 Midonowie, rodzina 33
 Mieleccy, rodzina 35
 Mieroszewski S. 66
 Miguła Edward 59
 Mikłasiński Szczepan 57
 Mikołaj I, cesarz rosyjski 51
 Miniewski Józef 53
 Minocka Anna 26
 Minocki Krystian 26
 Minocki Marek 25
 Minocki Stanisław, podstarości korczyński 26
 Minocki Stanisław, syn podstarościego 26
 Mińska Dorota, żona Andrzeja Tęczyńskiego 40
 Mirka Adam 14
 Miroszewski Wojciech 31
 Miroszowski 32
 Miroszowski Sobiesław 59
 Misiowscy 25
 Misiowski 36
 Miś Wincenty 43
 Młodziejowscy herbu Ślepowron, rodzina 15, 26
 Młodziejowska Helena 26
 Młodziejowska Katarzyna z domu Minocka 26
 Młodziejowski Andrzej 26
 Młodziejowski Jacek 26
 Młodziejowski Mikołaj 26
 Młodziejowski Stanisław, starosta generalny krakowski
 i kasztelan sądecki 26
 Młodziejowski Stanisław, podstarości krakowski 26
 Młodziejowski Wojciech 26
 Modest, zakonnik z Czernej 32
 Modła M. 66
 Molikiewiczowie, rodzina 33
 Molówna Zofia 47
 Monasterski, porucznik 50
 Moni Jan 54
 Montelupi Walerian 31
 Montelupi Walery 25
 Morzkowski Andrzej 38
 Mossakowski Anastazy Władysław 53
 Mostek Grzegorz 43
 Mosur M. 66
 Mroczkowski Franciszek 58
 Myszkowscy, rodzina 26
 Myszkowski Aleksander 27
 Myszkowski Piotr z Mirowa 27
- Nanker, biskup krakowski 23
 Napoleon I Bonaparte, cesarz Francuzów 51
 Narębscy, rodzina 31
 Narębski Stanisław 31
 Nawój z Morawicy 38
 Negowicz Adam 13
 Neunowicz W. 65
 Novák Zygmunt 80, 81
 Noworółowie 81
 Nullo Francesco 53

- Oborski Tomasz 33
 Odrowąż Iwon zob. Iwon Odrowąż
 Olszanicki Kazimierz 26
 Oost Karol van, przeor benedyktynów w Tyńcu 61
 Opalińscy herbu Łódzia, rodzina 14, 41
 Opaliński Łukasz 41
 Opaliński Łukasz, syn Łukasza, starosta nowokorczyński 41
 Oraczowscy herbu Szreniawa, rodzina 31
 Oraczowski Adam 31
 Oraczowski Piotr 30
 Orłowski Józef 53
 Ossolińscy, rodzina 36
 Ossoliński Jan 36
 Ostachowski Józef 55, 56
 Ostrogscy, rodzina 47
 Oszański Jan 53
 Owca Jan 38
 Ożelska Jadwiga 59
- Palski Józef 51
 Pasierb 34
 Paskiewicz Iwan 51
 Paszkowski Franciszek 59
 Patelski 52
 Pawęska z domu Giebułtowska 31
 Pawęski Wawrzyniec 31
 Pawlikowski Jan Gwalbert 76
 Pawłowski Teofil 37
 Pedrański Antoni 60
 Pera Jakub 32
 Pernus 36
 Perun Wawrzyniec 32
 Pieniążkowa Anna z Młoszowskich 35
 Pieniążkowie 26
 Piętowski A. 65
 Pilarz Marcin 44
 Piłsudski Józef 55, 56
 Piotr z Pisar 34
 Pipan Jerzy 35
 Pisarscy herbu Szreniawa, rodzina 8, 34, 35
 Pisarska-Żeleńska Anna 58
 Pisarski Achacy, starosta wolbromski 8, 34
 Pisarski Franciszek Achacy, syn Achacego 34, 35
 Pisarski Jan 34
 Pisarski Mikołaj 32
 Pisarski Stanisław 34
 Płatek 43, 44
 Płaza Jakub 25
 Płaza Jan 25
 Płaza Jan Wojciech 25
 Płaza Stanisław z Mstyczowa 27
 Płazowie, rodzina 25
 Plonka Kacper 55
 Podgórski Benedykt 34
 Poniatowski Józef, ks. 50
 Popchalski S. 65
 Popławski Mikołaj 43
 Popławski Wojciech 43
 Porębscy, rodzina 44
 Potiebnia Andrzej 53
 Potoccy, rodzina 51, 53
 Potocka Katarzyna z Branickich 53, 58
 Potocki Adam 52
 Potocki Antoni 37
 Potocki Artur 41, 58, 59, 62
 Potocki Jan 37
- Prokop Ulryk 14
 Przepiórkowie, rodzina 33
 Przerębska Elżbieta 25
 Puzyna Jan, kardynał 61
- Rabsztyński Andrzej, wnuk Jana Tęczyńskiego protoplasty 38
 Radwańscy, rodzina 34
 Rafał o., zob. Kalinowski Józef
 Rafał z Pisar 34
 Rawicz Jaszczurowski Jan 53
 Reimann Teodor 59
 Rej Mikołaj 8, 39
 Remer Jan 35
 Reynekier 25
 Rochebrun Franciszek 53
 Roplowie 34
 Rozenberg A. 66
 Rupniewski Stefan Bogusław 35
 Rusocki (Rusiecki) 22
 Rybak Jan 43
 Rzeplińscy, rodzina 30
- Salomon Imbram 35
 Salomon Jan 31
 Salomon Mikołaj 35
 Salomon Stanisław 35
 Salomonowie, rodzina 35
 Sanguszko Janusz Aleksander 38
 Sanguszko Paweł 38
 Sanguszkowa Marianna z Lubomirskich 38
 Sanguszkowie, rodzina 38, 47
 Sapieha Adam Stefan, kardynał 61
 Sawicki Edward 53
 Sągnow, kanonik 38
 Saspowscy, rodzina 34
 Schiller Jan 59
 Sedelmajer Józef 66
 Semkowicz W. 22
 Sepacha Zygmunt 27
 Sieniawska Maria Elżbieta 41
 Sieniawski Adam 27
 Sieniawski Adam Mikołaj 41
 Sienieński Jakub 29
 Skalny Wojciech 32
 Skarbkowa Stanisława 59
 Skarga Piotr 8
 Skarszewski Antoni 36
 Skarszewski Stanisław (XVI w.) 29
 Skarszewski Stanisław (XVII w.) 36
 Skirliński Jan 59
 Słabosz Jan Mężyk 26
 Słupska 36
 Smoczyński P. 65, 66
 Sochacki Wojciech 34
 Soderini Karol 28
 Solarz Ignacy 57
 Solarzowa Zofia 57
 Sołtyk Tomasz 58
 Sołtykowa A. 58
 Spadi Szymon 13
 Stanisław August Poniatowski, król Polski 14, 41
 Stanisław z Paczółtowic 32
 Starczewski Władysław 60
 Starczyński Andrzej 57
 Starzeński Karol 59
 Stefan Batory, król Polski 19
 Stodolkiewicz Leon 54

- Stojalowski Stanisław ks. 54
 Stolzenwald, mjr rosyjski 53
 Stopano Bartłomiej 13
 Strugałowie 34
 Szafraniec Hieronim (I pol. XVI w.) 29
 Szafraniec Piotr z Łuczyc (II pol. XIV w.) 29
 Szafraniec Piotr (II pol. XV w.) 29, 39
 Szafraniec Stanisław (I pol. XVI w.) 29
 Szafraniec Stanisław (II pol. XVI w.) 8, 29, 34
 Szafrancowa Agnieszka z Sienieńskich 29
 Szafrancowie herbu Starykoń, rodzina 29
 Szafrancowie-Młodziejowscy, herbu Starykoń, rodzina 26
 Szarfenberg Jakub 14, 15
 Szarfenberg Marek 14
 Szaryszowa Anna 28
 Szela Jakub 51, 52
 Szembek Franciszek 37
 Szembek Paweł 25
 Szembekowie 37, 44
 Sztaub 65
 Szwarcenbergowie-Czerny, rodzina 44
 Szydłowska Dorota z domu Narębska 31
 Szydłowski Jan 31

 Śląski 66
 Świeborowscy, rodzina 34
 Świerczek Wojciech 32

 Talko-Hryncewicz Julian 95
 Tarło Jan 27
 Tarnowski 90
 Tarnowski Stanisław 28
 Tarnówka Fr. 65
 Tarnówka J. 66
 Tęczyńscy, herbu Topór, rodzina 14, 35, 38, 39, 40, 41
 Tęczyńska Izabela, żona Łukasza Opalińskiego 40, 41
 Tęczyńska Bonerowa Katarzyna, 2^o v. Barzi 32, 36
 Tęczyńska Andrzej, od 1363 wojewoda krakowski 38
 Tęczyński Andrzej, syn Jana (I pol. XV w.) 38
 Tęczyński Andrzej, syn Jana, kasztelan wojnicki (zm. 1503) 39
 Tęczyński Andrzej zw. Pępek, syn Zbigniewa, kasztelan krakowski (zm. 1536) 27, 39
 Tęczyński Andrzej, kasztelan krakowski od 1561, syn Gabriela 8, 39, 40
 Tęczyński Andrzej, syn Andrzeja, kasztelana krakowskiego (zm. 1637), 40, 41
 Tęczyński Andrzej, syn Andrzeja, wnuk kasztelana krakowskiego Andrzeja, zmarły w pocz. XVII w. 40
 Tęczyński Gabriel (XVI w.) 39
 Tęczyński Gabriel, syn Andrzeja (zm. w pocz. XVII w.) 40
 Tęczyński Jan, kasztelan krakowski (zm. 1405) 38
 Tęczyński Jan, wojewoda sandomierski (zm. 1470) 38-39
 Tęczyński Jan, syn Jana zmarłego 1470, miecznik krakowski 39
 Tęczyński Jan, syn Zbigniewa, kasztelan lubelski, brat „Pępka” (zm. 1532) 29, 39
 Tęczyński Jan, syn Mikołaja, wojewoda sandomierski (zm. 1541) 39
 Tęczyński Jan, syn Gabriela, wojewoda sandomierski (zm. 1553) 39
 Tęczyński Jan, syn Andrzeja, kasztelana krakowskiego, kasztelan wojnicki (zm. 1593) 40
 Tęczyński Jan Baptysta, syn Stanisława, wojewoda bełski (zm. 1563) 40
 Tęczyński syn Andrzeja (zginął w 1634 r.) 31, 40

 Tęczyński Mikołaj, wojewoda ruski (zm. 1498) 39
 Tęczyński Nawój, syn Jana (zginął ok. 1420) 38
 Tęczyński Nawój, kanonik krakowski 38
 Tęczyński Piotr (XV w.) 38
 Tęczyński Stanisław, syn Gabriela, podkomorzy sandomierski (zm. 1550) 39
 Tęczyński Stanisław, syn Jana, wnuk Gabriela, wojewoda krakowski 39
 Tęczyński Stanisław, wojewoda lubelski (zm. 1561) 40
 Tęczyński Stanisław Gabriel (XVI w.) 37
 Tęczyński Zbigniew, syn Jana 39
 Tomowiczowie, rodzina 34
 Trembeccy 35
 Trepka Nekanda Walerian 26, 31, 33, 34, 36
 Trzaskowski Józef 51
 Tuchowski B. 66
 Turski Szymon 24

 Uchański Jakub 8, 39
 Udziela Seweryn 91, 93
 Ujejscy, rodzina 30

 Wanecki Leon 52
 Waxman Jan 29
 Ważny F. 65
 Ważyńscy 36
 Wąchal Stanisław 55
 Weiss Jan 14
 Wertz Jerzy 81
 Weryha-Darowski Szymon 37
 Wessel Teodor 30
 Wędys P. 65
 Wieliczko Henryk 66
 Wielopolska Anna z Lubomirskich 2^o v. Małachowska 29
 Wielopolska Teresa z Sułkowskich 30
 Wielopolski Franciszek 30
 Wielopolski Hieronim 30
 Wielopolski Jan, wojewoda krakowski 29
 Wielopolski Jan, syn poprzedniego 29
 Wielopolski Jan Józef 30
 Wiercioch 32
 Wierzyńkowie, rodzina 31
 Więczan 34
 Wizemberk Jan z Czajowic 27
 Władysław IV Waza, król Polski 27
 Władysław Jagiełło, król Polski 29, 38
 Włyński Wiktor dr 59
 Włodziczcy, rodzina 30
 Wodzicka Eleonora 66
 Wodzicki Jakub 66
 Wojciech Bartosz zob. Głowacki Bartosz
 Wojdowie 81
 Wolański Jan 61
 Wolski Mikołaj 44
 Woszek Jędrzej 15, 47
 Woźniccy 31, 35
 Wrzecionka Marcin 34
 Wydmański J. 66
 Wyżga 17

 Zabiegło Jacek zw. Bucek 43
 Zagórowski 34
 Zakrzewski Stanisław 24
 Zakrzowski 25
 Zaleska Wanda 59

Zaleski Stanisław 59
Zamorski K. 19
Zamoyska Maria 59
Zbąska Anna 36
Zborowski Marcin 30
Zborowski Mikołaj 30
Zborowski Piotr 30
Zdzichowie 34
Zebrzydowski 29
Zebrzydowski Andrzej, biskup krakowski 40
Zeventerken 61
Ziarno Mikołaj 32
Ziegler Tomasz 61

Zielonka Benedykt 51
Znanińska Teofila 59
Zygmunt II August, król Polski 35, 37
Zygmunt I Stary, król Polski 29, 39, 46
Zygmunt III Waza, król Polski 27, 37

Żarscy 34
Żarski 34
Żegota z Pisar 34
Żeleński Franciszek 37
Żeromski Stefan 84
Żórawski J. 84
Żurowscy 19

INDEKS NAZW GEOGRAFICZNYCH

Indeks nie obejmuje Słownika ważniejszych miejscowości i Bibliografii

- Aleksandrowice 14, 18, 20, 36, 37, 59, 71, 93
 Alverno 17
 Alwernia 7, 17, 23, 44, 62, 63, 69, 70, 71, 78, 81, 91, 101
 Anglia 80
 Austria 49, 50, 55, 56, 60, 61
- Baczyn 16, 19, 20, 38, 39, 59
 Balice 14, 17, 20, 27, 36, 37, 70, 71, 87
 Batowice 21, 24, 58, 83
 Bębło 18, 27, 72, 74
 Będkowice 12, 34, 81
 Będkowska Dolina 47, 81
 Będkówka rz. 11, 90
 Białucha rz. 90
 Biały Kościół 12, 16, 20, 30, 71, 81
 Bibice 14, 17, 22, 28, 29, 46, 59, 71, 97, 100
 Bielany 7, 13, 15, 22, 23, 37, 44, 59, 70, 71, 79
 Bielańsko-Tyniecki Park Krajobrazowy 69
 Biskupice 17, 18, 20, 23
 Bocieniec 19
 Bodaczów 27
 Bodzów 59
 Bolechowice 16, 20, 33, 59, 62, 91
 Boleń 26, 59, 97
 Bonar 17
 Borek Fałęcki 45
 Bosutów 12, 24, 50
 Bór 17
 Braciejówka 20
 Brama Krakowska 69
 Brodła 11, 15, 21, 44, 59, 64, 69, 77, 80
 Bronowice 37, 87, 91
 Bronowice Wielkie 58
 Brzezie 20, 33, 58
 Brzezinka 19, 21, 33, 41, 42, 55, 59, 60, 61, 62
 Brzoskwinia 17, 20, 36, 59, 75, 83
 Brzozówka 12, 20, 30, 31, 57
 Budzyń 16, 73
 Bukówki 19
 Burów 20, 36, 37, 70, 71, 72
 Busko 24
 Buczyna 62
- Charbielów 39, 40
 Chełm, góra 17, 41
 Chełm m. 15, 20, 22, 23, 24, 37, 59
 Chęciny 25
 Chocim 8
 Cholerzyn 20, 38, 39, 59, 71, 73, 74, 81
 Chorażnica 36
- Chrosna 17, 20, 59, 83, 91
 Chrósty 18
 Chrzanów 12, 59, 62, 69
 Czerwostawice 20, 65
 Cjanowice 12, 21, 30, 31, 34, 54, 57, 64, 65, 66, 67, 88
 Czajowice 12, 15, 17, 20, 27, 65, 91
 Czaple Małe 20
 Czaple Wielkie 20
 Czarna 13
 Czarna Wieś 22
 Czatkowice 18, 20, 32, 44, 55, 59, 62, 63
 Czechy 39
 Czerna 7, 12, 13, 20, 23, 31, 32, 33, 38, 40, 51, 53, 54, 59, 60, 62, 71, 91
 Czerniawka rz. 11
 Czernichów 13, 17, 20, 22, 41, 42, 43, 59, 71, 72, 87, 91
 Czernichówek 71, 72
 Czubrowice 15, 21, 88
 Czuła 65
 Czulów 21, 42, 58, 70, 71
 Czulówek 21, 42, 69, 71, 72, 75
 Czyrmna 38, 39
 Czyżówka 40
- Damice 20, 26
 Dania 40
 Dąbrowa 17, 61, 74
 Dębik (Marmurowa Góra) 13, 17, 21, 32, 91
 Dębiki 8, 13, 15
 Dłubnia rz. 8, 11, 14, 16, 17, 23, 24, 26, 27, 28, 47, 90
 Dłubni dolina 7, 12, 23, 30, 50, 70
 Długiepole 17
 Dolinki Krakowskie, park krajobrazowy 69, 70
 Dorpat 15
 Dubie 19, 21, 32, 35, 36, 47, 53, 55
 Dulowska Puszcza 16
 Dulówkla rz. 11
 Dziekanowice 21, 24, 50, 51, 59
- Egipt 37
 Eliaszkówka rz. 31, 32
- Filipowice 20, 39, 40, 63, 64
 Filipówka rz. 11
 Francja 80
 Frywałd 19, 21, 39, 40, 64, 91
- Gaj 18
 Galicja 49, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 59, 60, 66
 Gałazkowice 16

Garb Tenczyński 11, 16, 38, 70
 Garlica zob. Garlica Murowana
 Garlica Duchowna 21, 28, 31
 Garlica Górna zob. Górna Wieś
 Garlica Murowana 14, 20, 31, 51, 58, 97
 Garlica Średnia zob. Garliczka
 Garliczka 20, 31
 Gdów 25
 Gembice 28
 Genewa 26
 Giebułtów 12, 20, 30, 35, 59, 70, 71, 83, 87, 88, 98
 Głanów 20, 47
 Głogoczów 87
 Gołaczowy 20, 22, 23, 45, 65
 Gołyszyn 17, 19, 21, 25
 Gorenice 18
 Goszcza 53
 Gotkowie 17, 20, 27, 91
 Górna Wieś 31
 Grębienice 15, 17, 20, 30
 Grodziec 21
 Grodzisko 21, 29, 66, 90, 94
 Grodzisko Wielkie 66
 Grojec 59, 81, 91
 Grotowa 73
 Grzegorzowice 16, 17, 21, 25, 31, 66
 Gwoździec 16, 55

 Huta 40

 Igołomia 50
 Imbramowice 7, 13, 16, 23, 24, 65, 91
 Inflanty 40
 Iwanowice 13, 16, 17, 26, 101

 Jangrot 13, 20, 23, 24, 45, 54, 56, 64, 65, 67, 81
 Januszowice 20, 65
 Jaworzono 59
 Jerzmanowice 12, 17, 19, 20, 22, 27, 83, 91
 Jeziorzany 21, 42, 73, 91

 Kajasówka, góra 69
 Kalinów 21, 29, 30
 Kalwaria Zebrzydowska 7
 Kamieniec Podolski 40
 Kamień 11, 20, 44, 59, 75
 Kantorowice 21, 25
 Karbielów 40
 Karniowice 18, 21, 35, 51, 58, 59, 78
 Kaszów 11, 20, 42, 43, 59, 61, 69, 70, 81
 Kazimierz, krakowski 44
 Kempa 20
 Kielce 55
 Kleparz 12
 Kleszczów 19, 20, 37
 Kluczowa rz. 11
 Kobylanka rz. 11, 20
 Kobylany 60
 Kochanów 14, 18, 21, 37
 Kolbark 20, 65
 Kończący 30
 Kończyce 21
 Kopenhaga 40
 Kopytówka 19, 41, 42
 Korzkiew 12, 15, 17, 20, 30, 52, 53, 66
 Kosmołów 13, 19, 21, 71
 Kostrze 42, 71, 73, 81
 Kostrzec 38, 39, 40
 Kowalików 16
 Koziały 17
 Kraj Nadwiślański zob. Królestwo Polskie
 Kraków 7, 8, 11, 12, 13, 14, 15, 22, 24, 25, 28, 29, 31, 33, 36, 37, 38, 42, 44, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 56, 58, 60, 69, 78, 80, 81, 82, 87, 91, 94
 Krasieniec 71
 Krowodrza 13
 Królestwo Kongresowe zob. Królestwo Polskie
 Królestwo Polskie 51, 52, 53, 54, 55
 Kryspinów (Śmierdząca) 20, 42, 61, 74, 75
 Krzeszowice 15, 16, 18, 20, 39, 40, 41, 50, 51, 52, 53, 55, 56, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 78, 87, 90, 91, 98, 99, 101
 Krzykawka 53
 Księstwo Warszawskie 50, 51, 61
 Książniczki 21
 Kwaczała 13, 44, 52, 82, 91, 99

 Lacynoga 80
 Las Wolski 73
 Laski 17, 25
 Lesieniec 21, 25, 26
 Libiąż 69
 Lipie 34
 Lipka 59
 Lipowiec 44
 Lipsk 37
 Liszki 12, 19, 20, 42, 43, 44, 45, 46, 59, 61, 69, 71, 79, 81
 Litwa 38
 Lopana zob. Baczyn
 Lublin 35
 Luborzyca 50
 Luszowice 38, 39, 40
 Lwów 14, 50, 58

 Łąży 20, 34
 Łętka 65
 Łobzów 13, 27, 42
 Łuczyce 29
 Łysa Góra k. Tomaszowic 17, 73

 Małopolska 8, 15, 78
 Małoszyce 20, 24, 60
 Marmurowa Góra zob. Dębnik
 Marszowiec 28
 Masłomiać 21, 26
 Maszków 20, 26
 Maszyce 21, 30
 Mazowsze 15
 Mątwy 8
 Michałowice 14, 21, 23, 24, 25, 26, 51, 53, 55, 79
 Michałówka 20, 23, 24, 75
 Miechów 12, 24, 53, 55
 Miękielice 38, 39
 Miękinia 20, 40, 62, 91
 Mikułowice 17, 20, 23
 Milonki 29, 30
 Milunie-Zadroże 29
 Minoga 16, 20, 54, 64, 65, 66, 67, 70
 Minożka 16
 Mirów 17, 27, 64, 75
 Młodziejowice 14, 15, 26
 Młynka 21, 40, 55, 60, 61
 Młynnik 30
 Młyńska Góra 74
 Mników 20, 70, 83, 90

Modlnica 13, 15, 20, 35, 36, 5, 97, 98, 100
Modlniczka 20, 35, 44, 97
Mogilany 61, 87
Mogiła 14, 25
Morawica 20, 22, 36, 38, 47, 59, 71, 74, 81, 88, 90, 91, 93
Morawica Mała 39
Morawica Wielka 39
Mostek 23, 57
Mstyczów 27
Mydlniki 8, 22, 36, 46, 83
Myślachowice 38, 39, 40

Narama 20, 71
Nasiechowice 18
Nawojowa Góra 20, 38, 39, 40, 55, 59, 60, 61, 63, 71
Niebyła 18
Niegoszowice 19, 21, 51, 55, 59, 61
Nieklusz 19
Nielepice 19, 21, 36, 38, 39, 55, 59, 60, 61, 63
Nowa Góra 13, 20, 38, 39, 40, 51, 54, 59, 62, 64, 70, 71, 91
Nowa Wieś 13, 16, 20, 42, 43, 59, 75
Nowa Wieś Szlachecka 74
Ogrodzieniec 12, 57
Ogrodzisko 43
Ojców 12, 17, 19, 27, 34, 51, 53, 54, 57, 65, 75, 87, 93
94, 97, 101
Okleśna (Łopuszna) 11, 15, 21, 64, 91
Okleśna rz. 44
Olewin 21
Olkusz 11, 23, 50, 56, 57, 80
Olszanica 22, 33, 44, 46, 47, 59, 60, 70, 74, 75, 81
Olsztyn 47, 51
Osiek 21
Ostrężnica 20, 38, 39, 40
Oświęcim 11, 42
Owczary 20, 71

Paczółtowiec 13, 15, 17, 19, 21, 31, 32, 33, 36, 59, 63,
70, 71, 75, 81
Padwa 35, 37
Pasieka 17, 18
Pasternik 71
Pazurek 65
Petersburg 54
Pękacz 19
Pękowice 20, 97
Pieczeniegi 23
Piekary 8, 19, 42, 43, 61, 74, 91
Pieskowa Skała 29, 34, 39, 51, 52, 53, 54, 56, 66, 71, 87, 94
Piotrków 36
Pisary 8, 19, 21, 34, 35, 46, 55, 58, 61, 63, 64, 74, 91
Pobiódra 22
Podchelmie zob. Kochanów
Podgórki Tynieckie 81
Podgrodzie zob. Podłęże
Podłęże 16, 64
Podskalany 17, 20, 36, 74
Podzamcze 30
Połaniec 50
Porąbka 24
Poręba Żegoty 15, 17, 21, 44, 47, 52, 69
Poskwitów 16, 20
Powozowice 20
Poznań 14
Pradnyk 40
Prądnik m. 15, 21, 71, 97

Prądnik rz. 7, 8, 11, 12, 14, 16, 27, 28, 29, 30, 90
Prądnik Czajowski m. 17
Prądnik Czerwony m. 14, 50, 65
Prądnik Korzkiewski m. 17, 65, 90
Prądnik Ojcowski m. 17
Prądnika dolina 7, 14, 17, 29, 30, 31, 47, 53, 70, 71, 90, 94
Prusy 49
Przebinia 17, 21, 29, 30, 41, 42, 61, 81
Przebinia Duchowna 71, 74, 81, 91
Przebinia Narodowa 85, 91
Przegorzały 13, 22, 44, 59
Przystańsko 20
Przybysławice 20, 31, 66
Psia Góra 37
Putniowice 26
Pychowice 59

Rabsztyn 19, 51
Raciborowice 21, 24, 81
Raclawice (miechowskie) 50
Raclawice (olkuskie) 12, 15, 19, 21, 46, 75
Raclawka rz. 11
Raclawki dolina 47
Radom 52
Radwanowice 12, 21, 33, 55, 59, 60, 61, 63
Raków 29
Rączna 20, 42, 44, 61, 70
Regulice 13, 15, 16, 21, 44, 52, 59, 63, 99
Rosja 49, 56
Rów Krzeszowski 70
Rudawa m. 12, 16, 17, 19, 21, 22, 33, 36, 51, 53, 54, 55,
58, 60, 61, 62, 63, 64, 71, 97, 98, 99
Rudawa rz. 8, 11, 14, 15, 31, 34, 35, 36, 37, 75, 90
Rudawy dolina 7, 38, 69, 70, 75, 90
Rudna dolina 38
Rudniański Park Krajobrazowy 69
Rudno 21, 31, 38, 39, 40, 62, 64, 94
Rusocice 13, 17, 20, 42, 59
Rybna 19, 21, 42, 43, 69, 91
Rząska 22, 36, 53, 59
Rzeczpospolita Krakowska 51, 60
Rzeplin 20, 31, 34, 53, 71
Rzędowice 50
Rzym 22

Salwator 69
Sanka m. 21, 22, 59, 63
Sanka rz. 90
Sanki dolina 7, 11, 38, 42, 71
Sąspów 12, 15, 21, 29, 88, 89
Serbia 55
Sieciechowice 21, 25, 26, 66
Siedlec 16, 21, 31, 32, 34, 36, 52, 53, 55, 60, 61, 63
Sieniczo 21
Siersza 52, 63
Skała 7, 12, 13, 16, 21, 29, 50, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 67, 90
Skotniki 13, 21, 31, 58, 81
Sławków 56, 57
Słomniki 50
Smardzowice 17, 21, 27, 28, 53, 88
Smroków 20
Sobiesęki 20, 29, 88
Sowiniec 69
Srebrna Góra (Bielany) 7, 23, 44
Stradom 42
Sucha 20, 23, 24, 30
Sudół 50

Sulnik 80
 Sułkowice 20, 29
 Sułoszowa 12, 13, 15, 19, 21, 23, 29, 30, 46, 54, 55, 56, 64, 65, 66, 67, 70, 71, 74, 81, 88, 89, 91
 Swywola 17
 Szczodrkowice 18, 21, 31, 34, 45, 53, 88
 Szczyglice 20, 36, 37, 83
 Szklary 13, 21, 27, 45, 53, 54
 Szlachecka Dąbrowa 74, 83
 Szreniawa 57
 Szwajcaria 26
 Szwecja 40
 Szyce 20, 31, 35, 45, 52, 54, 57, 88, 95

 Ściborzyce 8, 16, 21, 25, 66
 Ściejowice 21, 42, 61, 91
 Śląsk 11, 12, 29, 39, 50
 Śląsk Górny 78
 Śmierdząca zob. Kryspinów
 Świątniki 8
 Świńców 17

 Tarnawa 20, 24
 Tarnów 61, 87
 Tenczyn 15, 16, 38, 39, 41, 90, 94
 Tenczynek 12, 15, 19, 21, 38, 40, 59, 62, 63, 64
 Tęczno zob. Tenczynek
 Tomaszowice 16, 17, 20, 36, 46, 74, 96, 97, 98
 Tomaszów 51
 Tonie 12, 14, 22, 28, 36, 59, 81, 83
 Toruń 36
 Trojadyń 20
 Trojanowice 14, 20, 22, 28, 81, 97
 Troks 20
 Trzebinia 21, 39, 63, 69
 Trzyciąż 20, 24, 79
 Tyniec 7, 16, 21, 23, 38, 41, 42, 43, 49, 58, 61, 71, 81, 94, 96

 Ujazd 59, 97
 Ulina 16, 18, 21, 25
 Ulina Mała (Ulinka) 21, 25

 Wadowice 22
 Warszawa 7
 Wąchock 26
 Werychów (Zagaje) 17
 Węgry 14, 39
 Węgrzce 12, 24, 59, 79, 81, 83
 Wiedeń 39, 41, 49, 56
 Wieliczka 42, 61
 Wielka Wieś 12, 17, 20, 27, 28, 65, 83
 Wielkopolska 12
 Wielmoża 12, 21, 29, 71, 88, 91
 Wierzbica 29, 56
 Wierzchowie 20, 27, 80, 81

 Więckowice 20, 63
 Więclawice 15, 21
 Wilczkowice 14, 15, 21, 45, 46
 Wilczy Dół 30
 Wilno 14
 Wisła rz. 11, 13, 17, 41, 42, 43, 49, 50, 58, 61, 75, 78
 Wisły dolina 7, 70, 73, 75, 80, 90
 Witkowice 14, 22, 24, 59
 Władysław m. 16
 Włochy 14, 17
 Wodna 40
 Wola 17, 40
 Wola Chełmska zob. Wola Justowska
 Wola Filipowska 19, 21, 40, 62, 63, 64
 Wola Justowska 8, 15, 22, 37, 71
 Wola Kalinowska 21, 29, 81, 89
 Wola Morawicka zob. Cholerzyn
 Wola Nawojowa 38, 39
 Wola Saspowska 29
 Wola Zachariaszowska 14, 22, 28, 45
 Wolbrom 13, 24, 54, 56, 57, 67
 Wolne Miasto Kraków zob. Rzeczpospolita Krakowska
 Wołowice 20, 59
 Wronów 25
 Wszęcin 19
 Wymysłów 30
 Wysocice 21, 25

 Zabierzów 12, 20, 33, 59, 79, 80, 83, 100
 Zadroże 12, 21, 29
 Zagacie 17
 Zagaje 16
 Zagaje koło Bibic zob. Werychów
 Zagaje koło Biskupic 18
 Zagórowa 20, 24
 Zakamycze 74
 Zakliczyn 31, 36
 Zakrzówek 13
 Zalas 15, 17, 21, 38, 39, 40, 59, 64, 91, 99
 Zarzecze zob. Michałówka
 Zator 11
 Zawada 21, 39
 Zawadka 16
 Zawichost 7, 29
 Zederman 18, 21
 Zelków 26, 70, 71, 72, 74, 81, 85
 Zielonki 12, 13, 14, 22, 28, 31, 79, 83, 97, 101
 Zimnodół 21
 Złoty Potok 21
 Zwierzyniec 7, 13, 22, 23, 40, 41, 60

 Żarnowica 21, 25
 Żarnowiec 12, 57
 Żary 17, 21, 31, 32, 34, 35, 36, 46, 55, 61
 Żbik 20, 31, 32, 34, 36, 53, 55, 60, 62, 64
 Żerkowice 21



1. Widok dworu w Bronowicach Małych – Tekla May, akwarela, papier, 24,7 x 33, I poł. XIX w., nr inw. MHK 530/III.
A view of a manor house in Bronowice Małe. Tekla May, water-colour, paper, 24.7 x 33.1 cm, mid-19th c., no. MHK 530/III



2. Dom rodziny Kosoniów w Bronowicach Małych – Marian Demczuk, olej, tektura, 24,2 x 32,2, 1948, nr inw. MHK 3626/III.
The Kosoń family house in Bronowice Małe. Marian Demczuk, oil, cardboard, 24.2 x 32.2 cm, 1948, no. MHK 3626/III



3. Widok domu kowala w Bronowicach – Czesław Stępień, olej, płótno, 33 x 41 cm, 1936, nr inw. MHK 4575/III.
A view of smith's house in Bronowice. Czesław Stępień, oil, canvas, 33 x 41 cm, 1936, no. MHK 4575/III



4. Widok drogi i zabudowań w Bronowicach – Czesław Ściepień, olej, tektura, 23 x 27 cm, 1951, nr inw. MHK 4576/III.
A view of a road and buildings in Bronowice. Czesław Ściepień, oil, cardboard, 23 x 27 cm, 1951, no. MHK 4576/III



5. Widok domku w Cichym Kąciku – Wojciech Betley, olej, płótno, 52 x 75 cm, 1914, nr inw. MHK 2432/III.
A view of a small house in Cichy Kącik. Wojciech Betley, oil, canvas, 52 x 75 cm, 1914, no. MHK 2432/III



6. Dworek na Czerwonym Prądniku – Antoni Waśkowski, olej, dykta, 94,5 x 115 cm, ok. 1950, nr inw. MHK 1984/III.
A manor house in Czerwony Prądnik. Antoni Waśkowski, oil, plywood. 94.5 x 115 cm, ca. 1950, no. MHK 1984/III



7. Widok zza Wisły na Zwierzyniec – artysta nie określony, rysunek ołówkiem podkolorowany akwarelą, 20 x 27 cm, 1895, nr inw. 1175/II.

A view of Zwierzyniec across the Vistula; unknown artist, drawing, water-coloured, 20 x 27 cm, 1895, no. 1175/II



8. Widok klasztoru norbertanek na Zwierzyńcu – Stanisław Fabijański, olej, tektura, 23 x 33 cm, ok. 1910,
nr inw. MHK 1848/III.

A view of the Premonstratensian Convent in Zwierzyniec. Stanisław Fabijański, oil, plywood, 23 x 33 cm, ca. 1910, no. MHK 1848/III



9. Czerna z doliną św. Eliasza – artysta nie określony, olej, tektura, 32,7 x 48,5 cm, I poł. XIX w., nr inw. MHK 262/III.
Czerna and St. Elijah Valley; unknown artist, oil, cardboard, 32.7 x 48.5 cm, first half of the 19th c., no. MHK 262/III



10. Widok z Kostrza – Czesław Ściepień, olej, tektura, 28,5 x 35,5 cm, 1953, nr inw. MHK 4577/III.
A view of the Kostrze environs. Czesław Ściepień, oil, cardboard, 28.5 x 35.5 cm, 1953, no. MHK 4577/III



11. Widok kościoła i szkoły rolniczej w Czernichowie – H. Walter, litografia, 32,8 x 45,6 cm, zakł. lit. „Czasu”, ok. 1860, nr inw. 199/VIII.
A view of a church and an agricultural school in Czernichów. H. Walter, lithograph, 32.8 x 45.6 cm, the *Czas* printing house, ca. 1860, no. 199/VIII



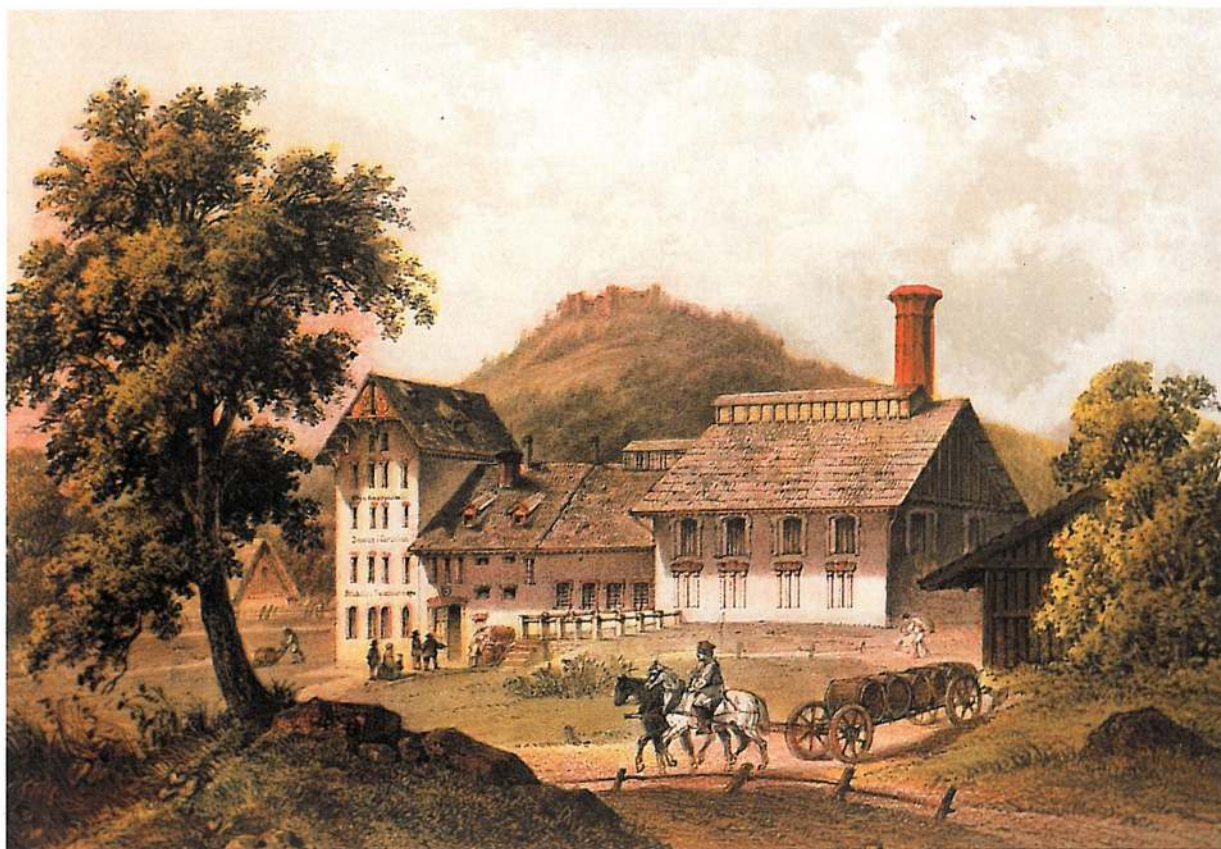
12. Widok klasztoru w Czernej wg Jan Nepomucen Głowacki Jacottet i Dawid litografia, 15,3 x 23,8 cm, zakł. lit. Engelmanna, wyd. D.E. Friedlein, 1836, nr inw. MHK 195/VIII.
A view of the Cameldolite Monastery in Bielany, after Jan Nepomucen Głowacki's drawing; lithograph, 15.3 x 23.8 cm, 1836, no. MHK 195/VIII



13. Widok kościoła w Grodzisku – August Reichel, akwaforta, 23 x 31,7 cm, I poł. XIX w., nr inw. MHK 301/VIII.
A view of the Grodzisko church. August Reichel, etching, 23 x 31.7 cm, 1st half of the 19th c., no. MHK 301/VIII



14. Widok kolonii w Kochanowie — Jan Wojnarowski, akwarela, karton, 19 x 29 cm, ok. poł. XIX w., nr inw. MHK 716/VIII.
A view of summer camp in Kochanów. Jan Wojnarowski, water-colour, cartoon, 19 x 29 cm, ca. mid-19th c., no. MHK 716/VIII



15. Reklama browaru w Tenczynku wg rys. L. Dembowskiego, lit. H. Walter litografia kolorowa, 45,5 x 65,3 cm, zakł. lit. „Czasu”, 1858, nr inw. MHK 823/VIII.
Advertisement of the Tenczynek brewery after L. Dembowski's drawing; lithograph by H. Walter, coloured, 45.5 x 65.3 cm, the *Czas* publishing house, 1858, no. MHK 823/VIII



16. Stara karczma na Zwierzyńcu – Michał Pociecha, akwarela, papier, 25 x 54 cm, 1889, nr inw. MHK 998/III.
An old inn in Zwierzyniec. Michał Pociecha, water-colour, paper, 25 x 54 cm, 1889, no. MHK 998/III

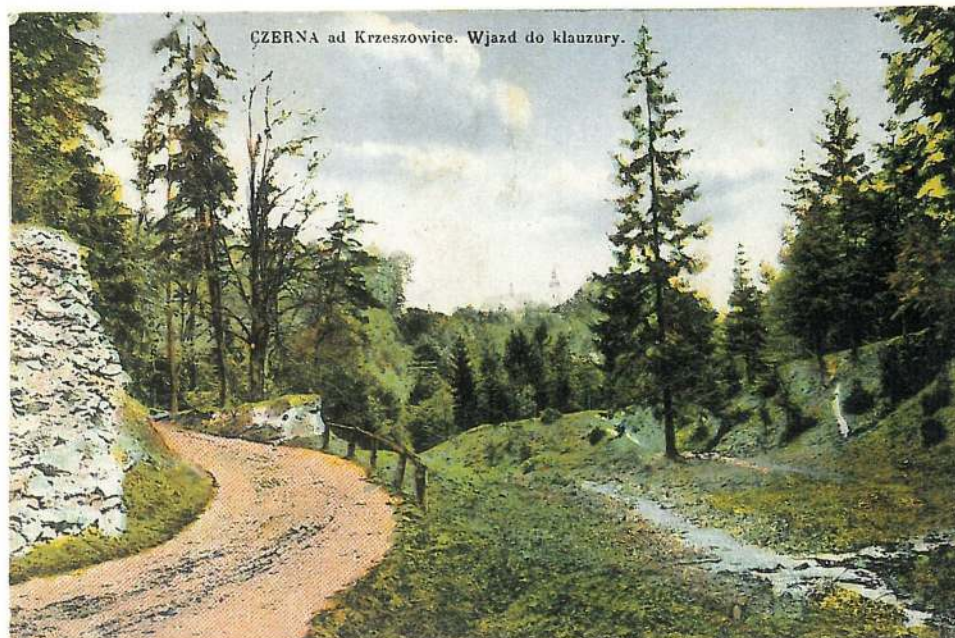


17. Ruiny zamku Tęczyn od strony południowej, druk barwny, 1908.
The ruins of Tęczyn Castle viewed from the south; colour print, 1908

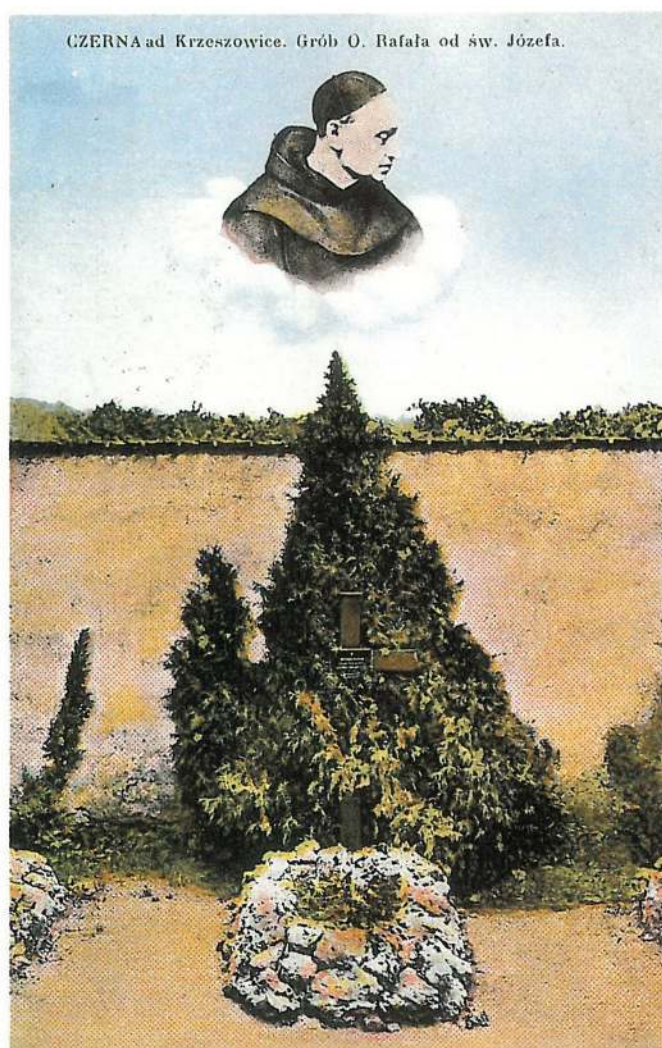
18. Staw pod ruinami zamku tenczyńskiego, druk barwny, 1906.
A pond at the foot of Tęczyn Castle ruins, colour print, 1906



8316 Nakł. M. Buchsbauma w Krzeszowicach. Fotogr. K. Stokfosinski. 1906.

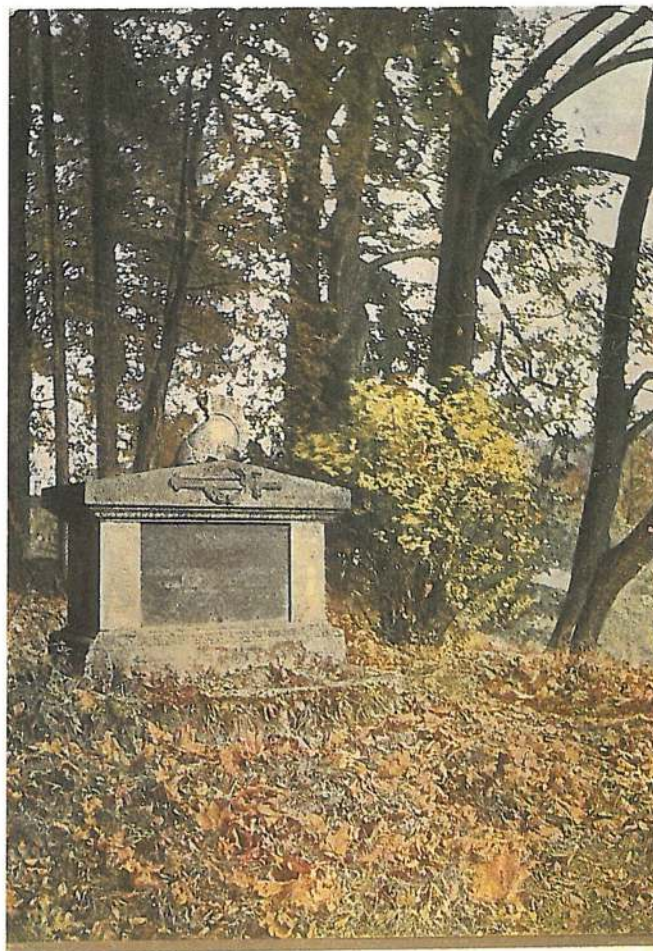


19. Wjazd do klasztoru w Czernej,
 światłodruk i typografia, ok. 1920.
 Road to the monastery in Czerna;
 collotype and typography, ca. 1920



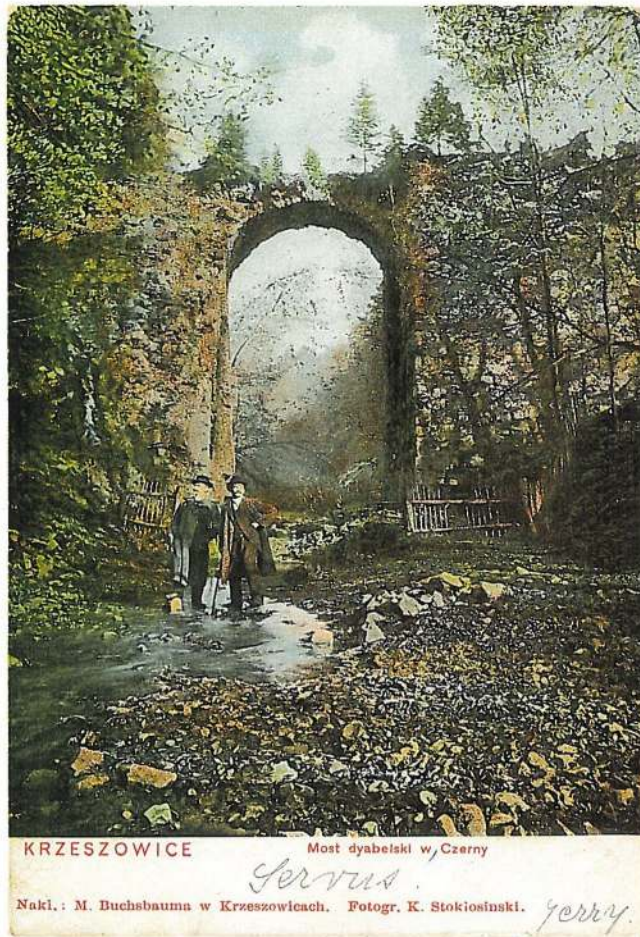
20. Grób o. Rafała Kalinowskiego w Czernej,
 światłodruk i druk barwny, ok. 1920.
 Rev. Rafał Kalinowski's grave in Czerna;
 collotype and colour print, ca. 1920

21. Grobowiec gen. A. Błędowskiego w ogrodzie klasztornym w Czernej, druk barwny, ok. 1915.
General Błędowski's tomb in the Czerna monastery garden; colour print, ca. 1915

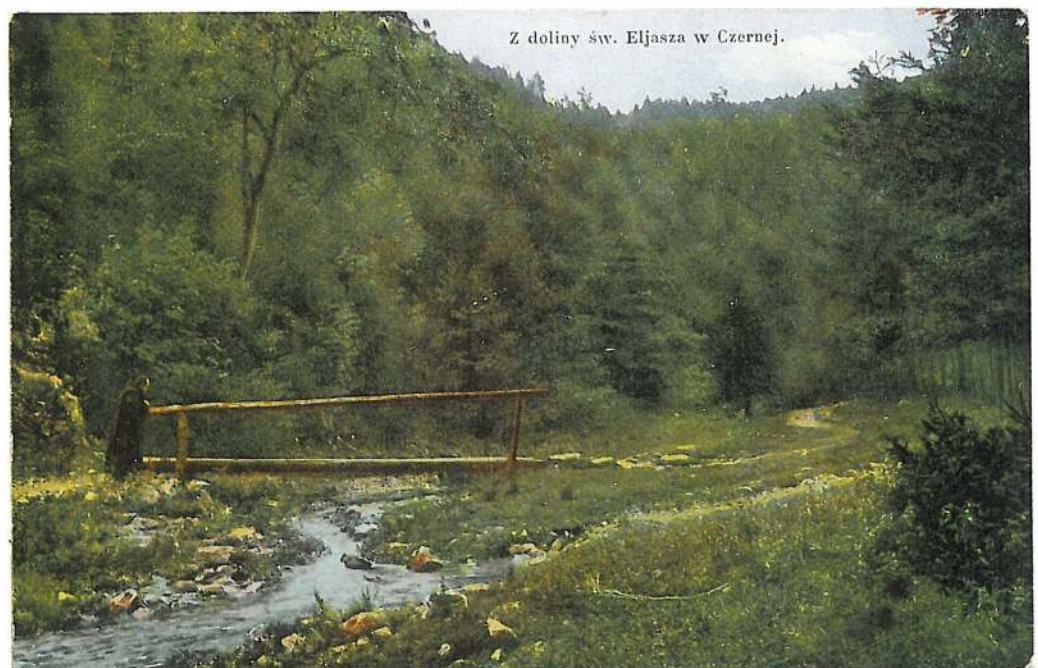


22. Budynki klasztoru karmelitów w Czernej, światłodruk i litografia barwna, ok. 1900.
The Carmelite Monastery in Czerna; collotype and colour lithograph, ca. 1900

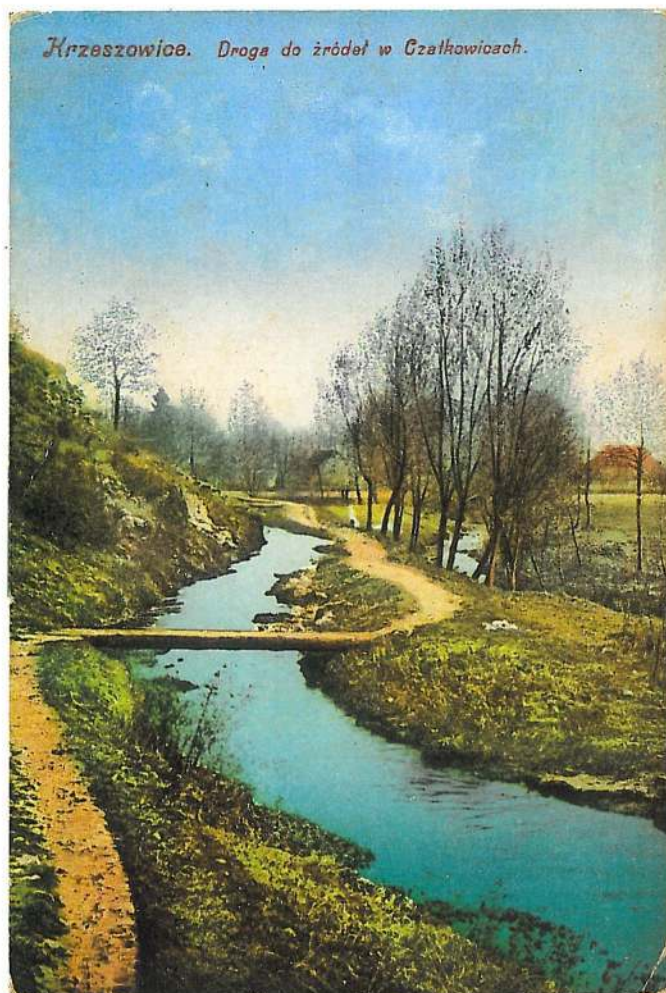




23. Diabelski most w Czernej,
 druk barwny, przed 1905.
 The 'Devil's bridge' in Czerna;
 colour print, before 1905

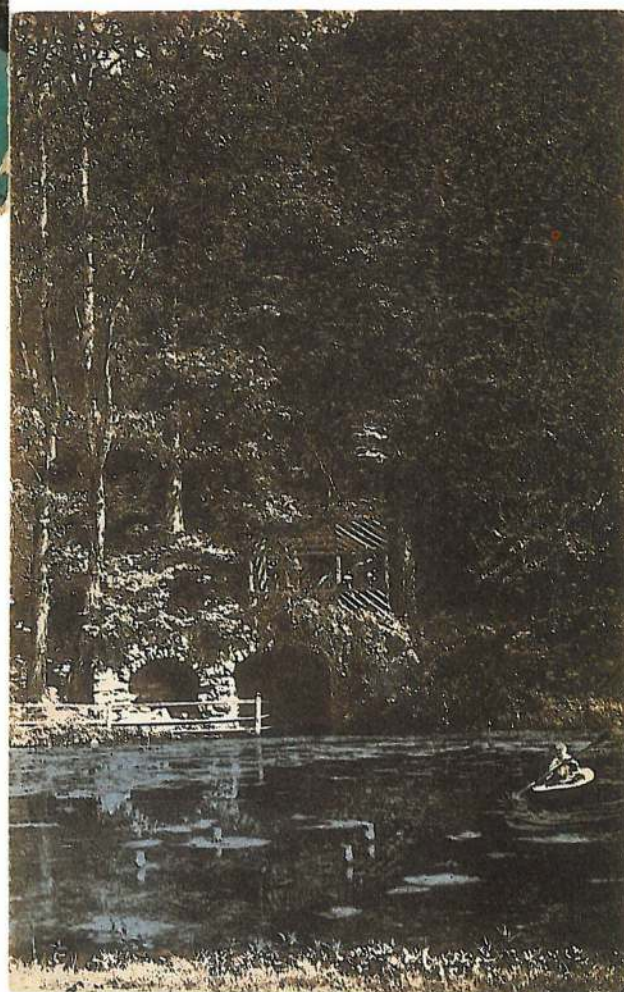


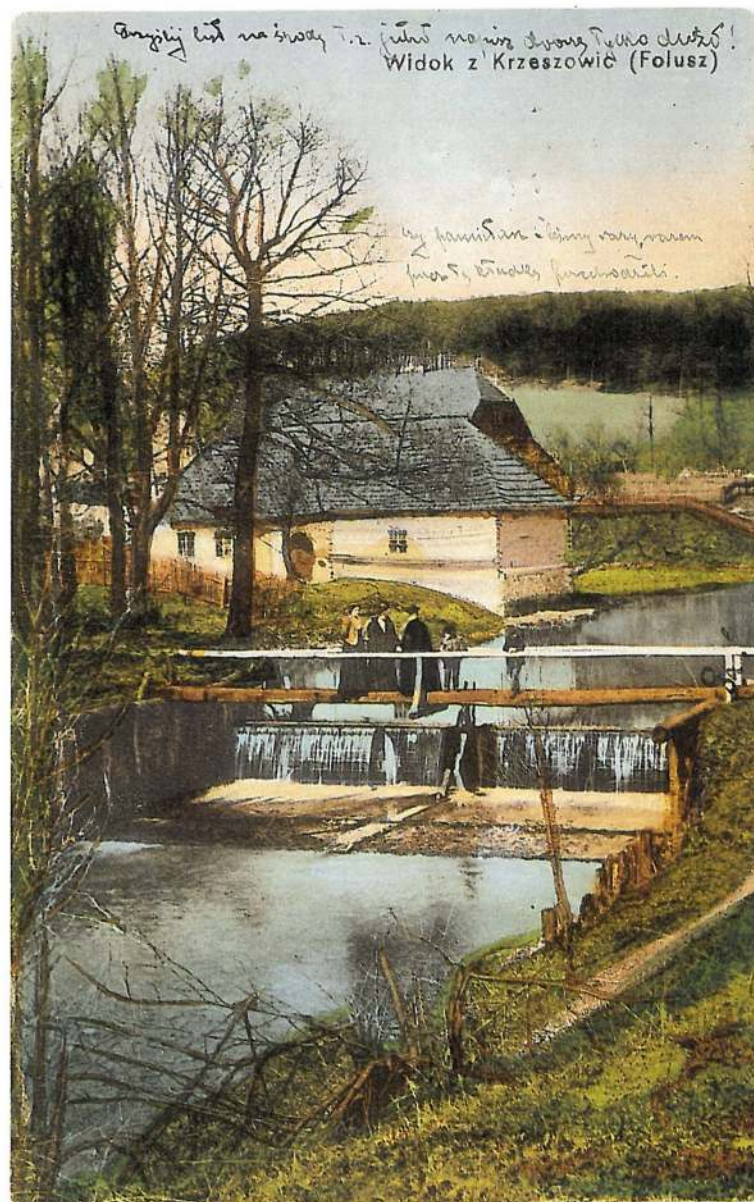
24. Z doliny św. Eliasza w Czernej,
 druk barwny, ok. 1915.
 St. Eliah's valley in Czerna;
 colour print, ca. 1915



25. Droga do źródeł w Czatkowicach,
druk barwny, ok. 1912.
A route to Czatkowice springs; colour print, ca. 1912

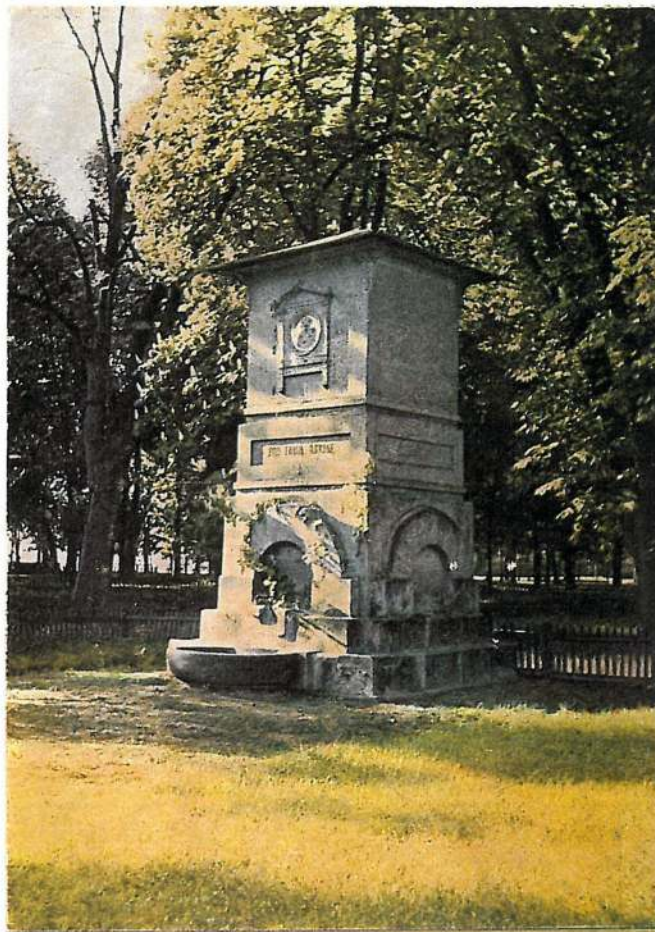
26. Pstrągarnia w Dubiu, światłodruk, ok. 1920.
Trout farm in Dubie; collotype, ca. 1920





27. Folusz w okolicach Krzeszowic, światłodruk ręcznie malowany, 1906.
Fuller mill near Krzeszowice; hand-painted collotype, 1906

28. Krzeszowice, źródło wody siarczanej,
druk barwny ok. 1910.
Krzeszowice, sulphuric water spring;
colour print, ca. 1910



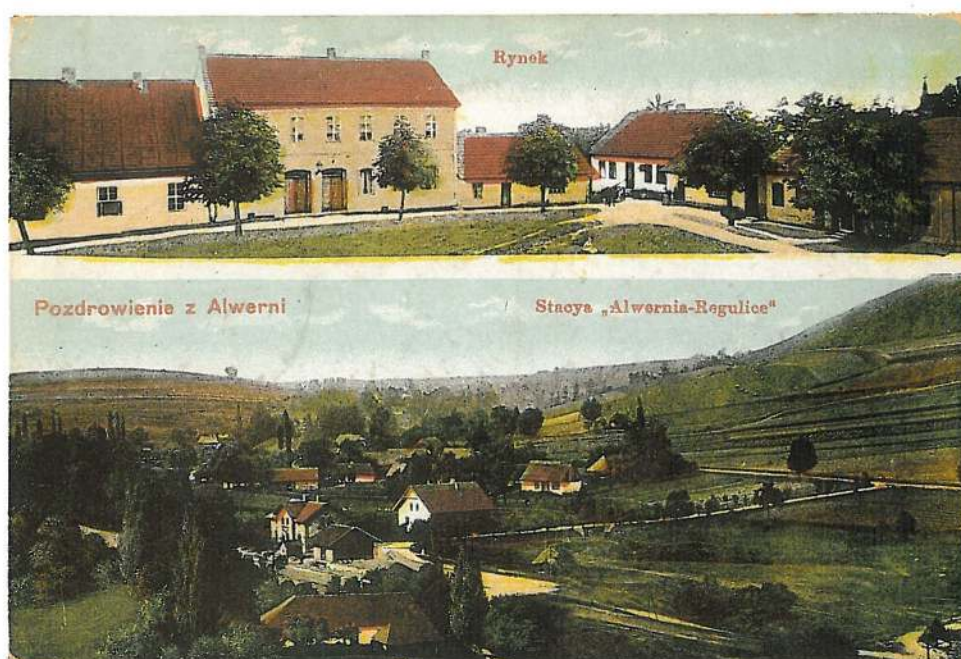
29. Jarmark w Krzeszowicach,
litografia, ok. 1910.
A fair in Krzeszowice. lithograph, ca. 1910





30. Obrazy z r. 1863 na skałach w Mnikowie, światłodruk kolorowany, akwarela, ok. 1900.
Paintings on rocks in Mników, dating from 1863; coloured collotype, water-colour, ca. 1900

31. Alwernia, widok rynku i stacja Alwernia-Regulice, światłodruk i litografia, ok. 1910.
Alwernia. A view of the Main Square and Alwernia-Regulice station; collotype and lithograph, ca. 1910





Klasztor OO, Bernardynów w Alwerni

32. Alwernia, klasztor bernardynów, rotograviura, lata dwudzieste XX w.
Alwernia. The Benedictine Monastery; rotogravure, 1920s

33. Alwernia, kasyno chrześcijańskie, druk typograficzny, 1900.
Alwernia. Christian casino; typographic print, 1900



KASYNO CHRZEŚCJAŃSKIE W ALWERNI.

Prosimy o uwagę!
J. R. Kłós.

Zdjęcie. Bazaru Kościół w Czernichowie.



Ogólny widok Czernichowa koło Krakowa. 1. VII 1900.

*La karkhe d'ichyjs, f'asce o d'elore d'adamo. p' h'ary d'ad me h'ary d'ichyjs mi
chodny sedna karkhe, mi na me d'elore. d'adamo mi na d'elore p'op u d'elore d'adamo
p'op d'elore d'adamo i d'elore d'elore d'adamo. d'elore d'adamo i d'elore d'adamo
d'elore d'adamo i d'elore d'adamo i d'elore d'adamo i d'elore d'adamo i d'elore d'adamo*

34. Czernichów, widok ogólny, światłodruk, ok. 1900.
A panorama of Czernichów; collotype, ca. 1900

35. Czernichów, widok ogólny, fotografia 1931.
A panorama of Czernichów; photograph, 1931



Nakładem Bazaru Kółka rol. w Czernichowie.



Krajowa szkoła rolnicza w Czernichowie.

Władysław Nowy Rok z kłosa i najcenniejsze
sprawie
Kulmowski

36. Czernichów, krajowa szkoła rolnicza, światłodruk, 1897.
Czernichów. National agricultural school; collotype, 1897

37. Czernichów, internat krajowej szkoły rolniczej, typografia, przed 1905.
Czernichów. Dormitory of the national agricultural school; typography, 1905

Czernichów dn. 9-11 kwietnia 1909 r.



INTERNAT KRAJOWEJ SZKOŁY ROLNICZEJ W CZERNICHOWIE

KUŁA Z ZAKŁ. REPR. ART. "ZOBRA" W KRAKOWIE.



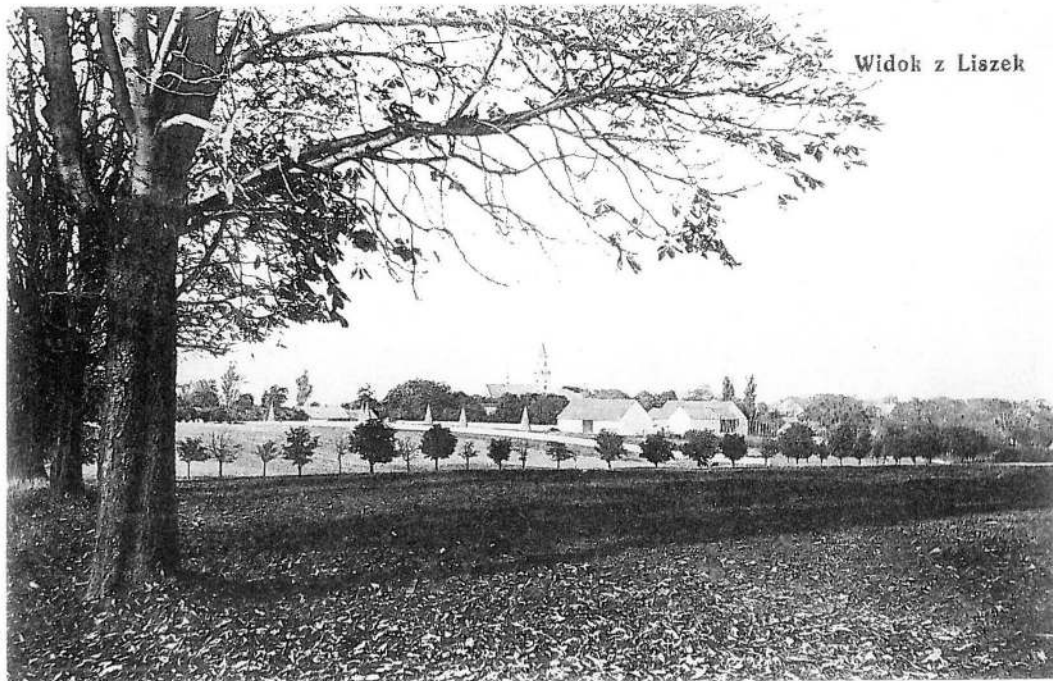
38. Czernichów, kościół parafialny i rynek, światłodruk, po 1915.
Czernichów. The parish church and the main square; collotype, after 1915



39. Dwór w Rybnej, offset ok. 1910.
A manor house in Rybna, offset, ca. 1910

40. Mleczarnia w Rybnej, światłodruk, ok. 1910.
Dairy in Rybna; collotype, ca. 1910





Widok z Liszek

41. Widok z Liszek, światłodruk, przed 1920.
A view from Liszki; collotype, before 1920

42. Poręba Żegoty, dwór Szembeków, offset, po 1910.
The Szembek family manor house in Poręba Żegoty; offset, after 1910



Alwernia-Poremba.



"Kalafiorzy"

43-44. Piekary, gospodarstwo dworskie i oranżeria, fotografia po 1910.
Piekary. Estate and glass-house belonging to the manor house; photograph, after 1910



Sadzenie tüberoz



CZERNA ad Krzeszowice. Widok na Czerną i Nową Górę.

45. Widok na Czerną i Nową Górę od strony Krzeszowic, światłodruk, 1. poł. XX w.
A view of Czerna and Nowa Góra from Krzeszowice; collotype, 1st half of the 20th c

46. Klasztor karmelitów w Czernej i Most Diabelski, światłodruk, lata dwudzieste XX w.
The Carmelite Monastery and the Devil's Bridge; collotype, 1920s



CZERNA. Widok na Klasztor O.O. Karmelitów i most diabelski



47. Krzeszowice, brama do Zwierzyńca, światłodruk, ok. 1900.
Krzeszowice. Gateway to Zwierzyńca; collotype, ca. 1900

48. Krzeszowice, pałac Potockich, rotograviura, przed 1915.
Krzeszowice. The Potocki family palace; rotogravure, before 1915





KRZESZOWICE. Ogólny widok od strony zachodniej

Fot. S. Wefanyk

49. Krzeszowice, widok od strony zachodniej, rotograviura, ok. 1930.
Krzeszowice. A view from the west; rotogravure, ca. 1930

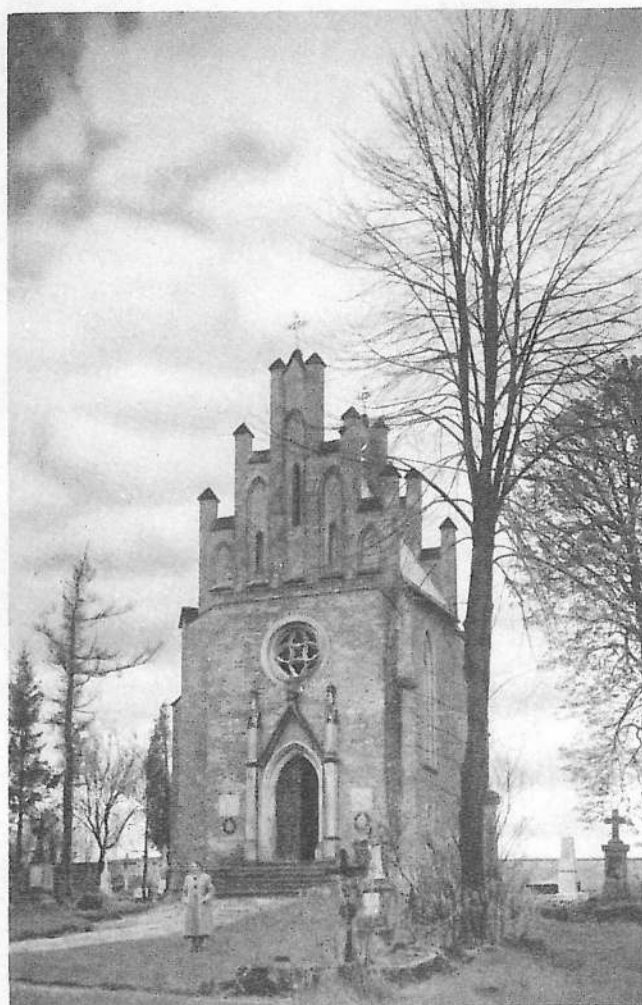
50. Krzeszowice, rynek i ul. Krakowska, rotograviura, lata dwudzieste XX w.
Krzeszowice. The main square and Krakowska Street; rotogravure, 1920s



KRZESZOWICE. Rynek i ul. Krakowska

Fot. S. Wefanyk

51. Krzeszowice, mauzoleum gen. Chłopickiego,
rotograviura, lata trzydzieste XX w.
Krzeszowice. General Chłopicki's mausoleum;
rotogravure, 1930s



KRZESZOWICE. Mauzoleum Gen. Chłopickiego.

52. Krzeszowice, zakład kąpielowy,
rotograviura, ok. 1930.
Krzeszowice. Bathhouse; rotogravure,
ca. 1930



Zakład kąpielowy Krzeszowice



53. Miękinia, kamieniołomy galicyjskie, światłodruk, ok. 1910.
Miękinia. Galician quarry; collotype, ca. 1910

54. Miękinia, kamieniołom, światłodruk, 1899.
Miękinia. Quarry; collotype, 1899



Pozdrowienie z Krzeszowie
Gruss aus Krzeszowie

Kamieniołomy Porfiru
Porphir-Steinbruch Miękinia

Verleger M. Buchsbaum — Photogr. A. Schimel, Krzeszowie

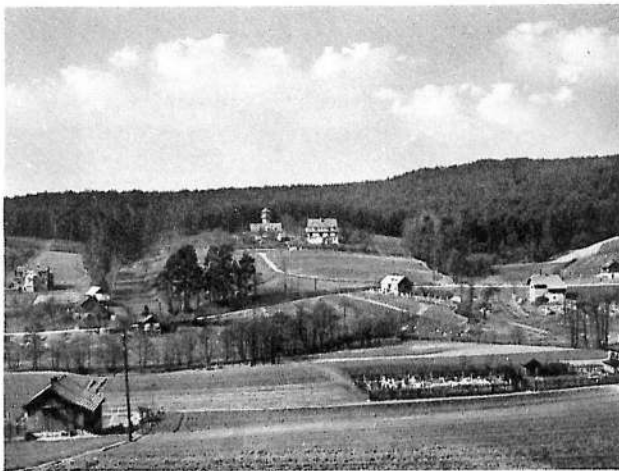
*Witajcie w Krzeszowie!
Mit freundlichen
Grußen von der
Kreszowice, im J. 1899.*



55. Kamieniołom w Niedźwiedziej Górze, fotografia 1939.
Quarry in Niedźwiedzia Góra; photograph, 1939

56. Ruiny zamku i browar w Tenczyнку, offset, ok. 1906.
Castle ruins and brewery in Tenczynek; offset, ca. 1906





57. Czatkowice-Lipinówka, rotograviura,
lata trzydzieste XX w.
Czatkowice-Lipinówka; rotogravure, 1930s



CZATKOWICE-CZERNA. Lipinówka

58. Szyce, Wiejski Uniwersytet Ludowy
im. W. Orkana, offset, ok. 1920.
Szyce. The Władysław Orkan Peasants' University;
offset, ca. 1920



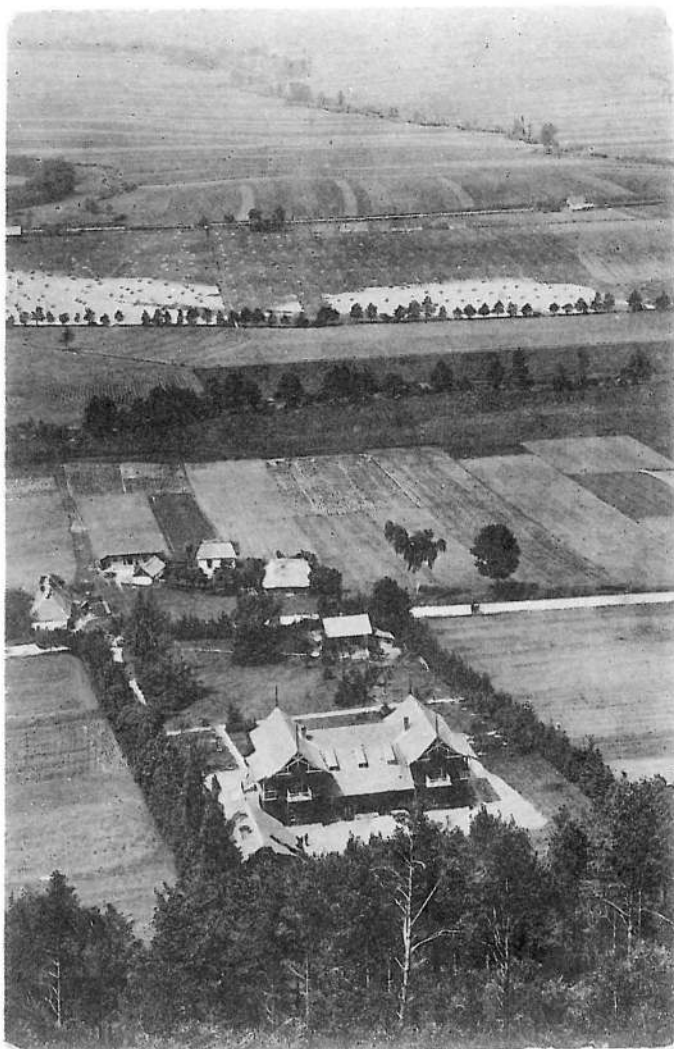
Wiejski Uniwersytet Ludowy — im. Wł. Orkana
Szyce — p. Modlnica k/Krakowa telefon Nr. 3.

59. Rudawa, spółdzielnia mleczarska i jej zarząd,
światłodruk, po 1915.
Rudawa. Co-operative dairy and its board members;
collotype, after 1915



60. Rudawa, kościół parafialny,
światłodruk, ok. 1920.
Rudawa. Parish church; collotype, ca. 1920



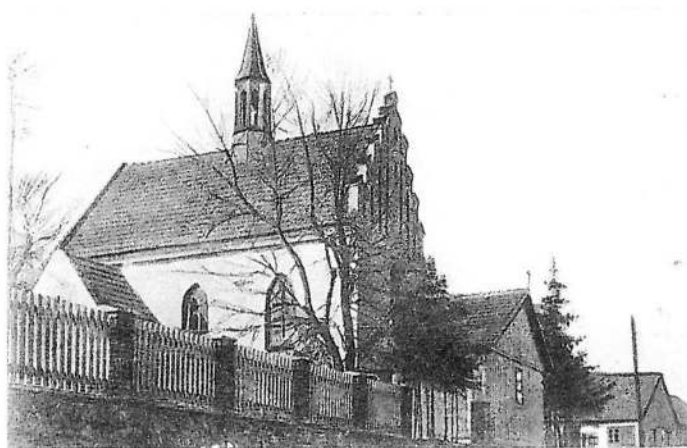


61. Budynek wakacyjny dla dzieci w Kochanowie,
światłodruk, ok. 1910.
Holiday house for children in Kochanów;
collotype, ca. 1910



62. Budynek wakacyjny dla dzieci w Kochanowie,
światłodruk, ok. 1918.
Holiday house for children in Kochanów;
collotype, ca. 1918

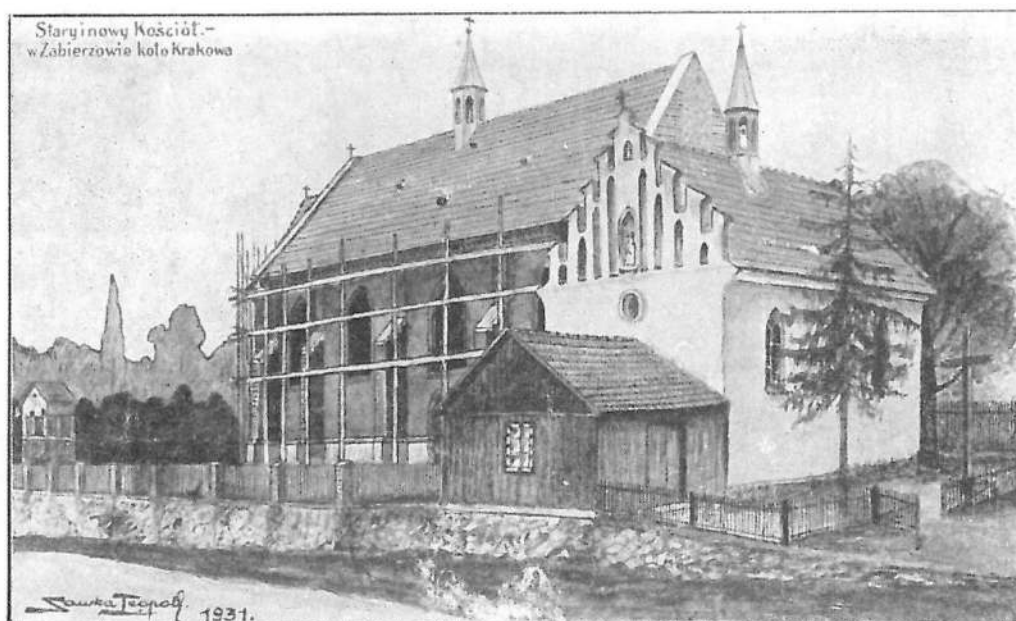
63. Zabierzów, światłodruk, po 1910.
Zabierzów; collotype, after 1910



Pozdrowienie ze Zabierzowa



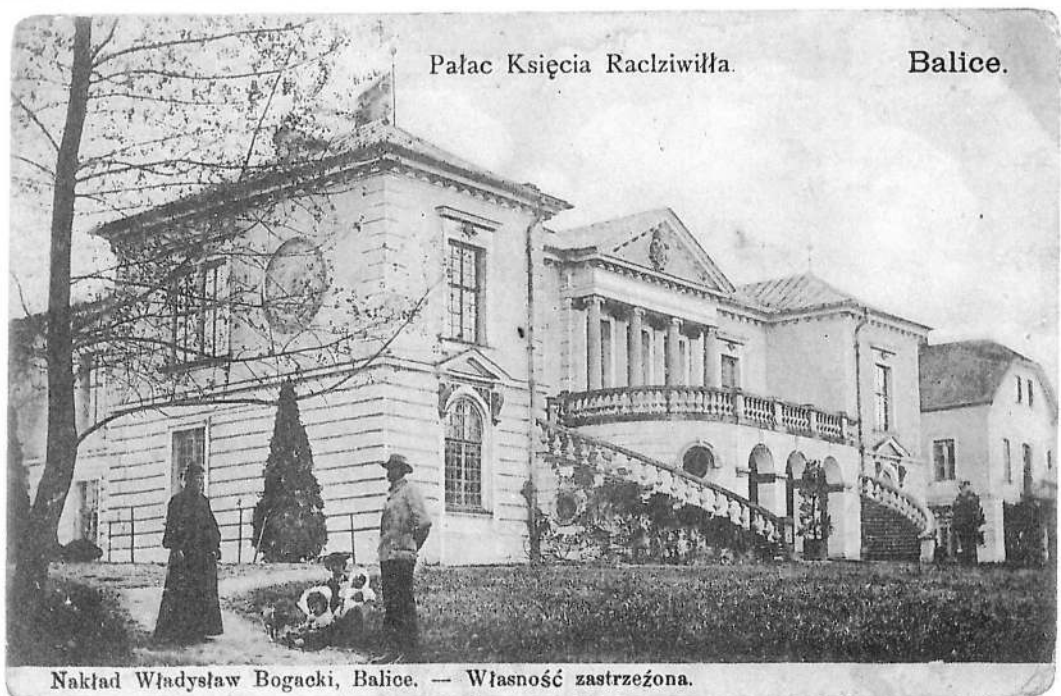
64. Zabierzów, stary i nowy kościół, offset,
po 1931.
Zabierzów. Churches – old and new; offset,
after 1931



65. Dworek w Trojanowicach.
A manor house in Trojanowice



66. Balice, pałac Radziwiłłów,
typografia, przed 1910.
The Radziwiłł family palace, Balice;
typography, before 1910



Pałac Księcia Radziwiłła.

Balice.

Nakład Władysław Bogacki, Balice. — Własność zastrzeżona.



MORAWICA pod Krakowem.

Widok ogólny.

67. Morawica, światłodruk, przed 1909.
Morawica; collotype, before 1909

68. Morawica, widok wsi, światłodruk, przed 1910.
Morawica. A view of the village; collotype, before 1910





Wola Justowska

Willa Exel. Madejskich

*Okna od wewnątrz miłego pokoju.
Dwa był kucharek, nowo lit, pniński,
niechcielibyśmy, co se mu ale
napięścił?*

69. Wola Justowska, dom z wieżą, światłodruk, ok. 1910.
Wola Justowska. A house with a tower; collotype, ca. 1910

70. Wola Justowska, poczta, światłodruk, ok. 1910.
Wola Justowska. Post office; collotype, ca. 1910



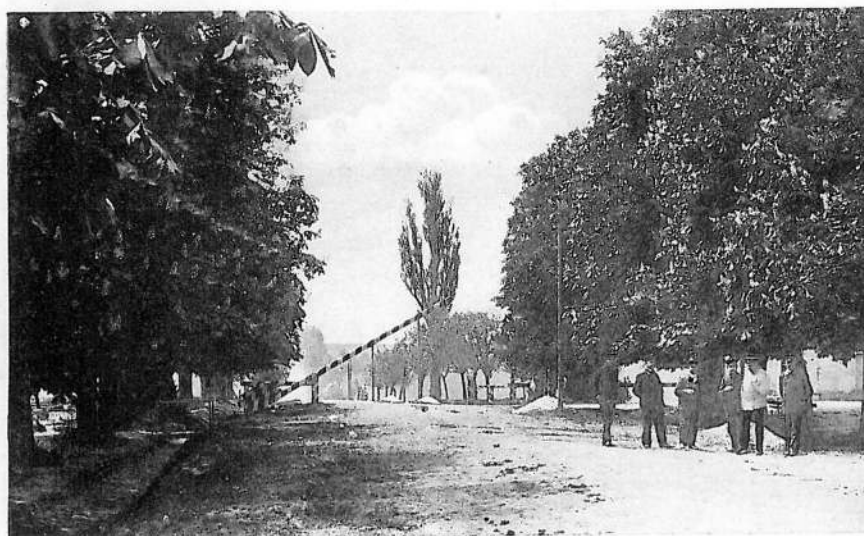
Wola Justowska — Poczta



71. Wola Justowska, baraki, światłodruk, przed 1905.
Wola Justowska. Barracks; collotype, before 1905

72. Wola Justowska, strzelnica, światłodruk, 1901.
Wola Justowska. Shooting house; collotype, 1901

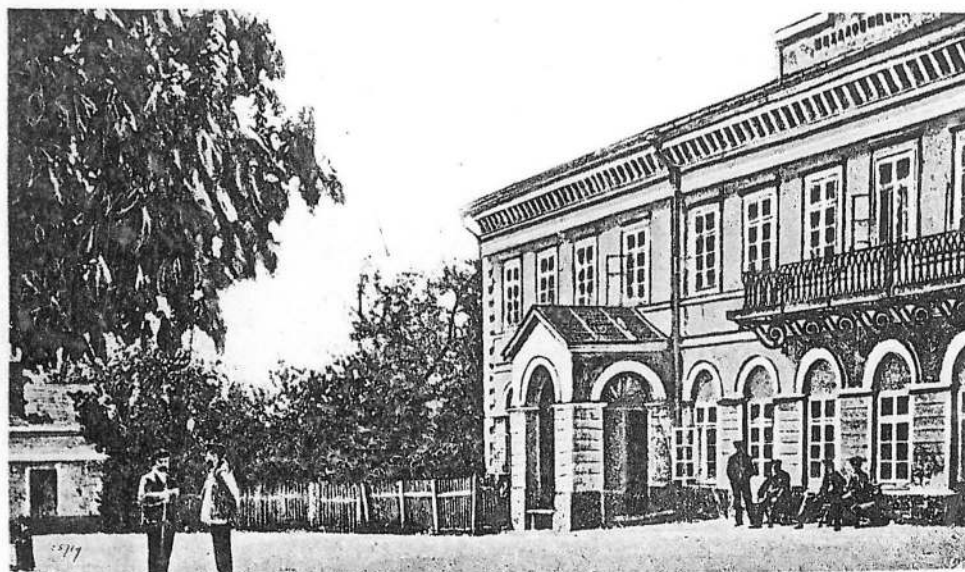




Michałowice.

73. Michałowice, granica austriacko-rosyjska, światłodruk, ok. 1900.
Michałowice. Austrian-Russian border; collotype, ca. 1900

74. Michałowice, strażnica, światłodruk, ok. 1910.
Michałowice; Customs Office; collotype, ca. 1910



MICHAŁOWICE.

Urząd celny



Michałowice.

75. Michałowice, Szkoła, światłodruk, ok. 1900.
Michałowice. School; collotype, ca. 1900

76. Michałowice, dwór, światłodruk, ok. 1900.
Michałowice. Manor house; collotype, ca. 1900



Michałowice.



77. Jarmark w Skale.
A fair in Skala

78. Imbramowice, klasztor norbertanek, rotograviura, ok. 1925.
Imbramowice. The Premonstratensian Convent, ca. 1925



IMBRAMOWICE. Klasztor S.S. Norbertanek

TOM I



**SZTUKA
SAKRALNA**

TOM II



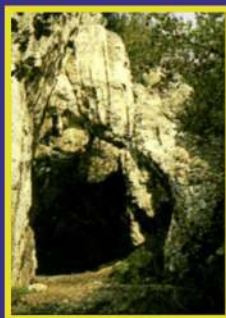
**SZTUKA
OBRONNA**

TOM III



PRZYRODA

TOM IV



**PRADZIEJE I
ŚREDNIOWIECZE**

TOM V



**OSADNICTWO I
KRAJOBRAZ**

**ORIENTACYJNY PLAN USYTUOWANIA
WAŻNIEJSZYCH MIEJSCOWOŚCI
WYMENIONYCH W TEKŚCIE**

- LEGENDA:**
- granica obszarów chronionych
 - Kraków i jego dzielnice
 - rzeki, zbiorniki wodne
 - ważniejsze miejscowości wym. w tekście
 - drogi główne
 - linie kolejowe



WYDAWNICTWO ZARZĄDU ZESPOŁU

JURAJSKICH PARKÓW KRAJOBRAZOWYCH WOJEWÓDZTWA KRAKOWSKIEGO